POLISH ACADEMY OF SCIENCES
STANISŁAW LESZCZYCKI
INSTITUTE OF GEOGRAPHY AND SPATIAL ORGANIZATION
CENTRE FOR EUROPEAN STUDIES

EUROPA XXI

9

Polska i Europa
Kształtowanie przestrzeni wolności

WARSZAWA 2003

EUROPA XXI

Polska Akademia Nauk

Instytut Geografii
i Przestrzennego Zagospodarowania
im. Stanisława Leszczyckiego

Centrum Studiów Europejskich

Redaktor: *Maciej Jakubowski*
Sekretarz Redakcji: *Ewa Korcelli-Olejniczak*
Redaktor techniczny: *Barbara Jaworska*

Rada Redakcyjna

Marek Dutkowski (Gdańsk)
Wanda E. Gaczek (Poznań)
Jacek Głowacki (Warszawa)
Jerzy Grzeszczak (Warszawa)
Marek Koter (Łódź)
Piotr Szeliga (Warszawa)
Krzysztof Wojciechowski (Lublin)

Wydawca: IGiPZ PAN

Adres redakcji:
00-818 Warszawa
ul. Twarda 51/55
tel. (48-22) 69 78 849
fax (48-22) 620 62 21

www.igipz.pan.pl/cbe
e-mail:ces@twarda.pan.pl

ISSN- 1429-7132

EUROPA XXI jest wydawnictwem Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. *Stanisława Leszczyckiego* PAN, w którym od 1997 r. działa Centrum Studiów Europejskich (CSE). Zgodnie ze schematem organizacyjnym Instytutu, obowiązującym od 1 lipca 2001 r., CSE jest *międzyzakładowym zespołem studyjnym,* stanowiącym bezpośrednie zaplecze wydawnictwa EUROPA XXI. Pozycję wydawnictwa umacnia ogólnopolska Rada Redakcyjna, powołana z dniem 7 marca 2001 r.

Celem wydawnictwa i działalności zespołu CSE jest promowanie i upowszechnianie wyników badań oraz prac dotyczących geograficznych aspektów procesów, jakie obejmują kontynent europejski, w tym zwłaszcza Europę Środkowo-Wschodnią; przestrzennych przemian wynikających z uczestnictwa Polski w europejskich procesach integracyjnych oraz rozwoju wzajemnych powiązań Polski z krajami sąsiednimi.

* * *

EUROPA XXI is a publication of the *Stanislaw Leszczycki* Institute of Geography and Spatial Organization of the Polish Academy of Sciences, and is the main effect of the activity of the Centre for European Studies (CES), which functions since 1997. According to the organizational scheme of the Institute valid since July 2001, the CES is an *interdepartmental study group.* The national-wide Editorial Board established on March 7. 2001 consolidates the position of the bulletin.

The goal of the bulletin is to promote and disseminate the results of research on: spatial aspects of socio-economic processes taking place in Europe, in particular in Central and Eastern Europe, spatial changes resulting from Poland's integration with the EU as well as Poland's interrelations with the neighbouring countries.

http://rcin.org.pl

EUROPA XXI

9 2003

Spis treści

Słowo od Redakcji
Pamięć, wartości, współczesność 7
Maciej Jakubowski

Introductory essay
Freedom means: to be able to look both East and West.
A short essay in memory of Professor Marcin Rościszewski 9
Ewa Korcelli-Olejniczak

Przez pryzmat wspomnień i osobistych refleksji

Kształtowanie przestrzeni wolności.
Próba osobistego spojrzenia na działalność Prof. dr. hab. Marcina Rościszewskiego i jego współpracowników 17
Maciej Jakubowski

Wspomnienie o Profesorze Marcinie Rościszewskim i o Zakładzie na poddaszu 27
Piotr Szeliga

Refleksje osobiste i wspomnienie o Profesorze Marcinie Rościszewskim 29
Jacek Głowacki

Profesor Marcin Rościszewski. Wspomnienie geograficzne 31
Tomasz Komornicki, Halina Powęska

Odpowiedzialność – przywilej wolności w relacjach człowiek-środowisko.
Echo dyskusji z Profesorem Marcinem Rościszewskim 35
Marek Degórski

Przestrzeń wolności. Refleksje nad przesłaniem polskiej myśli politycznej i geograficzno-politycznej – J. Gedroyc, J. Nowak-Jeziorański, Cz. Miłosz, M. Rościszewski 41
Barbara Jaworska

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Relacje transgraniczne – współpraca międzynarodowa – wschodnie pogranicze Polski
Z problematyki inspirowanej przez Profesora M. Rościszewskiego (lata 90.)

Handel transgraniczny – fenomen okresu transformacji i otwierania przestrzeni wymiany międzynarodowej w Polsce i w Europie Środkowej 49
Halina Powęska

Geografia znajomości języków obcych i dostępu do mediów obcojęzycznych w Polsce jako czynnik potencjalnego rozwoju powiązań z zagranicą (w świetle badań ankietowych) 61
Tomasz Komornicki

Wybory samorządowe 2002 na wschodnim pograniczu Polski 73
Mariusz Kowalski

Współpraca międzynarodowa na rzecz ochrony środowiska w regionach granicznych północno-wschodniej Polski 87
Bożena Degórska

Między geografią, ekonomią i problemami globalizującego się świata
Echa pracy Zakładu Geografii Światowych Problemów Rozwoju (lata 80.)

O „nowej geografii ekonomicznej" 95
Jerzy Grzeszczak

Globalizacja a transformacja. Ekspansja kapitału zagranicznego do Europy Środkowej i Wschodniej 109
Jacek Głowacki

Geografia, giełdy, Europa.
Kierunki nowej organizacji rynków kapitałowych. Refleksje osobiste 137
Wiesław Rozlucki

Patrząc w przyszłość....
Z aktualnych zagadnień geografii społecznej i politycznej

Migracje kompensacyjne a kształtowanie podstaw polskiej polityki imigracyjnej 143
Piotr Korcelli

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Pamięci
Profesora dr. hab. Marcina Rościszewskiego
(1929 – 2002)

Grono uczniów i współpracowników
Zespół EUROPA XXI

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

W tej Europie Środkowej i Wschodniej, do niedawna jeszcze "socjalistycznej", Polska odgrywa więc rolę znaczącą. Jest ona ~~podstawą~~ centrum wszelkich przegrupowań pozwalających na transformację postsocjalistyczną i wejście do Unii Europejskiej. Wszystko to, sumując, wynika z jej wielkości terytorialnej i ciężaru demograficznego, jak też autorytetu który jest rezultatem jej wewnętrznego pozytywnego rozwoju politycznego i gospodarczego co pozwala Kra[illegible] ...yczny i jako przyszłe Rola ta była u[illegible] ... w Europie Środkowej już dobrze przygowa[illegible] ...ie dążenia do wejścia do Eur[illegible] ...ropy Wschodniej powstałych w re[illegible]

Państwo pols[illegible] ...nie prowadzić swoją własną politykę i [illegible] ...sytuacja występowała w okresie 1919–1939 [illegible] ...e pozwolił krajowi na pełniejszy ro[illegible]

Na progu XXI wieku świat stoi wobec nowych wyzwań geopolitycznych dla których musi znaleźć nowe zasady. Zmiana nie wiąże się ~~w całości~~ wyłącznie z końcem zimnej wojny, z zanikiem socjalizmu mesjanistycznego lat sześćdziesiątych, ani z likwidacji dawnego zagrożenia nazistowskiego, lecz z pojawienia się nowych stosunków z sąsiadami. Podstawy rywalizacji nie zniknęły, ale żaden kraj nie powinien poszukiwać ich rozwiązywania w tradycyjnym uciekaniu się do siły. Potrzeba negocjować aby osiągnąć satysfakcjonujące rozwiązania. Wypada nawet iść dalej. Idee konfliktów, dotyczące terytoriów, granic, mniejszości, wielkości narodów, winny ustąpić miejsca dążeniu do współpracy, dobrych przymierzy, tak, aby kraje dotąd sobie wrogie stały się przyjaciółmi i współżyły ze sobą. Wszystko co dotąd zostało powiedziane w odniesieniu do dzisiejszej Polski i Europy Środkowej wskazuje, że dokonuje się w tym zakresie zmiana.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Słowo od Redakcji

Pamięć, wartości, współczesność

Dziewiąty zeszyt biuletynu EUROPA XXI poświęcony pamięci Prof. Marcina Rościszewskiego, twórcy i pierwszego redaktora tego wydawnictwa, przygotował Zespół EUROPA XXI oraz grupa uczniów i współpracowników Profesora, zarówno tych, którzy współpracowali z nim w latach 70. i 80., jak i tych – młodszych i najmłodszych – współpracujących z Profesorem w ostatnim dziesięcioleciu jego życia i pracy.

Zeszyt składa się z czterech części, poprzedzonych artykułem wprowadzającym, napisanym w języku angielskim – z myślą o czytelnikach zagranicznych – przez najmłodszą z grona współpracowników Profesora – E. Korcelli-Olejniczak.

Na część pierwszą składają się szkice i refleksje, z akcentami niekiedy bardzo osobistymi, wyrażające własne przemyślenia i wspomnienia autorów, a równocześnie tworzące obraz pracy i działalności Profesora, jego zainteresowań i badań, ale także zasad i linii postępowania, w kontekście czasów, w których Profesorowi i ludziom skupiającym się wokół niego przychodziło działać. Profesor Rościszewski był człowiekiem życzliwym ludziom, zwłaszcza młodym: wielu zawdzięcza mu wiele, *o czym świadczą publikowane teksty. W tej pierwszej części znalazły się eseje zarówno starszych (J. Głowacki, M. Jakubowski, P. Szeliga,), jak i młodszych współpracowników Profesora (B. Jaworska, T. Komornicki, H. Powęska). Do ich wypowiedzi dołączył swoją refleksję 'ekofilozoficzną' wice-dyrektor Instytutu – dr hab. M. Degórski, również współpracujący blisko z Profesorem w ostatnim dziesięcioleciu jego działalności. Można mieć nadzieję, że teksty zebrane w pierwszej części wyjaśniają powody, dlaczego* wolność i przestrzeń wolności *stały się słowami kluczowymi, przewijającymi się przez całość tego tomu, obok słów takich jak np.* odpowiedzialność.

Część drugą tworzą artykuły, które powstały jeszcze z bezpośredniej lub pośredniej inspiracji Profesora i dotyczą tej problematyki i tych obszarów, którymi on interesował się najbardziej w ostatnim, ponad dziesięcioletnim okresie swego życia i pracy – po przełomie lat 90. Geografia polityczna, relacje międzynarodowe i współpraca transgraniczna w obszarze Europy Srodkowo-Wschodniej, znaczenie polskiego pogranicza wschodniego i polskiej granicy wschodniej – to były tematy, którymi Profesor szczególnie się interesował i badania o tej tematyce inspirował. W tej części publikują swe prace osoby, które współpracowały z Profesorem przede wszystkim w ostatnim okresie jego życia i działalności – B. Degórska, T. Komornicki, M. Kowalski, H. Powęska.

W pracach zamieszczonych w części trzeciej można natomiast odczytać związki z tym nurtem badań i zainteresowań, jakie reprezentował, kierowany przez Profesora Rościszewskiego, Zakład Geografii Swiatowych Problemów Rozwoju w latach 80. Trzech autorów, których prace publikujemy, było pracownikami tego Zakładu: Prof. J. Grzeszczak zamieszcza obszerną, erudycyjną pracę na temat nowych nurtów w myśli

http://rcin.org.pl

ekonomicznej i geograficznej, określanych jako „nowa geografia ekonomiczna"; J. Głowacki pisze o napływie bezpośrednich inwestycji zagranicznych do krajów Europy Środkowo-Wschodniej, na tle ogólniejszych tendencji charakteryzujących procesy globalizacji, a W. Rozłucki, kierujący dziś centralna instytucją finansową, w szkicu na temat kierunków ewolucji rynków kapitałowych, dobrze wspomina i wysoko ocenia pracę w Instytucie i w Zakładzie Profesora. Refleksja osobista tego autora spina jakby klamrą trzy części naszego biuletynu.

Jako odrębną cześć czwartą, zatytułowaną „Patrząc w przyszłość. Z aktualnych zagadnień geografii społecznej i politycznej", zamieszczamy artykuł dyrektora Instytutu, Prof. Piotra Korcelli, który zechciał dołączyć swoją pracę do tego, okolicznościowego tomu serii EUROPA XXI. Wydzielenie tej pracy pod hasłem podkreślającym intencję przerzucania pomostów między dokonaniami przeszłości a zadaniami, jakie narzuca teraźniejszość i przyszłość – wydaje się uzasadnione, ponieważ Prof. P. Korcelli poświęca swój artykuł aktualnym problemom migracji i kształtowania polskiej polityki imigracyjnej, co jest i będzie ważnym i trudnym zadaniem, które powinno wchodzić w zakres zainteresowań współczesnej geografii społecznej i politycznej.

Można więc mieć nadzieję, że nasz biuletyn, choć miał on z założenia charakter wspomnieniowy – i ma być wyrazem naszej żywej, osobistej i zbiorowej pamięci o Profesorze Marcinie Rościszewskim – ukazuje również szereg merytorycznie istotnych i aktualnych problemów, a także stanowi pewien przyczynek do najnowszej historii geografii (i geografów) w naszym kraju; w szczególności przyczynek do historii i roli Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, który w tym roku obchodzi jubileusz 50-lecia swego istnienia – Profesor Marcin Rościszewski całe swoje życie zawodowe związał z Instytutem, zatem jego działalność i jego dokonania należą integralnie do historii Instytutu. Także wszyscy autorzy tego tomu są lub byli związani z Instytutem. Ci ostatni dają szczególnie cenne świadectwo znaczenia, jakie praca w Instytucie odegrała w ich życiu, a nawet w dalszej działalności zawodowej nie związanej już z geografią. Wreszcie lista autorów tego tomu oraz skład Redakcji i po części Rady Redakcyjnej biuletynu EUROPA XXI dowodzi, iż historia znajduje przedłużenie w teraźniejszości również w takim znaczeniu, że krąg ludzi związanych z Profesorem, i przez niego kształtowanych, jest nadal obecny w życiu i działalności Instytutu.

Maciej Jakubowski

http://rcin.org.pl

Freedom means: to be able to look both East and West

A short essay in memory of Professor Marcin Rościszewski

Ewa Korcelli-Olejniczak

The discussion about the regions with which Poland borders today and with which the European Union will border tomorrow is inevitable
Professor Marcin Rościszewski[1]

As the excitement of the historical referendum of June 7 and 8, 2003 which decided about the accession of Poland into the European Union, is slowly drifting away, the country, its citizens and leaders are left with work and hope. It could again be the same work and hope that gave birth to *Solidarność,* accompanied the creation of the new Polish State after 1989, and finally worked our way to the European Union. As the nation faces new possibilities and tasks, we ask ourselves: how will this process influence our eternal hunger for freedom? Will it contribute to the shaping of a truly free Polish space, which faces both the West and the East of Europe? How should we proceed to avoid the creation of new barriers, of new "iron curtains", in particular on the border with Ukraine? Are we ready to take responsibility for our future in freedom? Are we conscious of the fact, that our responsibility lies in overcoming barriers and not building new ones? I was taught to ask myself these questions, as these were the questions we used to ask while creating the Center for European Studies in this Institute in 1997, as well as the publication series EUROPA XXI, which were the last important tasks of Professor Marcin Rościszewski.

In CES and EUROPA XXI we always tried to understand European space as a huge, diverse complex of countries, cultures, history and politics. A very special focus was set on the transformation of our own "backyard" – Poland and the countries undergoing similar processes in Central and Eastern Europe. Although most phenomena were and still tend to be presented under the aspect of the integration of this region with the European Union, Professor Rościszewski warned us, not to be shortsighted, to keep our eyes open and always look both directions before crossing an intersection. EUROPA XXI was therefore created to look both ways, to respect the West and the East, their role and importance. This was part of developing a consciousness of freedom and a freedom of consciousness.

I think, I do not have to tell how big an impact such work and such questions had on a fresh university graduate. It should be enough to stress that working in an intellectually "free" environment and searching response to such epochal questions as those I mentioned, was a truly creative experience. And it undoubtedly succored my further steps in the scientific world. I am very thankful to Professor Marcin Rościszewski for leading my way.

This 9th edition of the bulletin EUROPA XXI is somewhat a "thank you" word to its creator and first editor in chief. The Team EUROPA XXI, with a group of Professor Rościszewski's former pupils and colleagues has put together a special issue dedicated to the memory of the Professor and entitled "Poland and Europe. Shaping the space of freedom". The volume consists of four basic parts, the first of which being more of a personal reflection and recollection of the past, memories of work,

[1] From the article: M. Rościszewski, 2000, *Geopolitische Aspekte der polnischen West- und Ostgrenze.* [In:] G. Stober, R. Maier, *Grenzen und Grenzraume in der Deutschen und Polnischen Geschichte.* Studien zur internationalen Schulbuchforschung, Band 104, G.Eckert Institute. Hannover, p. 91-99.

http://rcin.org.pl

discussions with Professor Rościszewski, impressions, which evolved via contacts with the Professor. Part II and III consist of articles which, as regards subject-matter, refer to topics of interest to Professor Rościszewski in different stages of his scientific life. Part II contains articles, written by colleagues and pupils of Professor Marcin Rościszewski, which the Professor directly or indirectly inspired. One can therefore say, they continue work on the topics, which Professor Rościszewski was dealing with before he passed away. It is therefore obvious that thematically Part II refers to Professor Rościszewski's latest interests: political geography in general as well as various aspects of development of Poland's eastern borderland, its importance in Poland and in the region of East-Central Europe. Conversely, Part III consists of articles which thematically refer to research carried out in the 1980s by the Department of Global Development Problems, of which Professor Rościszewski was Head.

Part IV entitled, "Towards the Future" consists of a single article by Professor Piotr Korcelli. It deals with Poland's migration patterns and future immigration policy which are important aspects of political geography.

It is my privilege to introduce this volume to all foreign readers of our Bulletin, in the name of the Editorial Staff of EUROPA XXI and myself, Professor Rościszewski's last and youngest assistant and collaborator. Let me therefore return to the beginning, to where it all started several decades back.

Professor Rościszewski was born in a family of the gentry, ten years before the outbreak of World War II. He struggled to acquire education, working hard for a living. In 1950 he graduated from high school, in 1955 from the Warsaw University, were he received a Diploma in Geography. From 1954, Professor Rościszewski's professional carrier was connected with the vicissitudes of the Institute of Geography of the Polish Academy of Sciences, where he received a doctoral degree in 1961. In 1971 he became assistant Professor, in 1989 Professor. During these long 48 years the Professor was Head of the Department of Third World Countries (1968-1978), Department of Geography of Global Development Problems (1978-1991), Department of Economic, Social and Political Geography (1991-1993). Finally in 1997 he created the Center for European Studies, which he led till 1999.

Professor Marcin Rościszewski served as Deputy Director of the Institute for 20 years (1978-1998), and since 1999 till his death in 2002 he was Chairman of the Scientific Council of the Institute. The Professor was author of 200 scientific publications, and an active participant of scientific life in Poland and abroad. He lectured in many (in particular French-speaking) universities throughout Europe (Paris, Strasbourg, Lyon). He received many honorary awards: *doctor honoris causa* of the Universities of Provance and Saragossa, knight of many orders (ex. French "Academic Palms" and the Cross of the Knights Order of Polonia Restituta).

Professor Rościszewski's scientific interests were broad and differentiated in time and space. He started with the problems of the Third World countries, to turn later to general problems of development of world economy and "global economic space". Professor Rościszewski's real passion however, was political geography, with its wide range of political, historical and geopolitical aspects. Aside from initiating EUROPA XXI, the Professor was author of another series of publications: *Geopolitical Studies*, in which European space was examined from the political and geopolitical angle of its past, present and future. EUROPA XXI was supposed to be "more geographical", although nowadays it is difficult and sometimes useless to draw definite boundary lines between scientific disciplines.

The authors of the 9th volume of EUROPA XXI, can in essence be divided into two groups (with the exclusion of Piotr Korcelli and Marek Degórski, Director and Deputy Director of the Institute of Geography, whose articles complement the volume):

- One group derives from Professor Rościszewski's "old" Department (the 1980s), where they once found shelter from the cold and falsehood of the socialist regime and freedom to

http://rcin.org.pl

discuss and create (Jerzy Grzeszczak, Piotr Szeliga, Wiesław Rozłucki, also Jacek Głowacki and Maciej Jakubowski). Some left science after 1989 to move to more practical and at that time very useful political, financial, parliamentary activities;

- Another group consists of younger colleagues and assistants of the Professor, who co-operated in Professor's projects either in the period 80/90, or in the early and late 1990s and early 2000s. (Halina Powęska, Tomasz Komornicki, Bożena Degórska, Barbara Jaworska, Mariusz Kowalski, Ewa Korcelli-Olejniczak).

One could spend hours on discussing the diversity of these authors, their age, education and their backgrounds, interests, roads that led them to and through the contacts with Professor Rościszewski. But they did and do have one thing in common; they owe him something. In some cases this "thing" is more, sometimes less explicit, but nevertheless it remains a fact, that Professor Rościszewski tried to feed us with an independent, humanistic, intellectual freedom. And this freedom found realization in many works and initiatives of the two groups of scholars mentioned above.

Let me now turn to the contents of this volume. The opening article by Maciej Jakubowski is exactly what the author promises in the subtitle: *Shaping the space of freedom. A personal look at the activity of Prof Dr. Marcin Rościszewski and his colleagues*. The author, a long-year colleague and friend of the Professor, risks an attempt to look back at the scientific life of Professor Rościszewski, formulating a synthesis of the most important chapters and stations in this carrier. M. Jakubowski recalls the earliest activities and works carried out and conducted by young Doctor Rościszewski – **the first period**: the 60. and earlier, mainly issues of socio-political geography of the Third World, then the **second period**: the 70s, moving to more theoretical and methodological problems, the **third period**: the 80s, the full intellectual and organizational bloom of the team of scholars and colleagues, numerous publications and doctoral theses, mainly on development, globalization, global space (subperiod: the eve of the 80s and 90s, organizational changes, new and old topics), the **fourth period**: new scientific problems and organizational patterns, research dealing with political geography, geopolitics, place of Poland in the united Europe, problems of East and Central Europe, Polish eastern border.

M. Jakubowski looks back at Professor Rościszewski's scientific carrier and recalls the particular stages of this activity. He also observes a very interesting phenomenon, a kind of a regularity, which I should stress here. During the period under socialism the Professor was dealing with the West and the South, the Third World, then "global space" while at the same time he was searching inspiration from contacts with Western Europe and European science (mainly with France). When socialism fell, the direction changed. Although contacts with the West tightened (those with Germany and German scientists became very important) and Professor Rościszewski paid a lot of attention to the problems of European integration and Poland's place in these processes, his main interests turned to the East. Professor Rościszewski's latest interests were Poland's relations with its eastern neighbors and the importance and promotion of the eastern borderland. This hypothesis put by M. Jakubowski in his paper only confirms what I stated at the beginning of this essay: Professor Rościszewski taught us to look both directions.

The next essay is a short contribution by Piotr Szeliga called *A remembrance of Profesor Marcin Rościszewki and the Department on the attic*. The paper is short but very dense. It goes back to the times when the author was a member of the "old" department located on the top floor of the Czetwertyński's Palace in Krakowskie Przedmieście. P. Szeliga reminds himself of the opportunity that was given to him by Professor Rościszewski's helpful hand in 1978. Those were times, when young people finishing University were as helpless with their future as was the political and economic situation of Poland. P. Szeliga recalls the warm atmosphere, the open discussions, and the freedom of thought that was given to him through the work in the Department of Geography of Third World Countries. In 1989, he left the Institute to, as he describes it, "build the so called base of the new

http://rcin.org.pl

realities". He never forgot the years at the Institute, he never forgot what he had learnt. Thinking about his tutor, P. Szeliga mentions two (to him complementary) features, which to all appearance seem to stay in conflict: "freedom (to create)" and "faithfulness (to principles)".

The paper by P. Szeliga is followed by reflections of similar kind, presented by another pupil of Professor Rościszewski, Jacek Głowacki, also a scholar of the same generation.

Another contribution by Halina Powęska and Tomasz Komornicki, entitled: *Professor Marcin Rościszewski – a geographical remembrance,* continues the personal character of Part I. The article traces the last 10, 15 years of Professor Rościszewski's activities, especially concentrating on the Professor's latest interests: Poland's eastern border and borderland. The authors set focus on Professor Rościszewski's contribution to the rise of importance of "eastern topics" in geographical research, which stimulated and promoted these regions.

H. Powęska and T. Komornicki recall their memories associated with numerous research projects, seminars and field trips which they attended with, and thanks to the Professor. They stress that his influence on their carrier was tremendous and that he will always be present in their thoughts and memories.

The next contribution is a philosophical reflection by Marek Degórski on the relations man-environment and freedom-responsibility, which presents different ways of understanding responsibility for and towards natural environment and the evolution of ideas.

The author understands responsibility in its moral, social and political aspects, as a privilege of freedom. The human being, as a free creature takes responsibility for his proceedings and the future of Mother Earth. This does not have to mean that man will have to give up his cultural and technical evolution. It only means that man will have to mind both the development and the "soil which allows him to develop". Again, although in a different context, the need, responsibility and necessity to look both directions arises. No wonder: Professor Rościszewski also inspired this article, during a long discussion with the author on the relation man-environment and the responsibility freedom gives to the human kind. Part I closes a very interesting paper by Barbara Jaworska, who presents reflections on the term "freedom", its understanding and connotations, as propagated by post-war emigrant authorities of Polish political and cultural thought: Jerzy Giedroyc, Jan Nowak-Jeziorański and Czesław Miłosz. The author shows some clear parallels between their creative work and that of Professor Rościszewski. The difference had lain in the perspective: Giedroyc's or Nowak-Jeziorański's activity, targeted at creating a space of freedom "of written and oral word", had been carried out from the "outside"; Professor Rościszewski's work on creating a space of freedom for the "oral" and later "written word", had been accomplished mostly within the borders of communist Poland.

Part two consists of four articles, concerning topics which, as mentioned, were of special interest to the Professor in the last years of his life: problems of the Polish eastern borderland and the Poland's relations with its eastern neighbors. As I mentioned at first, the topics of the articles emerged from the authors' co-operation with Professor Rościszewki in the past or were directly inspired by Him.

The first contribution, by Halina Powęska relates to cross-border trade, as a phenomenon of the transition period in Poland and Central Europe. The author stresses that Professor Rościszewski was strongly interested in the materials she gathered in the framework of the research project: *Spatial dimension of cross-border trade in Poland in the years 1992-1998* and talked her into writing this article. Tomasz Komornicki presents an analysis of personal contacts of Polish citizens with their eastern neighbors, based on questionnaire responses. M. Kowalski presents an article on the electoral behavior of inhabitants of the Polish eastern borderland in the local government elections of 2002. The author stresses the exceptional character of the region, its history and geography, which influence the electoral behavior of its people. Finally Bożena Degórska refers to the complexity of international co-

http://rcin.org.pl

operation for the sake of environmental protection in borderland regions of North-eastern Poland. The article was directly inspired by Professor Rościszewski, who understood the importance of environmental protection, especially in the context of co-operation between Poland and its eastern neighbors.

Part III opens with an erudite article by Professor Jerzy Grzeszczak, who presents a comprehensive discussion on the evolution of the so called "new economic geography". The article is followed by Jacek Głowacki's study on relations between globalization and transformation, on the example of foreign capital flow to East-Central Europe. Part III concludes with a contribution by Wiesław Rozłucki, entitled: *Geography, Stock market, Europe. Directions of evolution of financial markets – a personal reflection*, which is a short presentation of the author's thoughts on the future of the Warsaw Stock Exchange. At the same time it is an article about the influence of capability of creative, independent and analytic thinking on the task of decision making in Polish economy. The author recalls the period of time when he was co-operating with Professor Rościszewski at the Institute, where he was taught to solve problems both essentially and globally. This is how W. Rozłucki evaluates the chances and risks of the Warsaw financial market today, in a globalized, electronic net of a world – globally and essentially. The basic question put in the article, which the author tries to answer, is whether geography plays a role in the world of finances. And what this means for the Warsaw financial market.

In Part IV, entitled "Towards the Future" Professor Piotr Korcelli presents an article on the concept of replacement migration and its potential use in designing migration policies at a national level. Although the evaluation is basically negative, the author documents the need to formulate an active immigration policy which would mitigate Poland's continuing negative balance of international migration.

This is where I come to an end. The volume is a contribution to a man whose life and work were especially dedicated to searching, finding and evaluating freedom. This is also what the volume is about. It is also about complementary rules and different outlooks, which complement each other. Sometimes it is difficult to look in both directions, but it is more than necessary.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Przez pryzmat wspomnień i osobistych refleksji

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Kształtowanie przestrzeni wolności

Próba osobistego spojrzenia na działalność Prof. dr. hab. Marcina Rościszewskiego i jego współpracowników

Maciej Jakubowski

Wprawdzie życie i działalność Profesora Marcina Rościszewskiego zostały już parokrotnie omówione w innych publikacjach[1], trudno jednak nie rozpocząć od przypomnienia podstawowych faktów z jego życia, we wstępie do artykułu, który otwiera pierwszą część biuletynu EUROPA XXI, poświęconego pamięci Profesora – twórcy i pierwszego redaktora naszego wydawnictwa.

* * *

Marcin Rościszewski, urodzony w rodzinie ziemiańskiej, miał dziesięć lat, gdy wybuchła wojna, która zniszczyła jego gniazdo rodzinne. W trudnych warunkach zdobywał wykształcenie, wcześnie utrzymując się z własnej pracy. Maturę uzyskał w 1950 r., a studia geograficzne na Uniwersytecie Warszawskim ukończył w 1955 r. Pracę na stanowisku asystenta w Instytucie Geografii PAN, z którym związał całą swoją drogę i karierę naukową, rozpoczął już w 1954r.; doktoryzował się w 1961 r., habilitował w 1971 r., tytuł profesora nadzwyczajnego uzyskał w 1980 r., a profesora zwyczajnego w 1989 r.; kierował Zakładem Krajów Rozwijających się (1968-1978), Zakładem Geografii Światowych Problemów Rozwoju (1978-1991), Zakładem Geografii Ekonomicznej, Społecznej i Politycznej (1991-1993) i Centrum Studiów Europejskich (1997-1999); w latach 1978-1998 był zastępcą dyrektora Instytutu ds. naukowych, od roku 1999 aż do śmierci Przewodniczącym Rady Naukowej.

Profesor był autorem ponad 200 prac naukowych, uczestniczył aktywnie w życiu naukowym, krajowym i międzynarodowym, wykładał na uniwersytetach i szkołach wyższych, krajowych i zagranicznych, zwłaszcza francuskich (Paryż, Strasbourg, Lyon, Aix), był doktorem honoris causa Uniwersytetów Prowansji i Saragossy, kawalerem kilku orderów, w tym francuskich Palm Akademickich i Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski.

Problematyka, którą zajmował się od początku swej pracy naukowej aż do końca lat 80. obejmowała najpierw studia z zakresu geografii społeczno-ekonomicznej krajów słabo rozwiniętych (Trzeciego Świata) a następnie badania ogólnych problemów rozwoju i kształtowania się gospodarki światowej i „światowej przestrzeni gospodarczej" (dziś powiedzielibyśmy – były to próby uchwycenia wyłaniających się procesów globalizacji i ich konsekwencji).

Dla tych jednak, którzy dobrze znali Profesora nie ulega wątpliwości, że jego prawdziwą pasją była geografia polityczna, wraz z szeroką sferą zagadnień politycznych, historycznych i geopolitycznych, dotyczących Polski i jej relacji z Europą, Europą Środkową i Wschodnią, zwłaszcza Ukrainą i Rosją. Problematyka krajów Trzeciego Świata i do pewnego stopnia także problematyka „światowa", choć traktował je z pełną powagą, – a problematykę światową do końca życia uważnie śledził – były do pewnego stopnia tematami „zastępczymi" w tym czasie, gdy

[1] Trzeba przywołać przede wszystkim obszerną publikację pod redakcją Prof.dr. hab. A. Stasiaka: *Księga poświęcona pamięci Profesora Marcina Marii Rościszewskiego*. Geopolitical Studies, vol. 10, IGiPZ PAN, Warszawa, 2003, 346 s.

http://rcin.org.pl

reprezentując niezależne poglądy, swojej prawdziwej pasji realizować w praktyce nie mógł. Przyszedł na to czas dopiero w III Rzeczpospolitej, gdy rozszerzyła się nam „przestrzeń wolności"[2].

Szczegółowe zagadnienia, które najbardziej pasjonowały Profesora i którym poświęcał swoje prace w ostatnim dziesięcioleciu można ująć w następujący sposób:

(1) miejsce i rola Polski w jednoczącej się Europie, (2) określenie atutów geostrategicznego położenie Polski (renty geograficznej) i dążenie do ich twórczego wykorzystania, (3) poszukiwanie uzasadnień dla kształtowania polskiej polityki wschodniej i polityki wschodniej przyszłej zjednoczonej Europy, (4) dokumentowanie i promowanie poglądu o doniosłej roli – a) polskiej granicy wschodniej i polskiego pogranicza wschodniego, b) rozwoju współpracy transgranicznej i relacji z sąsiadami, c) rozwoju współpracy z Ukrainą i rozwoju międzymorza Bałtycko-Czarnomorskiego, d) poszukiwania źródeł i sygnalizowania konsekwencji trudnych relacji z Rosją.

Profesor uważał, że Polska powinna dokonać (1) twórczego samookreślenia swej roli jako „wschodniej flanki" Unii Europejskiej, (2) współtworzyć nową „architekturę" Europy Środkowej i Wschodniej, a nawet całej Europy, (3) współtworzyć i promować wschodnią politykę Unii Europejskiej. Miał świadomość, że potrzebna jest, może przede wszystkim, odnowiona „wizja" przyszłej Europy, dążącej do zjednoczenia. W notatkach i szkicach pozostawionych przez Profesora w „zakładowym" komputerze znalazłem następujące zdania (w wolnym tłumaczeniu z francuskiego): „Jesteśmy dziś w Europie w trakcie poszukiwania i tworzenia nowej architektury geopolitycznej, która powinna uwzględniać nie tylko te wszystkie elementy transformacji, dokonującej się począwszy od 1989 r., ale również pewną „wizję" Europy przyszłości. Ta „wizja" jest dziś szczególnie potrzebna, podobnie jak była potrzebna Europie w przeszłości – wtedy, gdy podpisywano Traktat Rzymski"[3].

Swoje poglądy i dążenia Profesor Rościszewski realizował w ostatnim dziesięcioleciu swego życia przez intensywną i wielostronną pracę naukową, organizacyjną, opiniotwórczą, wydawniczą i dydaktyczną. Był między innymi członkiem Polskiej Rady Ruchu Europejskiego, Rady Klubu Atlantyckiego, wice przewodniczącym Klubu Europy Środkowej i Wschodniej przy Uniwersytecie Warszawskim; uczestniczył w tworzeniu i wykładał w Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Białymstoku; współorganizował z Prof. Jerzym Kitowskim z ośrodka rzeszowskiego doroczne, międzynarodowe Konferencje Geopolityczne.

W IGiPZ PAN zainicjował powołanie do życia (w 1997 r.) nowej jednostki organizacyjnej – Centrum Studiów Europejskich, którym kierował do przejścia na emeryturę w 1999 r. W ramach prac Centrum powołał do życia i redagował dwa wydawnictwa seryjne: EUROPA XXI i Geopolitical Studies, a w WSE w Białymstoku współtworzył inne wydawnictwo: Geopolitical&Economic Research on Central&Eastern Europe.

Prof. Rościszewski zmarł 19 sierpnia 2002 r., po krótkotrwałej i gwałtownie przebiegającej chorobie, która zaatakowała go niespodziewanie, w pełni sił twórczych.

* * *

Na podstawie obserwacji i doświadczeń nagromadzonych w ciągu 30. letniej współpracy z Prof. Rościszewskim i z zespołami, którymi kierował w tym czasie, ale także na podstawie może bardziej obiektywnej analizy publikacji i prac organizacyjnych, sądzę, że jest uprawnione

---

[2] Napisane z dużą powściągliwością *Posłowie* do *Geografii politycznej* autorstwa Prof. J. Barbaga można zapewne uznać za pierwszy sygnał tych zainteresowań, które Profesor rozwinął dopiero w latach 90. Patrz: *Posłowie* [W:] J. Barbag, *Geografia polityczna ogólna*. Wyd. 4, PWN, Warszawa, 1987, s. 297-310.

[3] Są to zdania wyjęte ze szkicu jednego z rozdziałów do książki *La Pologne*, wydanej razem z prof. Bernardem Barbier (patrz bibliografia). Niezmienną aktualność postulatu budowania *wizji Europy* potwierdza obecnie zarówno oficjalna debata tocząca się wokół konstytucji europejskiej i jej preambuły, jak i mniej oficjalne ale pasjonujące debaty w rożnych ośrodkach opiniotwórczych, o różnych zabarwieniach ideowych i politycznych. Por. np. *Vision Europe 2020. Reinventer l'Europe 2005-2020*. Ed. Europe 2020. Paris, 2003, 100 p., a z pozycji polskich: *Europe in the perspective of global change*, [Ed:] A. Kukliński, B. Skuza. Polish Assoc. for the Club of Rome. Warsaw, 2003, 516 p.

http://rcin.org.pl

zaproponowanie podziału działalności naukowej i organizacyjnej Profesora i kierowanych przez niego zespołów – uczniów i współpracowników, na cztery zasadnicze okresy, z jednym podokresem przejściowym, a mianowicie:

- **Okres pierwszy** (lata 60. i wcześniejsze) – Zdobywanie samodzielnej pozycji naukowej przez Profesora i jego pierwszych współpracowników.
Dominująca tematyka badawcza: Geografia społeczno-gospodarcza krajów rozwijających się (patrz przegląd literatury).

- **Okres drugi** (lata 70.) – Umacnianie własnej pozycji naukowej w kraju i zagranicą. Rozszerzanie zespołu współpracowników i uczniów. *Tematyka dominująca*: Zagadnienia rozwoju i organizacji przestrzeni krajów rozwijających się. Problemy teoretyczne i metodologiczne.

- **Okres trzeci** (lata 80.) – Rozszerzanie problematyki badawczej i kontaktów międzynarodowych. Dojrzewanie i rozkwit zespołu uczniów i współpracowników. Liczne publikacje; doktoraty. *Tematyka dominująca*: Ogólne problemy rozwoju, globalizacja, przestrzeń światowa. Problemy teoretyczne i metodologiczne.

- **Podokres przejściowy** (przełom lat 80.i 90.) – Zmiana systemu – powstanie nowej *przestrzeni wolności i demokracji*; zmiany organizacyjne, podejmowanie nowej problematyki badawczej i nowych pól aktywności; twórcza ekspansja „starego" zespołu współpracowników.

- **Okres czwarty** (lata 90.) – Nowa problematyka badań geograficzno – politycznych, nowe obszary, formy i narzędzia działalności, nowy, szeroki krąg współpracowników. *Tematyka dominująca*: Geografia polityczna, problemy geopolityczne, Polska w jednoczącej się Europie, Europa Środkowo –Wschodnia; wschodnie pogranicze, wschodnia granica i sąsiedzi Polski na Wschodzie

* * *

W dniu 9 października 2002 odbyło się w IGiPZ PAN spotkanie grupy najbliższych współpracowników i uczniów Profesora, poświęcone jego pamięci[4]. Po wymianie poglądów, opinii i wspomnień, zaakceptowany został zaprezentowany wyżej schemat *czterech okresów* a także, zaproponowane przez piszącego te słowa, pojęcie: *przestrzeń wolności* – w podwójnym znaczeniu, o czym poniżej.

W pamięci starszych współpracowników i uczniów w szczególny sposób zapisał się koniec lat 70. i cały okres lat 80. Gdy wymieniamy doświadczenia dotyczące tego okresu nieodparcie nasuwa się właśnie to określenie – *przestrzeń wolności*. Na zewnątrz panował, mówiąc oględnie „deficyt wolności", swobody wypowiedzi i swobody twórczej, a *nasz Zakład* był tą *małą społeczną przestrzenią wolności*, w której panowała pełna swoboda twórcza, swoboda dyskusji i wypowiedzi, atmosfera zaufania i bezpieczeństwa, mimo różnic poglądów i światopoglądów[5]. To przede wszystkim osobowość, niezależność poglądów i preferencje „szefa", i dobór ludzi, których on chciał mieć w Zakładzie, decydowały o tej atmosferze wolności i swobodnej wymiany myśli oraz twórczych

[4] W spotkaniu wzięli udział zarówno „starzy" współpracownicy, uczniowie i koledzy Profesora, (*ci z Krakowskiego Przedmieścia*), jak i ci, młodsi i najmłodsi, którzy współpracowali z nim w ostatnim okresie (*na Twardej*). Byli to, w porządku alfabetycznym: B. Czyż, M. Degórski, J. Głowacki, J. Grzeszczak, M. Jakubowski, B. Jaworska, M. Jerczyński, T. Komornicki, M. Kowalski, A. Malinowski, H. Powęska, J. Rościszewski (syn Profesora), W. Rozłucki, M. Skotnicki, P. Szeliga, D. Świątek, W. Zgliński.

[5] Gwoli prawdy i sprawiedliwości wypada stwierdzić, iż cały Instytut, w ówczesnych warunkach, był szczególną „oazą" czy też, jak mówimy w tym szkicu – *przestrzenią wolności* i swobody twórczej. Zasługa kolejnych dyrektorów Instytutu i kadry kierowniczej była w tym niewątpliwa.

http://rcin.org.pl

dociekań i sporów, toczonych zwłaszcza w ramach seminarium Zakładu, które wspominamy ze szczególnym sentymentem.

Prawdopodobnie, tak to dziś widzimy, trudne i zmienne warunki zewnętrzne – najpierw krótki okres „pierwszej" Solidarności a potem stan wojenny – sprzyjały wyzwalaniu pewnej pasji twórczej i aktywności. Duże znaczenie, może szczególnie w okresie restrykcji stanu wojennego, miał równocześnie fakt, iż zajmowaliśmy się problematyką światową, zagadnieniami krajów Trzeciego Świata oraz zagadnieniami teoretyczno-metodologicznymi, co nie powodowało bezpośredniej kolizji z otaczającą restrykcyjną rzeczywistością, dając znaczną swobodę wypowiedzi. Duże było też znaczenie kontaktów międzynarodowych (por. przypisy 9 i 10).

Będziemy w zgodzie z prawdą jeśli powiemy, że w latach 80. w Zakładzie kierowanym przez Prof. Rościszewskiego powstało wiele bardzo wartościowych prac, na dobrym poziomie europejskim, nawiązujących do ówczesnych debat w literaturze europejskiej i światowej (m.in. pięć prac doktorskich obronionych między rokiem 1977 i 1990). Zakład śledził przemiany *obrazu świata*, debatę na temat dalszego *rozwoju* cywilizacji oraz powstające elementy gospodarki światowej i „zwiastuny" procesów *globalizacji*, gdy pojęcie to nie istniało jeszcze w powszechnym użyciu.

Wart odnotowania jest fakt, iż Zakład Geografii Światowych Problemów Rozwoju tworzył zespół złożony z geografów i ekonomistów. Być może, przynajmniej o niektórych członkach zespołu, można by powiedzieć, że już wówczas uprawiali *„nową geografię ekonomiczną"*, o której w tym tomie pisze szeroko Prof. J. Grzeszczak, jeden z filarów ówczesnego Zakładu.

Wydarzenia przełomu lat 1989/1990 wyniosły na plan pierwszy inną problematykę i inne formy aktywności. Szkoda jednak, że nurt prac zaawansowanych w latach 80. został przerwany i nie znalazł wyraźnej, zorganizowanej instytucjonalnie, kontynuacji w naszym środowisku, choć pozostały osoby, które ten nurt prac, przynajmniej w jakiejś mierze, kontynuują.

O dorobku i charakterze prac tego okresu niech świadczy załączony wybór publikacji Profesora i zespołu, wybór ograniczony, ale reprezentatywny.

* * *

Początek lat 90. przyniósł definitywny rozpad systemu politycznego i społeczno-gospodarczego „realnego socjalizmu". Odwołując się do pojęć przestrzennych można by powiedzieć, że *przestrzeń* wokół nas, którą jedni wspominają jako *przestrzeń zniewolenia,* a inni, może bardziej oględnie, jako *przestrzeń ograniczonej wolności i suwerenności* zmieniła się w *przestrzeń wolności i demokracji*, zarówno w sensie systemowym, jak i w wymiarze geograficznym, obejmując całą Europę Środkową i Wschodnią – cały obszar „imperium". Trzeba było przystąpić do kształtowania i zagospodarowywania tej *nowej przestrzeni*, a nawet do jej opisu oraz do analizy dokonujących się w niej przemian.

W zespole Prof. Rościszewskiego nowa sytuacja przyniosła pozornie paradoksalny efekt: nowe możliwości a zarazem nowe potrzeby działania spowodowały ekspansję (albo „twórczy rozpad") zespołu – większość współpracowników i uczniów (doktorantów) Profesora, czasem nawet z jego zachętą, odeszła – całkowicie lub częściowo – do innych niż nauka obszarów działalności. Odnotujmy dla pamięci: S. Kurowski (życie polityczne), A. Malinowski (służba zagraniczna), A. Żeromski (organizacja życia naukowego za granicą), J. Głowacki (organizacja parlamentu), W. Rozłucki i P. Szeliga (organizacja nowego sektora finansowego), F. Szlajfer (reforma edukacji i podręczników szkolnych), M. Jakubowski (stowarzyszenia pozarządowe, katolickie). Sam Profesor uważał, że choć tracił współpracowników i zdolnych uczniów, jest to właściwa droga – trzeba, nawet kosztem odejścia od nauki, wykorzystywać otwierające się możliwości i brać w miarę możności odpowiedzialność za kształtowanie *nowej,* wyłaniającej się *przestrzeni wolności.*

Dziś, po latach wszyscy wspominamy pracę w „starym Zakładzie" na Krakowskim Przedmieściu z sentymentem i wdzięcznością. To była *dobra szkoła* i dobre miejsce na ziemi.

Może jednak trochę żal – wracamy do poprzednio sformułowanej myśli – że kształtująca się w latach 80. "tradycja" (chyba trudno byłoby powiedzieć – „szkoła") badań geograficznych nad

http://rcin.org.pl

problemami światowymi (globalnymi) i teoretyczno-metodologicznymi, została przerwana, choć może nie do końca. Publikowane w tym tomie artykuły J. Grzeszczaka i J. Głowackiego oraz esej W. Rozłuckiego sytuują się bardziej (dwaj ostatni autorzy mówią o tym wprost) w przedłużeniu tradycji lat 80. niż w problematyce geograficzno-politycznej znamiennej dla ostatniego okresu pracy Profesora i jego, w znacznej mierze zmienionego, zespołu współpracowników.

* * *

Lata 1990 – 1993 to okres przejściowy w pracy i działalności Profesora i jego współpracowników, ale także w pracy i organizacji całego Instytutu. Już w latach 1989-90 mówiło się w Zakładzie o konieczności rozszerzenia tematyki badawczej i podjęcia nowej problematyki – społeczno-ekonomicznej, politycznej, europejskiej i środkowo-europejskiej. Świadczy o tym kilka zachowanych interesujących dokumentów – niepublikowanych referatów lub konspektów wystąpień na zebraniach Zakładu[6].

Musiało jednak upłynąć nieco czasu, by nowa problematyka została „wdrożona", znalazła swoje ramy organizacyjne i efekt w postaci prac publikowanych. W wydawnictwach Instytutu bardzo dobrze można uchwycić ten moment przejścia między uprzednio uprawianą i nową problematyką badawczą. Granicę wyznaczają dwie publikacje – Dokumentacja Geograficzna nr.6, z 1991 r. i Conference Papers no. 17, z 1993 r:

Zmiany w światowej przestrzeni społeczno-gospodarczej. [Red:] M. Rościszewski, Dokumentacja Geograficzna, 6, 1991, 72 s. - [Autorzy: B. Czyż, M. Rościszewski, W. Rozłucki, Z. Siemek, F. Szlajfer].

Współczesna Geografia Polityczna. [Red:] M. Rościszewski, Conference Papers, 17, 1993, 128 s. - [Autorzy: B. Czyż, J. Grzeszczak, K. Heffner, M. Jakubowski, M. Rościszewski, M. Sobczyński].

W roku 1991 zostaje powołany, pod kierunkiem Profesora, Zakład Geografii Ekonomicznej, Społecznej i Politycznej. Po raz pierwszy w nazwie jednostki organizacyjnej pojawia się określenie *geografia polityczna.* Zakład ten, będący w istocie fuzją dwóch istniejących poprzednio zakładów[7], o zmniejszonym, w nowej sytuacji, składzie osobowym, nie przetrwał próby czasu i został rozwiązany. Profesor Rościszewski przechodzi do Zakładu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, „swoją" problematykę realizuje głównie poprzez projekty badawcze, by stopniowo, pozostając w Zakładzie, przygotować powstanie nowej jednostki organizacyjnej – Centrum Studiów Europejskich, którym będzie kierował aż do przejścia na emeryturę[8].

* * *

Myślę, że warto jeszcze raz, w nieco inny sposób, podkreślić pewną znamienną prawidłowość. W okresie PRL-u uwaga Profesora, a także nas, jego współpracowników, skierowana była niejako na Zachód i Południe. Zajmowaliśmy się Trzecim Światem, później „przestrzenią globalną", a kontakty i inspiracje czerpaliśmy głównie z kontaktów z Zachodnią Europą i nauką europejską. Profesor, zdecydowany frankofon i miłośnik Francji, rozwijał przede wszystkim kontakty z tym krajem – z

[6] Przywołajmy dwa takie dokumenty z przełomu lat 1989/1990: J. Głowacki, *Deformacje przestrzeni europejskiej a procesy globalne. Polska stymulatorem i uczestnikiem przekształceń przestrzeni europejskiej [projekt programu badań]*; P. Szeliga, *Przyłączenie Europy Środkowo-Wschodniej do europejskiego systemu gospodarczego, politycznego i komunikacyjnego. Wartości – konsekwencje przestrzenne [projekt badań z dziedziny geografii społeczno-gospodarczej].*

[7] Były to: Zakład Geografii Światowych Problemów Rozwoju i Zakład Geografii Ekonomicznej.

[8] O ostatnim dziesięcioleciu pracy Profesora pisze szerzej jego bliski przyjaciel Prof. Andrzej Stasiak w swoim *Wspomnieniu* – patrz *Księga Poświęcona Pamięci Profesora Marcina Marii Rościszewskiego*, [Red:] A. Stasiak, Geopolitical Studies, 10, IGiPZ PAN, Warszawa, 2003.

http://rcin.org.pl

uniwersytetami francuskimi i z licznym gronem francuskich geografów[9]; później żywe były również jego kontakty z Hiszpanią, a także z niektórymi ośrodkami (i geografami) w Anglii czy Holandii[10].

W III Rzeczpospolitej nastąpiła nie tylko zmiana tematyki ale także – i to w sensie dosłownym – zmiana *kierunku* głównych zainteresowań Profesora. Kontakty z Zachodem pozostały nadal żywe (a wśród nich zyskały znaczenie i natężenie kontakty z Niemcami i z geografią niemiecką). Kontekst europejski i „unijny", wraz z zagadnieniem miejsca Polski w jednoczącej się Europie, Profesor uważał niezmiennie za niezwykle ważny. Niemniej jego główne zainteresowania, może nawet pewna „pasja" poznawcza i organizacyjna – jak było już powiedziane – skierowały się *na Wschód*, obejmując zagadnienia relacji z sąsiadami na Wschodzie, polską politykę wschodnią, rolę wschodniej granicy i promocję polskiego pogranicza wschodniego, które Profesor – odrzucając nazwę *„ściana wschodnia"* jako zbyt pejoratywną – proponował określać terminami *Brama Wschodnia* lub *Wschodnia Strefa Aktywności Gospodarczej*. Wyrażał, zwłaszcza w tej drugiej nazwie, chyba bardziej pewien *postulat* niż rzeczywistość, głosząc potrzebę zaangażowania w badania i w tworzenie programu wszechstronnego rozwoju polskiego pogranicza wschodniego.

* * *

Pozwalam sobie w tym miejscu na następującą uwagę osobistą: Byłoby rzeczą nienormalną i sztuczną gdybym podzielał wszystkie poglądy i zainteresowania mojego długoletniego „szefa", któremu skądinąd wiele zawdzięczam. Jednakże, jedną z tych „spraw", a nawet pasji Profesora, którą w pełni podzielałem to była *sprawa Międzymorza i Ukrainy* z całą gamą istotnych zagadnień: (1) rozwój i nowy kształt Międzymorza Bałtycko – Czarnomorskiego, (2) stosunki dwustronne z Ukrainą, (3) przyszłość Ukrainy w relacjach z jednoczącą się Europą, (3) przyszłość szlaku transportowego Gdańsk-Odessa, który Profesor nazwał *Via Intermare*.[11] Ten cały blok zagadnień po okresie żywego zainteresowania, odszedł w cień i na margines „wielkiej polityki". Dwustronne stosunki polsko-ukraińskie też nie są „bezproblemowe", a proces zbliżenia i pojednania trudny. Czy oznacza to jednak jakąś trwałą tendencję regresu? Można mieć nadzieję, że nie, ale będzie to zależało – niezależnie od wydarzeń zewnętrznych, mniej lub bardziej sprzyjających – od determinacji tych, którzy będą kształtować wschodnią politykę Polski i Europy, a także od tych, którzy będą kontynuować prace naukowe na temat Europy Środkowej i Wschodniej i zachowają wpływ na środowiska opiniotwórcze.

Kształtowanie przestrzeni wolności jest bowiem procesem, który trwa i pozostanie *zadaniem* otwartym, także po kolejnym rozszerzeniu Unii Europejskiej. *Dla zjednoczonej Europy nie ma*

---

[9] Odnotujmy w tym miejscu, iż w pewnym momencie, dla dużego grona frankofonów, w tym również z Zakładu Profesora, niezwykle cenna i inspirująca była praca i współpraca w ramach francusko-polskiej grupy roboczej *Langwedocja-Mazowsze*. Grupę tę, będącą wyrazem jakiejś autentycznej solidarności ponad granicami, udało się zawiązać, z inicjatywy i dzięki determinacji kolegów z Francji, gdy tylko nieco zelżał reżim stanu wojennego. W grupie tej, której głównym animatorem ze strony polskiej był dr. M. Skotnicki, przy aktywnym wsparciu prof. Rościszewskiego, dr. M. Jerczyńskiego i innych osób, uczestniczyli geografowie z Uniwersytetu w Montpellier, z Uniwersytetu Warszawskiego, z IGiPZ PAN oraz pojedyncze osoby z innych ośrodków. Historia i działalność tej grupy zasługuje na odrębne, obszerne opracowanie.

[10] W zgodzie z prawdą, trzeba jednak odnotować, że w historii Zakładu kierowanego przez Profesora, był w czasach PRL-u również pewien szczególny „epizod wschodni". W połowie lat 70. nawiązana została współpraca z *departamentem zarubieżnych stran* w Instytucie Geografii Akademii Nauk w Moskwie, na rzecz badań krajów Trzeciego Świata. Nasi partnerzy nie byli dysydentami, ale raczej grupą ostrożnych reformatorów, dobrze znających świat i pragnących reform i demokratyzacji, ale bez demontażu systemu i likwidacji „obozu". Obok spraw zawodowych, dyskutowaliśmy z nimi o przeszłości i przyszłości. Gwałtowność polskich przemian, w które się angażowaliśmy, była jednak dla naszych partnerów zbyt wielkim wyzwaniem, a także rozczarowaniem – oni liczyli na Polskę, ale w inny sposób. W roku 1980 kontakty zostały zerwane.

[11] Dla potwierdzenia przywołam prace: M. Jakubowski, *Europejska ranga współpracy polsko – ukraińskiej*. Geopolitical Studies, vol. 3, 1997, IGiPZ PAN, Warszawa, s. 51-62, a także tekst wprowadzenia do następnego tomu tej samej serii, napisany wspólnie z Prof. Rościszewskim: M. Jakubowski, M.Rościszewski, *Polska a Europa Środkowa i Wschodnia. Poszukiwanie wspólnej drogi [Wprowadzenie]*, Geopolitical Studies, vol.4, 1998, s. 5-9.

http://rcin.org.pl

alternatywy, jak mówi Papież, dodając jednak w innym miejscu: *do prawdziwego zjednoczenia kontynentu droga jest jeszcze daleka,* a także: *– nie można pozostawić żadnego kraju nawet słabszego poza obrębem wspólnot, które obecnie powstają*[12]

* * *

Do jakiejś *dziejowej* a także *intelektualnej syntezy*, które zamykałyby obecny okres kryzysów i *transformacji*, droga jest jeszcze, z całą pewnością, odległa. Niemniej myślę, że geografia polityczna i społeczna, jaka była uprawiana w minionym dziesięcioleciu przez Profesora i zespół jego współpracowników była twórczą próbą odtworzenia i kontynuacji, w nowych okolicznościach historycznych, dobrych tradycji polskiej geografii politycznej z okresu II Rzeczpospolitej, wraz z należącym do tej tradycji dążeniem do aplikacji wiedzy geograficzno-politycznej w różnych dziedzinach życia, w poczuciu odpowiedzialności za właściwy rozwój kraju i za *zagospodarowanie przestrzeni wolności,* co okazało się jednak zadaniem trudniejszym i bardziej skomplikowanym niż można się było spodziewać na początku minionego dziesięciolecia.

Profesor nie ukończył książki, która miała być podsumowaniem jego prac z tego właśnie, ostatniego w jego życiu i pracy, dziesięciolecia. Ten fakt urasta do rangi symbolu: pole studiów z zakresu geografii politycznej i społecznej, a także ekonomicznej, zwłaszcza wobec gwałtownie zmieniających się ostatnio uwarunkowań globalnych, musi niejako pozostawać bardziej otwarte. Cieszy natomiast fakt, że pewne inspiracje i pasje Profesora nie idą w zapomnienie, a kierunki inspirowanych przez niego badań są kontynuowane. Niniejszy zeszyt biuletynu EUROPA XXI, który poświęcamy pamięci Profesora, jest tego potwierdzeniem.

[12] Cytaty z wypowiedzi Jana Pawła II czerpię z aneksów w pracach: R. Buttiglione, J.Merecki SDS, *Europa jako pojęcie filozoficzne*, KUL, Lublin 1995; J.Życiński abp, *Europejska wspólnota ducha,* ATK, Warszawa 1998.

http://rcin.org.pl

Przegląd wybranych prac Prof. dr. hab. Marcina Rościszewskiego, charakterystycznych dla czterech okresów jego pracy i działalności

Lata 60.

Stosunki społeczno-własnościowe w rolnictwie Syrii.
Prace Geograficzne, 59. IG PAN, Warszawa, 1967.
Present tendencies in Egypts Agriculture. Mediterranea, 26, 1968.
Kierunki ewolucji rolnictwa w krajach Maghrebu.
Prace Geograficzne, 88, IGiPZ PAN, Warszawa 1970, 128 s. [Praca habilitacyjna].

Lata 70.

Essai de typologie des espaces ruraux dans le Tiers Monde en vue de leurs modernisation.
Geographia Polonica, 29. IGiPZ PAN, Warszawa, s. 427-440.
Problems of spatial structure in Third World Countries.
Geographia Polonica, 35. IGiPZ PAN, Warszawa, s. 11-23.
Przestrzenie peryferyjne w krajach Trzeciego Świata. Biuletyn KPZK, 94. Warszawa, s. 66-106.

Lata 80.

The Geography of Development. Geographia Polonica, 43, IGiPZ PAN, Warszawa, 1980, s. 289-293.
Facteurs d'évolution et de création de l'espace mondial. [W:] Croissance et developpement regional. Actes du ler Colloque Languedoc-Mazowsze. Montpellier, 1982, pp. 287-308.
New Processes in the World Economy and their Infuence on Contemporary Spatial Organization.
Geographia Polonica, 50, IGiPZ PAN, Warszawa,1984, s. 203-213.
Przestrzeń geograficzna wobec współczesnej rewolucji naukowo-technicznej.
[W:] Współczesne problemy światowych procesów rozwoju. Dokumentacja Geograficzna, 4, IGiPZ PAN, Warszawa, 1986, s. 9-19.
Przestrzeń globalna: zmiany i trendy. [Red:] M. Rościszewski i inni, MEN-NURT, Warszawa, 1990, s. 51-81.

Lata 90.

Specificité spatiale de l'Europe Centrale. Ses facteurs et leurs consequences.
[W:] L'Europe Centrale. Realité, Mythe, Enjeu. Centre de Civilisation Française. Ed. Université de Varsovie, 1991, s. 37-44.
Polska i jej uwarunkowania geograficzno-polityczne. [W:] Współczesna geografia polityczna. Coference Papers, 17, IGiPZ PAN, Warszawa, 1993, s. 37-84.
Deutschland als Nachbar Polens – ein Abriss der geopolitischen Rahmenbedingungen.
[W:] E.Buchhofer, B.Kortus [Red:], *Deutschland und Polen*, Frankfurt a. Mein 1994, s. 77-86.
La Pologne et la nouvelle architecture géopolitique européenne.
[W:] Recherche de géographie humaine, Soc.Geogr.de Liege, 1996, s. 123-130.
Funkcjonowanie polskich regionów granicznych po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej (Próba prognozy geopolitycznej). Konferencje i seminaria, XIV, Biuro Studiów i Ekspertyz Sejmu. Warszawa, 1997, s. 29-47.
Polska granica wschodnia. Geopolitical Studies, vol.1, IGiPZ PAN, Warszawa, 1997.
La Pologne (wraz z B.Barbier). PUF: Que sais-je? Paris, 1998.
Pomost Bałtycko-Czarnomorski a europejskie procesy integracyjne.
[W:] Kitowski J. (red.), Problematyka geopolityczna Europy Środkowej i Wschodniej, [b.w.], Rzeszów, 1999, s. 15-29.
Uwarunkowania geopolityczne Wschodniej Strefy Gospodarczej.
[W:] Horodeński R., Rościszewski M. (red.), *Wschodnia Strefa Aktywności Gospodarczej*, Wyd. WSE, Białystok 1999, s. 23-66.

http://rcin.org.pl

Przegląd wybranych prac współpracowników Prof. dr. hab. Marcina Rościszewskiego, tworzących Zakład Geografii Światowych Problemów Rozwoju (lata 80.)

B.Czyż
Więzi gospodarcze w geografii rozwoju Afryki Zachodniej.
Dokumentacja Geograficzna, 4, IGiPZ PAN, Warszawa, 1986, s. 81-96.

J. Grzeszczak
W kierunku geografii rozwoju.
PZLG,4, IGiPZ PAN, Warszawa, 1981, s. 5-14.

J. Głowacki
Tendencje rozwoju przemysłu we współczesnej globalnej przestrzeni społeczno -ekonomicznej.
[W:] Przestrzeń globalna. Zmiany i trendy. NURT. Warszawa, 1990, s. 80-92.

M. Jakubowski
Ludność – zasoby – rozwój. Refleksje wokół niektórych poglądów współczesnych.
[W:] Wybrane zagadnienia z geografii społeczno-gospodarczej. IKN, Warszawa, 1986, s. 55-75.

S. Kurowski
Przemiany przestrzenne w potencjale gospodarczym w świecie.
(na prawach rękopisu), IGiPZ PAN, Warszawa, 1984, s. 27, 3 tab.

A.Malinowski
Europejska Wspólnota Gospodarcza.
[W:] Przestrzeń globalna. Zmiany i trendy. NURT. Warszawa, 1990, s. 104-112.

W. Rozłucki
Food Systems and Space.
Geographia Polonica, 52, IGiPZ PAN, Warszawa, 1986, s. 179-190.

P. Szeliga
Koncepcja zależności ekonomicznej jako zjawiska powszechnego.
Dokumentacja Geograficzna, 4, IGiPZ PAN, Warszawa, 1986, s. 53-68

Z. Siemek
Współczesne tendencje rozwoju urbanizacji na świecie a koncepcja unilinearnego rozwoju.
Dokumentacja Geograficzna, 4, IGiPZ PAN, Warszawa, 1986, s. 21-38.

F. Szlajfer
Dependence versus space. The case of the Central America.
Transition from Spontaneus to Regulated Spatial Organization. Meeting of the IGU Working Group., IGiPZ PAN, Warszawa, 1884, p. 67-75.

A. Żeromski
Geografia rozwoju a Trzeci Świat.
Dokumentacja Geograficzna, 5, IGiPZ PAN, Warszawa, 1981, s. 16-24.

Uwaga: Każdej z wymienionych osób przypisano jedną z opublikowanych przez nią prac, charakteryzującą kierunki pracy Zakładu w latach 80.

http://rcin.org.pl

Prace zbiorowe
Zakładu Profesora Marcina Rościszewskiego
ilustrujące ewolucję problematyki badawczej:
Trzeci Świat – problemy globalne – geografia polityczna

Tendencje rozwoju i zmiany w organizacji przestrzeni krajów Trzeciego Świata.
[Red:] M. Rościszewski, Z.Siemek. Dokumentacja Geograficzna, 4, IGiPZ PAN, Warszawa, 1979 – 94 s.

* * *

Geografia a światowe problemy rozwoju.
[Red:] M.Rościszewski, Z.Siemek. Dokumentacja Geograficzna, 5, IGiPZ PAN, Warszawa, 1981, – 87 s.

Problemy geografii rozwoju.
[Red:] J. Grzeszczak. PZLG, 4, IGiPZ PAN, Warszawa, 1981, – 180 s.

Różnicowanie się i nowe podziały światowej przestrzeni społeczno-gospodarczej.
[Red:] M. Rościszewski, Prace geograficzne, 144, IGiPZ PAN, Warszawa, 1983, -96 s.

Współczesne problemy światowych procesów rozwoju.
[Red:] M. Rościszewski, Z. Siemek, Dokumentacja Geograficzna, 4, IGiPZ PAN, Warszawa, 1986, - 96 s.

Próby ujęć globalnych.
[Red:] P. Szeliga, F. Szlajfer. PZLG, 4, IGiPZ PAN, Warszawa, 1988, – 200 s.

Zmiany w światowej przestrzeni społeczno-gospodarczej.
[Red:] M. Rościszewski. Dokumentacja Geograficzna, 6,1991, IGiPZ PAN, Warszawa, – 72 s.

* * *

Współczesna geografia polityczna.
[Red:] M. Rościszewski. Conference papers, 17, IGi PZ PAN, Warszawa, 1993, – 128 s.

http://rcin.org.pl

Wspomnienie o Profesorze Marcinie Rościszewskim i o Zakładzie na poddaszu

Piotr Szeliga

Kiedy dostałem wiadomość o śmierci Profesora (wiedziałem, że ciężko chorował) pomyślałem, że zmarł człowiek, który miał na mnie, na moje losy ogromny wpływ.

Spotkałem Profesora (wtedy jeszcze docenta) w 1978 roku, w najtrudniejszym chyba okresie mojego życia. Kończyłem studia szukając na lewo i prawo swojego miejsca w życiu. Teoria ekonomii na UW nie dawała zupełnie zadowolenia intelektualnego (ile było w tym fałszu!), a studiowana równolegle filozofia (epizod) nie dawała z kolei żadnych praktycznych możliwości. Prof. Marcin Rościszewski zatrudnił mnie w kierowanym przez siebie Zakładzie Geografii Krajów Rozwijających się i posadził na ciepłym poddaszu pałacu Czetwertyńskich, gdzie wysoko, tuż obok gnieżdżących się tam gołębi, znajdował się jego Zakład.

Czy w pałacu można kupczyć poglądami, handlować sobą i swoją myślą? Czy można poszukiwać rzeczy nietrwałych, tymczasowych, a więc w jakimś stopniu nieprawdziwych? Można, ale zawsze będzie to wyjątek od zasady.

I takie jest we mnie pierwsze skojarzenie, które odnoszę do Profesora. To twarde zasady, przyzwoitość, wierność sobie i innym, wierność prawdzie i sprawie. A jaka to była główna wtedy sprawa? Czy ktoś dzisiaj pamięta? Mogliśmy się spierać na temat Polski i przebywać ze sobą, mimo sporych, a nawet wielkich różnic. Wszak wśród tych kilkunastu osób pracujących w Zakładzie reprezentowane były prawie wszystkie możliwe odmiany poglądów i postaw, od lewa do prawa.

Dziwne są losy człowieka. Jest z pewnością jakaś ich tajemnica. Mogło być przecież inaczej. Dla mnie dwanaście lat spędzonych w Instytucie Geografii, które przypadły głównie na lata 80., miało istotny wpływ na moje późniejsze decyzje, na sposób postrzegania świata i ludzi.

Kiedy nastąpiły przemiany roku 1989, jeszcze przez rok pracowałem u Profesora. Jednak nowe możliwości, które wtedy powstały ciągnęły mocno. Wyfrunąłem z gołębnika budować tzw. podstawy nowej rzeczywistości. Wiem, że dla niego był to zawód. Jednak nigdy mi tego nie powiedział i nie starał się mnie zatrzymać.

Wierność (zasadom) i wolność (tworzenia). Taka była jego dewiza, a może bardziej zawołanie. Można by sądzić, że w dzisiejszych czasach to paradoks lub sprzeczność nie do pogodzenia. A jednak, gdy spojrzeć na tę antynomię z pewnego dystansu, z większej odległości, z perspektywy tego naszego zakładowego poddasza, to są to rzeczy komplementarne, wzajemnie się uzupełniające[1].

W zeszłym roku miało miejsce spotkanie wspomnieniowe kolegów ze „starego" Zakładu. Odbyło się na Twardej, w nowym gmachu Instytutu Geografii. W czasie naszych wspominek spostrzegłem, że w tym nowym budynku na gładkich, zimnych, twardych posadzkach zupełnie nie słychać ludzkich kroków. A przecież mój dawny Instytut to ciepłe, brązowe kolory, wielkie globusy z braku miejsca ustawione w hollu tuż przy wyjściu, schody prowadzące gdzieś do nieba i skrzypiąca drewniana podłoga. Pomyślałem sobie: *szkoda, że podłoga już nie skrzypi.*

---

[1] *Uwaga redaktora*: Trudno uznać za rzecz przypadku odwołanie się w tym tekście do pojęcia *komplementarności*, pozwalającej przełamywać rzeczywiste, a tym bardziej pozorne antynomie, skoro autor wspomnienia jest również autorem cennych publikacji o pożytku stosowania ujęć komplementarnych w geografii. Czy nie jest to przekonujący przykład, iż praca i atmosfera twórczego wysiłku w *Zakładzie na poddaszu* pozostawiły w nas, którym było dane tam pracować, trwałe ślady? Patrz: P. Szeliga, 1988, *O potrzebie ujęć komplementarnych w geografii.* Przegląd Geograficzny, LX, 1-2, s.150-154; P. Szeliga, 1991, *Międzynarodowa zależność gospodarcza w świetle ujęć komplementarnych.* Dokumentacja Geograficzna, 5, IGiPZ PAN, Warszawa, - 84 s.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Refleksje osobiste i wspomnienie o Profesorze Marcinie Rościszewskim

Jacek Głowacki

Profesora Marcina Rościszewskiego poznałem na początku 1983 r. Po ukończonych studiach na warszawskiej SGPiS (obecnie SGH) chciałem pozostać na uczelni i zajmować się problematyką gospodarki światowej. Ukończenie z oceną bardzo dobrą, elitarnego w owym czasie kierunku „cybernetyka ekonomiczna i informatyka" oraz otrzymanie I nagrody w ogólnopolskim konkursie na najlepszą pracę magisterską nie wystarczało jednak, jak się okazało, do objęcia stanowiska asystenta. Był to czas stanu wojennego i o odrzuceniu mojej kandydatury zadecydowały względy pozamerytoryczne.

Alternatywą dla pracy naukowej w SGPiS okazała się oferta studiów doktoranckich w Instytucie Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN.

Na wstępną rozmowę kwalifikacyjną zostałem umówiony z Profesorem Marcinem Rościszewskim. W pamięci zapadł mi obraz tamtego dnia. Krakowskie Przedmieście, patrole ZOMO na ulicy, zmęczone kobiety w kolejce po mięso naprzeciwko Uniwersytetu, półmrok starych murów, zapach książek w Instytucie, mapy, globusy i Profesor – elegancki, dystyngowany Pan o szpakowatych włosach i pogodnej twarzy.

Przedstawiłem swoje zainteresowania i dotychczasowe skromne osiągnięcia oraz powody, dla których chciałem podjąć pracę naukową właśnie w Instytucie. Odpowiedź była krótka: „to mi się bardzo podoba, a dla mnie ma Pan jak najbardziej odpowiedni kręgosłup". To, co było przeszkodą na uczelni, okazało się atutem w rozmowach z Profesorem, który przyjął mnie do swego Zakładu Geografii Światowych Problemów Rozwoju i wręcz zachęcił do zajmowania się interesującą mnie problematyką, mieszcząca się bardzo dobrze w profilu zainteresowań i w programie pracy Zakładu. I tak to się zaczęło.

Zakład Profesora mieścił się wtedy na poddaszu Pałacu Czetwertyńskich, w dwóch małych pokoikach wypełnionych po brzegi książkami, mapami i starymi biurkami. Z dzisiejszej perspektywy widzę, jak bardzo życie Zakładu różniło się wtedy od otaczającej, siermiężnej i szarej rzeczywistości. Dyskusje prowadzone pod kierunkiem Profesora były ucztami intelektualnymi, nie było tu ograniczeń tematów, czasu, przestrzeni, zajmowaliśmy się absurdalnymi – z punktu widzenia codziennej rzeczywistości – problemami globalnymi, gospodarką światową, wydarzeniami politycznymi w świecie. Omawianie najnowszych pozycji literatury światowej, koncepcji i teorii rozwoju w przyspieszony sposób pogłębiało naszą wiedzę i kształtowało własne poglądy. Nad tym twórczym chaosem, kipiącym na ciasnym poddaszu życiem intelektualnym, panował jednak Profesor, kierując tokiem rozważań i sprowadzając w subtelny sposób każdą dyskusję do pragmatycznej puenty: "niech Pan to napisze".

Nieskrępowana praca naukowa nad procesami zachodzącymi w świecie, wolność wyrażania myśli i podsycany przez Profesora głód wiedzy były, poza wymiarem naukowym, szkołą życia w demokratycznym państwie, poznawania realnych, wolnych od ideologii procesów gospodarczych, szkołą – nie waham się użyć tu wielkiego słowa – patriotyzmu i służby w nadrzędnym interesie państwa.

Wchodząc na początku lat 80. do grona pracowników Zakładu, nie przypuszczałem, że w ciasnym pokoiku na poddaszu siedzę m.in. obok przyszłego prezesa Giełdy Papierów Wartościowych – kwintesencji wolnej gospodarki rynkowej, przyszłego wiceprezesa tejże giełdy, przyszłego

http://rcin.org.pl

dyplomaty reprezentującego Polskę w jednym z krajów NATO, przyszłego kandydata do Rady Polityki Pieniężnej przy niezależnym Banku Centralnym, przyszłego działacza dużej, niezależnej organizacji pozarządowej.

Nie przypuszczałem też, że sam wezmę udział w budowie pierwszego demokratycznie wybranego Sejmu, będę uczestniczył we wspieraniu Sejmu w zakresie doradztwa naukowego, będę miał udział w przystąpieniu Polski do NATO i w procesie integracji Polski z Unią Europejską. Są to owoce działalności Profesora, które wyrosły na gruncie kierowanej przez Niego pracy naukowej, ale daleko wykroczyły poza jej granice.

Profesor potrafił stworzyć niepowtarzalną atmosferę do pracy naukowej, pełną życzliwości, tolerancji i poszanowania poglądów. Wykazywał też dla nas, swoich podopiecznych, wiele cierpliwości. Taktownie i kulturalnie inspirował nas do kolejnych działań i odpowiedniego tempa prac. Profesora nie wypadało zawieść. Jego zachowanie wymuszało na nas samodyscyplinę.

Profesor był promotorem mojej pracy doktorskiej, dotyczącej zmian strukturalnych w przemyśle świata. Była to jedna z wielu prac z zakresu gospodarki światowej wykonanych w latach 80. w Zakładzie Geografii Światowych Problemów Rozwoju. Być może już wtedy zaczęliśmy się zajmować dziedziną bliską temu, co dziś określa się pojęciem „nowej geografii ekonomicznej", o czym szeroko pisze w tym biuletynie Prof. J. Grzeszczak.

W latach 90., w nowych warunkach politycznych i geopolitycznych, Profesor skierował swe zainteresowania i prace ku geografii politycznej i geopolityce, niemniej zawsze żywo interesował się problemami gospodarczymi świata i Europy, które pozostały niezmiennie obszarem moich zainteresowań. Dlatego dalsze kontakty, i nierzadko długie dyskusje z Profesorem, były nie tylko możliwe i ciekawe, ale zaowocowały dalszą bliską współpracą w zorganizowanym i kierowanym przez Profesora, od 1997 r., Centrum Studiów Europejskich w IGiPZ PAN. Spędziliśmy wiele czasu na rozmowach o przyszłym kształcie Centrum i jego planowanych działaniach. Jeszcze przed uzyskaniem przez Instytut nowej siedziby przy ul. Twardej, Profesor zaproponował mi, bym wspólnie z nim zajął jeden pokój. Bliski kontakt z Profesorem to wiele godzin dyskusji na tematy naukowe.

Gospodarka światowa, współpraca Wschód-Zachód, integracja i globalizacja, a także problematyka tzw. 'ściany wschodniej' to tematy, którym Profesor niezmiennie poświęcał wiele uwagi. Dwa zagadnienia, które były szczególnie intensywnie promowane przez Profesora doczekały się ostatnio znaczących postępów w realizacji: rozwój koncepcji *Via Baltica* oraz geostrategiczny rurociąg naftowy Odessa-Brody-Gdańsk. W październiku bieżącego roku. ukraińska kompania „Ukrtransnafta" zrealizuje pierwsze dostawy kaspijskiej ropy do polskich rafinerii. Ropa popłynie rurociągiem do miasteczka Brody, a stamtąd transport do Polski będzie się odbywał droga kolejową.[1] Te wiadomości sprawiłyby Profesorowi wiele satysfakcji.

Charakterystyczną cechą Profesora było stałe dążenie do łączenia wyników badań naukowych z działalnością praktyczną. Uczestniczył m.in. w seminariach naukowych w Sejmie i w Senacie, które miały pomóc w tworzeniu nowych rozwiązań legislacyjnych. W ostatnim okresie swojego życia wiele czasu poświęcał prowadzeniu prac magisterskich w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Białymstoku. Z radością opowiadał o postępach młodych ludzi i ich osiągnięciach, miał wiele planów na przyszłość i wiele jeszcze nie zrealizowanych celów.

Kontynuowanie dzieła Profesora spada na barki jego wychowanków. Jesteśmy jego dłużnikami. Brak Profesora, szlachetnego i zacnego człowieka o wielkiej uczciwości, jest dla mnie i dla innych jego uczniów wielką stratą. Był dla mnie i dla innych opoką, tak w latach 80., kiedy stworzył *oazę wolności*, jak i później, gdy demokracja została skażona deficytem prawdy i uczciwości. Panie Profesorze – dziękujemy.

[1] *Ukraina-Polska. Pierwsze dostawy ropy*. Rynki Zagraniczne, 12-15.08.2003 r.

http://rcin.org.pl

Profesor Marcin Rościszewski

Wspomnienie geograficzne

Tomasz Komornicki, Halina Powęska

Profesor Marcin Rościszewski to jedna z tych osób, które już w okresie studiów na Uniwersytecie Warszawskim jednoznacznie kojarzyły nam się ze słowem geografia. Najpierw, gdy nie znaliśmy go jeszcze osobiście, był to przede wszystkim kontakt z jego podręcznikiem *Geografia Regionalna*. Wkrótce jednak, gdy i my kolejno zaczynaliśmy pracę w Instytucie Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania, okazało się, że swym szerokim i otwartym podejściem do badanych zjawisk i otaczającego go świata, Profesor rzeczywiście niejako uosabia wybraną przez nas dyscyplinę.

Wspólna praca w Zakładach: Światowych Problemów Rozwoju, Geografii Ekonomicznej i Politycznej oraz Przestrzennego Zagospodarowania, a także w Centrum Badań Europejskich, to okres, kiedy uczyliśmy się od Profesora, słuchaliśmy jego uwag i dyskutowaliśmy z nim. Szczególne znaczenie miały, często bardzo długie, rozmowy prowadzone zarówno w Instytucie Geografii, jak i poza jego murami. Dotyczyły one nie tylko aktualnych problemów badawczych, ale także bieżących wydarzeń o wymiarze geopolitycznym. Profesor dawał w nich wyraz swojej głębokiej troski o finał procesów transformacyjnych, nie tylko w Polsce, ale i w całym regionie Europy Środkowej. Zasób wiedzy i doświadczeń pozwalał Profesorowi wielokrotnie formułować tezy, których trafność potwierdza się także teraz, gdy nie ma Go już wśród nas.

Z Profesorem Marcinem Rościszewskim współpracowaliśmy w ramach kilku projektów badawczych. Pierwszym był grant *Podstawy rozwoju zachodnich i wschodnich obszarów przygranicznych Polski*, prowadzony w latach 1991 – 1995 pod kierunkiem prof. Andrzeja Stasiaka. Włączając się w realizację tego projektu, Profesor Rościszewski mógł w pełni wyrazić swoje zainteresowania problematyką geopolityczną, problematyką polskiej granicy wschodniej i leżących poza tą granicą wschodnich sąsiadów. Integralną częścią projektu były badania terenowe na obszarze polskiego pogranicza wschodniego oraz udział w seminariach dwustronnych i wyjazdy na Białoruś, Ukrainę i do obwodu kaliningradzkiego. Niejednokrotnie były to podróże będące przygodą zarówno naukową jak i rozumianą w potocznym znaczeniu tego słowa. Dziś wiemy, że nasze własne oceny oglądanej rzeczywistości, spotykanych ludzi i wysłuchiwanych referatów kształtowane były po części właśnie przez spojrzenie profesora Rościszewskiego. Było to spojrzenie z jednej strony szerokie i kompleksowe (czyli innymi słowy geograficzne...), z drugiej zaś, w niektórych ocenach zaskakująco precyzyjne. Wyjazdy były też okazją do poznania Profesora jako osoby pełnej poczucia humoru i umiejącej dyskutować zarówno z przedstawicielami najwybitniejszych uczelni Europy Zachodniej jak i z kierownikami byłych ukraińskich kołchozów. Jego zadumana postać, z papierosem w ręku, na tle doliny Dniestru pod Chocimiem, będzie jednym z tych obrazów, które pozostaną w naszej pamięci.

Zagadnienia podjęte w poprzednio wymienionym programie badawczym były kontynuowane w ramach projektu pt.: *Wymiar geopolityczny polskiej przestrzeni społeczno-gospodarczej*[1]. Zespół badawczy, który projekt ten realizował pod kierunkiem Profesora, podejmował wiele zagadnień geopolitycznych. Szczególną uwagę zwrócono na kwestię rozwoju pogranicza wschodniego i polskiej granicy wschodniej w kontekście przystąpienia naszego kraju do NATO i Unii Europejskiej. Wykazano, że na różnicowanie się polskich obszarów przygranicznych istotny wpływ ma sytuacja polityczna i gospodarcza u wschodnich sąsiadów, a także tworzenie nowych połączeń

[1] Projekt Komitetu Badań Naukowych Nr 6PO4E 053 10

http://rcin.org.pl

komunikacyjnych oraz nowych przejść granicznych. W ramach tego projektu poddano również analizie uwarunkowania historyczne i geopolityczne zachowań wyborczych ludności, rozważano kwestie rozwoju regionu nadbałtyckiego i międzymorza Bałtyk – Morze Czarne w tworzącej się nowej scenerii geopolitycznej w Polsce i Europie Środkowej.

Analiza zagadnień dotyczących wschodnich obszarów Polski była kontynuowana w ramach projektu badawczego pt.: *Wschodnia Strefa Aktywności Gospodarczej (WSAG)* finansowanego przez Urząd Komitetu Integracji Europejskiej[2] Poddano wówczas analizie główne problemy pogranicza wschodniego: uwarunkowania geopolityczne i historyczne regionu, problemy demograficzno-osadnicze, zagadnienia związane z rozwojem gospodarczym i społecznym, jak: transformacja rolnictwa, restrukturyzacja przemysłu, kierunki rozwoju usług, rozwój przedsiębiorczości, system oświaty oraz potencjał środowiska naturalnego. Profesor Rościszewski akcentował zawsze potrzebę bliskiej współpracy ze wschodnimi sąsiadami oraz wskazywał na praktyczne przykłady rozwoju tej współpracy. Szczególnie dużą uwagę przywiązywał do systemu komunikacyjnego jako elementu niezbędnego dla rozwoju gospodarczego oraz pobudzania kontaktów gospodarczych. Był autorem propozycji aktywizacji korytarza transportowego Gdańsk – Warszawa – Lwów – Odessa, który sam nazwał szlakiem *Via Intermare*. Projekt ten, jak wiadomo, spotkał się z dużym odzewem ze strony polskich i ukraińskich władz regionalnych. W roku 1997 korytarz ten został dopisany (na razie jako propozycja dodatkowa) do listy korytarzy Europejskiej Konferencji Ministrów Transportu.

W roku 1997 w pierwszym tomie serii Geopolitical Studies pt. *Polska Granica Wschodnia* Profesor jako alternatywę dla używanego od dawna pojęcia 'ściany wschodniej' zaproponował określenie 'bramy wschodniej'. Wprowadził też termin „węzłowych obszarów komunikacyjnych". W tym kontekście podkreślał ogromną geopolityczną rolę największych ośrodków miejskich polskiego pogranicza wschodniego: Białegostoku, Lublina i Rzeszowa. Wówczas propozycje te nie zawsze znajdowały zrozumienie, nie tylko w strukturach władzy, ale i w środowisku naukowym. Czas jednak potwierdził i nadal potwierdza trafność nie tylko opinii, ale nawet terminów sformułowanych przez Profesora. W jednym z dokumentów Unii Europejskiej *Europejskiej Perspektywie Rozwoju Przestrzennego* wspomina się o konieczności wspierania rozwoju 'miast-bram' (gate-cities) – ośrodków regionalnych, położonych w pobliżu granicy zewnętrznej Unii. Również realizowany obecnie w ramach INTERREG III projekt badawczy ESPON jako jeden z celów polityki regionalnej rozszerzonej już Unii, stawia sobie właśnie wzmocnienie ośrodków regionalnych na jej wschodnich rubieżach.

Wsparcie profesora dla Polski Wschodniej nie ograniczało się do wypowiedzi w publikacjach naukowych. Był on w życiu tej części kraju obecny osobiście, co więcej do obecności takiej namawiał także swoich współpracowników. Poprzez swój aktywny udział współtworzył sukces serii konferencji naukowych, które odbywały się w Polańczyku w Bieszczadach, a dotyczyły problematyki współpracy transgranicznej oraz problemów geopolitycznych naszej części Europy. Na konferencje te, których macierzystym organizatorem był ośrodek rzeszowski, jeździliśmy niejako jako zespół Profesora Rościszewskiego.

W latach 90. tak w Polsce, jak i całym regionie Europy Środkowej i Wschodniej, miał miejsce proces przekształcania przestrzeni społeczno-gospodarczej. Profesor inspirował nas do podejmowania samodzielnych prób analizy tych trudnych tematów. Między innymi właśnie dzięki tej inspiracji udało się nam zrealizować projekty badawcze dotyczące handlu przygranicznego[3], kierunków przewozów polskiego handlu zagranicznego[4] oraz powiązań międzynarodowych polskich regionów[5]. W 2001 r.

---

[2] ze środków pochodzących z pomocy Unii Europejskiej dla Polski w ramach programu PHARE FIESTA II PL.9316.

[3] projekt badawczy KBN nr 0463/PO4/99/16, pt: *Przestrzenny wymiar handlu transgranicznego w Polsce w latach 1992-98*, wykonawca H. Powęska.

[4] projekt badawczy KBN nr 6 P04E 061 15, pt. *Potoki towarowe na polskich przejściach granicznych a międzynarodowe powiązania transportowe*, wykonawca T. Komornicki.

http://rcin.org.pl

Profesor zachęcił nas do współpracy z nieistniejącym już dziś, Głównym Urzędem Ceł, co zaowocowało przeprowadzeniem badania drobnego handlu na przejściach granicznych (w ramach projektu zebrano ponad 23 tysiące ankiet).

Profesor Rościszewski był człowiekiem posiadającym doskonały kontakt z przedstawicielami wszystkich pokoleń geografów. Także wówczas, gdy należeliśmy jeszcze do grona najmłodszych pracowników Instytutu, drzwi jego pokoju były dla nas zawsze otwarte. Zawsze potrafił nas uważnie wysłuchać, zastanowić się nad tym, co mówimy, jakie zdanie prezentujemy. Analizował nasze osobiste zainteresowania, wspierał nas w ich realizacji, a czasami brał także osobisty udział w pracach przez nas podejmowanych.

Za to wszystko Panie Profesorze jesteśmy głęboko wdzięczni. Ta choroba przyszła tak nieoczekiwanie, że do końca w nią nie wierzyliśmy i wręcz byliśmy pewni, że po dniach trudnych znowu przyjdzie Pan do swojego pokoju a gdy my zapukamy i jak zwykle zadamy pytanie: „Czy można na chwilę Panie Profesorze?", Pan z miłym i uprzejmym uśmiechem odpowie „Ależ proszę bardzo". I rozpocznie się kolejna rozmowa...

[5] projekt badawczy KBN nr 6 P04E 027 20 pt. *„Zróżnicowanie regionalne powiązań społeczno-gospodarczych z zagranicą na terenie Polski"*, wykonawca T.Komornicki

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Odpowiedzialność – przywilej wolności w relacjach człowiek – środowisko

Echo dyskusji z Profesorem Marcinem Rościszewskim

Marek Degórski

Być może już w niedalekiej przyszłości
przyjdzie taki moment, że ludzie zostaną zmuszeni
do stwierdzenia, iż trzeba ograniczyć pragnienia
i potrzeby i zadowolić się czymś skromniejszym....
L. Kołakowski 1996

Człowiek powinien zachować ogród
Edenu, innymi słowy, winien być strażnikiem
tego, co stworzone.
J. P. Ribaut 1993

Wstęp

Inspiracją do napisania niniejszego artykułu była nieformalna dyskusja, jaką miałem przyjemność prowadzić z Profesorem Rościszewskim w maju 2001 roku w Humennem na Słowacji. Dotyczyła ona historycznej analizy zmian paradygmatu relacji człowiek-środowisko, konieczności aksjologicznej oceny zachowań człowieka wobec przyrody oraz naszej odpowiedzialności za nią. W naszej rozmowie starałem się wyjaśnić swojemu Interlokutorowi, jak istotnym elementem w rozwoju cywilizacyjnym jest relacja pomiędzy człowiekiem a środowiskiem. Profesor Rościszewski należał do dyskutantów, który wnikliwymi pytaniami prowokował i zmuszał rozmówcę do głębszej refleksji.

Podejście aksjologiczne do działań człowieka w środowisku przyrodniczym stało się jednym z najważniejszych ontologicznych, jak i humanistycznych wyzwań ostatniego wieku i pozostaje nim również w tym stuleciu. Coraz szybszy rozwój współczesnej cywilizacji powoduje, że człowiek musi sobie odpowiedzieć na proste pytanie, jaki jest jego stosunek do otaczającej go przyrody, rozumianej całościowo, jako system ściśle ze sobą powiązanych elementów biotycznych i abiotycznych.

Celem prezentowanych rozważań jest ukazanie różnego pojmowania przez człowieka – jako jednostki wolnej z punktu widzenia ontologicznego – odpowiedzialności za środowisko przyrodnicze oraz przedstawienie ewolucji tych poglądów, jak również zarysowanie idei społeczeństwa proekologicznego. Odpowiedzialność jest w niniejszych rozważaniach kategorią analizowaną głównie w aspekcie moralnym, społecznym i politycznym z przyporządkowanym sensem pragmatycznym. Ukazany został różny sposób reakcji człowieka na wyzwania, jakie niesie obecny stan środowiska.

Filozofia przyrody a filozofia ekologiczna

Filozofia ekologiczna zwana często ekofilozofią, lub ekozofią czerpie swoje inspiracje zarówno z filozofii przyrody, która ulegała znacznym zmianom interpretacyjnym w poszczególnych

http://rcin.org.pl

okresach rozwoju cywilizacyjnego, jak również z idei ontologicznych oraz teorii poznania. Spełnia ona funkcję metateorii ekologii społecznej z dwu powodów: formułuje intelektualne podstawy społeczeństwa proekologicznego, a także rozwija ogólne założenia teorii bytu, teorii poznania i teorii wartości, związane z problematyką ekologiczną (Kiełczewski 1999).

Problem poznania świata przyrody przez człowieka znajduje swoje korzenie już w czasach starożytnych. Zwłaszcza wśród filozofów greckich istniała trwała dążność do poznawania przyrody i wyjaśniania mechanizmów jej funkcjonowania, przez ciągłe stawianie pytań – dlaczego? Platon i Arystoteles podkreślali celowy i uporządkowany ład w przyrodzie, a przejawem myślenia ekologicznego stała się idea physis. Zgodnie z nią w świecie kosmosu panuje ład, harmonia i doskonałość, a człowiek jest z tą rzeczywistością organicznie związany. Inną grecką koncepcją, do której nawiązują współcześni filozofowie tacy jak Lovelock (1979, 1995) czy Goldsmith (1988) jest mit Gai, czyli koncepcja Ziemi jako żywej istoty. W koncepcji współczesnych filozofów pod pojęciem żywej Ziemi rozumie się samoregulujący się system. System ten według Lovelocka (1995) powinien być rozpatrywany holistycznie, gdyż życie i jego środowisko są ze sobą tak silnie połączone, że ewolucja dotyczy całej Gai a nie oddzielnie poszczególnych komponentów.

Współczesne inspiracje filozofii ekologicznej czerpane są również z kultur ludowych, w których człowiek i świat natury charakteryzują się nierozerwalną łącznością. Ta swoista filozofia przyrody niejednokrotnie wskazuje na człowieka jako element natury, który nierozerwalnie może funkcjonować z pozostałymi jej ogniwami.

Podstawą intelektualną niektórych nurtów tzw. ekofilozofii jest filozofia średniowiecza. Uosobieniem koncepcji miłości człowieka do przyrody jest św. Franciszek z Asyżu, który zaproponował alternatywny chrześcijański pogląd na temat relacji człowieka i przyrody, przeciwstawiający się postawie nieograniczonej władzy i dominacji człowieka nad przyrodą.

Dyskusja nad problemem religijnych odniesień do środowiska przyrodniczego i jego ochrony została zainicjowana w latach sześćdziesiątych XX wieku przez L. Whitea (1967). Wysunął on tezę, że religie, a przede wszystkim tradycja judeochrześcijańska przyzwoliła człowiekowi na bezkarne ingerowanie w przyrodę. W polemice z wyżej wymienionym autorem pojawiło się wiele głosów, nie tylko przedstawicieli religii chrześcijańskiej, podejmujących otwartą dyskusję z postawioną tezą. W toku tej debaty został bardzo wyraźnie sformułowany imperatyw odpowiedzialności człowieka za świat przyrody (Mascall 1968). Najwyraźniej stosunek Kościoła katolickiego do środowiska przyrodniczego wyraził Papież Jan Paweł II w swoich encyklikach Redempter hominis (1998) i Centesimus annus (1998) wskazując, że coraz poważniejszym zadaniem dla człowieka jest ochrona warunków naturalnych środowiska w rozwoju gospodarczym świata i sprzeciw wobec dyskryminacji natury. W swoich rozważaniach bardzo dużo miejsca poświęca Papież również zagadnieniom prawdziwej ekologii ludzkiej (Siemieniewski 1996).

Ważnym źródłem inspiracji dla współczesnej ekofilozofii jest tradycja filozofii romantycznej i pozytywistycznej. Przedstawiciele tych nurtów zaproponowali ideę jedności człowieka i przyrody, w której to, co ludzkie i to, co naturalne nie jest sobie przeciwstawne, ale nawzajem się uzupełnia, tworząc harmonijną całość. Nawiązujące do tych tradycji głosy, krytykujące użytecznościowe podejście człowieka do przyrody, pojawiły się już w końcu XIX w., szczególnie wśród filozofów amerykańskich (Cunningham 1898).

Również w Polsce, na początku XX wieku, pojawiły się pierwsze głosy krytyczne w odniesieniu do relacji człowiek – środowisko. Jednym z pierwszych przedstawicieli grupy intelektualistów sprzeciwiających się bezkarnemu niszczeniu środowiska przyrodniczego był na początku XX wieku J. G. Pawlikowski (1910). Postawił on tezę, że kultura wyrosła z przyrody, lecz zwróciła się przeciw niej ze względu na ukształtowanie się jej filisterskiego i barbarzyńskiego charakteru. Tak drastyczna opinia znajduje również zwolenników we współczesnych nurtach filozofii ekologicznej. Jednym z kierunków nawiązujących ideowo do takich tez jest stworzona przez norweskiego filozofa Arne Naessa (1984, 1985, 1993) koncepcja ekologii głębokiej, uniwersalnej filozofii przyrody, która powinna przenikać do każdego systemu filozoficznego tworząc płaszczyznę

http://rcin.org.pl

ogólnoludzkiego porozumienia w relacjach z środowiskiem przyrodniczym. W Polsce podobne podejście do ekologii głębokiej prezentuje w swoich koncepcjach H. Skolimowski (1992, 1993). Wskazuje on na elementy imperatywu ekologicznego, konieczne w realizacji zasad tzw. humanizmu ekologicznego.

Spośród filozofów, którzy zajmowali się analizą problemu odpowiedzialności człowieka za przyrodę należy wymienić jeszcze niemieckiego przyrodnika i filozofa Hansa Jonasa. W swoich rozważaniach zdefiniował on imperatyw odpowiedzialności, który najprościej można wyrazić w sentencji – „działaj tak, aby skutki twoich czynów nie godziły w przyszłe istnienie człowieka na ziemi" (Jonas 1984). Jonas występował z krytyką ludzkich działań technicznych w środowisku, próbował także dokonać aksjologicznej oceny zachowań człowieka w środowisku.

Wypracowanie systemu wartości wobec środowiska przyrodniczego w społeczeństwie jest obecnie jednym z najważniejszych wyzwań cywilizacyjnych. Dotyczy to głównie kreowania moralnych reguł postępowania wobec świata przyrody (Bonenberg 1992; Davis 1989). W formułowaniu tych reguł uwzględniać należy kategorie motywów religijnych, symbolicznych, narodowych i patriotycznych, gospodarczych, legislacyjnych, naukowych i wychowawczych, obyczajowych i konformistycznych (Kiełczewski 1999).

Wizja kryzysu ekologicznego – metanoia

Relacje pomiędzy człowiekiem a środowiskiem przyrodniczym są obciążone nieustającym konfliktem. Z jednej strony człowiek w całej swojej historii rozwoju cywilizacyjnego dążył do poszerzenia swojej przestrzeni bytowej, jak i podporządkowania sił i zasobów przyrody, z drugiej zaś przyroda broniła i broni się przed naszą ingerencją. Niestety w tej walce bywa ona stroną przegraną, ale zapewne ostatnie słowo będzie należało właśnie do niej (Pawłowski 1999).

Wizje kryzysu ekologicznego czy cywilizacyjnego powodowanego zachowaniem człowieka w środowisku można znaleźć wśród wielu kierunków filozoficznych drugiej połowy XX wieku. Wymienić tu należy choćby twórcę fenomenologii – Husserla (1987), który uważał, że winę za ten kryzys ponosi pozytywistyczny model nauki, który oduczył człowieka rozmyślań na temat celu i sensu ludzkiego istnienia; egzystencjalistę Heideggera (1974), który twierdził, że antropocentryzm jest odpowiedzialny za ideę technokratyzmu, będącego przejawem egoistycznego podejścia do przyrody; czy też ewolucjonistę Teilharda de Chardin (1985), który pisał, że świat tworzy całość ewoluującą w stronę coraz wyższej świadomości, a więc świat sensowny, w którym warto żyć, działać i chronić go przed ekologiczną degradacją.

Na potrzebę zmiany mentalności ludzi w skali globalnej zwracał również uwagę L. Kołakowski (1995). Porównał on potrzebę radykalnej zmiany mentalności człowieka w stosunku do środowiska przyrodniczego, do biblijnej lub greckiej metanoi (por. Kuczyński 1996); wskazywał, że człowiek ma zarówno powody do dumy, jak również do skruchy z powodu win popełnianych wobec natury.

Problem braku odpowiedzialności człowieka za los swojej planety przestał być również bagatelizowany przez elity polityczne większości państw. Coraz więcej ludzi na świecie uzmysławia sobie fakt, że można odbudować zniszczenia kultury materialnej czy też wygenerować rozwój makroekonomiczny po okresie kryzysu gospodarczego, ale nie można odbudować naturalnych zasobów przyrody, zniszczonych właściwości środowiska czy też „naprawić" zaburzonych mechanizmów funkcjonalnych całego systemu przyrodniczego.

Pierwszym znaczącym w świecie ostrzeżeniem przed bardzo negatywnymi skutkami oddziałania człowieka na przyrodę było wystąpienie sekretarza generalnego ONZ – U'Thanta na XXIII sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych w maju 1969 roku. Wskazał on na konieczność przyjęcia przez człowieka odpowiedzialności za środowisko. Podkreślił, że brak norm wykorzystywania środowiska może doprowadzić do globalnej katastrofy ekologicznej.

http://rcin.org.pl

Postawiony przez U'Thanta problem odpowiedzialności człowieka za środowisko w wymiarze polityczno-społecznym przyczynił się do zwołania w roku 1972 roku w Sztokholmie międzynarodowej konferencji z udziałem przedstawicieli 112 państw, w czasie której przyjęto tzw. „Deklarację Sztokholmską". Jej 21 zasada głosi, że państwa zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych i zasadami prawa międzynarodowego, mają suwerenne prawo eksploatowania swoich zasobów, ale mają również obowiązek zapewnienia, aby działalność w granicach ich jurysdykcji nie spowodowała szkód w środowisku innych państw lub obszarów poza granicami jurysdykcji krajowej (Bergström 1992). Do tez U'Thanta nawiązali również naukowcy zrzeszeni w Klubie Rzymskim, którzy od roku 1972 pracują nad predykcją określenia tzw. „granic wzrostu". Poprzez termin ten rozumie się granice odporności przyrody na antropopresję, których przekroczenie zarówno przez przeeksploatowanie zasobów naturalnych, czy też nadmierny wzrost zanieczyszczeń środowiska, może doprowadzić do zaburzenia równowagi ekologicznej biosfery (Meadows 1972; Hawrylshyn 1980). Już obecnie wyniki badań naukowych nad wpływem degradacji środowiska naturalnego na organizm ludzki wskazują na zwiększoną wrażliwość człowieka na chemikalia, prowadzącą do załamania jego systemu immunologicznego, nerwowego i reprodukcyjnego (Uexkull 1996).

Metanoia, a może coś więcej

Wykazana powyżej analiza zachowań elit intelektualnych i politycznych wskazuje, że mamy już do czynienia z pewną ewolucją w podejściu człowieka do środowiska, czyli swoistą metanoją. Na podstawie ogólnych idei ekofilozofii powstają koncepcje i idee społeczeństwa proekologicznego. Jak to bywa w pierwszym okresie kreowania i tworzenia się nowych koncepcji, niektóre z nich są bardzo radykalne lub też utopijne. Jednak sam fakt takiej różnorodności opinii i koncepcji świadczy o potrzebie dyskusji na temat społeczeństwa proekologicznego. Nie wdając się w ocenę poszczególnych z nich, do najważniejszych zaliczyć można następujące idee:

Ekoanarchizm, sformułowany przez M. Bookchina (1982), w którym przedmiot ekologii społecznej sprowadzony jest do zagadnień społeczno-politycznych. Według tej idei, obecna dewastacja środowiska przyrodniczego wiąże się z istnieniem podziałów, dominacji i hierarchiczności w stosunkach społecznych. Powrót do proekologicznej aktywności człowieka możliwy będzie, według założeń tej koncepcji, tylko w społeczeństwie bezklasowym i bezpaństwowym, składającym się z dobrowolnie utworzonych wspólnot lokalnych.

Bioregionalizm. nawiązuje w swojej koncepcji do idei determinizmu geograficznego. Rozwój społeczności ludzkich wynika z uwarunkowań przyrodniczych danej krainy geograficznej, jej naturalnych granic, procesów, składu biocenozy i środowiska abiotycznego. Elementem jednoczącym daną wspólnotę jest bioregion, czyli obszar życia, którego granice zostały określone przez przyrodę, a nie człowieka.

Ekofeminizm, idea wylansowana przez działaczki organizacji feministycznych (Carson 1963; Capra 1987), ale obecnie znajdująca również poparcie wśród koedukacyjnych kręgów związanych z ekologia głęboką. Koncepcja ekofeminizmu zakłada istnienie związków pomiędzy dyskryminacją świata przyrody oraz dyskryminacją kobiet. Udowadnia, że kobieta jako jednostka społeczna posiadająca cechy osobowości sprzyjające wysublimowanej świadomości ekologicznej, jest bardziej predysponowana do wzięcia odpowiedzialności za budowę społeczeństwa ekologicznego.

Ekorozwój, termin ten charakteryzuje się wieloznacznością i używany jest zarówno w kontekście filozoficznym (sensu largo), jak i ekonomicznym (sensu stricto). Obecnie następuje krystalizowanie się teorii ekorozwoju zawierającej wybrane wątki związane z ekoanarchizmem, ekologią głęboką oraz bioregionalizmem (Kiełczewski 1999). Rozumie się go jako model społeczny, w którym wszelkie procesy wewnątrzspołeczne są zharmonizowane z procesami zachodzącymi w środowisku przyrodniczym, co zapewnia trwałość istnienia spójnego systemu przyrodniczo-społecznego. Oznacza to, że potrzeby rozwoju społecznego są zaspakajane stosownie do możliwości produkcyjnych i asymilacyjnych środowiska.

http://rcin.org.pl

Homo sapiens – quo vadis?

Niezależnie od ewolucji idei określających rozwój społeczeństwa proekologicznego, istnieje ciągły problem etycznego umiejscowienia odpowiedzialności człowieka za środowisko w hierarchii wartości. Dla jednych jest to zagadnienie etyki klasycznej (Jonas 1996), dla innych jest to konieczność tworzenia nowego systemu etycznego (Naess 1993). Ta druga droga postępowania jest charakterystyczna przede wszystkim dla twórców ekologii głębokiej. Według nich człowiek w największym stopniu zagraża przyrodzie, ale również w największym stopniu może jej pomóc. Dlatego człowiek powinien zadać sobie pytanie, dokąd zmierza w swoich działaniach, a zarazem czy rozumie uwarunkowania konieczne do przyjęcia odpowiedzialności za przyrodę. Twórca koncepcji Gai (Lovelock 1995) problem odpowiedzialności ujął w sentencji, iż człowiek biorąc odpowiedzialność za swoje czyny, bierze jednocześnie odpowiedzialność za całe środowisko i jego różnorodność biologiczną.

Jest rzeczą oczywistą, że człowiek nie zrezygnuje z rozwoju cywilizacyjnego, a świat będzie kroczył drogą postępu technicznego. Problem polega jednak na tym, ażeby niezależnie od kierunku rozwoju nie zapomniał o swojej „glebie", która pozwala mu się rozwijać. Glebą tą jest środowisko przyrodnicze, którego człowiek, niezależnie od przyjętych założeń etycznych, ignorować nie może.

Podsumowanie

W światowej strategii ochrony przyrody przyjętej w Rio de Janeiro w roku 1992, znajdujemy znamienne zdanie: „nie odziedziczyliśmy Ziemi po naszych rodzicach, lecz wypożyczyliśmy ją od naszych dzieci". Sentencję tę uznać możemy za imperatyw naszych czasów, określający – a raczej wymuszający – kierunek naszych zachowań wobec środowiska. Jak to zauważył na początku lat osiemdziesiątych w swoim wystąpieniu Willy Brandt, znajdujemy się w wyjątkowej sytuacji, nigdy bowiem przetrwanie nie było przedmiotem tylu wątpliwości.

Człowiek, jako jednostka wolna może dokonywać wyborów. Oby nasz wybór zachowań wobec przyrody okazał się w przyszłości słuszny. Osądzą to przyszłe pokolenia.

Literatura

Arystoteles 1980, *Zagadnienia przyrodnicze,* PWN, Warszawa.

Bergström G., 1992, *Environmental policy and cooperation in the Baltic region,* Uppsala.

Bonenberg M., 1992, *Etyka środowiskowa. Założenia i kierunki,* Kraków.

Bookchin M., 1984, *Ecology of freedom,* Palo Alto.

Carson R., 1963, *Silent spring,* Palo Alto.

Capra F., 1987, *Punkt zwrotny,* PWN, Warszawa.

Cunningham W., 1898, *Western civilization in its economic aspects,* University Press, Cambridge.

Davis D., 1989, *Ecophilosophy. A field guide to the literature,* San Pedro.

Goldsmith D., 1988, *Towards a biospheric ethic,* The Ecologist, 19 (2), 45-76.

Hawrylshyn B., 1990, *Drogi do przyszłości, Raport dla Klubu Rzymskiego,* Warszawa.

Heidegger M., 1974, *Budować, mieszkać, myśleć,* PWN, Warszawa.

Husserl E., 1987, *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentalna. Wprowadzenie do filozofii fenomenologicznej,* Kraków.

Jan Paweł II, 1998, *Centessimus annus,* [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II,* Kraków, 617-703.

http://rcin.org.pl

Jan Paweł II, 1998, *Redemptor hominis,* [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków, 5-76.

Jonas H., 1984, *The imperative of responsibility,* Search of an Ethics for the Technological Age. Chicago, London.

Jonas H., 1996, *Zasada odpowiedzialności, etyka dla cywilizacji technicznej,* Warszawa.

Kiełczewski D., 1999, *Ekologia społeczna,* Wydawnictwo Ekonomia i Środowiska, Białystok.

Kołakowski L., 1996, *O radykalna zmianę mentalności,* [w:] J. Kuczyński red., *Ziemia naszym domem*, Polski Oddział Międzynarodowego Towarzystwa Uniwersalizmu, Warszawa, 5-7.

Kuczyński J., 1996, *Udomowienie Ziemi,* [w:] J. Kuczyński red., *Ziemia naszym domem,* Polski Oddział Międzynarodowego Towarzystwa Uniwersalizmu, Warszawa, 155-178.

Lovelock J., 1979, *Gaia; a new look at the life of Earth,* Oxford.

Lovelock J., 1995, *The ages of Gaia: a biography of our living earth,* New York – London.

Mascall E., 1968, *Teologia chrześcijańska a nauki przyrodnicze,* Instytut Wydawniczy PAX, Wrszawa.

Meadows D., 1972, *The limits to growth,* New York.

Naess A., 1984, *Defense of the deep ecology movement,* Environmental Ethics, 6, 265-270.

Naess A., 1985, *Identification as a source of deep ecological attitudes,* [w:] M. Tobias red., *Deep ecology*, 261-263.

Naess A., 1993, *The deep ecological movement – some philosophical aspects,* [w:] S. Armstrong, R. Botzler, red., *Environmental ethics, divergence and convergence*, New York, 411-421.

Pawlikowski J., 1910, *Kultura i natura,* Kraków.

Pawłowski A., 1999, *Odpowiedzialność człowieka za przyrodę,* Humanizm Ekologiczny, 5, Lublin.

Ribaut J., 1993, *Les nouvaux horizons de l'ecologie,* Centurion, Paris.

Siemieniewski A., 1996, *Trudny dialog: Chrześcijańska duchowość wobec mentalności scjentystyczneo-technicznej,* Humanizm Ekologiczny, 4A, Politechnika Lubelska, Wydawnictwo Uczelniane, 73-84.

Skolimowski H., 1992, *Eseje o ekologii, nadzieja matką mądrych,* PWN, Warszawa.

Skolimowski H., 1993, *Filozofia żyjąca, eko-filozofia jako drzewo życia,* PWN, Warszawa.

Teilhard de Chardin P., 1985, *Człowiek i inne pisma,* PWN, Warszawa.

Uexkull J., 1996, *Nowe drogi do nowych celów,* [w:] J. Kuczyński red., *Ziemia naszym domem,* Polski Oddział Międzynarodowego Towarzystwa Uniwersalizmu, Warszawa, 17-44.

White L., 1967, *Historical roots of our ecological crisis,* Science, 155, 14-17.

http://rcin.org.pl

Przestrzeń wolności
Refleksje nad przesłaniem polskiej myśli politycznej i geograficzno-politycznej
J. Giedroyc, J. Nowak-Jeziorański, Cz. Miłosz, M. Rościszewski

Barbara Jaworska

...ci, którzy kiedykolwiek cenili wolność dla niej samej,
byli przekonani, że bycie wolnym, by wybierać, a nie być wybieranym,
stanowi nieodzowny element tego, co czyni ludzkimi istoty ludzkie.
Isaiah Berlin, Cztery eseje o wolności, ze Wstępu

Lecz dla marzycieli nie ma rzeczy niemożliwych,
żyją wolni w świecie, który chcą naznaczyć swoją wolą.
Andrzej Stanisław Kowalczyk,
ze Wstępu do tomu Korespondencji Gombrowicz-Giedroyc

Pojęcie wolności pojawiło się na świecie wraz z pierwszą istotą myślącą i od samego początku stanowi wdzięczny temat do rozważań filozoficznych. Jedno słowo – wiele znaczeń, wiele pytań o istotę, sens i zakres. W tych rozważaniach posłużę się definicją raczej prostą i zrozumiałą, zaczerpniętą z pracy I. Berlina pt. *Cztery eseje o wolności:*

„Podstawowy sens wolności to wolność od kajdan, więzienia, zniewolenia przez innych. Wszystko inne jest rozwinięciem tego sensu lub metaforą. Dążenie do bycia wolnym to usiłowanie usunięcia przeszkód, walka o wolność osobistą to usiłowanie zminimalizowania ingerencji, wyzysku, zniewolenia przez ludzi zmierzających ku własnym, a nie naszym celom. Wolność, przynajmniej w sensie politycznym, jest tożsama z nieobecnością prześladowania czy dominacji" (Berlin 2000, s. 55).

W dniach 7-9 maja 1945 r. najpierw w Reims – przed dowództwem wojsk sprzymierzonych, a następnie w Berlinie – przed marszałkiem Gieorgijem Żukowem podpisana została bezwarunkowa kapitulacja Niemiec, kończąca drugą wojnę światową w Europie i istnienie III Rzeszy Niemieckiej. Euforia i radość narodów świata wynikająca z odzyskania pokoju i wolności nie była udziałem wszystkich Polaków. Z kalendarza bowiem wynika, że przed majem jest luty, a dla Polski luty 1945 r. to jedna z najtragiczniejszych dat w tysiącletnich dziejach narodu. W dniach 4-11 lutego odbyła się konferencja w Jałcie, mająca za cel ustanowienie „nowego ładu" w powojennej rzeczywistości. Bez udziału zainteresowanych zadecydowano o losach narodów Europy Środkowo-Wschodniej. Sprawa polska dyskutowana była na konferencji codziennie od 6 do 10 lutego. Ustalone zostały granice Polski – wschodnia pokrywała się w zasadzie z linią Curzona, zachodnią stanowiła linia Odry i Nysy Łużyckiej. Decyzje podjęte w Jałcie bez żadnego udziału polskich przedstawicieli, ostatecznie przesądziły o nowym kształcie terytorialnym Polski oraz o jej politycznej przyszłości.

13 lutego 1945 r. na posiedzeniu rządu Tomasza Arciszewskiego w Londynie, z udziałem prezydenta Władysława Raczkiewicza, przyjęto oświadczenie w sprawie postanowień jałtańskich –

http://rcin.org.pl

uznano je „za nowy rozbiór Polski, tym razem dokonany przez sojuszników Polski" (Kronika Polski 2000).

Tak więc, zanim podpisanie traktatu pokojowego zakończyło drugą wojnę światową, Polska po raz kolejny została zniewolona. W wyniku takiego układu politycznego wielu wybitnych przedstawicieli Polski międzywojennej na wiele lat lub na zawsze pozostało na emigracji. Wśród nich znaleźli się – Jerzy Giedroyc i Jan Nowak-Jeziorański, słynny „kurier z Warszawy". Ugruntowana pozycja w Europie, status społeczny, wiek pozwalałyby zarówno J. Giedroyciowi, jak i J. Nowakowi-Jeziorańskiemu na prowadzenie spokojnego życia emigranta. Jednak oni postanowili inaczej. Żaden z nich nie zaakceptował układów jałtańskich – zmienili jedynie narzędzie prowadzonej walki – karabin zastąpili słowem. Atmosfera polityczna panująca w powojennej Polsce zmusiła – niestety jeszcze nie raz – do emigracji innych polskich twórców, m.in. Czesława Miłosza i Leszka Kołakowskiego.

* * *

W lipcu 1947 r., w Rzymie pod redakcją Józefa Czapskiego, Jerzego Giedroycia i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego ukazał się pierwszy numer „Kultury" – emigracyjnego miesięcznika, który okazał się ostoją polskiej wolności. Od numeru drugiego „Kultura" ukazywała się w Paryżu pod redakcją Jerzego Giedroycia. Od 1947 r. do chwili zamknięcia w październiku 2000 r. wyszło 637 numerów.

O znaczeniu jakie miała dla Polaków „Kultura" – doskonale świadczą poniższe słowa:

„W przeciwieństwie do Londynu, „Kultura" stawiała na Kraj, poszukując zarówno dróg dotarcia do czytelnika nad Wisłą, jak i możliwości oddziaływania na tutejszą rzeczywistość. Z czasem kontakt z pismem stał się dla Polaków symbolicznym pasowaniem na wolnych ludzi" (Hofman 2001, s. 122).

W końcu roku 1957, w ramach protestu po zamknięciu wydawanego w Polsce tygodnika „Po prostu", J. Giedroyc zaadresował do krajowych czytelników „Kultury" list, w którym m.in. czytamy: „Będziemy walczyć wolnym słowem w imieniu zmuszanej coraz bardziej do milczenia polskiej niezależnej myśli" (Kowalczyk 1999, s. 202).

3 maja 1952 r., w rocznicę uchwalenia Konstytucji, miała miejsce inauguracja audycji w języku polskim nadawanych przez Rozgłośnię Polską Radia Wolna Europa w Monachium.

Pierwszym kierownikiem RWE – na blisko ćwierć wieku – został Jan Nowak-Jeziorański. W audycjach przekazywano wolne od cenzury wiadomości, które docierały do tysięcy obywateli Polski Ludowej. Z czasem rozgłośnia stała się źródłem informacji i z niezwykłą siłą oddziaływała na opinię publiczną w kraju – tym większą im bardziej starano się zagłuszyć jej głos. Po latach, 20 VI 1994 r. w auli Uniwersytetu Poznańskiego, na uroczystości pożegnalnej Rozgłośni Polskiej RWE, Jan Nowak-Jeziorański powiedział:

„Czterdzieści dwa lata temu, w dniu święta narodowego 3 maja 1952 r., powitaliśmy słuchaczy zawołaniem: Polska żyje, Polska walczy, Polska zwycięży. Ale ten krzyk nadziei był zarazem krzykiem rozpaczy, bo niebo nad Polską pokrywały ciemności stalinowskiej nocy, a horyzontu nie rozjaśniało choćby najmniejsze światełko nadziei. [...] I oto w środku nocy, jak Polska długa i szeroka, rozległy się w eterze pierwsze radosne tony majowego mazurka, a po nim głos zapowiadający, że jutrzenka swobody zabłyśnie znowu nad naszym krajem i ze będzie to wasze zwycięstwo, zwycięstwo odniesione przez ludzi żyjących tu – na swojej ziemi – nad Odrą, Wartą, Wisłą i Bugiem. [...] W Polsce nasze słowa padały na glebę podatną i żyzną. Był nią polski duch, którego żadne nieszczęścia i klęski przygnębić nie zdołały. Na tę amunicję, którą niosło wolne słowo, czekały wyciągnięte ręce ludzi, którzy nigdy nie wyrzekali się woli odzyskania wolności i pozostali w duchu wolnymi.

[...] Byliśmy wygnańcami, bez własnego państwa, nie mieliśmy za sobą żadnej siły, ale czuliśmy się ludźmi wolnymi, wypełnialiśmy programy własną treścią, ale nie podlegaliśmy żadnej cenzurze, mówiliśmy swobodnie jak Polacy do Polaków. Mogliśmy bronić naszych polskich racji

http://rcin.org.pl

i naszych granic. [...] Walczyliśmy na obcej ziemi, nie szablą i karabinem, lecz potęgą wolnego słowa" (Nowak-Jeziorański, 1995, s. 197, 198, 199).

* * *

W 1954 r. w Warszawie, w Instytucie Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN rozpoczął pracę, na stanowisku asystenta, młody absolwent Instytutu Geografii Uniwersytetu Warszawskiego – Marcin Rościszewski. Kiedy rozpoczynał swoją karierę zawodową i naukową nie miał jeszcze tytułu magistra, lecz tu w Instytucie zdobył wszystkie stopnie naukowe i z Instytutem związał całe swoje życie naukowe, częściowo również prywatne. Tu, w Instytucie, stał się naszym Profesorem Rościszewskim. Zakres zainteresowań Profesora był niezmiernie szeroki, dorobek naukowy bardzo bogaty[1].

Co jednak łączy Profesora geografii pracującego w Warszawie z Redaktorem paryskiej „Kultury" i z Redaktorem Rozgłośni Polskiej RWE?

Odpowiedź jest prosta i skomplikowana zarazem. Ową tkankę łączną między tymi Osobowościami stanowi swoista *przestrzeń wolności*, której byli twórcami. Dwóch emigrantów oddziaływało na kraj z oddali, tworząc *przestrzeń wolności* wolnego słowa – pisanego i mówionego. Profesor Rościszewski działał w Polsce, jak myślę ze świadomego i wolnego wyboru. I tu, w kraju, tworzył *przestrzeń wolności* dla wolnego słowa i wolnej myśli. Najpierw dla słowa mówionego – na zebraniach Zakładu, którym kierował, w rozmowach ze współpracownikami, kolegami, podopiecznymi. Dbał, aby nie nastąpiło 'zniewolenie umysłów', a kontakt z Profesorem miał 'oczyszczające' działanie. Natomiast na początku lat 90., kiedy warunki polityczne odmieniły się, sfera wolności objęła również słowo pisane. Nie oznacza to jednak, że prace Profesora, drukowane po roku 1989 nie były pomyślane wcześniej. W latach 90. nastąpiła jedynie eksplozja publikowania prac, których geneza sięgała niekiedy dawno minionych lat. W publikacjach Profesora Rościszewskiego wydawanych po roku 1989 odnajduję 'coś' z atmosfery kształtowanej przez paryską „Kulturę" i myśl Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

Owa *przestrzeń wolności* kreowana w Paryżu, w Monachium i w Warszawie nie była więc pojęciem abstrakcyjnym. Była przestrzenią swobodnego kształtowania myśli na temat najważniejszy – wolnej Polski.

* * *

Kiedy pod koniec lat 40., na łamach „Kultury", J. Giedroyc sformułował tezę o potrzebie uznania układu terytorialnego Europy Środkowo-Wschodniej ustalonego w Jałcie, Teheranie i Poczdamie zyskał wielu zdecydowanych przeciwników, ale także – i to znacznie więcej – zwolenników. We wrześniowym numerze „Kultury" z 1951 r. ukazał się *Manifest demokratyczny* opracowany przez ojca Innocentego Marię Bocheńskiego a podpisany przez cały zespół „Kultury".

W *Manifeście* sformułowano postulaty polityczne dotyczące ustroju przyszłej, wolnej Polski, a także jej sytuacji i miejsca w Europie. Świadomie odrzucono rewizjonistyczne roszczenia terytorialne na rzecz formowania nowej, wolnej, zjednoczonej Europy. I co najważniejsze, to nie politycy wolnego Zachodu wysunęli koncepcję budowania wspólnej Europy opartej na jej kulturowym fundamencie oraz przywiązaniu do wolności i demokracji, lecz uczyniła to garstka polskich emigrantów, którzy poza Polską dostrzegali również pozostałe kraje Europy Środkowej i Wschodniej.

[1] Szczegółowy opis kariery naukowej, dorobku naukowego, przebiegu pracy, zainteresowań Profesora Rościszewskiego znajduje się w niniejszym tomie, w artykule M. Jakubowskiego – *Kształtowanie przestrzeni wolności.*

http://rcin.org.pl

Jeszcze w kwietniowym numerze z 1951 r. Jerzy Giedroyc napisał:

„Europa, aby żyć, musi być na nowo scalona i żelazna kurtyna będzie musiała zniknąć, jako linia dzieląca dwie połowy jednego organizmu, który dowolnie dzielony być nie może" (*Rzecz idzie o Europę*, „Kultura" 1951/4, Hofman 2001, s. 17).

Wymowa polityczna *Manifestu* miała niewątpliwie, zwłaszcza na początku lat 50., charakter rewolucyjny. Jednakże zespół „Kultury" nigdy nie przejawiał zainteresowania walką rewolucyjną w sensie dosłownym. Przeciwnie, po Październiku 1956, J. Mieroszewski – stały współpracownik „Kultury" – opublikował książkę pt. *Ewolucjonizm*, w której taktykę polityczną tamtych lat określił właśnie mianem ewolucjonizmu.

Myśl przewodnia Redaktora „Kultury" skupiała się na sytuacji geopolitycznej Polski. Niepodległość jako elementarny warunek ustroju demokratycznego oraz problem dobrych stosunków z sąsiadami to tematy powracające jak bumerang w wielu jego publikacjach, wypowiedziach, wywiadach. To Jerzy Giedroyc miał odwagę publicznie powiedzieć, że Wilno ma być litewskie, a Lwów ukraiński.

Te same zagadnienia pojawiają się w naukowej twórczości i działalności Profesora Marcina Rościszewskiego. Doktor honoris causa uniwersytetów w Aix Marseille III i w Saragossie kilkanaście ostatnich lat życia poświęcił sprawie miejsca Polski w nowej architekturze europejskiej, a zwłaszcza sprawie relacji Polski z sąsiadami na Wschodzie i roli polskiego pogranicza wschodniego. Profesor był inicjatorem powstania i redaktorem dwóch serii wydawniczych – Europa XXI i Geopolitical Studies – poruszających te gorące tematy[2].

W roku 1997, w serii Geopolitical Studies, ukazała się praca Profesora pt. *Polska granica wschodnia*. Czytamy tam, między innymi:

„Obecnie natomiast, najważniejszą sprawą wydaje się być rozwój bieżących stosunków z naszymi wschodnimi sąsiadami, bieżącej i przyszłej z nimi współpracy na zasadach równości i wzajemnych korzyści, wzajemnego przeciwstawiania się powstającym zagrożeniom. Wymaga to podejścia pragmatycznego. Z każdym ze swoich sąsiadów Polska musi prowadzić dialog polityczny, określający jej własne interesy państwowe a jednocześnie biorący pod uwagę interesy partnera. Dialog ten musi się także mieścić w ramach ogólniejszych uwarunkowań i ustaleń, jakim poddawana jest obecna współpraca europejska, i tworząca się jej aktualna oraz przyszła organizacja przestrzeni" (Rościszewski 1997, s. 20).

I dalej w tej samej publikacji:

„Polska granica wschodnia staje się już dzisiaj rodzajem 'bramy' – z Zachodu na Wschód i odwrotnie. Ta funkcja przestaje już jednak być wyłącznie sprawą o charakterze wewnątrzkrajowym. Z uwagi na fakt rozpoczęcia procesu akcesyjnego z NATO i Unią Europejską, jest to już w pewnej mierze także ich własna granica wschodnia. W tej sytuacji pełnić będzie niezwykle trudną funkcję: z jednej strony wspomnianą wyżej funkcję 'bramy', z drugiej zaś strony funkcję granicy przed napływem zewnętrznych migrantów, przed różnorakim przemytem, zorganizowaną przestępczością międzynarodową itp. Stąd konieczność budowania przez Polskę dobrych stosunków z sąsiadami ze Wschodu i przekonanie ich, że wspólne przeciwdziałania negatywnym zjawiskom czy też patologiom granicznym, leży we wspólnym interesie, ponieważ pozwoli to równocześnie na utrzymanie tutaj wspomnianej już funkcji 'bramy'" (Rościszewski 1997, s. 84).

To właśnie Profesor Rościszewski zaproponował pojęcia 'bramy wschodniej' oraz 'Wschodniej Strefy Aktywności Gospodarczej', w miejsce dotychczas stosowanego pojęcia 'ściany wschodniej'. Nie sposób nie dostrzec zasadniczej różnicy semantycznej między tymi pojęciami; różnicy, która w tym przypadku ma charakter geopolityczny, bowiem 'ściana' dzieli, a 'brama' łączy.

---

[2] Seria Europa XXI, wydawana przez IGiPZ PAN jest kontynuowana. Natomiast seria Geopolitical Studies ulega zawieszeniu. Podejmowana w niej tematyka znajduje jednak kontynuację w innym wydawnictwie zainicjowanym również przez Profesora Rościszewskiego – jest to wydawana przez WSE w Białymstoku seria Geopolitical and Economic Research on Central and Eastern Europe.

http://rcin.org.pl

W podobnym duchu wypowiedział się w 1994 r. – na wykładzie inaugurującym 25. Szkołę Letnią Kultury i Języka Polskiego – Czesław Miłosz:

„Polska jest krajem kontrastów. Jej położenie geograficzne, między obszarem języka niemieckiego i obszarem języków wschodniosłowiańskich, czyni z niej jakby bramę, którą przechodziły obyczaje, idee i niestety armie. 'Ani tu Zachód, ani Wschód – Coś tak jak gdybyś stanął w drzwiach...', jak mówi poeta Jerzy Liebert" (Miłosz 1994).

Nie do przecenienia jest rola Ojca Świętego – Jana Pawła II w dziele poszerzania polskiej i europejskiej *przestrzeni wolności*. Słowiański papież od początku swego pontyfikatu przypomina przy każdej okazji, że poza Europą Zachodnią jest jej wschodnia, słowiańska połowa.

Literacka nagroda Nobla przyznana w roku 1980 r. Czesławowi Miłoszowi miała również dla tego dzieła istotne znaczenie. Czesław Miłosz z dnia na dzień, nie przestając być poetą, stał się 'mężem politycznym' i przyjął tę rolę z wielką odpowiedzialnością i zrozumieniem. Kiedy po pięćdziesięciu dwóch latach stanął na ziemi rodzinnej w wolnej Litwie, witany był jako największy poeta i emisariusz polityczny zarazem. Zapytany, jaką rolę pragnie odegrać i jak widzi przyszłość Polski i Litwy, odpowiedział:

„No cóż, chciałbym się przyczynić do dobrych sąsiedzkich stosunków pomiędzy Litwą i Polską. I oczywiście nadzieja moja polega na tym, że mi się to uda. Co do obaw – obawiam się pewnej mentalności, która istnieje po jednej i po drugiej stronie i która dziedziczy pewne tradycyjne postawy sprzed wojny." (Wilno, maj 1992, Sawicka 1996, s. 21).

I kolejna wypowiedź Miłosza:

„[...] sądzę, że trzeba zgodzić się z tymi, którzy mówią, że Polska nigdy nie miała takiej historycznej szansy jak dzisiaj. Jest nadzieja, że uniknie tej trucizny, widocznej wszędzie naokoło, to znaczy trucizny nacjonalistycznej Jestem raczej optymistą w tym względzie" (Warszawa, październik 1992, Sawicka 1996, s. 21).

W wypowiedzi tej pojawia się kolejny, niezmiernie istotny wątek – Miłosz nazywa go trucizną nacjonalistyczną. Wtóruje mu Leszek Kołakowski określający nacjonalizm jako główną domenę diabła – „słowo nacjonalizm nie jest jednoznaczne... Dla mnie ma aurę skojarzeniową negatywną. To znaczy, że zakłada nie tylko przywiązanie do własnych tradycji narodowych, języka, kultury etnicznej, ale nienawiść do wszystkiego co obce (Sawicka 1996, s. 87).

We wszystkich pracach Profesora Marcina Rościszewskiego przewija się podobna myśl. Poszanowanie wartości narodowych, kulturowych – **tak**, ale zdecydowane **nie** dla nietolerancji i jakiejkolwiek wrogości wobec innych. Wielkie znaczenie przypisuje Profesor również współpracy przygranicznej rozwijanej na szczeblu najniższym – lokalnych społeczności zamieszkujących po obu stronach granicy. Pokłada nadzieję w zwykłych ludziach, rozumie, że podobne problemy mogą łączyć obywateli sąsiednich państw – lepiej i prędzej niż czynią to politycy. W przywoływanej wyżej pracy z 1997 r., czytamy:

„W żywiołowo rozwijającym się ruchu osobowym na wschodniej granicy Polski dominuje działalność handlowa, przede wszystkim o charakterze indywidualnym. Sprzyjają temu istniejące różnice w sytuacji ekonomicznej, jakie występują między Polską a krajami położonymi na wschód od jej granicy. Wraz ze zmianami, jakie następują w tych krajach, następują zmiany zarówno w charakterze ilościowym, jak i jakościowym tego handlu. Niezależnie jednak od zachodzących w tym zakresie zmian, ta działalność handlowa postrzegana być powinna jako istotny element naszej współpracy ze Wschodem" (Rościszewski 1997).

Podobną myśl rozważa Jan Nowak-Jeziorański, który nazywa kontakty na szczeblu społeczności lokalnych 'dyplomacją społeczną' i przypisuje jej ogromne znaczenie.

„[...] jak ważna jest dyplomacja społeczna, budowanie porozumienia nie tylko między rządami, ale przede wszystkim między zwyczajnymi ludźmi, obalanie w bezpośrednich kontaktach dziedziczonej wrogości i wzajemnych uprzedzeń, rozbijanie fałszywego mitu, że to wszyscy Niemcy albo wszyscy Polacy, albo wszyscy Rosjanie są śmiertelnymi i nieprzejednanymi nieprzyjaciółmi od kołyski aż do zgonu. To właśnie z tych głęboko zadawnionych pokładów nienawiści rodzi się agresja.

http://rcin.org.pl

Te kilka milionów Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, które przyjeżdża do Polski z towarem, daje okazję do wzajemnego spojrzenia na siebie, czasem do nawiązania przyjaźni. I okazuje się, że diabeł oglądany z bliska nie jest taki straszny, jak go malują.

[...] Aby nie zaprzepaścić obecnej, pomyślnej koniunktury, róbmy wszystko co możliwe, by systematycznie i cierpliwie rozładowywać nienawiść, wrogość i tradycyjne uprzedzenia po obu stronach naszych granic" (Nowak-Jeziorański 1995, s. 179, 180).

* * *

Wybrane cytaty miały za zadanie ukazać, oczywiście w bardzo ogólnym zarysie, wspólną myśl przejawiającą się w pracach i wypowiedziach niewątpliwych Autorytetów XX w. Nie oznacza to jednak, że poszczególni autorzy byli zgodni we wszystkich dziedzinach i sprawach. Mieli oni różne zdania w wielu kwestiach szczegółowych, łączyła ich jednak wspólna myśl, a zarazem troska o Polskę i jej przyszłość w jednoczącej się Europie, którą pojmowali zgodnie z definicją ojca Bocheńskiego „bardziej jako...pewien etos, dziedzictwo zachodniego chrześcijaństwa, niż terytorium" (Bocheński 1999, s. 136).

Sądzę, że do takiego myślenia przyczyniły się pewne ważne i wspólne wszystkim cechy – format osobowości, wierność wartościom, twórcza pamięć, która potrafi łączyć przeszłość z teraźniejszością, a nawet wybiegać w daleką przyszłość, odwaga cywilna, nakazująca stawać zawsze po stronie prawdy, znajomość natury słowa i jego kapitalnej roli, a także genetycznie zakodowany nakaz służby. I co najważniejsze – ich wspólna myśl o Polsce i Europie ma nieprzemijającą wartość, o ich pracach możemy zawsze mówić w czasie teraźniejszym.

Pozostaje radość, że dane nam było żyć blisko Autorytetów, *w świecie, który zechcieli naznaczyć swoją wolą.*

Literatura

Berberyusz E., 2000, *Książę z Maisons-Laffite*, Oficyna wydawnicza Rytm, Warszawa.

Bocheński J. M., 1999, *Polski testament. Ojczyzna, Europa, Cywilizacja*, Wydawnictwo Antyk – Marcin Dybowski, Komorów.

Hofman I., 2001, *Zjednoczona Europa w publicystyce paryskiej Kultury*, Wydawnictwo MORPOL, Lublin.

Kowalczyk A. S., 1999, *Giedroyc i „Kultura"*, Seria: A to Polska właśnie, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.

Kronika Polski, 2000, Reader's Digest Przegląd, Sp. Z o.o., Warszawa.

Miłosz Cz., 1994, *Polskie kontrasty. On contrasts in Poland*, Wykład z okazji otwarcia 25. Szkoły Letniej Kultury i Języka Polskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w lipcu 1994 r. Universitas, Kraków.

Miłosz Cz., 1996, *Szukanie ojczyzny*, Wydawnictwo Znak, Kraków.

Nowak-Jeziorański J., 1995, *Rozmowy o Polsce*, Czytelnik, Warszawa.

Nowak-Jeziorański J., 2000, *Polska wczoraj, dziś, jutro*, Czytelnik, Warszawa.

Rościszewski M. (red.), 1993, *Współczesna geografia polityczna*, Conference Papers 17.

Rościszewski M., 1997, *Polska granica wschodnia*, Geopolitical Studies, vol. 1.

Sawicka E., 1996, *Przystanek Europa*, Oficyna Wydawnicza MOST, Warszawa.

Sowiński S., Zenderowski R., 2003, *Europa drogą kościoła. Jan Paweł II o Europie i europejskości*. Ossolineum,Wrocław.

http://rcin.org.pl

Relacje transgraniczne – współpraca międzynarodowa – wschodnie pogranicze Polski

Z problematyki inspirowanej przez Profesora Marcina Rościszewskiego (lata 90.)

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Handel transgraniczny: fenomen okresu transformacji i otwierania przestrzeni wymiany międzynarodowej w Polsce i w Europie Środkowej

Halina Powęska

Profesor Rościszewski, na początku lutego 2002 roku, zainteresował się materiałami zgromadzonymi i opracowanymi w ramach projektu badawczego „Przestrzenny wymiar handlu transgranicznego w Polsce w latach 1992-98". Wyraził opinię, że takie – wydawałoby się – mało znaczące zjawisko jak wymiana towarowa artykułami przewiezionymi przez granicę w plecakach i torbach podróżnych, może w istotny sposób wpłynąć na zmiany w przestrzeni społeczno-gospodarczej. Zaproponował napisanie artykułu, który prezentuję poniżej. Wyrażam głęboką radość, że tekst, który powstał z inspiracji Profesora, może znaleźć się w tomie poświęconym jego pamięci.

Wstęp

Po roku 1989, w wyniku przemian politycznych i gospodarczych, w Polsce i w całej Europie Środkowej i Wschodniej wystąpiło wiele zjawisk społecznych i gospodarczych nie istniejących poprzednio. Jednym z nich był *handel transgraniczny*, rozumiany jako nieformalna, transgraniczna wymiana towarowa. Choć w latach 90. fenomen ten występował w całej Europie Środkowej i Wschodniej, to jednak w Polsce przybrał zasięg największy. Na rozwój zjawiska wpływało wiele czynników, będących efektem przekształceń politycznych i gospodarczych, nakładających się na istniejące wcześniej zróżnicowania i dysproporcje. Przede wszystkim zwiększyły się możliwości podróżowania obywateli Europy Środkowej i Wschodniej; równocześnie ujawniły się różnice (m.in. cen i dochodów), od dawna istniejące między państwami regionu, ale mało znane, gdyż przed rokiem 1989 ograniczony był przepływ informacji na temat warunków i sposobu życia, a także jakości pracy, zachowań politycznych i społecznych oraz codziennych doświadczeń i potrzeb ludności. Istniejące dawniej i nowo powstające dysproporcje wiązały się ze zróżnicowanym tempem zachodzących po 1989 r. przemian społeczno-gospodarczych. W byłej NRD, w wyniku zjednoczenia z Niemcami zachodnimi, tempo rozwoju gospodarczego było o wiele szybsze niż w Polsce. Natomiast u naszych wschodnich sąsiadów, proces wprowadzania reform rynkowych, w porównaniu z naszym krajem, był o wiele wolniejszy. Te wszystkie czynniki stały się przyczyną rozwoju drobnego nielegalnego handlu, przynoszącego niewielkie korzyści jednostkowe, ale – ze względu na fakt, że trudniło się nim wiele osób – przyjmującego charakter zjawiska masowego, tak w wymiarze ekonomicznym, jak i społecznym.

Pojęciem *handlu transgranicznego* będziemy określać *nieformalną międzynarodową wymianę towarową,* dokonywaną najczęściej na bazarach, głównie przez osoby fizyczne, poprzez jednorazowo drobne transakcje (Powęska 2001a). Handel transgraniczny jest ściśle powiązany z handlem targowiskowym, dlatego prowadząc analizę zagadnienia handlu transgranicznego wykorzystuje się dane dotyczące handlu targowiskowego (Werwicki 2000). Przeprowadzone badania wykazały, że handel transgraniczny rozwijał się zgodnie z zasadą dostępności przestrzennej, a jego natężenie było proporcjonalne do potencjału ludności ośrodków miejskich (Powęska 1995a; Rościszewski 1997). Celem niniejszego artykułu jest ustalenie, w których obszarach handel transgraniczny rozwijał się najintensywniej. Niezwykle istotny jest społeczno-ekonomiczny aspekt zjawiska, dlatego celem artykułu jest również pokazanie, że handel transgraniczny, będąc ważnym elementem transformującej

http://rcin.org.pl

się gospodarki, odegrał istotną rolę w niwelowaniu negatywnych skutków procesu transformacji społeczno-gospodarczej w Polsce w latach 90.

Wprawdzie najczęściej wskazuje się na lata 1994-1997, jako na okres największego rozwoju handlu transgranicznego, jednak w rzeczywistości tempo rozwoju zjawiska było znacznie bardziej zróżnicowane w czasie. Wzdłuż granicy niemieckiej okres największych korzyści z handlu transgranicznego rozpoczął się najwcześniej – w latach 1990-1994 – i trwał do 1996r. Natomiast w gminach i miastach leżących niedaleko granicy południowej szczególnie istotny okres rozwoju zjawiska rozpoczynał się w latach 1993-1996, a kończył się na latach 1997-1998. Na granicy wschodniej jako początek poważnych wpływów z handlu transgranicznego uznaje się lata 1990-1991 a koniec okresu intensywnego rozwoju handlu był bardzo zróżnicowany (od 1995 do 1998 r.).

Znaczenie ekonomiczne handlu transgranicznego

Znaczenie handlu transgranicznego dla gospodarczego rozwoju kraju jest trudne do oceny, ponieważ duża jego część jest ukryta w „szarej strefie". Jej negatywny charakter w sensie makroekonomicznym, nie zmienia faktu, że w skali lokalnej, w szczególności w przypadku obszarów przygranicznych, nieformalna sfera gospodarki była źródłem dużych korzyści a działalność prowadzona w ramach handlu transgranicznego była w tym okresie na tyle intensywna, że pozwoliła na akumulację kapitału, który inwestowany był często w nowe przedsiębiorstwa. Generalnie można przyjąć, że wszelkie formy handlu transgranicznego, bez względu na to czy stanowiły element formalnej czy nieformalnej gospodarki, przyczyniły się do poprawy sytuacji ekonomicznej ludności, wzrostu PKB oraz zmniejszenia bezrobocia (Peterlik 2000).

W wyniku rozwoju handlu transgranicznego i zjawisk pokrewnych, w miastach i gminach o największym natężeniu zjawiska (za takie uznaje się między innymi miasta: Kuźnica, Terespol, Przemyśl, Zgorzelec, Łęknica i Słubice) odnotowano spadek liczby osób bezrobotnych pobierających zasiłek z urzędu pracy w latach największego rozwoju handlu bazarowego i targowiskowego (Powęska 2001b). Osoby, które utraciły pracę w wyniku restrukturyzacji zakładów produkcyjnych i usługowych, często znajdowały zatrudnienie na bazarach, pracując jednak nielegalnie czyli w „szarej strefie" (Powęska 1994; 1995b; 1995c). Chociaż formalnie były zarejestrowane w urzędzie pracy jako bezrobotni to jednak najczęściej nie pobierali zasiłku dla bezrobotnych, co było częściowo wynikiem wydania zarządzeń administracyjnych miejscowych urzędów pracy, nakazujących meldowanie się kilka razy w tygodniu w urzędzie. Choć brak jest oficjalnych statystyk, to jednak nie ulega wątpliwości, że na rzecz handlu transgranicznego (zarówno w sposób formalny jak i w „szarej strefie") świadczyła pracę znaczna liczba osób. Ograniczenie handlu transgranicznego spowodowało utratę wielu zarejestrowanych i niezarejestrowanych miejsc pracy, zwiększyła się więc liczba osób pozostających bez źródeł utrzymania, tak więc załamanie handlu targowiskowego i transgranicznego skutkowało pogorszeniem się warunków życia oraz postępującą biedą. Potwierdzają to dane (tab. 1) Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową (Dąbrowski 1996; Malinowska, Wyżnikiewicz 1998; Tomalak, Wyżnikiewicz 1999). Na ich podstawie można stwierdzić, że najwięcej miejsc pracy powstało na Stadionie X-lecia w Warszawie i na bazarach położonych w okolicach Łodzi (Rzgów, Głuchów, Tuszyn).

http://rcin.org.pl

Tabela 1. Rynek pracy największych targowisk w Polsce w latach 1996 – 1999

Targowisko	Szacunkowa liczba pracujących w 1996r.	Szacunkowa liczba pracujących w 1997r.	Szacunkowa liczba pracujących w 1998r.	Szacunkowa liczba pracujących w 1999r.
Tuszyn	23700	19600	25100	12450
Stadion X-lecia	32000	33050	28550	11000
Głuchów	14600	18400	9150	*
Rzgów	11300	13000	6450	*
Łęknica	9800	7100	4600	2100
Białystok	8700	6900	5050	3750
Osinów Dolny	*	2100	1050	*
Cedynia	4600	3950	1950	1300
Słubice	6100	3900	2500	*
Kostrzyn	3900	3400	2250	*
Gubin	2400	1450	800	*
Zgorzelec	2400	2000	1000	*
Przemyśl	2150	1800	2250	1850
Świnoujście	900	950	*	*
Cieszyn	2800	1550	3350	*
Przewóz	*	*	950	*
Sieniawka	*	*	800	*

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Instytutu Badań nad Gospodarka Rynkową

*- brak danych.

Na większości zbadanych bazarów wzrost liczby miejsc pracy postępował do przełomu lat 1996/97, po czym obserwowano znaczny spadek tej liczby w latach następnych. Dane bezwzględne dotyczące miejsc pracy potwierdzają również fakt, że spadek liczby pracujących na bazarach przygranicznych nie był tak znaczny jak tych, położonych w centrum kraju.

Pod względem ekonomicznym bazary były jednymi z największych przedsiębiorstw Polski w latach 90. Na podstawie przedstawionych szacunków obrotów targowisk w poszczególnych latach (tab. 2) można stwierdzić, że podobnie jak w przypadku zatrudnienia, obserwowano wzrost obrotów handlowych do roku 1996/97, po czym nastąpił znaczny ich spadek, często sięgający blisko 50%. Jednakże zaznaczyło się pewne zróżnicowanie przestrzenne dynamiki obserwowanego procesu.

Bazary położone w rejonie Łodzi (Tuszyn, Głuchów, Rzgów) największe obroty notowały w roku 1996, po czym w 1997 zaznaczył się ich niewielki spadek, a w latach następnych podobnie jak i na innych bazarach, nastąpiło bardzo duże zmniejszenie działalności handlowej. Natomiast w Warszawie dynamikę wzrostową obserwowano aż do 1997 roku i dopiero od roku 1998, odnotowano spadek obrotów, z tym jednak, że był on mniejszy niż w rejonie Łodzi. Na bazarach położonych wzdłuż granicy niemieckiej największe nasilenie handlu wystąpiło w roku 1996, po czym systematycznie spadało. Na granicy wschodniej występują podobne tendencje jak w Warszawie, a więc największe obroty odnotowano w roku 1997, po czym rozpoczął się dynamiczny spadek uzyskiwanych korzyści handlowych. Na granicy południowej największe nasilenie handlu wystąpiło w 1995 roku.

http://rcin.org.pl

Tabela 2. Szacunki obrotów wybranych polskich targowisk, w latach 1995-1999 (mln PLN)

Targowisko	Obroty w 1995r.	Obroty w 1996r.	Obroty w 1997r.	Obroty w 1998r.	Obroty w 1999r.
Tuszyn	1600	1800	1600	960	740
Stadion X-lecia	1200	1700	1900	925	657
Głuchów	1000	1400	1100	670	*
Rzgów	900	1150	750	550	*
Łęknica	590	350	250	185	124
Białystok	460	500	550	220	185
Osinów Dolny	*	120	230	230	*
Cedynia	300	150	200	136	102
Słubice	240	270	150	100	*
Kostrzyn	170	200	150	115	*
Gubin	150	90	80	55	*
Zgorzelec	130	80	70	36	*
Kraków	120	*	*	*	*
Przemyśl	86	100	110	75	39
Świnoujście	57	60	50	*	*
Cieszyn	52	50	45	40	*
Przewóz	*	*	32	25	*
Sieniawka	*	*	19	15	*

Źródło: j.w. * – brak danych

Tabela 3. Udział klientów zagranicznych w zakupach ogółem w %

Targowisko	1996r.	1997r.	1998r.	1999r.
Tuszyn	31	21	14	12
Stadion X-lecia	58	62	44	18
Głuchów	19	22	5	*
Rzgów	24	24	18	*
Łęknica	87	91	93	97
Białystok	83	80	62	42
Osinów Dolny	*	86	90	*
Cedynia	93	93	92	99
Słubice	92	93	94	*
Kostrzyn	93	94	94	*
Gubin	82	92	88	*
Zgorzelec	80	79	75	*
Przemyśl	67	87	60	44
Świnoujście	88	90	*	*
Cieszyn	91	86	86	*
Kraków	1	*	*	*
Przewóz	*	*	90	*
Sieniawka	*	*	84	*

Źródło: j.w. * – brak danych

http://rcin.org.pl

Tabela 4. Udział klientów hurtowych w zakupach ogółem w %

Targowisko	1996r.	1997r.	1998r.	1999r.
Tuszyn	86	76	67	87
Stadion X-lecia	48	59	48	40
Głuchów	92	86	78	*
Rzgów	48	53	48	*
Łęknica	0	0	0	0
Białystok	23	29	21	16
Osinów Dolny	*	*	0	*
Cedynia	0	0	0	0
Słubice	0	0	0	*
Kostrzyn	0	0	0	*
Gubin	0	0	0	*
Zgorzelec	0	0	0	*
Przemyśl	12	22	15	11
Świnoujście	0	0	0	*
Cieszyn	0	3	3	*
Kraków	*	*	*	*
Przewóz	*	*	0	*
Sieniawka	*	*	0	*

Źródło: j.w. * – brak danych

Analiza bezwzględnych liczb dotyczących obrotów wykazuje, że największymi bazarami w Polsce były „Jarmark Europa" (Stadion X-lecia) w Warszawie w roku 1997, oraz Tuszyn, Głuchów i Rzgów w 1996 roku. Niektóre bazary od początku swego istnienia pełniły także rolę hurtowni (tab. 4), przy czym znaczny odsetek wśród hurtowników stanowiły osoby pochodzenia obcego (tab. 3). Największy udział handlu hurtowego odnotowano na bazarach „łódzkich", gdzie około 2/3 wszystkich klientów stanowili handlowcy zakupujący towary w celu dalszej odsprzedaży. Również duży udział handlu hurtowego zauważono na Stadionie X-lecia w Warszawie oraz niektórych bazarach wschodnich, gdzie hurtownicy stanowili od kilkunastu do 40% ogółu kupujących. Zaobserwowano również pewien udział handlu hurtowego na targowisku w Cieszynie (Konecka, Weltrowska 1996).

Zróżnicowanie przestrzenne handlu transgranicznego

Handel transgraniczny w Polsce rozwijał się dynamicznie od 1989 r., jednakże początkowo traktowany był jako zjawisko drugorzędne i władze, zarówno państwowe jak i lokalne, starały się nie dostrzegać jego znaczenia ekonomicznego. Dodatkowo, do marginalizowania zjawiska przyczyniały się względy estetyczne, gdyż często dla celów handlowych wykorzystywano place i przestrzenie nie zawsze przystosowane do prowadzenia handlu, co skutkowało negatywnymi zmianami, szczególnie w przestrzeni miast: dewastacja terenów zielonych i obiektów użyteczności publicznej, zatłoczenie centrów miast, zajmowanie chodników, przystanków tramwajowych itp. Początkowo (do roku 1992) obraz handlu transgranicznego był zupełnie inny na granicy zachodniej i wschodniej. Handel „zachodni" koncentrował się na małych obszarach bazarów położonych bezpośrednio przy granicy, a w miarę oddalania się od niej, natężenie handlu malało. Natomiast handel „wschodni" rozprzestrzeniał się równomiernie na terytorium całego kraju, zajmując wolne obszary w niemalże wszystkich, nawet w małych, najdalej oddalonych od wschodniej granicy miejscowościach. W czasie badań terenowych przeprowadzonych w 1992 roku, nasi wschodni sąsiedzi byli spotykani nawet na wolno dostępnych obszarach targowisk położonych wzdłuż granicy niemieckiej (Werwicki, Powęska,

http://rcin.org.pl

1993). Największymi ośrodkami „wschodniego" handlu transgranicznego były miasta wojewódzkie, natomiast „zachodniego" – bazary położone wzdłuż granicy niemieckiej. Różny był też charakter prowadzonego handlu. Na zachodzie – Polska jako kraj zyskiwała duże kwoty walut wymienialnych, ponieważ Niemcy przywozili do Polski marki, za które kupowali towary. Natomiast przez wschodnią granicę napływały do Polski towary wyprodukowane u naszych sąsiadów, z Polski natomiast w postaci zysków ze sprzedaży, wywożono dolary. Można powiedzieć, że na zachodzie handel był uzupełnieniem polskiego eksportu, na wschodzie zaś importu.

Duże korzyści płynące z handlu transgranicznego, spowodowały, że przestał on być dla władz samorządowych zjawiskiem wstydliwym, wręcz odwrotnie, często organizowano imprezy, które miały go wspierać. Przykładem może być organizacja targów międzynarodowych pod nazwą „Brama Przemyska", które od 1992 roku umożliwiały nawiązywanie współpracy między przedsiębiorstwami polskimi a przedsiębiorcami zagranicznymi, głównie z Euroregionu Karpackiego.

W latach 1995/96 nastąpiła zmiana charakteru i zewnętrznego wizerunku handlu transgranicznego. Stopniowo, przestawały dominować drobne transakcje „detaliczne", prowadzone przez osoby podróżujące z ogromnymi torbami podróżnymi, natomiast coraz większego znaczenia nabierał handel hurtowy, dokonywany przez przedsiębiorców. Zmiana ta wymusiła koncentrację miejsc prowadzenia handlu oraz magazynowania towarów. Powstało wiele hurtowni, pojawiły się także obszary bazarowe o znacznym zakresie handlu hurtowego, szczególnie pod Łodzią i w Warszawie. Na ich potrzeby produkowały małe i średnie przedsiębiorstwa zlokalizowane w Polsce centralnej. Był to okres szczególnie pozytywnego wpływu handlu transgranicznego na naszą gospodarkę, ponieważ spowodował rozkwit polskich małych firm rzemieślniczych, przede wszystkim branży odzieżowej i skórzanej.

Na podstawie danych Banku Danych Regionalnych GUS, na potrzeby niniejszego opracowania narysowano mapy przedstawiające liczbę stałych punktów sprzedaży detalicznej na targowiskach stałych. W 1995 roku (ryc. 1) głównymi ośrodkami handlu były: duże aglomeracje (w szczególności: Katowice, Łódź wraz z województwem piotrkowskim, Wrocław, Warszawa, Szczecin i najbliższe okolice oraz Poznań), gminy z przejściami granicznymi na granicy zachodniej, miasta leżące wzdłuż drogi A-4, miejscowości położone na podkarpackiej linii komunikacyjnej, miasta średniej wielkości takie jak: Jelenia Góra, Wałbrzych, Białystok, Olsztyn i Lublin.

W latach następnych (1996, 1997), w przestrzeni naszego kraju coraz większą rolę w zaopatrzeniu ludności zaczęły odgrywać sklepy wielkopowierzchniowe, tzw. supermarkety. Następował coraz większy wzrost ich udziału w rynku, zdobywały one coraz szerszą klientelę, szczególnie poprzez wprowadzanie niższych cen. Rozwój sieci supermarketów negatywnie wpłynął na poziom sprzedaży w prywatnych sklepach detalicznych oraz przyczynił się do ograniczenia zasięgu handlu targowiskowego i bazarowego. W pierwszej kolejności nastąpiło zmniejszenie dochodów z handlu targowiskowego i transgranicznego na granicy niemieckiej, gdzie supermarkety powstały zarówno po polskiej, jak i niemieckiej stronie granicy. Zmniejszyły się obroty na największych targowiskach pogranicza zachodniego (Słubice, Łęknica, Świnoujście), jednakże nie było to zjawisko gwałtowne i często zależało od lokalnego rozwoju wypadków. Dlatego, pomimo pogorszenia się koniunktury, w 1997 roku handel targowiskowy był nadal zajęciem bardzo opłacalnym. W 1997 roku następowała polaryzacja handlu targowiskowego i transgranicznego. Spadkowi znaczenia średnich i małych targowisk towarzyszył wzrost obrotów dokonywanych na targowiskach dużych, przede wszystkim na „Jarmarku Europa" w Warszawie oraz na bazarach łódzkich – w Głuchowie i Rzgowie, a także w Białymstoku. Choć handel ze Wschodem był w tym okresie, w coraz większym stopniu, prowadzony w ramach transakcji hurtowych, to jednak udział drobnych kupców w tej wymianie był nadal duży. Prowadzili oni swoją działalność handlową w oparciu o tak zwany „legalny przemyt", czyli kilkakrotne przekraczanie w ciągu jednego dnia granicy i przenoszenie za każdym razem dozwolonej ilości towarów i sprzedaż jej po polskiej stronie. W tym okresie, w czasie badań terenowych zaobserwowano w miejscowościach bezpośrednio przylegających do granicy wschodniej

http://rcin.org.pl

obecność oferujących sprzedaż alkoholu i papierosów, szczególnie na przystankach autobusowych i w innych miejscach często uczęszczanych przez Polaków. Jednakże zasięg przestrzenny handlu alkoholem i innymi drobnymi towarami ograniczał się do obszarów jednostek terytorialnych bezpośrednio leżących na przejściu granicznym, bądź miast mających dogodne połączenie komunikacyjne.

Handel transgraniczny przez południową granicę na początku lat 90. nie był intensywny i dopiero wzrost cen i okresowe braki w zaopatrzeniu na Słowacji i w Czechach oraz dużo droższe w Polsce towary akcyzowe (papierosy i alkohol), spowodowały nasilenie handlu przez granicę południową. Nasi sąsiedzi przyjeżdżali do Polski na zakupy towarów konsumpcyjnych (artykuły spożywcze, AGD, odzież i inne), przywożąc jednocześnie towary akcyzowe na sprzedaż. Pojawił się problem osób, które wielokrotnie przekraczały granicę w celu dokonania zakupów po drugiej stronie granicy. Osoby te nazwano „mrówkami", ponieważ przekraczały one granicę najczęściej pieszo, do najbliższego sklepu i z powrotem.

W roku 1998 rozpoczął się proces powolnego załamania się handlu transgranicznego (ryc. 2). Jednakże proces zmniejszania się roli i znaczenia targowisk oraz bazarów był zróżnicowany przestrzennie. W szczególności spadek ten był duży na pograniczu wschodnim oraz na targowiskach związanych z handlem ze „wschodem" – Warszawa, Łódź i okolice, nieco mniejszy, aczkolwiek również znaczny spadek następował na granicy zachodniej. Najmniejsze tempo spadku obserwowano na południu kraju (Cieszyn). Pogłębiający się kryzys handlu transgranicznego został w 1998 roku dodatkowo spotęgowany poprzez wprowadzone nowe regulacje prawne (Powęska 1998a; 1998b).

W latach 1999-2000 można było obserwować dalsze zmniejszenie zakresu handlu transgranicznego w skali kraju, przy równoczesnym bardzo wyraźnym wzroście jego koniunktury wzdłuż wschodniej i południowej granicy. Jednakże nawet w pasie nadgranicznym zjawisko miało, w porównaniu z latami poprzednimi, mniejszy zasięg przestrzenny – występowało głównie na terenach leżących w bezpośredniej dostępności komunikacyjnej przejść granicznych. Handel transgraniczny w latach 1999/2000 charakteryzował się bardzo małym zróżnicowaniem towarowym – w 90% przedmiotem handlu były towary akcyzowe (alkohol i papierosy) oraz zwiększającym się udziałem zakresu szarej strefy, czemu sprzyjało prowadzenie wymiany towarowej głównie na targowiskach pywatnych, o ograniczonej możliwości kontroli.

Wnioski

1. Natężenie handlu targowiskowego w Polsce w latach 90. w znacznej mierze zależało od trzech czynników: bliskości granicy, dostępności komunikacyjnej i potencjału ludzkiego ośrodków miejskich. Dlatego handel transgraniczny skoncentrował się w dużych aglomeracjach miejskich, takich jak: Katowice, Łódź z okolicami, Warszawa, Szczecin oraz Poznań. Ważne miejsce na mapach handlu transgranicznego zajmują także gminy przygraniczne, na terenie których znajdują się przejścia graniczne. Istotne znaczenie mają również średniej wielkości miasta jak: Jelenia Góra, Wałbrzych, Białystok, Olsztyn i Lublin, Wrocław.
2. Pod wpływem handlu transgranicznego nastąpiły bardzo zauważalne zmiany w przestrzeni poszczególnych miejscowości. Nastąpiły zmiany w organizacji przestrzeni miast oraz negatywne przemiany krajobrazu miejscowości – likwidacja terenów zieleni, dewastacje obiektów publicznych. Na sytuację poszczególnych miejscowości negatywnie wpływał także rozwój różnego rodzaju patologii społecznych, przede wszystkim przestępczości.
3. W 2001 roku uwidoczniło się na pograniczu wschodnim negatywne zjawisko zakładania nielegalnych targowisk i parkingów na prywatnych posesjach, gdzie odbywa się nielegalny handel alkoholem i papierosami oraz innymi artykułami akcyzowymi.
4. Nastąpił wzrost liczby obiektów budownictwa mieszkaniowego, wzrost liczby miejsc noclegowych oraz obiektów gastronomicznych, powstało wiele nowych przedsiębiorstw

http://rcin.org.pl

handlowych i składów celnych, zwiększyła się liczba punktów handlu detalicznego, nastąpił również rozwój infrastruktury komunalnej.

5. Dynamiczny obraz zjawiska pokazał, że szczególnie w latach 1995/96 handel transgraniczny stanowił ważny element gospodarki w skali makroekonomicznej, chociaż geneza zjawiska wywodzi się z szarej strefy, mającej wyraźnie negatywny charakter.
6. Analiza zmienności czasowej handlu transgranicznego pozwoliła stwierdzić, że dynamika zjawisk była zróżnicowana w zależności od położenia geograficznego. Najwcześniej handel transgraniczny rozwinął się na pograniczu niemieckim, tam też był źródłem największych dochodów. Stopniowo punkt ciężkości przemieszczał się na wschód, przy czym wystąpiła wyraźna koncentracja zysków z handlu transgranicznego generowanego przez granicę wschodnią, daleko od niej samej, a mianowicie w Polsce centralnej – w Łodzi i Warszawie.
7. Ponadto, niezwykle istotny jest społeczny aspekt handlu transgranicznego. Wzajemne kontakty, szczególnie w strefie przygranicznej, przyczyniły się do złagodzenia istniejących przez lata uprzedzeń między narodami sąsiadującymi przez granicę oraz uwidoczniła się wspólnota interesów przedstawicieli narodów zamieszkujących po dwu stronach granicy. Na podstawie zebranych wywiadów można stwierdzić na przykład, że Polacy i Ukraińcy, niezależnie od miejscowości, wzajemnie o sobie wypowiadali się bardzo przychylnie, wskazywano również na podobieństwa między ludnością zamieszkującą w Polsce i na Ukrainie, mniejszą wagę przywiązując do zaszłości historycznych.

Literatura:

Bank Danych Regionalnych, 1995-2000, GUS.

Dąbrowski J.M., 1996, *Handel targowiskowy fenomen polskiej transformacji*, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Warszawa.

Konecka B., Weltrowska J., 1996, *Funkcje handlowe Cieszyna i Cieszyna Czeskiego.*

Malinowska E., Wyżnikiewicz B., 1998, *Handel targowiskowy w 1997 roku*, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Warszawa.

Peterlik M., 2000, *Handel targowiskowy w Polsce w 1999 roku*, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Warszawa.

Powęska H., 1994, *Handel i usługi w strefie pogranicza polsko-rosyjskiego*, [w:] *Podstawy rozwoju zachodnich i wschodnich obszarów przygranicznych Polski*, Biuletyn, 6, IGiPZ PAN, Warszawa, 81-90.

Powęska H., 1995a, *Development of trade and services in the eastern borderland of Poland – Problems and prospects*, [w:] *Polish Eastern Border. Past and Present Problems*, Conference Papers, 22, IGiPZ PAN, Warszawa, 83-96.

Powęska H., 1995b, *Rozwój handlu i usług na wschodnim pograniczu Polski – problemy, szanse, zagrożenia*, [w:] Przegląd Geograficzny, T. LXVII, z. 3-4, 285-300.

Powęska H., 1995c, *Szara strefa handlu i usług i jej rola w aktywizacji obszarów przygranicznych*, [w:] *Podstawy rozwoju zachodnich i wschodnich obszarów przygranicznych Polski*, Biuletyn, 9, IGiPZ PAN, Warszawa, 99-108.

Powęska H., 1998a, *Ograniczenie natężenia transgranicznych kontaktów handlowych między Polską a jej wschodnimi sąsiadami – przyczyny i skutki* [materiał niepublikowany].

Powęska H., 1998b, *Zmiany natężenia handlu transgranicznego między Polską a Rosją i Białorusią w 1998 roku – przyczyny i skutki*, [w:] *Czynniki i bariery regionalnej współpracy transgranicznej – próba syntezy*, Rozprawy i monografie Wydziału Ekonomicznego UMCS, 12, Rzeszów, 251 – 261.

Powęska H., 2001a, *Przestrzenny wymiar handlu transgranicznego w Polsce w ostatniej dekadzie XX wieku*, Geopolitical Studies, 9, IGiPZ PAN.

Powęska H., 2001b, *Badania nierejestrowanego przygranicznego obrotu towarowego*, opracowanie techniczne "Ankiety C" dla przedstawicieli władzy samorządowej z obszarów przygranicznych [materiał

http://rcin.org.pl

niepublikowany], GUC, Warszawa.

Rościszewski, 1997, *Polska granica wschodnia*, Geopolitical Studies, 1, IGiPZ PAN.

Tomalak M., Wyźnikiewicz B., 1999, *Handel targowiskowy w 1998 roku*, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Warszawa.

Werwicki A., Powęska H., 1993, *Rejony przejść granicznych jako obszary koncentracji handlu i usług – granica zachodnia*, [w:] *Podstawy rozwoju zachodnich i wschodnich obszarów przygranicznych Polski*, Biuletyn, 1, IGiPZ PAN, 61-85.

Werwicki A., 2000, *Handel targowiskowy aglomeracji łódzkiej na tle jego znaczenia ogólnopolskiego w latach 1994 – 1997*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź.

http://rcin.org.pl

Ryc. 1. Stałe punkty sprzedaży detalicznej na targowiskach stałych w Polsce według gmin w 1995 r.
A – Liczba stałych punktów sprzedaży detalicznej

http://rcin.org.pl

Ryc. 2. Stałe punkty sprzedaży detalicznej na targowiskach stałych w Polsce według gmin w 1998 r.
A – Liczba stałych punktów sprzedaży detalicznej

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Geografia znajomości języków obcych i dostępu do mediów obcojęzycznych w Polsce jako czynnik potencjalnego rozwoju powiązań z zagranicą (w świetle badań ankietowych)

Tomasz Komornicki

1. Wstęp

Podstawą merytoryczną niniejszego artykułu są badania ankietowe przeprowadzone w Instytucie Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, w ramach projektu badawczego KBN pt. "Zróżnicowanie regionalne powiązań społeczno-gospodarczych z zagranicą na terenie Polski". W badaniach analizowano wiele zagadnień dotyczących powiązań międzynarodowych na poziomie osobistym. Jednym z nich była znajomość języków obcych oraz dostęp i zakres korzystania z mediów obcojęzycznych. Zjawiska te niewątpliwie charakteryzują się znacznym zróżnicowaniem przestrzennym na obszarze Polski. Zróżnicowanie to nie było dotąd przedmiotem analiz geograficznych (pozostając domeną, najczęściej a-przestrzennych, studiów socjologicznych). Celem artykułu jest charakterystyka geograficzna omawianych zagadnień jako swego rodzaju „międzynarodowego kapitału ludzkiego". Kapitał ten jest bowiem w opinii autora jedną z najważniejszych podstaw do rozwoju innych interakcji międzynarodowych (już w obrębie powiększonej Unii Europejskiej).

Umieszczenie opracowania w tomie poświęconym pamięci Profesora Marcina Rościszewskiego nie jest przypadkowe. Zarys wspomnianego projektu badawczego powstawał m.in. w trakcie rozmów z Profesorem. Samo podjęcie tematu było też niejako logiczną kontynuacją przekonania Profesora o istnieniu, nie wykazywanego w statystykach oficjalnych, „potencjału międzynarodowego" Polski Wschodniej. Przekonanie to wyrażane było m.in. w propozycji zastąpienia terminu „Ściana Wschodnia" określeniem „Brama Wschodnia" (Rościszewski 1997).

* * *

Analiza regionalna jakichkolwiek kontaktów międzynarodowych w Polsce nie jest zadaniem łatwym. Dane statystyczne dostępne są najczęściej w ujęciu krajowym rzadko w wojewódzkim i tylko sporadycznie w bardziej szczegółowym (powiaty, gminy). Szczególnie trudna sytuacja występuje przy próbie badania społecznych kontaktów z zagranicą na poziomie osobistym. W tej sytuacji jedynym sposobem zebrania informacji o powiązaniach zagranicznych obywateli jest specjalnie przygotowane badanie ankietowe.

W badaniu, które przeprowadzono latem 2001 r. uczestniczyli studenci Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Kowalczyka. Zasadniczym celem badania było uchwycenie prawidłowości związanych z tymi przejawami społecznych kontaktów międzynarodowych, dla których nie są dostępne żadne dane statystyczne. U podłoża wielu powiązań międzynarodowych (także ekonomicznych) leży potencjalny dostęp do szeroko rozumianej informacji międzynarodowej. Informacja ta podawana jest z reguły w językach obcych i za pośrednictwem mediów zagranicznych. Dlatego właśnie wśród pytań dotyczących różnego rodzaju kontaktów międzynarodowych (m.in. wyjazdów, rozmów telefonicznych itd.) znalazły się także te poruszające problem znajomości języka obcego oraz korzystania z mediów. Uznano, że w chwili obecnej największe znaczenie ma dostęp do następujących mediów zagranicznych: telewizji kablowej lub satelitarnej, prasy oraz internetu.

http://rcin.org.pl

Z uwagi na ogromną wielkość populacji (potencjalnie była nią cała ludność Polski) zdecydowano się na przeprowadzenie badań cząstkowych dotyczących wyłącznie ludności miejskiej, wykorzystując przy tym obydwa z podstawowych sposobów doboru próby: celowy i losowy (Norcliffe 1986). Badania przeprowadzono w 33 miastach Polski (ryc. 1-6). Dobór miast miał charakter celowy (subiektywny). Wybrano wszystkie ośrodki wojewódzkie (w Kujawsko-pomorskim zdecydowano się na Toruń, a w lubuskim na Zieloną Górę) oraz po jednym innym mniejszym mieście w każdym z województw. Jedynie w województwie mazowieckim badania przeprowadzone zostały w dwóch miastach, celem wyodrębnienia strefy podmiejskiej stolicy. Miasta małe dobierano tak, aby reprezentowały różne typy ośrodków. Dlatego w zestawie znalazły się miejscowości przygraniczne zarówno położone w pobliżu przejść granicznych (Słubice, Tomaszów Lubelski) jak też oddalone od punktów odprawy (Lubaczów). Wytypowano także ośrodki turystyczne (Polanica Zdrój, Busko Zdrój, Wisła, Kołobrzeg), skupiska mniejszości narodowych (Gogolin), ośrodki satelickie dużych miast (Wołomin, Kórnik), węzły międzynarodowej komunikacji transportowej (Siemiatycze). Jednocześnie część miast wybrano celowo jako potencjalnie nie mające ścisłych związków z zagranicą (Mrąg, Żnin, Łęczyca, Węgrów). Z uwagi na opisany charakter doboru należy z całą mocą podkreślić, że badanie nie obejmuje w sposób ciągły powierzchni kraju, a jedynie dotyczy konkretnych 33 ośrodków. Celem badania nie była też szczegółowa analiza sytuacji w poszczególnych wybranych ośrodkach (wymagałoby to zwiększenia próby w każdym z nich). Było nim raczej uchwycenie ogólnych prawidłowości przestrzennych wyrażających się w innych odpowiedziach w różnych, szeroko rozumianych, częściach kraju.

Założono, że mieszkańcy Polski są bardzo zróżnicowani pod względem intensywności i struktury powiązań zagranicznych. Dlatego też, wychodząc z twierdzenia, iż im bardziej zróżnicowana jest populacja tym większa próba jest wymagana (Taylor 1992), dążono raczej do maksymalizacji liczby ankietowanych, niż do rozbudowywania kwestionariusza. Łącznie badanie przeprowadzono na próbie 1314 respondentów. Dobór respondentów miał charakter mieszany. Ankieterzy przeprowadzali badania w miejscach publicznych z osobami spełniającymi warunek zameldowania w danym ośrodku oraz z uwzględnieniem podziału na płeć i grupy wiekowe (warstwy). Dobór w ramach poszczególnych grup wiekowych każdej z płci był losowy (obiektywny). W ośrodkach wojewódzkich przeprowadzano w założeniu po około 50 ankiet, a w pozostałych miastach po około 30. Ankieta miała charakter wywiadu kwestionariuszowego.

2. Znajomość języków obcych

W Polsce brak jest oficjalnych statystyk dotyczących znajomości języków obcych. Dla oceny zróżnicowania regionalnego zjawiska możemy się jedynie posłużyć danymi GUS odnośnie odsetka uczniów uczących się poszczególnych języków na poziomie szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich, w układzie wojewódzkim (*Rocznik Statystyczny Województw* 2001). W roku 2001, w skali kraju, w szkołach podstawowych języka angielskiego uczyło się 43,2%, niemieckiego 19,7%, rosyjskiego 6,6% i francuskiego 1,2% dzieci. Na wszystkie pozostałe języki przypadało zaledwie 0,3% uczniów. W szkołach średnich ogólnokształcących analogiczne odsetki wynosiły odpowiednio 90,2%, 62,5%, 19,5% i 15,3%. Relatywny wzrost znaczenia języków niemieckiego, rosyjskiego i francuskiego (wraz z wiekiem uczniów) jest dowodem, że na tym etapie są one nauczane najczęściej jako drugie (obok angielskiego). W ujęciu regionalnym na obu omawianych poziomach najwyższy odsetek uczących się angielskiego wystąpił konsekwentnie w województwach podlaskim (51,3% w szkołach podstawowych i aż 97,4% w średnich ogólnokształcących), śląskim i podkarpackim, wysoki w małopolskim. Jedynym województwem o konsekwentnie niższym odsetku pobierających naukę angielskiego było lubuskie. Jednocześnie właśnie tam najpopularniejsza była nauka języka niemieckiego (44% w szkołach podstawowych i 74,4% w średnich). W szkołach średnich bardzo wysokie odsetki uczących się niemieckiego wystąpiły też w zachodniopomorskim, wielkopolskim i dolnośląskim, a więc we wszystkich województwach szeroko rozumianej Polski Zachodniej. Język

http://rcin.org.pl

rosyjski w szkołach podstawowych wykładany był najczęściej w lubelskim, mazowieckim, podlaskim i świętokrzyskim, a w szkołach średnich, co ciekawe, także w lubuskim i w warmińsko-mazurskim (być może efekt braków kadrowych wśród nauczycieli języków zachodnich). Francuskiego najczęściej uczono się w liceach małopolskiego, opolskiego i śląskiego (wszędzie ponad 20% uczniów).

Interesującej informacji dostarcza nam również kumulacja odsetków uczniów pobierających naukę poszczególnych języków na poziomie licealnym. Daje ona wgląd w ogólny poziom motywacji do ich nauki, będąc pośrednio obrazem poziomu otwartości międzynarodowej społeczeństwa. W skali kraju tak obliczony skumulowany odsetek wynosi 195%. Z pewnym przybliżeniem można na tej podstawie wnioskować, że przeciętny licealista uczy się 1,95 języków obcych (liczba nie jest do końca precyzyjna z uwagi na kategorię języki inne, których teoretycznie może być kilka w przypadku pojedynczego ucznia). Zdecydowanie najwyższe wartości skumulowanego odsetka obserwujemy w województwie mazowieckim (208%), a następnie w zachodniopomorskim (199%), podlaskim i lubelskim (po 198%). Wartości relatywnie najniższe występują w lubuskim (183%) i pomorskim.

Przeprowadzona ankieta obejmowała wszystkie grupy wiekowe społeczeństwa. Tym samym otrzymane wyniki musiały różnić się od omówionych powyżej danych GUS (większość starszej ludności uczyła się języków w okresie Polski Ludowej). Tym niemniej porównanie informacji z obu źródeł może być pomocne przy wskazaniu zmian w zakresie preferencji językowych, jakie dokonały się po 1990 roku. W analizie posługiwano się kategoriami znajomości języka dobrej oraz minimum średniej (odpowiadającej łącznemu odsetkowi osób deklarujących znajomość średnią i dobrą).

Podczas badania ankietowego regułą okazała się bardzo pozytywna samoocena respondentów w zakresie zdolności lingwistycznych. Aż 78% ogółu ankietowanych przyznało się do minimum średniej a 26% do dobrej znajomości dowolnego języka. W praktyce należy sądzić, że znaczna część pierwszych znała zapewne język słabo a drugich prawdopodobnie jedynie średnio. Z punktu widzenia zasadniczych celów badania ma to jednak niewielkie znaczenie. Nawet słaba znajomość języka stanowi bowiem niewątpliwe ułatwienie w kontaktach międzynarodowych. Ponadto, należy sądzić, że zawyżenie własnej oceny wystąpiło we wszystkich badanych ośrodkach i tym samym ich wzajemne porównania zachowują swoją wartość merytoryczną.

Minimum średnia znajomość dowolnego języka obcego pozostaje silnie zróżnicowana regionalnie. Jest ona relatywnie wysoka w Polsce Południowej i Wschodniej oraz w dużych ośrodkach na pozostałym obszarze. Jedynym badanym miastem, w którym wszyscy ankietowani zadeklarowali minimum średnią znajomość dowolnego języka był Kraków. Udziały przekraczające 90% zanotowano w Opolu i Rzeszowie. Z małych miast najwyższy odsetek zarejestrowano w Słubicach (87%). Najgorszy poziom znajomości języków obcych wykazali ankietowani w Kartuzach, Kórniku, Żninie, a z miast wojewódzkich w Łodzi (tylko 68%). Najwyższy odsetek osób określających swój poziom językowy jako dobry wystąpił w Krakowie (54%), Kielcach, Poznaniu, Katowicach i Warszawie. Pomijając zaskakująco dobrą pozycję Kielc, rozkład regionalny znajomości dobrej nawiązuje zatem do rozkładu powiązań ekonomicznych z zagranicą (rozmieszczenie ośrodków eksportowych oraz inwestycji zagranicznych (Komornicki 2000; 2003)). Prawidłowości takiej nie obserwujemy w przypadku poziomu średniego.

W skali całej próby najwięcej osób przyznało się do znajomości języka angielskiego (znajomość minimum średnia – 41%; dobra – 15%), niemieckiego (odpowiednio 35% i 7%) i rosyjskiego (33% i 7%). Umiejętność posługiwania się innymi językami należała w badanych ośrodkach do rzadkości. Tylko 5,5% badanych przyznało się do kontaktu z francuskim, 1,5% z hiszpańskim i 1% z włoskim. Pojawienie się osób znających inne języki można uznać za przypadkowe. Przedstawione liczby pozwalają na stwierdzenie, że o ile znajomość języka angielskiego jest w Polsce relatywnie dobra, o tyle poziom posługiwania się niemieckim i rosyjskim, pomimo swej powszechności, jest na ogół słaby. Wiąże się to z faktem, iż angielski zna duża grupa ludzi młodych i lepiej wykształconych, dla których biegłe posługiwanie się tym językiem jest warunkiem funkcjonowania na rynku pracy. Jednocześnie niemiecki znają bądź to osoby starsze, bądź też młode, ale używające go w sytuacjach nie wymagających pełnej biegłości (np. podczas pracy

http://rcin.org.pl

fizycznej w Niemczech, lub przy sprzedaży klientom niemieckim na bazarach). Z kolei bierna znajomość języka rosyjskiego jest pozostałością okresu, gdy był on nauczany obowiązkowo. Tezę tę potwierdza silne zróżnicowanie odsetka posługujących się językiem angielskim w ośrodkach wojewódzkich (znajomość minimum średnia – 48%, dobra – 20%) i w małych miastach (odpowiednio tylko 29% i 8%). W przypadku niemieckiego i rosyjskiego różnice tego typu praktycznie nie występują (zwłaszcza w odniesieniu do poziomu średniego). Tym samym można uznać, że w małych miastach znajomość niemieckiego i rosyjskiego jest powszechniejsza niż angielskiego.

Najpowszechniejszą znajomością angielskiego (ryc. 1) wykazali się ankietowani z Krakowa, Warszawy, Kielc, Gdańska, Poznania, Rzeszowa, Białegostoku, Katowic, zaś spośród miast małych z Wołomina, Nowego Targu i Buska Zdroju. Najsłabiej język ten znali badani z Gogolina, Łęczycy, Tomaszowa Lubelskiego i Siemiatycz, a z grupy ośrodków wojewódzkich z Wrocławia, Zielonej Góry i Lublina. Generalnie niższy poziom w zakresie posługiwania się językiem angielskim uwidocznił się w szeroko rozumianej Polsce Południowo Zachodniej. Ten sam obszar jest jednocześnie terenem o relatywnie wyższym odsetku osób znających język niemiecki (ryc. 2). Najwyższy poziom w tym zakresie odnotowano w Opolu, Słubicach, Polanicy Zdroju i Gogolinie. Mimo to zaskakujący może wydawać się fakt, iż w bardzo silnie powiązanym z Niemcami i zamieszkałym w dużej mierze przez osoby uważające się za etnicznych Niemców, Gogolinie dobrą znajomość języka niemieckiego zadeklarowało tylko 13% badanych, a znajomość minimum średnią 53%. Niski odsetek znających niemiecki odnotowano w Polsce wschodniej i północnej (Gdańsk, Kartuzy, Morąg). W wielu małych miastach na tym obszarze żaden ankietowany nie zadeklarował dobrej znajomości tego języka.

Obszar Polski Wschodniej ukazał się natomiast jako teren stosunkowo dobrej znajomości rosyjskiego (w Siemiatyczach na poziomie minimum średnim posługiwało się nim 64% badanych; ryc. 3). Wysokim odsetkiem znających ten język charakteryzowała się też Warszawa (48%) z Wołominem, Lublin i Kraków. Jednocześnie praktycznie we wszystkich badanych ośrodkach położonych na zachód od linii Wisły rosyjski na poziomie średnim znało mniej niż 30% badanych (najmniej w Polanicy Zdroju – tylko 10% i w Nowym Targu). Zauważalny udział deklarujących kontakt z językiem francuskim odnotowano w kilku zaledwie miastach, w tym przede wszystkim w podwarszawskim Wołominie i w Siemiatyczach (kontakty z Belgią) – w obu przypadkach 20% ankietowanych; a z miast wojewódzkich w Kielcach, Warszawie, Wrocławiu i Lublinie. Analiza regionalna w odniesieniu do innych języków jest niemożliwa do przeprowadzenia z uwagi na zbyt małe wielkości próby.

Podsumowując można stwierdzić, że znajomość trzech najpopularniejszych języków obcych wykazuje istotne prawidłowości regionalne, które są rezultatem historycznych i współczesnych powiązań społeczno-gospodarczych, a jednocześnie stanowią potencjalną bazę społeczną do dalszego rozwoju takich kontaktów. Bardzo wyraźnie zaznacza się strefa dobrej znajomości języków niemieckiego (południowy-zachód) i rosyjskiego (wschód). W efekcie znajomość angielskiego (rozpowszechniona w całym kraju) jest relatywnie najlepsza na pozostałych obszarach. Ponadto osoby znające angielski to głównie mieszkańcy ośrodków wojewódzkich. Odnosząc wyniki ankiety do danych o językach nauczanych w szkołach podstawowych i średnich w roku 2001 należy stwierdzić, że kolejność odsetka uczących się i znających poszczególne języki obce jest w obu przypadkach taka sama. W sposób zauważalny w okresie lat 90. wzrastała rola języka angielskiego. W 15 spośród 16 województw jest to język najczęściej wybierany przez rodziców (o ile istnieje możliwość wyboru) dla swoich dzieci w szkołach podstawowych. Jednocześnie w Polsce Zachodniej język niemiecki utrzymał swoje znaczenie. W przypadku lubuskiego orientacja niemiecka jest tak silna, że jest to język najpowszechniej wykładany w szkołach podstawowych. Rola języka rosyjskiego w szkolnictwie jest mniejsza niż jego znajomość w społeczeństwie. Jest charakterystyczne, że województwa wschodnie przodują w zakresie odsetka uczących się angielskiego, podczas gdy w wielu miejscach językiem najlepiej znanym przez rodziców jest właśnie rosyjski.

http://rcin.org.pl

3. Dostęp i wykorzystanie mediów obcojęzycznych

3.1. Telewizja kablowa

Zgodnie z danymi GUS w Polsce w 2000 r. było 3,5 mln abonentów telewizji kablowej. W stosunku do liczby mieszkańców najwięcej abonentów zarejestrowanych jest w województwach: pomorskim (128 na 1000 mieszkańców), lubuskim i kujawsko-pomorskim; zdecydowanie najmniej w warmińsko-mazurskim, opolskim, podkarpackim i świętokrzyskim (Rocznik Statystyczny Województw 2001). Należy przy tym pamiętać, że dostęp do telewizji kablowej pozostaje skorelowany z poziomem urbanizacji, gdyż w praktyce tylko na terenach miejskich opłacalne jest rozprowadzanie sieci przez operatorów. Na obszarach o bardziej rozproszonym osadnictwie alternatywą jest odbiór satelitarny. Podczas badania osoby ankietowane pytane były o posiadanie telewizji kablowej lub satelitarnej. Z punktu widzenia potencjalnego kontaktu ze stacjami zagranicznymi nie ma bowiem znaczenia techniczny sposób transmisji przekazu telewizyjnego. Otrzymany obraz różnił się zatem znacznie od danych GUS.

Dostęp do telewizji kablowej lub satelitarnej zadeklarowało blisko 74% badanych. W ośrodkach wojewódzkich odsetek ten wynosił aż 78%, a małych miastach 69%. Bardzo wysoki poziom dostępu (ponad 80%) zanotowano w badanych miastach województwa zachodniopomorskiego (w Kołobrzegu aż 93%), lubuskiego, warmińsko-mazurskiego i podkarpackiego, a ponadto w Opolu, Gdańsku i Busku Zdroju. Z miast wojewódzkich najmniejszy odsetek wystąpił we Wrocławiu, a z miast małych w Wołominie i Nowym Targu. Generalnie nie dała się zaobserwować wyraźna zależność zmniejszenia udziału osób korzystających z obu rodzajów telewizji na kierunku z zachodu na wschód. Rozkład przestrzenny nie był też w tym wypadku wyraźnie skorelowany z poziomem gospodarczym mierzonym wskaźnikiem PKB.

Odsetek badanych oglądających obcojęzyczne stacje telewizyjne był już zauważalnie niższy niż udział ankietowanych mających taką potencjalną możliwość. Dla całej próby różnica ta wynosiła 28 punktów procentowych (udziały odpowiednio 46% i 74%), dla ośrodków wojewódzkich 26 punktów, a dla małych miast aż 30 punktów. Tym samym różnica pomiędzy miastami dużymi i małymi była większa w przypadku oglądania stacji zagranicznych, niż w przypadku dostępu do tych stacji. Jest charakterystyczne, że poza miastami województwa zachodniopomorskiego, większy udział oglądających obce stacje odnotowano na ogół we wschodniej części kraju (ryc. 4).

Biorąc pod uwagę dostępną w sieciach kablowych ofertę programową zrozumiałym jest, że największa część badanych oglądała stacje angielskojęzyczne lub niemieckojęzyczne (odpowiednio 27,1 i 26,6%). O ile w przypadku stacji niemieckich odsetek ten był prawie identyczny w ośrodkach wojewódzkich jak w małych miastach, to oglądanie stacji angielskojęzycznych zadeklarowało 33% ankietowanych z dużych ośrodków (najwięcej w Warszawie, Szczecinie, Gdańsku, Białymstoku i Rzeszowie) i tylko 18% z małych. Najwyższe odsetki oglądających programy niemieckie zanotowano natomiast właśnie w niektórych małych miastach, najczęściej posiadających silne kontakty z Niemcami (Gogolin, Słubice, Kołobrzeg, Wisła). Spośród stacji w innych językach najwięcej badanych przyznało się do odbioru programów włoskojęzycznych i francuskojęzycznych (po około 2%), a na terenach przygranicznych także czeskojęzycznych.

3.2. Prasa

Zaledwie 11,3% badanych osób stwierdziło, że czyta regularnie prasę zagraniczną. W ośrodkach wojewódzkich odsetek ten wynosił blisko 15%, a w małych miastach zaledwie 6%. Tak duża różnica wynika zapewne po części z niższej dostępności takiej prasy na prowincji. Dystrybucja prasy i czasopism zagranicznych jest bowiem silnie skoncentrowana w większych miastach. Zdecydowanie najwięcej badanych czyta prasę angielskojęzyczną (7,8%). Z czasopism niemieckich korzysta już tylko 2,2%. Koncentracja osób czytających w dużych środkach jest bardzo duża w odniesieniu do pism angielskich i dużo mniejsza w przypadku prasy niemieckiej. Największy udział

http://rcin.org.pl

czytających prasę zagraniczną zanotowano wśród ankietowanych w Warszawie (26%) oraz Katowicach, Rzeszowie i Kołobrzegu; najmniejszy spośród ośrodków wojewódzkich w Kielcach, Lublinie, Olsztynie i Zielonej Górze (ryc. 5). Nikt nie przyznał się do kupowania zagranicznych gazet i czasopism w Łęczycy, Żninie, Nowym Targu, Kartuzach i Busku Zdroju. Pomijając sytuację w Warszawie i w województwie zachodniopomorskim, w ujęciu przestrzennym daje się zauważyć zmniejszanie udziału osób czytających prasę obcojęzyczną z południa ku północy.

3.3. Internet

Posiadanie dostępu do internetu zadeklarowało aż 35% badanych. Jest to więcej niż wynika z badań przeprowadzonych przez demoskop (*www.nss.pl*), według których poziom ten wynosił 20% w 2001 r. po czym wzrósł do 27% w 2002 r. Należy jednak podkreślić, że ankiety przeprowadzono wyłącznie w miastach, oraz że ankietowani nie musieli precyzować jakiego rodzaju jest to dostęp (prywatny czy służbowy, stały czy okazjonalny, osobisty czy "zbiorowy"). Trzeba też zakładać, że dostęp do internetu może być postrzegany (zwłaszcza przez osoby młode) jako wyznacznik ich pozycji w nowoczesnym społeczeństwie i tym samym może występować tendencja do deklarowania dostępu, nawet jeżeli jest on bardzo ograniczony (np. do 1 komputera w zatrudniającej kilkanaście osób firmie). Różnica w deklarowanym dostępie pomiędzy ośrodkami wojewódzkimi i małymi miastami jest znaczna. W obu przypadkach odsetek użytkowników sieci wynosi odpowiednio 41 i 27%. Duże są także dysproporcje regionalne w tym zakresie (ryc. 6). Ponad 50% ankietowanych przyznało się do dostępu w Krakowie, Opolu i Kołobrzegu; tylko 24% w Lublinie i 30% w Katowicach, a zaledwie 13% w Żninie i Łęczycy oraz 17% w Nowym Targu i Wiśle. Generalnie większy odsetek "podłączonych do sieci" występuje w szeroko rozumianej Polsce Zachodniej (ale bez ośrodków badanych w dolnośląskim i lubuskim) i Południowej (za wyjątkiem Wisły i Nowego Targu), mniejszy na wschodzie (zwłaszcza w miastach województwa lubelskiego). Należy jednak pamiętać, że o ile preferencje w odbiorze telewizji obcojęzycznych można do pewnego stopnia traktować jako reprezentatywne dla całego regionu, o tyle odpowiedzi dotyczące dostępu do internetu są przede wszystkim obrazem wyposażenia technicznego (oraz taryf) w tym zakresie na terenie konkretnego miasta.

4. Podsumowanie

Podsumowując należy stwierdzić, że podstawa edukacyjna i informacyjna do kontaktów międzynarodowych społeczeństwa pozostaje w Polsce zróżnicowana regionalnie. Prawidłowości dotyczące tego zróżnicowania są jednak niejednokrotnie inne od przewidywanych intuicyjnie. Możemy powiedzieć, że w Polsce zachodniej kształtuje się strefa silnego oddziaływania języka niemieckiego i mediów niemieckojęzycznych. Ma ona charakter ekspansywny (w niektórych regionach większy jest odsetek uczniów uczących się niemieckiego niż osób dorosłych deklarujących znajomość tego języka). Województwem, w którym możemy mówić o swoistej dominacji języka niemieckiego (w sensie zarówno edukacji jak i znajomości) jest lubuskie. Analogiczna strefa o podwyższonej roli języka rosyjskiego w Polsce Wschodniej ma natomiast tendencje do zaniku (mniej osób uczy się rosyjskiego niż go zna; wpływ mediów rosyjskojęzycznych jest znikomy). Oddziaływanie języka angielskiego jest powszechne (poza lubuskim) i nie ma charakteru strefowego. Lepsza znajomość mowy Brytyjczyków występuje jednak z pewnością w dużych ośrodkach miejskich.

Jest warte podkreślenia, że większy poziom zróżnicowania kierunków w zakresie kontaktu z językami obcymi i mediami obcojęzycznymi, a jednocześnie podwyższone zainteresowanie tymi kontaktami, występuje w Polsce Wschodniej. Region ten jest do pewnego stopnia upośledzony w świetle tych spośród omawianych wskaźników, które mają związek z wyposażeniem technicznym (niekiedy kosztownym), a więc w zakresie dostępu do telewizji kablowej lub satelitarnej oraz internetu. Jednocześnie już w grupie osób, które taki dostęp mają stopień korzystania z programów

http://rcin.org.pl

zagranicznych jest większy właśnie w tej części kraju. Wyniki takie są zgodne z tezą, że poziom interakcji międzynarodowych (zwłaszcza skierowanych na zachód) jest w Polsce Wschodniej niższy jedynie w kategorii powiązań ekonomicznych. W zakresie szeroko rozumianych kontaktów społecznych sytuacja jest znacznie mniej jednoznaczna (Komornicki 2003). Co więcej kierunki tych powiązań są w województwach wschodnich bardziej zdywersyfikowane. O ile bowiem w Polsce Zachodniej mamy do czynienia z dominacją powiązań z Unią Europejską (w tym głównie z Niemcami), to na Wschodzie analogicznym (choć słabszym) kontaktom towarzyszą interakcje z obszarem byłego ZSRR oraz ze Stanami Zjednoczonymi (na bazie wcześniejszych ruchów migracyjnych).

Powyższe stwierdzenia prowadzą nas do wniosku, że analizowany z punktu widzenia otwartości międzynarodowej, tzw. kapitał ludzki Polski Wschodniej jest relatywnie wysoki. Zgodnie z niektórymi neoklasycznymi teoriami handlu zagranicznego to właśnie kapitał ludzki jest elementem wyjaśniającym strukturę i wielkość międzynarodowej wymiany towarowej (Budnikowski 2003). Stwarza on też dogodną podstawę do rozwoju innych powiązań międzynarodowych w przyszłości. Może się też okazać szansą na zminimalizowanie kosztów społeczno-ekonomicznych wzmocnienia funkcji polskiej granicy wschodniej (jako granicy Unii Europejskiej). W tym sensie przeprowadzona analiza wydaje się być potwierdzeniem wspomnianych na wstępie opinii prof. Marcina Rościszewskiego.

Innym istotnym wnioskiem wydaje się określenie potencjalnych nowych kierunków powiązań polskich miast już w obrębie Unii Europejskiej. Potencjał do posiadania zdywersyfikowanych geograficznie kontaktów międzynarodowych mają przede wszystkim duże ośrodki (dominacja nauczania i znajomości języka angielskiego jako uniwersalnego we współczesnym świecie, większy odsetek uczących się języków rzadszych – np. francuskiego, lepszy dostęp do technicznych środków odbioru mediów zagranicznych), w tym przede wszystkim Warszawa i Kraków, ale także Wrocław i Lublin. Jednocześnie ośrodki małe mogą okazać się skazane na dominację powiązań niemieckich (Polska Zachodnia), lub, co gorsza, będą miały trudności w rozwoju jakichkolwiek kontaktów (Polska Centralna i częściowo Wschodnia).

Literatura

Budnikowski A., 2003, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze,* PWE, Warszawa.

Komornicki T., 2000 *Potoki towarowe polskiego handlu zagranicznego a międzynarodowe powiązania transportowe,* Prace Geograficzne, 177, IGiPZ, Warszawa.

Komornicki T., 2003, *Przestrzenne zróżnicowanie międzynarodowych powiązań społeczno-ekonomicznych w Polsce,* Prace Geograficzne, w druku.

Norcliffe G.B., 1986, *Statystyka dla geografów*, PWN, Warszawa.

Rocznik Statystyczny Województw 2001, GUS, Warszawa.

Rościszewski M., 1997, *Polska Granica wschodnia,* Geopolitical Studies, 1, IGiPZ PAN, Warszawa.

Taylor Z., 1992, *O stosowaniu badań ankietowych w geografii społeczno-ekonomicznej,* Przegląd Geograficzny, T. LXIV, z. 3-4, IGiPZ PAN, Warszawa.

http://rcin.org.pl

Ryc. 1. Respondenci deklarujący znajomość języka angielskiego
(wg badań ankietowych z 2001 r.)

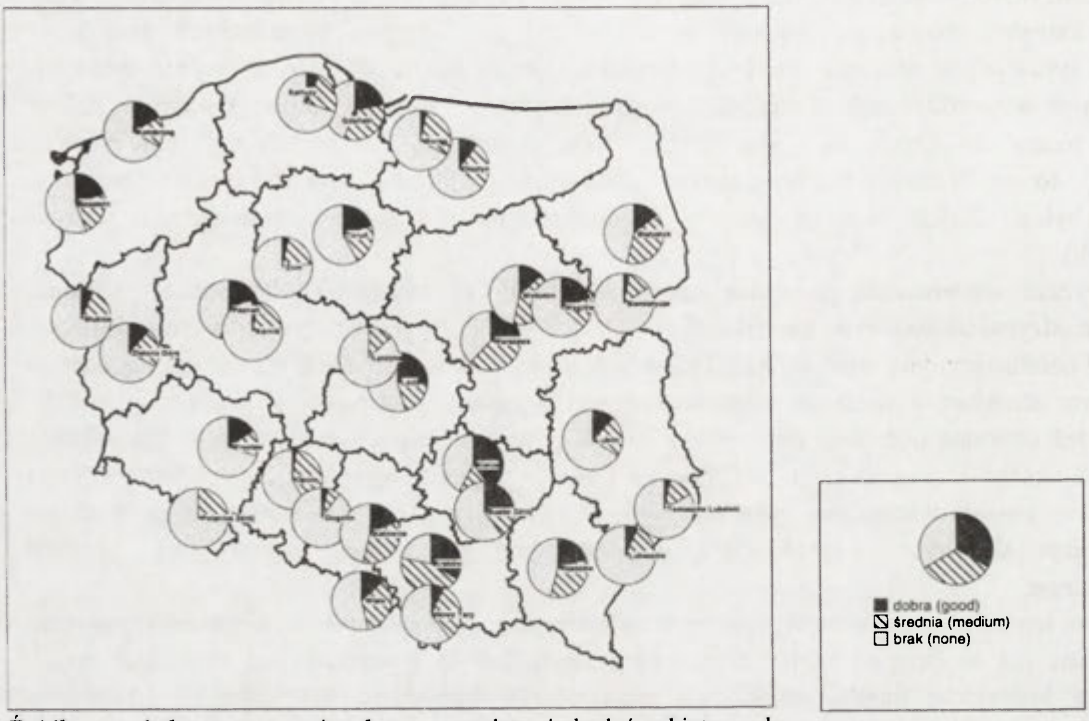

Źródło: ryc. 1-6 – opracowanie własne na podstawie badań ankietowych

Ryc. 2. Respondenci deklarujący znajomość języka niemieckiego
(wg badań ankietowych z 2001 r.)

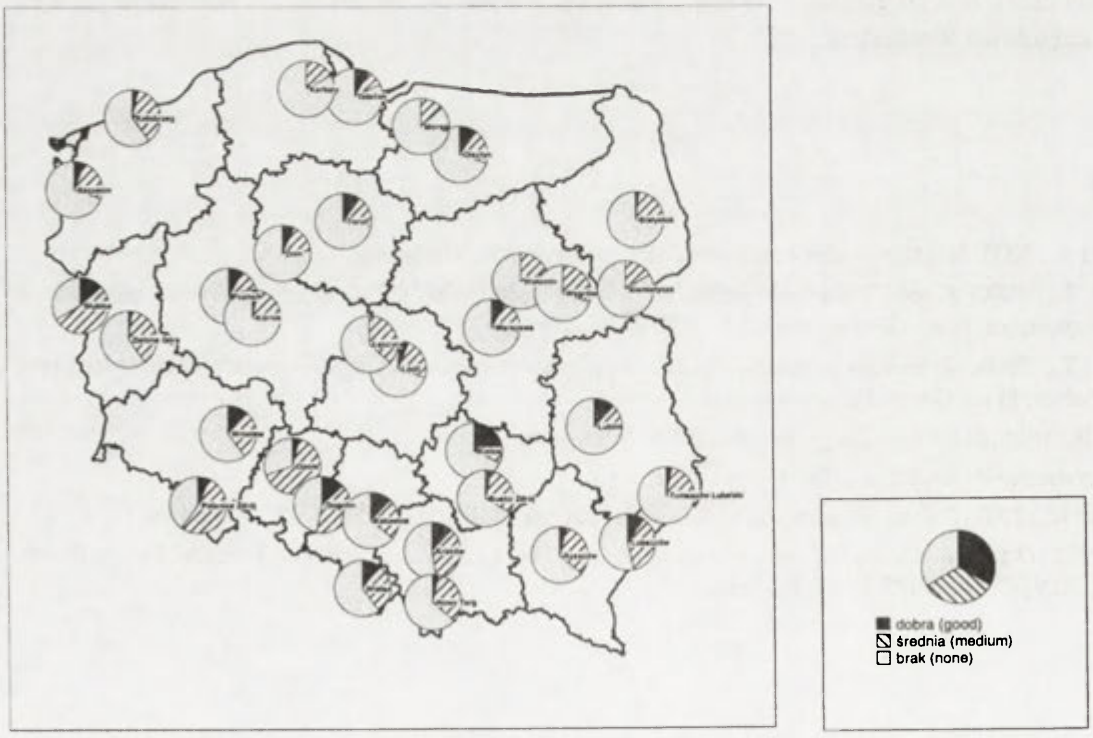

http://rcin.org.pl

Ryc. 3. Respondenci deklarujący znajomość języka rosyjskiego
(wg badań ankietowych z 2001 r.)

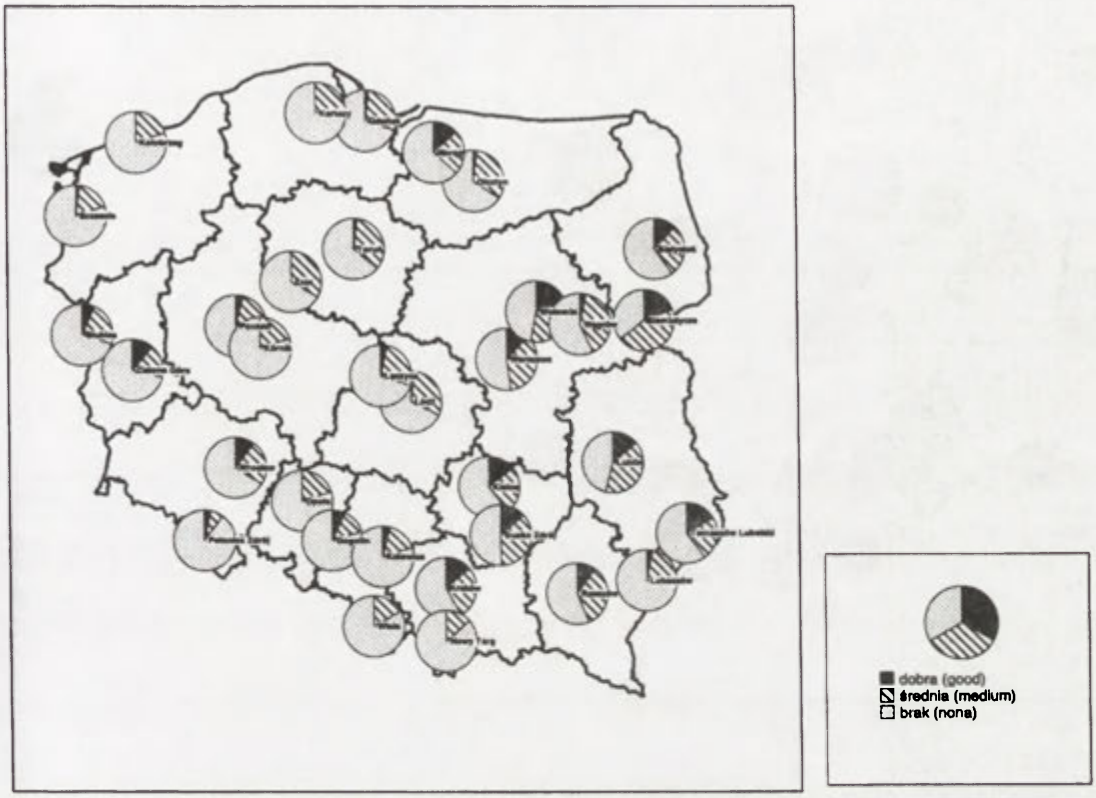

http://rcin.org.pl

Ryc. 4. Odsetek respondentów oglądających programy obcojęzyczne w telewizji kablowej lub satelitarnej (2001 r.)

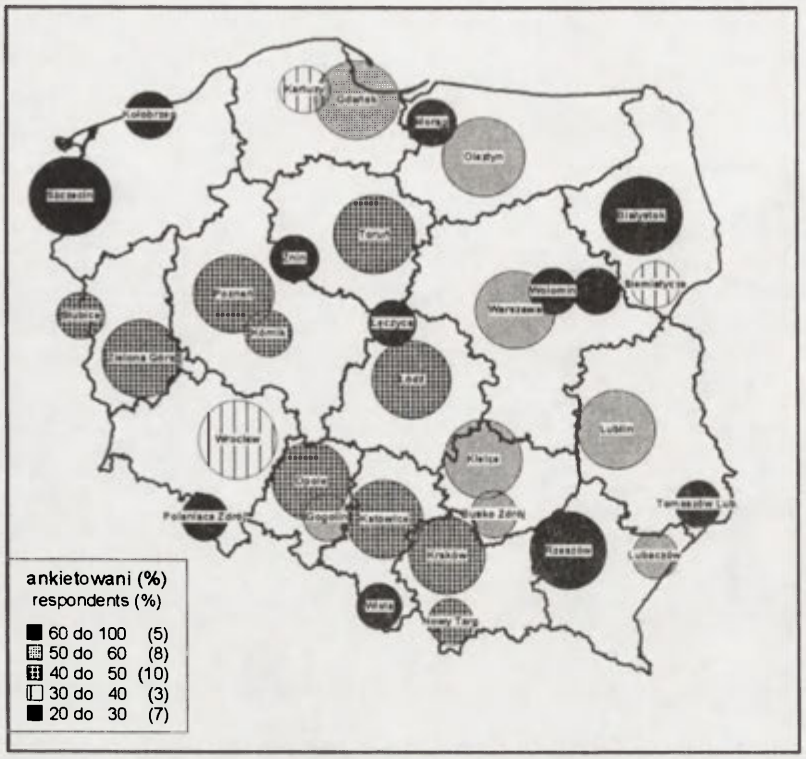

Ryc.5. Odsetek respondentów czytających prasę obcojęzyczną (2001 r.)

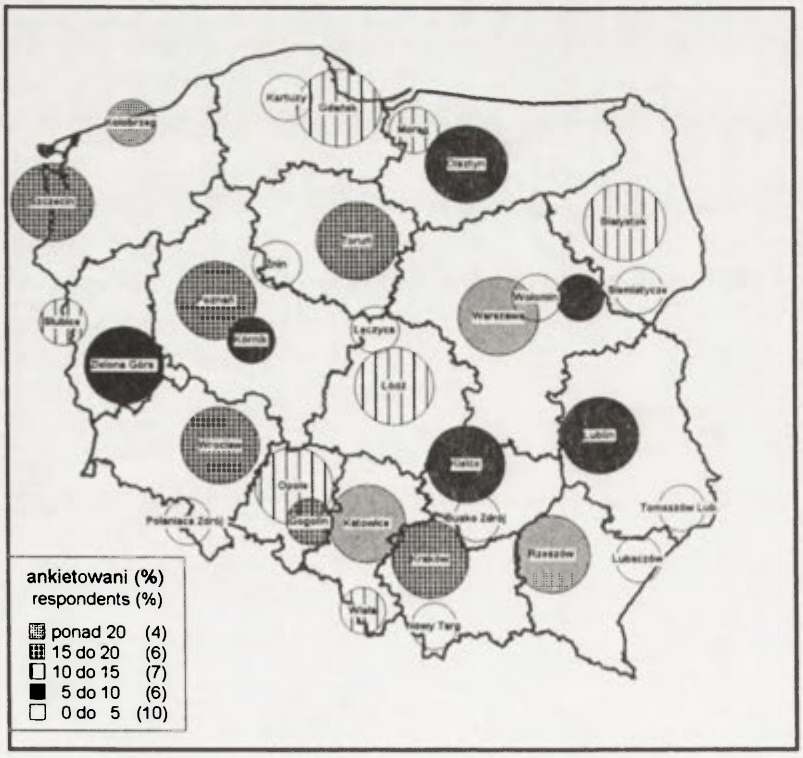

http://rcin.org.pl

Ryc. 6. Odsetek respondentów posiadających dostęp do internetu (w 2001 r.)

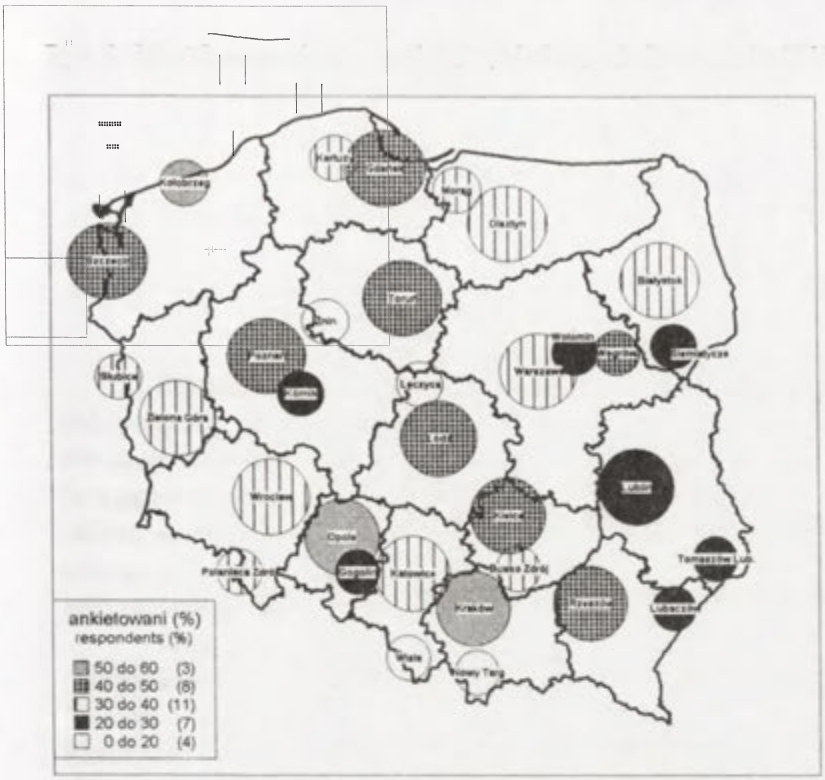

http://rcin.org.pl

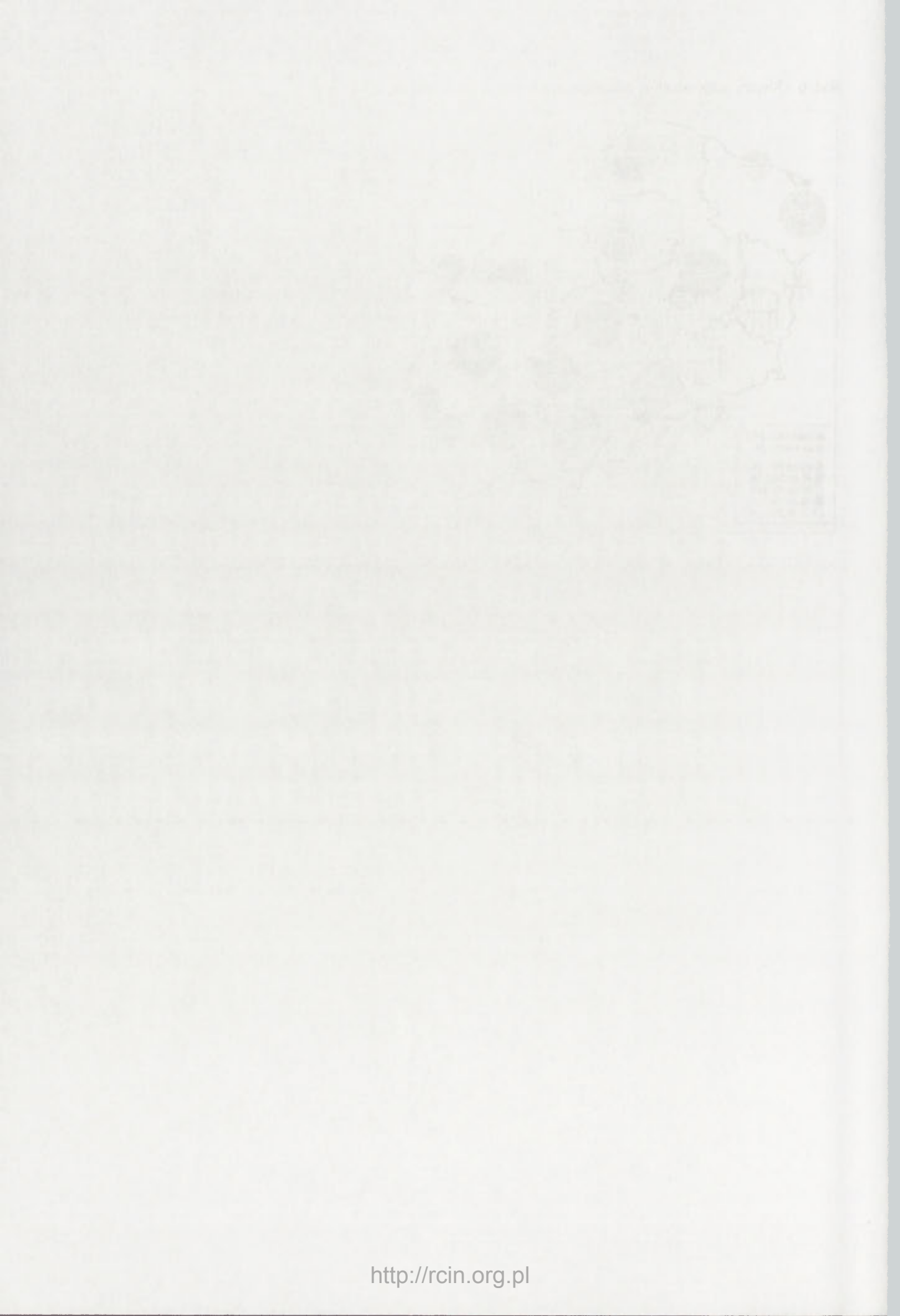

http://rcin.org.pl

Wybory samorządowe w roku 2002 na wschodnim pograniczu Polski

Mariusz Kowalski

Polskie pogranicze wschodnie staje się ważnym elementem międzynarodowego układu politycznego. Od roku 1999 jest wschodnią rubieżą Paktu Północnoatlantyckiego, a od roku 2004 stanie się najprawdopodobniej wschodnim pograniczem Unii Europejskiej. Po drugiej stronie granicy leżą państwa powstałe po rozpadzie ZSRR, które w różny sposób reagują na kształtowanie się nowego układu stosunków międzynarodowych. Jedynie Litwa wybrała drogę, która stawia ją w jednym szeregu z Polską. Biorąc to pod uwagę, można przypuszczać, że rola wschodniego pogranicza Polski, jako rubieży pewnego systemu międzynarodowego będzie się umacniać.

Rola, jaka przypadła w udziale wschodnim rubieżom Polski w ostatnim okresie nie wydaje się przypadkowa. Już od tysiąca lat polska granica wschodnia stanowi jednocześnie granicę pomiędzy światem Wschodu (bizantyńsko-turańskim) a światem Zachodu (łacińskim). Powstanie w roku 1569 Rzeczpospolitej Obojga Narodów, spajającej Polskę z Rusią i Litwą, znaczenie tej granicy osłabiło, ale nie zatarło. Rozbiory Rzeczpospolitej i ustanowienie w ich wyniku granicy na Bugu (pomiędzy Cesarstwem Rosyjskim a Królestwem Polskim) stało się czynnikiem prowadzącym do ponownego odbudowania cywilizacyjnego charakteru omawianego pogranicza. Odmienność reakcji na upadek systemu komunistycznego pomiędzy Polską a jej wschodnimi sąsiadami (poza Litwą) postrzegana jest przez wielu badaczy jako konsekwencja wyboru przed tysiącem lat przynależności do odmiennych kręgów cywilizacyjnych. Znaczenie tych odrębności w odniesieniu do zjawisk ostatnich lat podniósł jako pierwszy S.P. Huntington. Rozłam Europy na dwa kręgi cywilizacyjne jest ważnym elementem jego analizy (Huntington 1998).

Waga wschodniego pogranicza Polski w rozważaniach geopolitycznych nie mogła zostać pominięta także przez polskich badaczy. Jednym z nich był profesor Marcin Rościszewski. Tematyce tej poświęcił ostatnie lata swojego życia. Efektem jego przemyśleń stała się książka, w której omawia znaczenie polskiej granicy wschodniej w szerokim kontekście geopolitycznym (Rościszewski 1997).

Wyjątkowy charakter omawianego pogranicza miał olbrzymi wpływ na życie mieszkających tu społeczności i procesy społeczno-gospodarcze na tym obszarze. Ta wyjątkowość daje o sobie znać również w dniu dzisiejszym. Odmienne uwarunkowania wydają się mieć wpływ także na zachowania wyborcze mieszkańców pogranicza. Uwidoczniło się to również podczas ostatnich wyborów samorządowych.

Uwarunkowania historyczne

Obszary stanowiące w dniu dzisiejszym wschodnie pogranicze Polski, są silnie zróżnicowane pod względem stosunków społeczno-gospodarczych. Rzutuje to również na zachowania wyborcze mieszkańców. Korzeni tego zróżnicowania należy dopatrywać się w odmiennych uwarunkowaniach historycznych, związanych ze zróżnicowaną przynależnością państwową. Do dnia dzisiejszego granice województw pokrywają się w dużym stopniu z dawnymi granicami państwowymi, co podkreśla trwałość historycznych uwarunkowań. Jak jednak zauważono, prócz granic dzielących dzisiejsze wschodnie pogranicze polskie w sposób równoleżnikowy, omawiane tereny były także w czasach historycznych strefą pograniczną na linii wschód-zachód. Było to zarówno pogranicze polityczne (granice państwowe), etniczne (strefa styku obszaru polskiego i wschodniosłowiańskiego)

http://rcin.org.pl

(zob. Kowalski 1998a), jak również strefa rozgraniczająca kręgi cywilizacyjne. Cechy o charakterze równoleżnikowym różnicują omawiany obszar, cechy o charakterze południkowych sprzyjają jego ujednoliceniu.

Północna część pogranicza, większa część dzisiejszego województwa warmińsko-mazurskiego, wchodziła przez wiele stuleci, do roku 1945 w skład państwowości niemieckiej. Początkowo było to państwo Zakonu Najświętszej Marii Panny (Krzyżacy), później Księstwo Pruskie, które już jako część Królestwa Prus weszło w skład zjednoczonych Niemiec. Zaważyło to na odrębności systemu osadniczego i gospodarczego tego obszaru. Po roku 1945 nastąpiła tu również prawie całkowita wymiana ludności. Ludność autochtoniczna, pochodzenia niemieckiego, polskiego, pruskiego i litewskiego prawie w całości została wysiedlona lub dobrowolnie opuściła ten obszar. Na jej miejsce napłynęła ludność polska (i częściowo ukraińska) z różnych, przede wszystkim wschodnich regionów dzisiejszej Polski, jak również z obszarów wschodnich, które do roku 1939 wchodziły w skład państwa polskiego (Kosiński 1960). Cechą wyróżniającą ten obszar, prócz pochodzenia ludności, stał się również duży udział rolnictwa uspołecznionego. Bazą jego formowania stały się majątki wielkiej własności ziemskiej, element charakterystyczny dla krajobrazu społeczno-gospodarczego tego regionu (pruska droga do kapitalizmu wzmocniła wielką własność kosztem drobnych gospodarstw chłopskich).

Pozostałe regiony wschodniego pogranicza od czasów I wojny światowej wchodziły w skład odrodzonego i zjednoczonego państwa polskiego. Jednak i one, ze względu na wcześniejsze uwarunkowania, są silnie zróżnicowane pod względem społeczno-gospodarczym.

Obszar dzisiejszego woj. podlaskiego stanowił do roku 1918 po części fragment Królestwa Polskiego (część zachodnia), po części fragment Cesarstwa Rosyjskiego (część wschodnia). Jednym z efektów tego historycznego zróżnicowania są stosunki wyznaniowe. Zachodnia część woj. zdominowana jest przez ludność katolicką, duża część wschodniej – przez ludność prawosławną, która w dużej mierze deklaruje narodowość białoruską. Obserwowane obecnie rozgraniczenie grup etnicznych sięga swoimi początkami okresu zasiedlania tych obszarów w okresie średniowiecza. Późniejsze wydarzanie tylko w niewielkim stopniu zmieniły przebieg granicy etnicznej i wyznaniowej. Przynależność do Cesarstwa Rosyjskiego w XIX wieku zapobiegło polonizacji miejscowych Rusinów, co miało miejsce na obszarach wchodzących w skład Królestwa Polskiego, przede wszystkim na obszarze dzisiejszego woj. lubelskiego. Interesującym elementem społeczeństwa woj. białostockiego, jest znaczne skupisko potomków drobnej szlachty mazowieckiej. W niektórych powiatach (wysokomazowieckim, zambrowskim) stanowią oni ponad połowę ludności (Gloger 1903). Jest to relikt czasów średniowiecza, gdy drobne rycerstwo mazowieckie zagospodarowywało obszary przygraniczne, zagrożone najazdami Prusów, Litwinów i Rusinów. W późniejszym okresie udało się mu zachować przywileje i zostało przyjęte w poczet szlachty polskiej. W tym wypadku można więc mówić o oddziaływaniu uwarunkowań kształtujących się w Księstwie Mazowieckim, a więc w bycie państwowym z bardzo odległej przeszłości.

Obszar dzisiejszego woj. lubelskiego stanowił do 1918 roku wschodnie pogranicze Królestwa Polskiego (gub. siedlecka i lubelska). Jednak i ten obszar ze względu na wcześniejsze, sięgające Średniowiecza uwarunkowania, był zróżnicowany pod względem etnicznym i wyznaniowym. Zachodnią część dzisiejszego województwa zamieszkiwała ludność etnicznie polska, wyznania rzymsko-katolickiego. W części wschodniej przeważali Rusini związani z Kościołami Wschodnimi (prawosławnym, unickim). Taki układ stosunków etnicznych i wyznaniowych był pozostałością dawnej przynależności państwowej. Część wschodnia związana była do XIV w. z Rusią Halicko-Włodzimierską, część zachodnia należała do państwa polskiego. Etniczne i wyznaniowe zróżnicowanie legło na początku XX w. u podstaw projektu wyodrębnienia obszarów nadbużańskich z podporządkowanego Rosji Królestwa Polskiego i przyłączenia ich bezpośrednio do Cesarstwa Rosyjskiego. Wybuch I wojny światowej udaremnił ostateczne sfinalizowanie tego zamiaru. Problem jednak pozostał i był jednym z zarzewi konfliktu polsko-ukraińskiego. Jego wymiar złagodzony został procesami polonizacji, związanymi z przynależnością tych ziem do Królestwa Polskiego. Pierwotny

http://rcin.org.pl

obszar wschodniosłowiański, w przeciwieństwie do leżącej na północ Białostocczyzny, uległ znacznemu skurczeniu (przede wszystkim w części północnej). Miejscowi Rusini odcięci od swych pobratymców na Polesiu i Wołyniu granicą między Cesarstwem a Królestwem, ulegali kulturowym wpływom Polaków. Efektem tego oddziaływania była polonizacja i przyjmowanie polskiej świadomości narodowej. Proces ten przyspieszyła likwidacja kościoła unickiego. Mając do wyboru przynależność do kościoła prawosławnego lub rzymskokatolickiego, wielu byłych unitów wybrało tę drugą opcję, co zatarło różnice dzielące ich od etnicznych Polaków. Ci byli unici, którzy pozostali w strukturach kościoła prawosławnego, przyjęli ukraińską świadomość narodową, analogicznie do rozwoju wypadków po wschodniej stronie Bugu. Po roku 1945 spotkał ich los typowy dla wszystkich Ukraińców pozostających na obszarze państwa polskiego (granica dawnego Królestwa stała się granicą powojennej Polski): zostali wysiedleni do ZSRR lub na Ziemie Zachodnie i Północne (m.in. na obszar dzisiejszego woj. warmińsko-mazurskiego). Efektem wysiedlenia było przekształcenie struktury społeczno-gospodarczej dużej części obszaru nadbużańskiego. Podobnie jak na obszarze Warmii i Mazur pojawiły się tu Państwowe Gospodarstwa Rolne. Ich bazą stały się gospodarstwa pozostawione przez Ukraińców.

Południowa część pogranicza, woj. podkarpackie, do roku 1918 stanowiła część Królestwa Galicji, autonomicznej prowincji polskiej w ramach państwa austriackiego. W odróżnieniu od pozostałych ziem polskich, przede wszystkim tych związanych z Rosją, rozwijały się tu tradycje obywatelskiego państwa prawa, co charakteryzowało się swobodą wyznań, stowarzyszeń, powszechnością praw wyborczych, samorządności, poszanowania odrębności narodowej (Kowalski 2000). Omawiany region był zróżnicowany pod względem etnicznym podobnie jak Lubelszczyzna. Zachodnią część zamieszkiwała ludność polska, we wschodniej dominowali Rusini (Ukraińcy). W odróżnieniu od Królestwa Polskiego i Cesarstwa Rosyjskiego ruch ukraiński miał tu znacznie lepsze warunki rozwoju. Rusini nie byli tak bardzo zdominowani przez Polaków, nie musieli również wybierać pomiędzy prawosławiem a katolicyzmem. Państwo gwarantowało im poszanowanie odrębności wyznaniowej i narodowej, w związku z czym procesy polonizacji nie przybrały tu tak dużych rozmiarów. Być może zaważyło to na dzisiejszym przebiegu granicy polsko-ukraińskiej. Zdominowany przez Polaków, ale otoczony przez wsie ukraińskie Lwów, znalazł się ostatecznie poza granicami Polski. Ale również po wytyczeniu granicy w jej dzisiejszym kształcie, po stronie polskiej znalazły się liczne skupiska ludności ukraińskiej. Ich problem został „rozwiązany" podobnie jak na Lubelszczyźnie (wysiedlenia). W związku z tym, również w tym regionie pojawiły się na pewnych obszarach znaczne skupiska Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Zjawiska obserwowane na obszarze wschodniego pogranicza Polski pozwalają wyróżnić kilka charakterystycznych dla nich cech. Można do nich zaliczyć występowanie mniejszości narodowych i wyznaniowych, skupisk drobnej szlachty, oraz obszarów zdominowanych w czasach PRL przez rolnictwo uspołecznione (efekt wysiedlenia części społeczności nie-polskich, których występowanie było cechą charakteryzującą obszary pogranicza wschodniego). Cechy te występują na poszczególnych odcinkach pogranicza ze zróżnicowanym nasileniem, co wynika m.in. z odmiennej przynależności państwowej w przeszłości i wynikającym z tej przynależności zróżnicowaniem uwarunkowań rzeczywistości społeczno-gospodarczej. Obok więc cech wspólnych dla całego pogranicza, można wyróżnić również cechy charakterystyczne dla poszczególnych jego regionów. Znajduje to również odzwierciedlenie w zachowaniach wyborczych mieszkańców.

Wyniki wyborów

Cechą wyborów samorządowych w Polsce jest udział dużej liczby podmiotów politycznych, często o lokalnym znaczeniu. Utrudnia to, lub czasami wręcz uniemożliwia przeprowadzenie analizy o zasięgu ogólnokrajowym. Jakikolwiek sens ma jedynie analiza wyborów do sejmików samorządowych, gdyż ze względu na swój charakter nie odbiegają one zbytnio od wyborów parlamentarnych – są tak jak one zdominowane przez ugrupowania polityczne o zasięgu

http://rcin.org.pl

ogólnopolskim. Ze tego względu poniższa analiza będzie dotyczyć wyników wyborów do sejmików wojewódzkich. W analizie uwzględnione zostały jedynie ugrupowania, które zdobyły znaczący wynik i są reprezentowane w sejmikach czterech pogranicznych województw. Są to: SLD-UP, LPR, Samoobrona, PO-PiS, PSL. Ze względu na specyfikę pogranicza nie można było pominąć komitetu mniejszości białoruskiej.

Wysokim poparciem dla SLD-UP wyróżniło się przede wszystkim woj. warmińsko-mazurskie (ryc. 1). Można przypuszczać, że ma to związek z silną pozycją sektora uspołecznionego w rolnictwie w tym regionie w czasach PRL. Wraz z upadkiem systemu socjalistycznego mieszkańcom województwa znacznie trudniej odnaleźć się w nowych warunkach społeczno-gospodarczych i przez sentyment głosują na partię, którą utożsamiają z dawnymi czasami (zob. Zarycki 2002). Duże wpływy SLD-UP w północnej części województwa można również wiązać z obecnością mniejszości ukraińskiej. Jej przedstawiciele mogą postrzegać partie lewicy jako obrońcę praw mniejszości. Należałoby to łączyć z opozycją SLD-UP wobec partii prawicy, które postrzegane są przede wszystkim jako reprezentant interesów katolicko-narodowych. W podobny sposób można również tłumaczyć dobre rezultaty SLD-UP zanotowane w woj. podlaskim na obszarach zdominowanych przez mniejszości narodowe i wyznaniowe (Litwini, Białorusini, prawosławni). W odróżnieniu od poprzednich wyborów parlamentarnych i samorządowych nie zanotowano jednak podwyższonego poparcia dla SLD-UP w przygranicznych częściach województw lubelskiego i podkarpackiego, na obszarach z dużym udziałem rolnictwa uspołecznionego. Należy to najprawdopodobniej tłumaczyć ogólnopolskim spadkiem poparcia dla tego ugrupowania, które obniżyło się od ostatnich wyborów parlamentarnych prawie o połowę (z 41,17 % do 24,65 %). Wyborców przejęła najprawdopodobniej Samoobrona i PSL. Ze spadkiem poparcia dla SLD-UP należy również wiązać dobry rezultat Białoruskiego Komitetu Wyborczego w woj. podlaskim (ryc. 2). Przejął on dużą część dotychczasowego elektoratu SLD. Dzięki temu Białorusini uzyskali najlepszy w dziejach III Rzeczpospolitej wynik wyborczy (zob. Kowalski 1998b).

Pozostałe województwa pogranicza wyróżniały się przede wszystkim silnym poparciem dla Ligi Polskich Rodzin (ryc. 3). Można to uznać za charakterystyczną cechę tej części pogranicza wschodniego, która w odróżnieniu od obszaru woj. warmińsko-mazurskiego wchodziła przed II wojną światową w skład państwa polskiego, zamieszkana była w większości przez Polaków i w przeważającej części zachowała ciągłość osadniczą. Z tego wysokiego poparcia wyłamują się jedynie tereny zamieszkane przez mniejszości etniczne i wyznaniowe, lub obszary, które historycznie były przez te mniejszości zamieszkiwane (w przypadku woj. warmińsko-mazurskiego dotyczy to całego województwa). Najsilniejsze poparcie dla LPR zaznacza się w woj. podkarpackim, w okolicach Rzeszowa. Jest to niewątpliwie najbardziej konserwatywny region polskiego pogranicza wschodniego. Wynika to najprawdopodobniej z jego historycznej przynależności do Królestwa Galicji, gdzie uwarunkowania sprzyjały utrwalaniu tendencji zachowawczych (Kowalski 2000). Woj. podkarpackie jest jednocześnie obszarem najsilniejszego poparcia dla LPR również na obszarze dawnej Galicji. W podobny sposób wyróżniają się wschodnie obszary byłego Królestwa Kongresowego (woj. lubelskie i podlaskie). Można przypuszczać, że jest to cecha charakterystyczna wschodniego pogranicza, tak w przypadku dawnej Galicji, jak i w przypadku dawnej Kongresówki. W przypadku woj. podkarpackiego konserwatyzm charakterystyczny dla obszaru dawnej Galicji wzmacniany jest konserwatyzmem typowym dla wschodniego pogranicza, co w efekcie spowodowało, że właśnie w tym regionie LPR uzyskała najlepszy rezultat w kraju.

W woj. lubelskim rejony silnego poparcia dla LPR występują na południu i na północy. Rejon południowy to obszar oddziaływania dawnej Ordynacji Zamojskiej. Można przypuszczać, że prócz wpływu pogranicza, również istnienie tej olbrzymiej posiadłości ziemskiej miało jakiś wpływ na kształtowanie postaw konserwatywnych. Obszar północny to największe na Lubelszczyźnie skupisko potomków drobnej szlachty. Mieszkają tu również potomkowie unitów, którzy na przełomie XIX i XX stulecia musieli wykazać się silną determinacją w swej wierności dla Kościoła katolickiego i polskości. Być może proces polonizacji unitów związany był z obecnością drobnej szlachty,

http://rcin.org.pl

i przejmowania od niej wzorców kulturowych. W innych rejonach wschodniej Lubelszczyzny proces polonizacji nie przybrał takich rozmiarów. Można go natomiast zauważyć w tym samym okresie (przełom XIX i XX w.) na Litwie, wśród etnicznych Litwinów, gdzie również duże znaczenie miała obecność skupisk drobnej szlachty, spolonizowanej jeszcze w czasach Rzeczpospolitej Szlacheckiej (Turska 1982). Można przypuszczać, że w przypadku północnej części woj. lubelskiego tendencje konserwatywne, narodowo-katolickie, wiążą się z jednej strony z obecnością skupisk potomków drobnej szlachty, z drugiej zaś z obecnością unitów, którzy przejmowali wzorce kulturowe od szlachty, a dodatkową wybór opcji narodowej i wyznania musieli okupić okresem ciężkich prześladowań (1874-1905), co sprzyjało umacnianiu przywiązania do tradycyjnych wartości.

Związek pomiędzy występowaniem skupisk potomków drobnej szlachty a silnymi wpływami LPR sugerują również dobre rezultaty tej partii w zachodniej części woj. podlaskiego, który stanowi największą w Polsce koncentrację tej grupy ludności.

Powyższe spostrzeżenia wydają się wskazywać, że silne wpływy LPR charakterystyczne są dla społeczności silnie tkwiących w tradycji, którym udało się uniknąć rewolucyjnych przekształceń charakterystycznych dla wieku XIX i XX. Istnienie takich społeczności zauważa m.in. Burszta (1967) i określa je mianem kresowych. Według tego autora ich głównymi skupiskami byłby region południowo-wschodni (rzeszowskie) oraz północno-wschodni (białostockie). Silne wpływy SLD byłyby natomiast charakterystyczne dla społeczności, które uległy bardzo silnym przekształceniom narzucanym przez rewolucyjne tendencje tego okresu. Wpływy tych dwu partii wyznaczają również opozycję pomiędzy polskimi społecznościami zakorzenionymi silnie w tradycji katolicko-narodowej a społecznościami mniejszości narodowych i wyznaniowych.

Rola przekształceń społeczno-gospodarczych wyjaśnia w dużym stopniu różnice pomiędzy województwami „starego" pogranicza (podkarpackie, lubelskie, podlaskie) a województwem „nowego" pogranicza (warmińsko-mazurskie). Te ostatnie cechami społeczno-gospodarczymi oraz zachowaniami wyborczymi nawiązują raczej do województw pogranicza zachodniego (lubuskie, zachodniopomorskie). Wynika to ze wspólnej historii tych regionów, związanej z przynależnością do Niemiec i wymianą ludności po drugiej wojnie światowej. Jedynie położenie geograficzne sprawiło, że ta najdalej na wschód wysunięta część dawnych niemieckich kresów wschodnich (niem. Ostmark), nadal pozostała kresami wschodnimi – tyle, że polskimi. Pozostałe niemieckie regiony wschodnie (Śląsk, Pomorze i Nowa Marchia) stały się kresami zachodnimi Polski. Tak jak z pogranicza wschodniego wyłamuje się obszar Warmii i Mazur, tak z szeroko rozumianego pogranicza zachodniego, wyłamuje się region górnośląski i kaszubski. Tam w przeciwieństwie do większej części obszaru, a podobnie jak na „starym" pograniczu wschodnim zachowane zostały tradycyjne struktury społeczno-gospodarcze.

Pomijając region warmińsko-mazurski, który ze względów historycznych można by zaliczyć do zachodniego pogranicza dzisiejszej Polski, wschodnie pogranicze charakteryzowałoby się w świetle ostatnich wyborów samorządowych najsilniejszymi w kraju wpływami LPR oraz najsłabszymi w kraju wpływami SLD-UP. Na pograniczu zachodnim mamy zupełnie odwrotną sytuację. Tę tendencję „psują" jedynie skupiska mniejszości narodowych i wyznaniowych skoncentrowane na pograniczu wschodnim. Można więc przyjąć, że zauważona prawidłowość sprawdza się przede wszystkim w odniesieniu do wyborców narodowości polskiej wyznania rzymsko-katolickiego.

Wyniki pozostałych ugrupowań politycznych startujących w ostatnich wyborach samorządowych nie stały się czynnikiem wyróżniającym wschodnie pogranicze. Ukazują one natomiast wewnętrzne zróżnicowanie tego regionu, które nawiązuje do dawnych granic państwowych. Partie ludowe, Samoobrona (ryc. 4) i PSL (ryc. 5), najsilniejsze poparcie uzyskała w woj. lubelskim, podobnie jak na obszarze innych województw obejmujących obszar dawnej Kongresówki. Koalicja PO i PiS (ryc. 6), o charakterze konserwatywno-liberalnym, najlepsze wyniki uzyskała natomiast w woj. podkarpackim oraz w katolickiej części podlaskiego. Na obszarze rolniczej, historycznie chłopskiej Lubelszczyzny można więc mówić o tendencjach konserwatywno-ludowych, podczas gdy

http://rcin.org.pl

na obszarze dawnej Galicji, ulegającym ostatnio silnym procesom semiurbanizacji (spadek znaczenia rolnictwa na obszarach wiejskich), oraz obszarze „szlacheckiej" białostocczyzny raczej o tendencjach konserwatywno-narodowych. Na tym tle wyraźnie odcina się woj. warmińsko-mazurskie gdzie silne wpływy zdobyła i nadal utrzymuje opcja lewicowa.

Podsumowanie

Cechą charakterystyczną wyborczych zachowań mieszkańców wschodniego pogranicza Polski wydaje się przede wszystkim silne poparcie dla ugrupowań narodowo-katolickich. W ostatnich wyborach samorządowych opcję tę reprezentowała przede wszystkim LPR. Na obszarach woj. podkarpackiego i podlaskiego łączyła się ona z silnymi wpływami opcji centro-prawicowej (PO-PiS)., a na obszarze woj. lubelskiego z silnymi wpływami opcji ludowej (Samoobrona, PSL). W przeciwieństwie do tych tendencji bardzo słabe wyniki uzyskała opcja lewicowa (SLD-UP), co wydaje się dość naturalnym zjawiskiem, gdyż jest ona kojarzona z diametralnie inną wizją rozwoju społeczno-gospodarczego. Wyjątkiem było jedynie woj. warmińsko-mazurskie, co należy wiązać z odmiennymi uwarunkowaniami ukształtowanymi w przeszłości.

Dominację tendencji konserwatywnych należy prawdopodobnie wiązać z obecnością charakterystycznych grup ludności: potomków drobnej szlachty, zasymilowanych przez polski żywioł unitów, czy też społeczności związanych w przeszłości z Ordynacją Zamojską, które ze względu na historyczne uwarunkowania zachowały tradycyjny system wartości i tradycyjną organizację życia społeczno-gospodarczego. Kresowe położenie było czynnikiem sprzyjającym kształtowaniu się tego typu grup i należy je uznać za cechę charakterystyczną dla polskiego pogranicza wschodniego. Kontakt z odmiennymi pod względem etnicznym, wyznaniowym czy wręcz cywilizacyjnym grupami ludności mógł dodatkowo utrwalać przywiązanie do tradycyjnych wartości (odruch obronny). Kolejnym elementem konserwującym tradycjonalizm mogło być peryferyjne położenie względem ośrodków innowacji charakterystycznych dla epoki industrialnej. Usytuowane były one przede wszystkim w zachodniej części kontynentu europejskiego oraz w zachodniej części Polski (różnice w natężeniu industrializacji pomiędzy zachodnimi i wschodnimi obszarami dawnej Kongresówki widać do dnia dzisiejszego). Z tego punktu widzenia można by określić wschodnie pogranicze Polski wiejskimi peryferiami (rubieżami) zachodnioeuropejskiego kręgu cywilizacyjnego. Można mówić o nawarstwieniu się kilku czynników, które występują również w innych częściach Polski (np. Kaszuby), ale w wypadku wschodniego pogranicza wystąpiły w jednym regionie i wzajemnie się umacniały. To zjawisko można by określić mianem efektu wschodniego pogranicza Polski.

Dodatkową cechą charakterystyczną dla zachowań wyborczych omawianego obszaru są niewątpliwie sympatie polityczne grup mniejszościowych. Ze względu na poczucie zagrożenia ze strony polskiej i katolickiej większości, która na tym obszarze wykazuje wyraźnie prawicowe sympatie polityczne, społeczności mniejszościowe skłaniają się do szukania oparcia w partiach reprezentujących opcje lewicową. W ostatnich wyborach samorządowych dało to widoczne rezultaty w dobrych wynikach SLD-UP na obszarach zamieszkanych przez Białorusinów (prawosławnych) oraz Litwinów.

Kolejnym elementem charakterystycznym dla wschodniego pogranicza są zachowania wyborcze społeczności o polskim charakterze etnicznym, ale ukształtowanych dopiero po II wojnie światowej w wyniku zagospodarowania ziem opuszczonych przez inne grupy etniczne. Ze względu na ukształtowany tam w czasach PRL model życia społeczno-gospodarczego (rolnictwo uspołecznione), również one orientują się na partie opcji lewicowej. Jest to charakterystyczne przede wszystkim dla woj. warmińsko-mazurskiego, czym upodabnia się ono do innych ziem, które Polska uzyskała kosztem państwa niemieckiego i zagospodarowywała po II wojnie światowej. W innych województwach polskiego pogranicza wschodniego tendencja ta była zauważalna przede wszystkim w poprzednich wyborach. Dotyczyło to jednak znacznie mniejszych obszarów (okolice Włodawy, Hrubieszowa i Chełma w woj. lubelskim, Lubaczowa i Ustrzyk Dolnych w woj. podkarpackim),

http://rcin.org.pl

z których w wyniku Akcji „Wisła" usunięto dawnych mieszkańców. W ostatnich wyborach wpływy lewicy na tych obszarach wyraźnie zanikły, co z jednej strony należy tłumaczyć osłabieniem pozycji SLD-UP na scenie politycznej, z drugiej zaś, co różni pogranicze wschodnie od Ziem Zachodnich i Północnych (w tym woj. warmińsko-mazurskiego), bliską obecnością i oddziaływaniem grup ludności związanych z innym systemem społeczno-gospodarczym i przejawiających inne sympatie polityczne.

Analiza wyników ostatnich wyborów samorządowych pozwoliła – obok zauważalnych różnic – dostrzec pewne cechy upodabniające województwa wschodniego pogranicza, a jednocześnie wyróżniające je na tle pozostałego obszaru Polski. Szereg czynników stojących za tymi uwarunkowaniami można nazwać efektem wschodniego pogranicza. Jakościowe znaczenie tego fenomenu jest wzmacniane poprzez fakt, iż mamy w tym przypadku do czynienia nie tylko z pograniczem pomiędzy państwami czy grupami etnicznymi (narodami), ale strefą styku o znaczeniu ogólnoeuropejskim (granica między Wschodem a Zachodem). Te skomplikowane uwarunkowania oddziałują niewątpliwie na przebieg procesów społeczno-gospodarczych, oraz na wynikające z tych procesów postawy mieszkańców. Odrębność zachowań wyborczych może być w tym kontekście postrzegana, jako wypadkowa ogólnoeuropejskiej roli pogranicza wschodniego. Z tej prawidłowości wyłamuje się jedynie woj. warmińsko-mazurskie, które ze względu na uwarunkowania historyczne przypomina raczej województwa pogranicza zachodniego.

Literatura

Burszta J., 1967, *Kategorie ludności i ich typ kulturowy*, [w:] Markiewicz W. Rybicki P. (red.), *Przemiany Społeczne na Ziemiach Zachodnich*, Instytut Zachodni, Poznań, 132-177.

Gloger Z., 1903, *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, Spółka Wydawnicza Polska, Kraków.

Huntington S. P., 1998, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Muza S.A., Warszawa.

Kosiński L., 1960, *Pochodzenie terytorialne ludności Ziem Zachodnich w 1950 r.*, Dokumentacja Geograficzna 2.

Kowalski M., 1998a, *Problematyka etniczna wschodniego pogranicza Polski*, [w:] Kitowski J. (red.) *Czynniki i bariery regionalnej współpracy transgranicznej – próba syntezy*, Rozprawy i Monografie Wydziału Ekonomicznego UMCS, filia w Rzeszowie, Rzeszów, 285-294.

Kowalski M., 1998b, *Wyznanie a preferencje wyborcze mieszkańców Białostocczyzny (1990-1997)*, Przegląd Geograficzny T. LXX, z. 3-4, 269-282.

Kowalski M., 2000, *Geografia wyborcza Polski: Zróżnicowanie przestrzenne zachowań wyborczych Polaków w okresie 1989–1998*. Geopolitical Studies, 7, IGiPZ PAN, Warszawa.

Rościszewski M., 1997, *Polska granica wschodnia*, Geopolitical Studies, 1, IGiPZ PAN, Warsaw.

Turska H., 1982, *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 1, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łodź.

Zarycki T., 2002, *Region jako kontekst zachowań politycznych*, EUROREG UW, ISS UW, Wydawnictwo Naukowe „Scholar", Warszawa.

http://rcin.org.pl

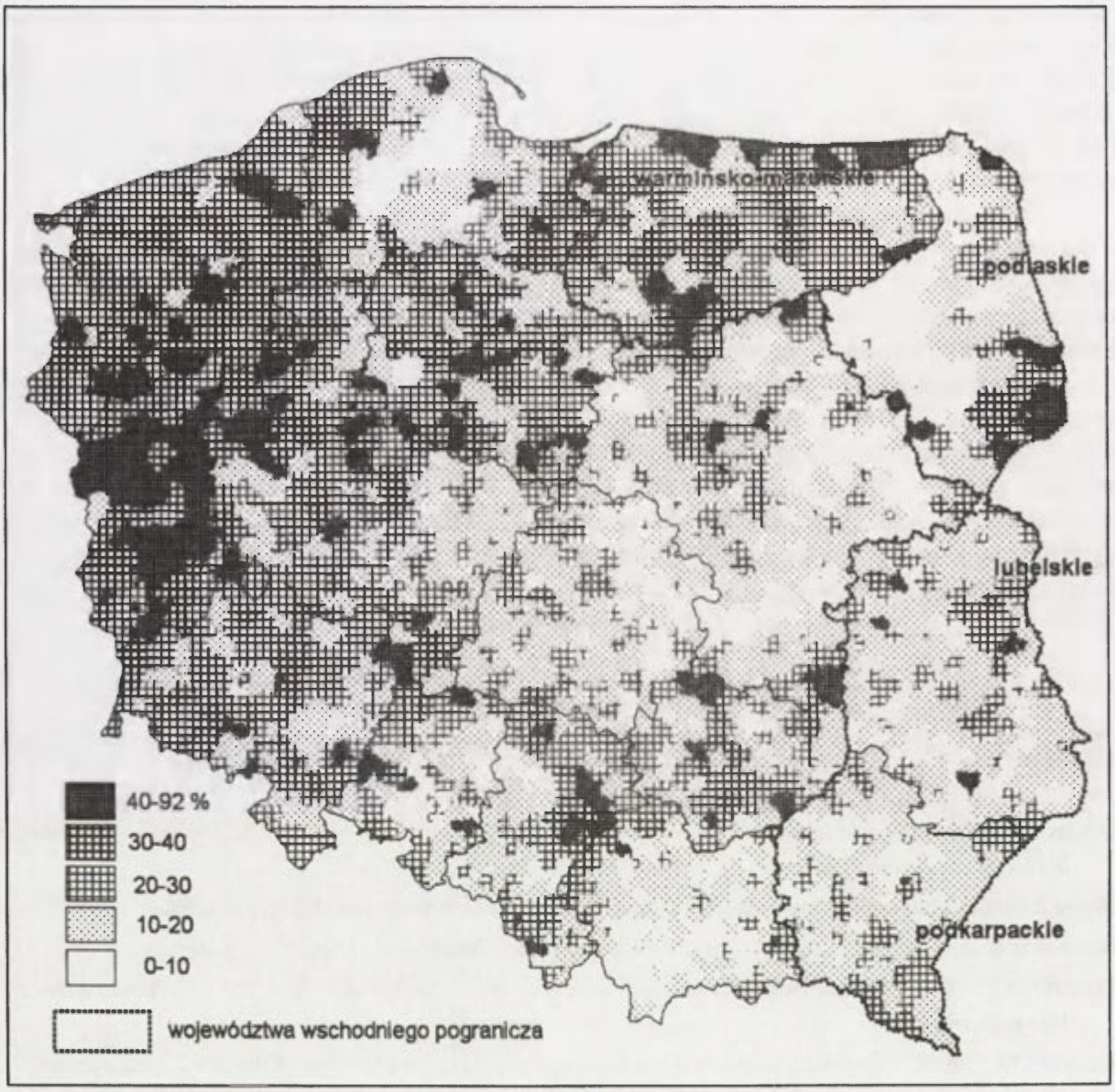

Ryc. 1. Poparcie dla SLD-UP w gminach

http://rcin.org.pl

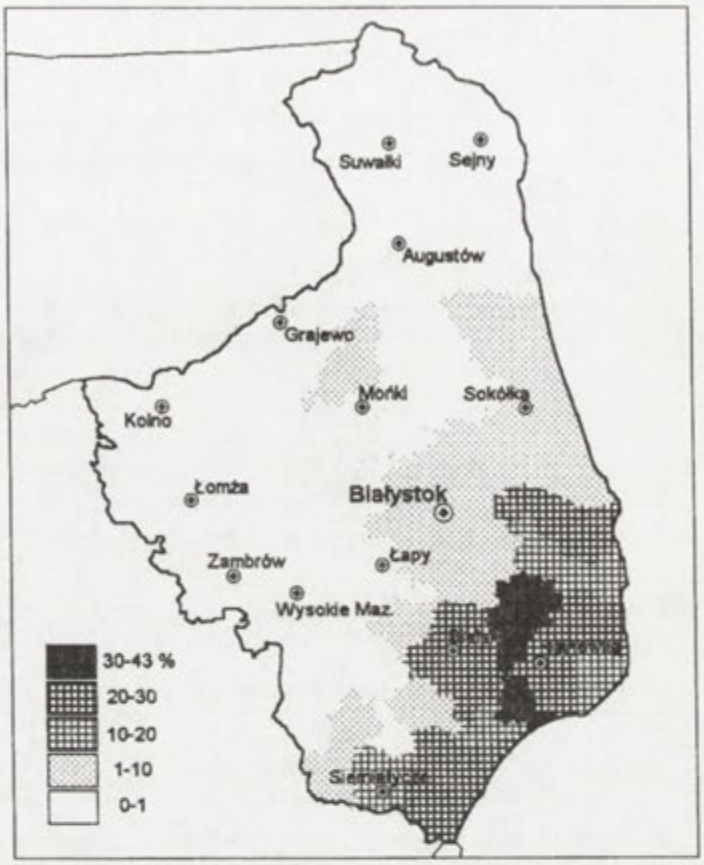

Ryc. 2. Poparcie dla Białoruskiego Komitetu Wyborczego w gminach woj. podlaskiego

http://rcin.org.pl

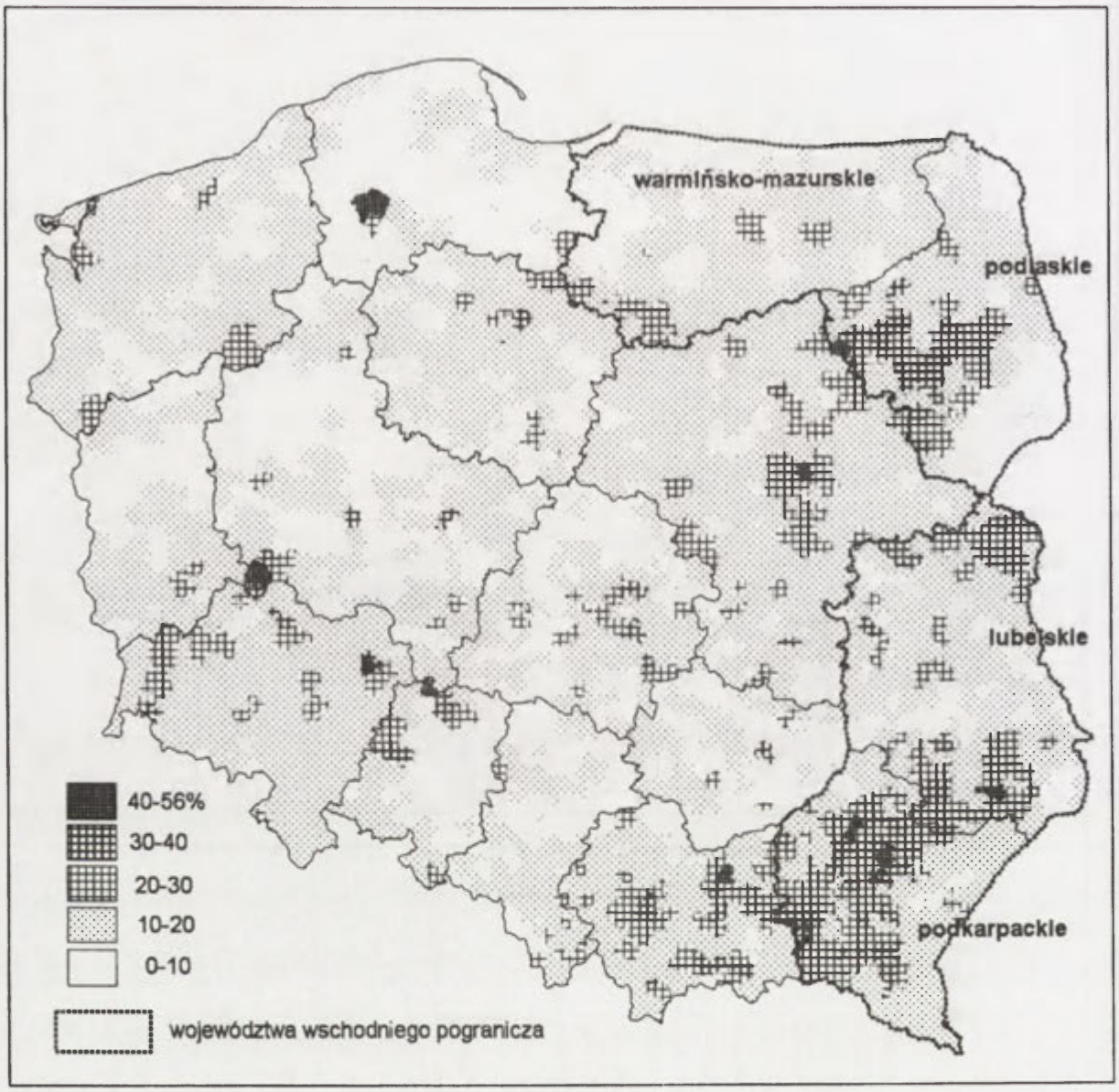

Ryc. 3. Poparcie dla LPR w gminach

http://rcin.org.pl

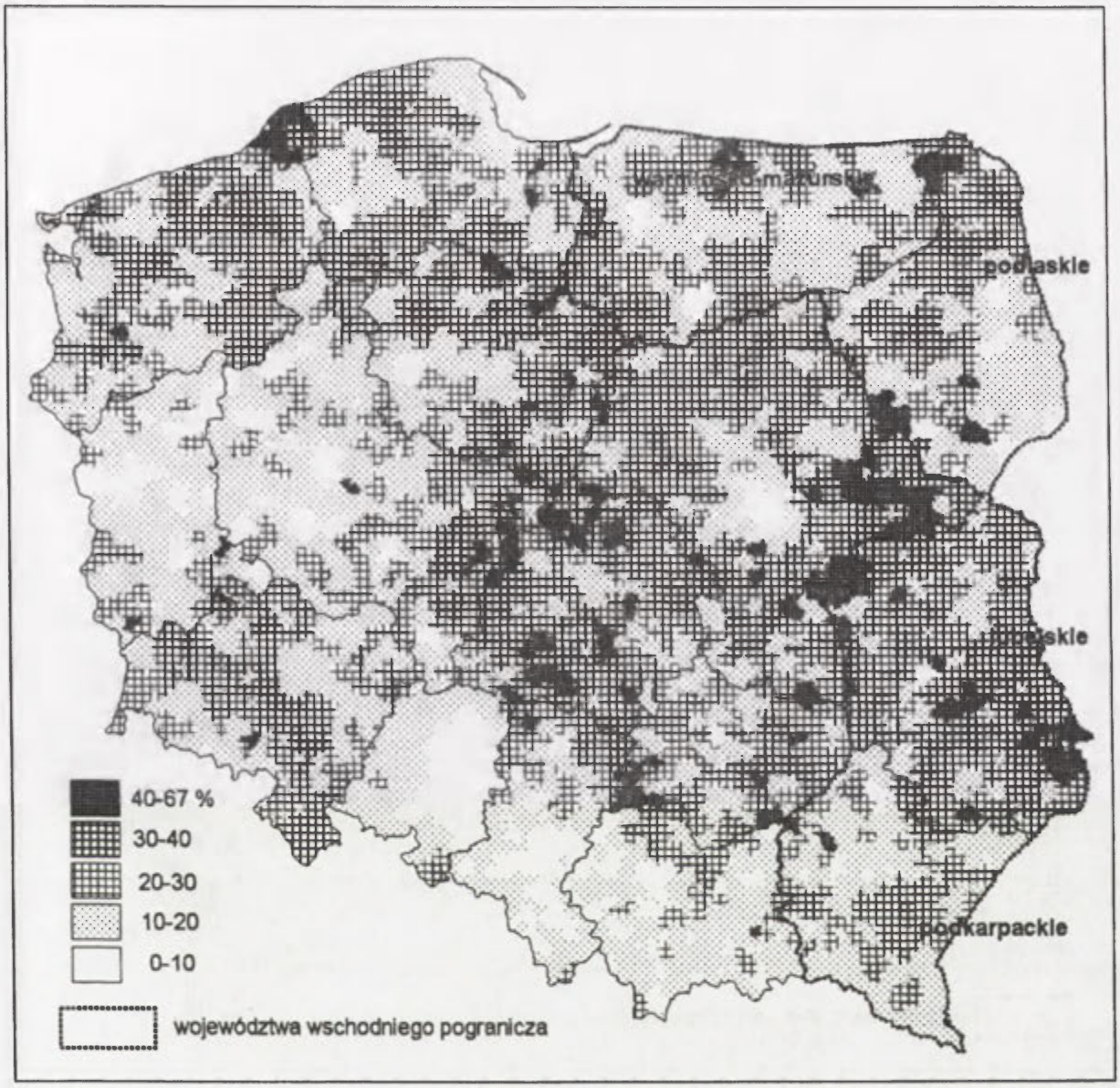

Ryc. 4. Poparcie dla Samoobrony w gminach

http://rcin.org.pl

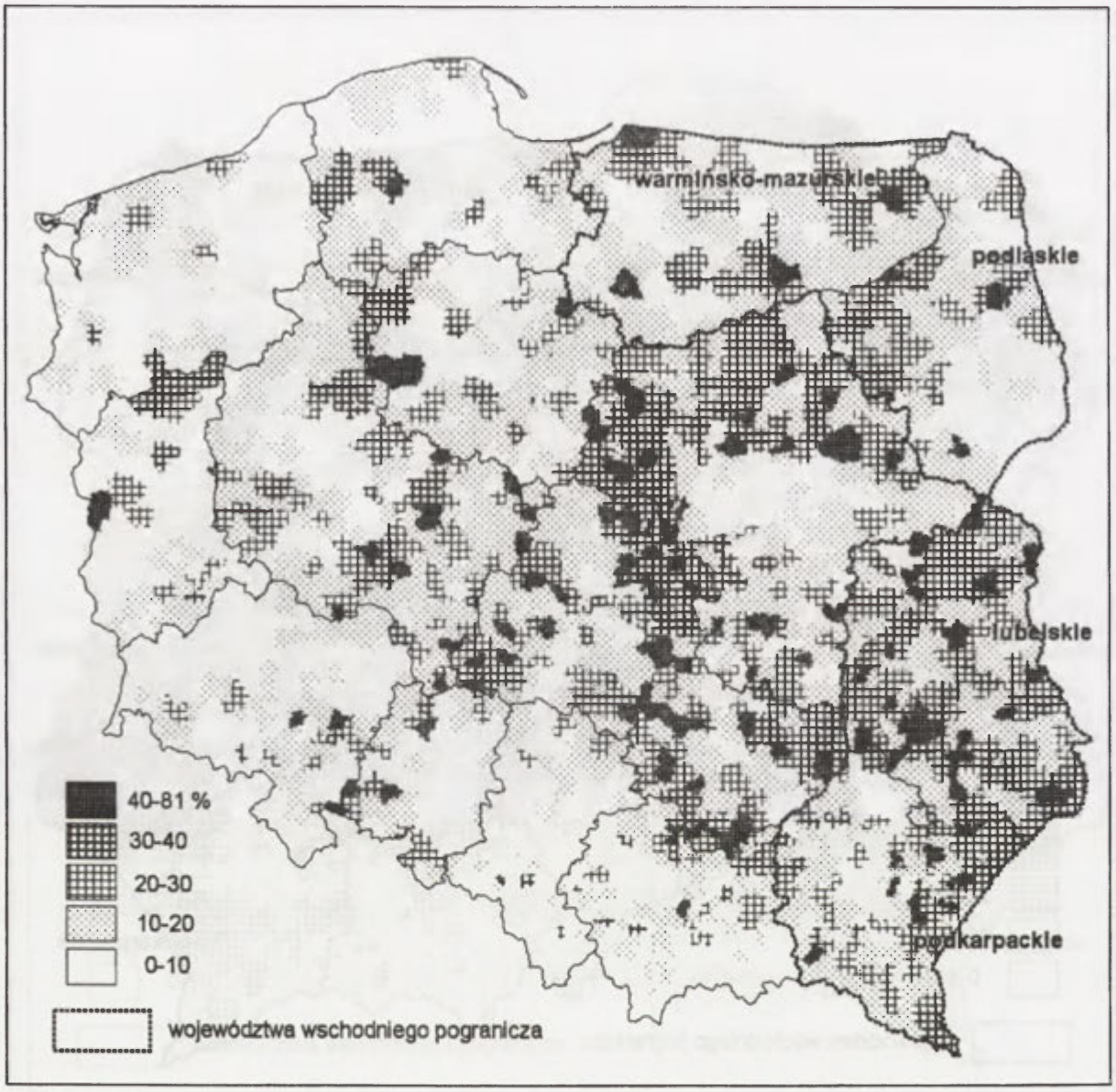

Ryc. 5. Poparcie dla PSL w gminach

http://rcin.org.pl

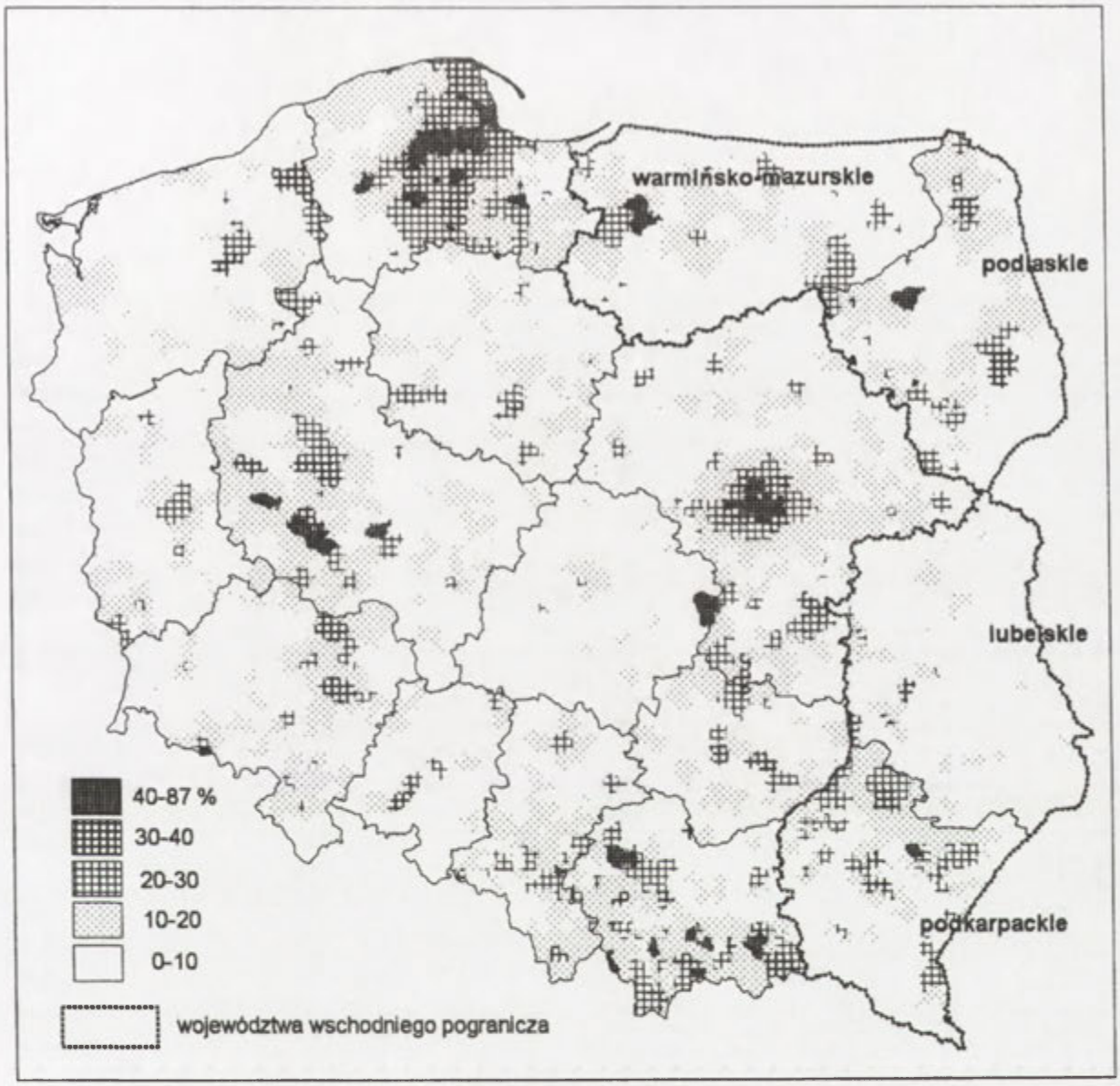

Ryc. 6. Poparcie dla PO-PiS w gminach

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Współpraca międzynarodowa na rzecz ochrony środowiska w regionach granicznych północno-wschodniej Polski

Bożena Degórska

Problematyka współpracy międzynarodowej Polski z innymi państwami do niedawna postrzegana była głównie w płaszczyźnie politycznej, społecznej i gospodarczej. Jednak w schyłkowym okresie XX wieku jako ważny obszar współpracy, uznana została także sfera ekologiczna. Wagę współpracy międzynarodowej na rzecz ochrony środowiska dostrzegał także Profesor Marcin Rościszewski (1997). Szczególnie interesował Go wschodni wymiar tej współpracy. Profesor był inicjatorem podjęcia przeze mnie niniejszego tematu. W ostatniej mojej rozmowie z Profesorem ustalony został temat i zakres opracowania. Niespodziewane odejście Profesora, pozbawiło mnie możliwości merytorycznej dyskusji, a zwłaszcza uzyskania cennych uwag dotyczących problematyki geopolitycznej.

1. Strategiczne cele rozwoju północno-wschodniej Polski

Północno-wschodnia części kraju, wyodrębnia się jako obszar funkcjonalny, głównie ze względu na funkcje ekologiczne. Jest to pierwszy w Polsce tak duży obszar, na którym dostrzeżono potrzebę sformułowania odrębnych, proekologicznych zasad rozwoju. Jest to także region, w którym w latach 90-tych XX wieku, na tak szeroką skalę międzynarodową, podjęto próby nawiązania współpracy dla realizacji celów ekologicznych.

Ideę proekologicznego rozwoju północno-wschodniej części kraju sformułowano w latach 80. XX wieku. Jednak formalną współpracę regionalną rozpoczęto w roku 1988, podpisaniem w Białowieży Porozumienia Zielone Płuca Polski, w celu wprowadzenia zasad ekorozwoju w całym regionie. Do Porozumienia ZPP, które następnie renegocjowano w Olsztynie w 1990 roku, przystąpiło początkowo pięć byłych województw (białostockie, łomżyńskie, olsztyńskie, ostrołęckie i suwalskie), a w kolejnych latach dołączyły: ciechanowskie, elbląskie, siedleckie i toruńskie.

Do krajowej i europejskiej przestrzeni przyrodniczej Zielone Płuca Polski wpisują się jako region o bardzo wysokich walorach środowiska. W odróżnieniu od obszarów nizinnych Środkowej i Zachodniej Europy, północno-wschodnia część naszego kraju wyróżnia się małym przekształceniem krajobrazu. Występują tu największe i najgłębsze jeziora w Polsce, cenne, a niekiedy unikatowe w skali europejskiej ekosystemy wodne, leśne i łąkowe, w tym także torfowiskowe oraz duża mozaika siedliskowa i krajobrazowa.

Biorąc pod uwagę to, że Zielone Płuca Polski są obszarem kumulacji najważniejszych funkcji ekologicznych na Niżu Polski, najwłaściwszym kierunkiem rozwoju jest rozwój proekologiczny. Taka droga rozwoju znalazła pełne odzwierciedlenie w najważniejszych dokumentach z zakresu polityki regionalnej, czyli w studium (Piekarska i in. 1998), w strategii (Wysocka i in. 1999) oraz w programach operacyjnych (Ptasiewicz i in. 2002).

Za podstawowe cele rozwoju obszaru funkcjonalnego Zielone Płuca Polski uznane zostały (Wysoka 1999):

- zachowanie i wzmocnienie naturalnych ekosystemów oraz kompleksowa ochrona zasobów przyrodniczych, szczególnie wodnych i leśnych,
- stworzenie możliwości awansu cywilizacyjnego społeczności lokalnych, rozwijanie społeczeństwa obywatelskiego,

http://rcin.org.pl

- aktywizacja gospodarcza zharmonizowana z wymogami środowiska przyrodniczego, poprzez realizację zasad trwałego, zrównoważonego rozwoju,
- zachowanie pełnej różnorodności kulturowej poprzez ochronę wartości narodowościowych, etnicznych i religijnych.

Realizacja przyjętych celów daje podstawę proekologicznego rozwoju obszaru funkcjonalnego Zielone Płuca Polski w myśl zasad trwałego i zrównoważonego rozwoju. Szczególnie ważny jest zapis dokonany w "II polityce ekologicznej państwa" (2000), uznający obszar Zielone Płuca Polski/Europy za region specjalnych działań proekologicznych i działań w zakresie ochrony przyrody.

Transgraniczne położenie wielu systemów przyrodniczych, jak również unikatowość siedlisk, stwarza potrzebę międzynarodowej współpracy w celu zachowania dziedzictwa przyrody dla przyszłych pokoleń, jak również rozwoju regionów przygranicznych w myśl zasad trwałego i równoważonego rozwoju.

Podstawy współpracy transgranicznej

Współpraca transgraniczna w Europie Środkowej i Wschodniej ma znacznie krótsze tradycje niż w Europie Zachodniej, Północnej i Południowej, gdzie już w latach pięćdziesiątych powstawały związki regionów granicznych lub inne stowarzyszenia transgraniczne mające określone cele współpracy. Pierwszy euroregion pod nazwą Euroregio, powstał na granicy niemiecko-holenderskiej w 1958 r. Jednak sama koncepcja powołania stowarzyszenia zrzeszającego regiony transgraniczne w Europie zrodziła się w 1965 roku podczas konferencji w Bazylei poświęconej planowaniu przestrzennemu w strefach nadgranicznych. Powołano wówczas Stowarzyszenie Europejskich Regionów Granicznych (SERG), które od czasu powstania odgrywa kluczową rolę w rozwijaniu współpracy transgranicznej (Kodeniec i in., 1999).

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku, w Europie Środkowo-Wschodniej, podobnie jak na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, w Europie Zachodniej, Północnej i Południowej, nastąpił rozwój współpracy transgranicznej.

Dla ustanowienia ogólnych ram prawnych współpracy transgranicznej w regionach granicznych duże znaczenie mają: Europejska Konwencja Ramowa o współpracy transgranicznej między wspólnotami a władzami terytorialnymi (Konwencja Madrycka) z 1980 r. oraz Europejska Karta Samorządu Terytorialnego z 1985 r., które przez Polskę zostały ratyfikowane w 1993 roku.

Podstawą współpracy transgranicznej pomiędzy Polską a Białorusią, Litwą i Rosją są traktaty międzynarodowe o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, w których państwa te zobowiązały się do rozwijania współpracy transgranicznej, także w zakresie ochrony środowiska i polepszania jego stanu oraz zapewnienia bezpieczeństwa ekologicznego. Traktat pomiędzy Polską a Białorusią podpisano w 1992 r., pomiędzy Polską a Federacją Rosyjską w 1992 r., pomiędzy Polską a Litwą w 1994 r. a umowę o współpracy transgranicznej w 1999 r. Zobowiązania traktatowe skonkretyzowane zostały w umowach i porozumieniach resortowych. W zakresie ochrony środowiska porozumienia podpisano: z Białorusią i Litwą w 1992 r., z Rosją w 1993 r., w dziedzinie leśnictwa – z Białorusią w 1996 r., z Litwą w 1995 r. Porozumienie o gospodarce wodnej na wodach granicznych z Białorusią, Litwą i Rosją obowiązuje na zasadach sukcesji dokumentu podpisanego w 1964 r. pomiędzy PRL a ZSRR. W roku 1992 z Rządem Federacji Rosyjskiej podpisano także umowy o współpracy w zakresie ochrony środowiska północno-wschodnich województw Polski z Obwodem Kaliningradzkim oraz o współpracy polskich regionów z regionem Sankt-Petersburga. W ostatnich latach podjęto także negocjacje w sprawach wdrażania postanowień Konwencji o Ocenach Oddziaływania na Środowisko w kontekście transgranicznym.

Stowarzyszenie Polski ze strukturami Unii Europejskiej zaktywizowało procesy współpracy transgranicznej. W ostatnim dziesięcioleciu XX w. na granicach Polski powstało 13 euroregionów, w tym w pasie granicznym północno-wschodniej Polski dwa – Euroregion „Niemen" i Euroregion „Bałtyk"). W dniu 6 czerwca 1997 roku w Augustowie przedstawiciele strony polskiej, białoruskiej

http://rcin.org.pl

i litewskiej podpisali Porozumienie o utworzeniu Związku Transgranicznego Euroregion „Niemen". Umowę o utworzeniu Euroregionu „Bałtyk" podpisali w dniu 22 lutego 1998 roku przedstawiciele regionalnych i lokalnych władz przygranicznych regionów państw leżących nad Morzem Bałtyckim: Polski, Danii, Litwy, Łotwy, Rosji i Szwecji. Niestety, euroregiony wschodniej Polski otrzymują bardzo niską pomoc finansową z Unii Europejskiej w odniesieniu do euroregionów zachodniej Polski (Zgliński 2001), a zatem także i fundusze na ochronę środowiska są znacznie niższe.

W północno-wschodniej Polsce istnieją dwa ważne obszary dotychczas niesformalizowanej współpracy międzynarodowej: Zielone Płuca Europy i Puszcza Białowieska. Wprawdzie już w roku 1991 r. nawiązane zostały pierwsze kontakty z Litwą, Białorusią i Ukrainą a następnie z Łotwą, Estonią i Rosją, ale idea utworzenia Zielonych Płuc Europy nie doczekała się realizacji. Na podkreślenie zasługuje jednak fakt, że jednym z priorytetowych celów Porozumienia Zielone Płuca Polski było nawiązanie współpracy międzynarodowej na rzecz ekorozwoju.

Wybrane aspekty współpracy międzynarodowej w zakresie ochrony środowiska

Przygraniczne regiony północno-wschodniej część Polski oraz graniczące z nimi regiony Białorusi, Litwy i Rosji charakteryzują się nagromadzeniem szczególnie cennych pod względem przyrodniczym obszarów. W tych obszarach powinno się wyraźnie łączyć dwa cele: ochronę przyrody i rozwój społeczno-gospodarczy. Ważnym aspektem powinna być współpraca międzynarodowa prowadzona na zasadach partnerstwa między państwami, samorządami terytorialnymi, podmiotami gospodarczymi i społeczeństwem, w celu realizacji koncepcji trwałego i zrównoważonego rozwoju.

Ze względu na ochronę najcenniejszych obiektów przyrodniczych i podnoszenie jakości życia lokalnych społeczności, zwłaszcza na obszarach objętych ochroną prawną, duże znaczenie mają kontakty z państwami Europy Zachodniej. Temu celowi służyć ma umowa zawarta pomiędzy Federacją Naturalnych Parków Regionalnych Francji i Stowarzyszenia Konferencji Służb Ochrony Przyrody Zielonych Płuc Polski.

Na obszarach prawnej ochrony przyrody, współpraca międzynarodowa rozwijana jest głównie przez podmioty reprezentujące obiekty chronione o znaczeniu światowym jak: rezerwaty biosfery, czy też obiekty chronione Konwencją z Ramsar. Białowieski Park Narodowy wpisany został na listę światowego dziedzictwa natury UNESCO oraz uznany za rezerwat biosfery, podobnie jak rezerwat "Jezioro Łuknajno". Biebrzański Park Narodowy oraz rezerwaty przyrody obejmujące jeziora: Karaś, Oświn i Łuknajno są wpisane na listę obiektów chronionych Konwencją z Ramsar. Są to obszary wodno-błotne o znaczeniu międzynarodowym, zwłaszcza jako środowisko życia ptactwa wodnego. Podkreślić należy, że w systemie ochrony przyrody Unii Europejskiej szczególna uwaga zwrócona jest na tereny, na których zachowane zostały nie zdegradowane ekosystemy, a zwłaszcza wodno-błotne, a także te, na których występują gatunki roślin i zwierząt zagrożone wyginięciem. Przez Wspólnotę tereny takie uznane zostały za priorytetowe w zakresie ochrony przyrody. Większość najcenniejszych siedlisk i ostoi przyrody położonych w północno-wschodniej Polsce, desygnowano do sieci ekologicznej NATURA 2000, której wdrożenie, według wymogów Unii Europejskiej, musi nastąpić w okresie przedakcesyjnym.

Do pilnych działań w zakresie ochrony przyrody należy powołanie – wspólnie z Białorusią – Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery "Puszcza Białowieska". Mimo że dobrze rozwija się współpraca pomiędzy parkami narodowymi obejmującymi polską i białoruską część Puszczy Białowieskiej, to nadal występują trudności w utworzeniu jednej struktury organizacyjnej dla tych funkcjonujących oddzielnie rezerwatów biosfery. Istnieje także potrzeba rozwijania współpracy na terenie wyznaczonych już transgranicznych obszarów chronionych (Rąkowski 1992), do jakich należą: Transgraniczny Obszar Chroniony "Zalew Wiślany", Transgraniczny Obszar Chroniony Suwalsko-Wisztyniecki, Transgraniczny Obszar Chroniony Augustowsko-Olicki, Transgraniczny Obszar Chroniony "Puszcza Białowieska" i Transgraniczny Obszar Chroniony "Przełom Bugu".

http://rcin.org.pl

Dla realizacji koncepcji trwałego i zrównoważonego rozwoju regionów przygranicznych północno-wschodniej Polski szczególnie ważna jest współpraca międzynarodowa aktywizująca duże obszary. W roku 1994 państwa regionu Morza Bałtyckiego podjęły współpracę międzynarodową, a w roku 1996 przyjęto deklarację na temat "Polityki trwałego rozwoju przestrzennego w regionie Morza Bałtyckiego". Współpraca ta realizowana jest między innymi w ramach programu VASAB 2010 (Vision and Strategies around the Baltic Sea 2010, 1994).W projekcie tym uwarunkowania przyrodnicze postrzegane są jako ważny czynnik trwałego rozwoju przestrzennego regionu (*Miejsce* ..., 2002). Mając na uwadze realizację celów ekologicznych istotną rolę mógł odegrać projekt "Zielony Pierścień Bałtyku", który zrodził się w roku 1996. Celem projektu miała być harmonizacja działań w zakresie ekorozwoju w pasie pojeziernym i nadmorskim tego regionu (Kozłowski 2001). Pierścień ten stanowić miały wszystkie pojezierza leżące wokół Bałtyku, a mianowicie: Szlezwicko-Holsztyńskie, Meklemburskie, Pomorskie, Mazurskie, Żmudzko-Litewskie, Inflandzkie, Estońskie, Fińskie, Szwedzkie i Jutlandzkie (Szwichtenberg 1996). Projekt ten niestety nie został podjęty, co należy uznać za olbrzymią porażkę i niedocenianie wagi racjonalnego gospodarowania zasobami natury i ochrony najcenniejszych zasobów przyrodniczych. Powstał natomiast nowy projekt "Zielona Sieć"(*Wismar Declaration* 2001), w którym priorytety dotyczą zarówno prawidłowego kształtowania i racjonalnego wykorzystania krajobrazów otwartych, jak i dziedzictwa kultury. Współpraca ta dotyczy całego regionu Morza Bałtyckiego, a nie tylko pobrzeży i pojezierzy, jak w przypadku "Zielonego Pierścienia Bałtyku". Dla zachowania walorów przyrodniczych Zielonych Płuc Polski, ich racjonalnego wykorzystania oraz promocji walorów turystycznych tego regionu w Europie, współpracę w ramach projektu "Zielona Sieć" można postrzegać jako bardzo korzystną.

Duży wkład w zakresie ochrony środowiska oraz wdrażania ekologicznych kierunków rozwoju gospodarczego wnosi współpraca w ramach euroregionów. W północno-wschodniej Polsce położona jest cała polska część Euroregionu „Niemen" oraz duża część Euroregionu „Bałtyk". W obydwu euroregionach przyjęto koncepcję zrównoważonego rozwoju. W obydwu działają także specjalne grupy robocze zajmujące się sprawami ochrony środowiska. Potwierdzeniem podjętych zobowiązań w tym zakresie są wspólne przedsięwzięcia mające na celu proekologiczne gospodarowanie zasobami środowiska przyrodniczego i jego ochrony. Jako przykłady takiej współpracy wymienić można kilka programów realizowanych w Euroregionie „Niemen":

- projekt Stowarzyszenia Gmin "Wigry" w Suwałkach – "Zrównoważony rozwój polskich i litewskich obszarów chronionych" (Phare CREDO),
- polsko-białoruski projekt Polsko-Litewskiej Izby Gospodarczej w Suwałkach "Wykorzystanie energii odnawialnej w Euroregionie Niemen"(Program Współpracy Przygranicznej Phare),
- projekt polsko-niemiecko-szwedzko-łotewski "Ochrona środowiska i turystyka wysokiej jakości..." – realizowany przez Urząd Miejski w Suwałkach przy współpracy z Polsko-Litewską Izbą Gospodarczą (Interreg II, C),
- projekt Suwalskiej Izby Rolniczo-Turystycznej "Komputerowy system informacji turystycznej i promocji regionu przygranicznego Polski i Litwy" (Phare CREDO),
- polsko-litewsko-białoruski projekt Urzędu Miejskiego w Augustowie "Kanał Augustowski - szlak wodny Euroregionu NIEMEN" (Program Współpracy Przygranicznej Phare).

Ogromne znaczenie dla współpracy międzynarodowej na rzecz zrównoważonego rozwoju może mieć koncepcja utworzenia Zielonych Płuc Europy, lub Euroregionu Zielone Płuca Europy. Jednak powołanie takiej struktury transgranicznej nadal pozostaje tylko przedmiotem międzynarodowej dyskusji.

Podsumowanie

W Unii Europejskiej współpraca regionów przygranicznych należy do priorytetów. Stowarzyszenie Polski ze strukturami Unii Europejskiej zaktywizowało procesy współpracy transgranicznej, co przekłada się na pomoc finansową udzielaną regionom przygranicznym. Niestety

http://rcin.org.pl

euroregiony wschodniej Polski otrzymują bardzo niską pomoc finansową z Unii Europejskiej w porównaniu z euroregionami zachodniej Polski. Zatem także i fundusze na ochronę środowiska są znacznie niższe.

Chociaż północno-wschodnie pogranicze Polski oraz obszary nadgraniczne Obwodu Kaliningradzkiego, Litwy i Białorusi graniczące z Polską charakteryzują się wysokimi walorami środowiska naturalnego, to jednak współpraca w zakresie wypracowania wspólnych zasad rozwoju, uwzględniającego przesłanki ekologiczne, napotyka na wiele trudności.

Obecnie trudno też ocenić perspektywę współpracy w ramach potencjalnej struktury, jaką mogą stać się Zielone Płuca Europy, lub Euroregion Zielone Płuca Europy. Współpraca międzynarodowa, w której jako priorytety stawiano ochronę oraz racjonalne gospodarowanie zasobami środowiska naturalnego do niedawna napotykała na duże utrudnienia. Wprawdzie już w roku 1991 r. nawiązane zostały pierwsze kontakty z Litwą, Białorusią i Ukrainą a następnie z Łotwą, Estonią i Rosją, ale idea utworzenia "Zielonych Płuc Europy" nie doczekała się realizacji. Według A. Szwichtenberga (1996) za niepowodzenie tej koncepcji odpowiedzialne są błędy popełnione przy delimitacji tego obszaru. Wydaje się jednak, że do nawiązania współpracy międzynarodowej tzw. "młode demokracje" potrzebowały dłuższego okresu, aby podjąć działania na zasadach partnerskich.

Na podstawie obserwacji podejmowanych dotychczas działań można stwierdzić, że obecnie istnieją większe szanse na wypracowanie wspólnej strategii zrównoważonego rozwoju w ramach istniejących euroregionów („Niemen" i „Bałtyk"), aniżeli na formalizowanie współpracy międzynarodowej w ramach tak dużej struktury, jaką mogą być Zielone Płuca Europy. Do takiego wniosku skłania także obserwacja trudności w rozwijaniu współpracy na terenie Euroregionu Karpackiego. Dlatego też największe znaczenie dla ochrony środowiska oraz promocji ekologicznych kierunków rozwoju gospodarczego ma współpraca w ramach euroregionów „Niemen" i „Bałtyk". Bardzo ważnym i dobrze rokującym na przyszłość jej wymiarem jest obserwowany rozwój form i inicjatyw współpracy między społecznościami lokalnymi i regionalnymi, czego wyrazem są wspólne przedsięwzięcia mające na celu proekologiczne gospodarowanie zasobami środowiska przyrodniczego i jego ochronę.

Warto wskazać, że dość dobrze rozwija się współpraca przygranicznych parków narodowych, jak i współpraca międzynarodowa na innych obszarach objętych prawną ochroną przyrody.

Podpisane przez Polskę umowy bilateralne o współpracy w dziedzinie ochrony środowiska ze wszystkimi państwami sąsiedzkimi, chociaż bardzo potrzebne, nie zawsze jednak realizowane są planowo. Dosyć słabo funkcjonuje porozumienie o współpracy w dziedzinie ochrony środowiska oraz współpracy na wodach granicznych z Białorusią oraz z Federacją Rosyjską (*Przegląd...*, 2002). Wynika to zarówno z przyczyn finansowych, jak i słabej współpracy organizacyjnej, niedoceniania problematyki ekologicznej w rozwoju regionalnym i lokalnym lub innych względów geopolitycznych. Pomimo wielu podejmowanych prób, nadal istnieją trudności w utworzeniu transgranicznego Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery "Puszcza Białowieska" oraz sformalizowaniu współpracy w ramach projektowanych, transgranicznych obszarów chronionych oraz Zielonych Płuc Europy.

Pomimo licznych trudności współpraca międzynarodowa, a zwłaszcza bezpośrednia współpraca transgraniczna służy poprawie stanu środowiska ekologicznego na obszarach przygranicznych. Bardzo pozytywną stroną tej współpracy jest nawiązanie bezpośrednich kontaktów specjalistów w zakresie ochrony środowiska, rozpoznanie problemów ekologicznych, doprowadzenie do monitorowania jakości wód granicznych jak i inne lokalne i regionalne inicjatywy na rzecz zrównoważonego rozwoju regionów przygranicznych. Na szczególne podkreślenie zasługuje coraz większa aktywność samorządów podejmujących współpracę transgraniczną dla realizacji celów ekologicznych

W roku 2004 regiony przygraniczne i obszary transgraniczne funkcjonować będą w nowej architekturze geopolitycznej. Pełne członkostwo w Unii Europejskiej Polski i Litwy zapewne zdynamizuje współpracę, także w zakresie ochrony środowiska. Rodzi się jednak pytanie jak będzie funkcjonowała współpraca transgranicza z Białorusią i Rosją, czyli z państwami pozostającymi poza

http://rcin.org.pl

strukturami europejskimi i euroatlantyckimi. Wydaje się jednak, że podjęte formy współpracy w zakresie ochrony środowiska oraz trwałego i zrównoważonego rozwoju regionów i obszarów przygranicznych i transgranicznych będą rozwijały się nadal. Podkreślić należy, że po okresie pewnej stagnacji nastąpił szybszy rozwój inicjatyw i form współpracy po obydwu stronach granic, pomiędzy społecznościami lokalnymi i regionalnymi. Jeżeli dostrzegane będą korzyści płynące z granicy z Unią oraz nowe możliwości działań na rzecz zrównoważonego rozwoju, łączące ochronę środowiska i podnoszenie jakości życia, współpraca ta będzie nadal rozwijana. Powinna jednak opierać się bardziej na realizacji konkretnych zadań, a nie formach deklaratywnych, jakie dotychczas zbyt często jej towarzyszyły.

Literatura

Kodeniec B. i in., 1999, *Euroregiony w nowym podziale terytorialnym Polski*, GUS, US, Wrocław, Warszawa – Wrocław.

Kozłowski S., 2001, *Zielone Płuca Polski na tle nowego podziału administracyjnego i współpracy z naszymi wschodnimi sąsiadami*, [w:] A. Stasiak, R. Horodeński, C. Sadowska-Snarska, *Gospodarka – przestrzeń – środowisko. Strategia rozwoju województw wschodniego i zachodniego pogranicza Polski w kontekście integracji z Unią Europejską*, Białystok, 340-365.

Lulewicz A., Wolfram K., 2001, Zielone *Płuca Polski, przyroda – człowiek – cywilizacja*,

http://www.zpp.sitech.pl/index1.htm.

Miejsce zamieszkałych parków w zjednoczonej Europie. Francja-Polska: Bilans trzech lat współpracy, Suwałki – Paris 2002

Palmowski T., 2000, *Rola regionów transgranicznych w procesie integracji Europy Bałtyckiej*, Gdańsk.

Ptasiewicz Z. i in., 2001, *Ramowy program rozwoju obszaru funkcjonalnego Zielone Płuca Polski na lata 2001-2010*, Rada Naukowa ZPP, Białystok – Bydgoszcz/Toruń – Gdańsk, Olsztyn – Warszawa.

Piekarska E i in. 1998, *Studium diagnostyczne obszaru funkcjonalnego Zielone Płuca Polski*, Rada Programowa Porozumienia ZPP, Białystok – Ciechanów – Elbląg – Łomża – Olsztyn – Ostrołęka – Siedlce – Suwałki – Toruń – Warszawa.

Przegląd realizacji przez Polskę konwencji międzynarodowych oraz umów i porozumień wielostronnych i dwustronnych w zakresie ochrony środowiska, Ministerstwo Środowiska, Warszawa, 2002.

Rąkowski G., 1992, *System transgranicznych obszarów chronionych TOCH, o wiodącej funkcji turystycznej w rejonie wschodniej granicy polski*, Instytut Ochrony Środowiska, Warszawa.

Rościszewski M., 1997, *Funkcjonowanie polskich regionów granicznych po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej (próba prognozy geopolitycznej)*, [w:] *Rozwój regionalny Polski jako element integracji europejskiej*, Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu. Konferencje i Seminaria, t. 14, Warszawa, 29-47.

Szwichtenberg A., 1996, *Polski segment Zielonego Pierścienia Europy*, [w:] S. Wrzosek (red.) *Mechanizmy i uwarunkowania ekorozwoju*, t. 2, 211-219.

Vision and Strategies around the Baltic Sea 2010; Towards a Framework for Spatial Development in the Baltic Sea. Tallinn, 1994.

Wismar Declaration on transnational spatial planning and development policies for the Baltic Sea Region to 2010; Fifth Conference of Ministers Responsible for Spatial Planning and Development in the Baltic Sea Region, Wismar 20 – 21 September 2001.

Wysocka E. i in., 1999, *Strategia rozwoju obszaru funkcjonalnego Zielone Płuca Polski*, Rada Programowa Porozumienia ZPP, Białystok – Gdańsk – Olsztyn – Toruń – Warszawa.

Zielone Płuca Polski w 1999 r., *Informacje i opracowania statystyczne*, Urząd Statystyczny w Białymstoku.

Zgliński W., 2001, *International interregional co-operation in development strategies of Poland and its regions*, Papers and Monographs of the Department of Economy, 22, 81-99.

http://rcin.org.pl

Między geografią, ekonomią i problemami globalizującego się świata

Echa pracy Zakładu Geografii Światowych Problemów Rozwaju (lata 80.)

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

O „nowej geografii ekonomicznej"

Jerzy Grzeszczak

Wprowadzenie: jedna czy wiele nowych geografii ekonomicznych?

W literaturze światowej, zwłaszcza amerykańskiej i zachodnioeuropejskiej, trwa dyskusja nad tzw. nową geografią ekonomiczną – *new economic geography*. Termin ten jest rozmaicie interpretowany. W istocie bowiem rozważana jest nie jedna, lecz wiele różnych rodzajów tej geografii. N. Thrift i K. Olds (1996) piszą o zdeterminowanych wysiłkach na rzecz zrobienia miejsca dla nowych rodzajów geografii ekonomicznej, które mogłyby uzupełnić lub nawet zastąpić starsze formy geografii ekonomicznej. J. Bryson i współautorzy (1999) widzą wręcz rozrastający się kalejdoskop nowych geografii ekonomicznych w dzisiejszym świecie.

W świetle istniejącej literatury można stwierdzić, że nowa geografia ekonomiczna bywa rozumiana co najmniej jako:

1. nowa geografia ekonomiczna propagowana przez ekonomistów, na czele z P. Krugmanem z Politechniki Bostońskiej *(Massachusetts Institute of Technology)* oraz jego współpracownikami bądź współautorami. Określana jest niekiedy jako „nowa neoklasyczna geografia ekonomiczna". Narodziny tej nowej geografii wiązane są najczęściej z ukazaniem się pracy „Wzrastające przychody a geografia ekonomiczna" (Krugman 1991a);
2. nowa geografia ekonomiczna nawiązująca do „nowej geografii kultury" lub – szerzej – kojarzona z tzw. zwrotem ku kulturze *(cultural turn)* w naukach społecznych na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku (por. Barnett 1998). Tę nową geografię nazywa się czasem „nową kulturową geografią ekonomiczną" *(new cultural economic geography);*
3. nowa geografia ekonomiczna *in statu nascendi*, nie związana ani z nową geografią ekonomiczną w rozumieniu ekonomistów, ani ze zwrotem geografów ku kulturze i jeszcze nie stanowiąca zwartego konstruktu czy systemu naukowego.

Nowa geografia ekonomiczna P. Krugmana

Zdefiniowanie nowej geografii ekonomicznej

Nowa geografia ekonomiczna lansowana przez ekonomistów wywołała największy rezonans i z tego względu poświęcimy jej najwięcej miejsca. Poruszyła głównie ekonomistów i geografów, ale nie tylko ich. Jest wyrazem silnego wzrostu doceniania geografii czy też wymiaru przestrzennego w ekonomii, doceniania widocznego w pracach wielu ekonomistów, w tym ekonomistów o światowej renomie. Pod hasłem „nowej geografii ekonomicznej" zwrócili oni uwagę na to, co zdaniem P. Krugmana jest niejako z definicji głównym zadaniem geografii ekonomicznej, mianowicie na konieczność wyjaśniania skupień (aglomeracji) ludności i działalności gospodarczej w różnych skalach przestrzennych. Drugim ważnym polem ich zainteresowań stały się kwestie dynamizmu długookresowej regionalnej konwergencji wzrostu. Według P. Krugmana i współautorów (Fujita i in. 1999), nowa geografia ekonomiczna jest obecnie „jednym z najbardziej pasjonujących obszarów współczesnej ekonomii". M. Porter już dawniej przekonywał, że istnieją ważne powody, aby geografię ekonomiczną uczynić „podstawową *(core)* dyscypliną ekonomii" (Porter 1990, s.790).

Pojawienie się nowej geografii ekonomicznej jest najbardziej spektakularnym przejawem „zwrotu ku geografii" wśród ekonomistów (*geographical turn;* Martin 1999a); niektórzy stwierdzają

http://rcin.org.pl

jednak także komplementarny „zwrot ku ekonomii" wśród części geografów (Domański 2002). Zdaniem wielu autorów (Ettlinger 2001; Henry i in. 2001) zwrot ekonomistów ku geografii i nowa geografia ekonomiczna mocno podzieliły geografów ekonomicznych. Można spotkać opinie, że z tego – w znacznej mierze – powodu geografia ekonomiczna znalazła się w krytycznym intelektualnym „punkcie zwrotnym" (Amin, Thrift 2000), a nawet że dokonała się rewolucja w obrębie tej dyscypliny (Yeung 2001).

Mówiąc o nowej geografii ekonomicznej – ekonomistów, w dalszym ciągu niniejszego artykułu skoncentrujemy uwagę na pracach P. Krugmana, z którego nazwiskiem dziedzina ta jest zasadnie wiązana jako „nowa geografia ekonomiczna P. Krugmana". W 1991 r. napisał on: „Mniej więcej rok temu bardziej czy mniej nagle zorientowałem się, że spędziłem całe moje życie zawodowe jako międzynarodowy ekonomista myślący i piszący o geografii ekonomicznej, nie będąc tego świadomy" (Krugman 1991b, s.1). Nie jest całkiem jasne, jak P. Krugman kwalifikuje nową geografię ekonomiczną. Stwierdza wprawdzie, że geografia ekonomiczna powinna być uznana za dziedzinę czy gałąź ekonomii, jednak nową geografię ekonomiczną widzi raczej nie jako samodzielną naukę, lecz jako ponowne odkrycie przestrzeni w naukach ekonomicznych, jako dążenie do włączenia kwestii przestrzennych do ekonomii. Dla P. Krugmana „geografia ekonomiczna" znaczy w istocie tyle, co „lokalizacja działalności [gospodarczej] w przestrzeni" (Krugman 1991b, 1995).

Geneza i podstawy nowej geografii ekonomicznej

Nowa geografia ekonomiczna wywodzi się pośrednio z nowej teorii wzrostu, bezpośrednio zaś z „nowej teorii handlu międzynarodowego" lub krótko „nowej teorii handlu" *(new trade theory)* sformułowanej głównie przez P. Krugmana (1979, 1990) jako krytyka klasycznej teorii handlu międzynarodowego. Nowa teoria handlu postawiła w centrum swoich rozważań interakcje przestrzenne i rozwój struktur przestrzennych. W szczególności, osiągnięcia nowej teorii handlu wymusiły i zarazem ułatwiły zbliżenie między teorią handlu i teorią lokalizacji (stąd nową geografię ekonomiczną określa się niekiedy jako hybrydę, ewentualnie syntezę, tych dwóch dziedzin; por. Martin, Sunley 1996). P. Krugman nadmienia, że to przewrót w teorii handlu umożliwił dyskutowanie zagadnień geografii ekonomicznej, czego rezultatem „jest to, co się czasem nazywa nową geografią ekonomiczną" (Krugman 2000, s. 50).

Nowa teoria handlu, a za nią nowa geografia ekonomiczna odrzucają lub przynajmniej istotnie modyfikują obiegowe poglądy oparte na konwencjonalnej ekonomii wiążące rozwój handlu międzynarodowego i specjalizacji w zakresie produkcji i wymiany z komparatywnymi przewagami poszczególnych krajów pod względem wyposażenia czynnikowego (korzystne źródła surowców, tania siła robocza itd.). W odróżnieniu od ekonomii neoklasycznej, nowa teoria handlu i nowa geografia ekonomiczna bazują na założeniach o niedoskonałej konkurencji *(imperfect competition),* mobilności czynników produkcji (pracy i kapitału), zmiennych kosztach transportu, wzrastających przychodach lub korzyściach ze skali produkcji *(increasing returns to scale)* i rosnącej roli korzyści zewnętrznych *(external economies).* [Ze „wzrastającymi przychodami" mamy do czynienia wtedy, kiedy zwiększenie poziomu wszystkich nakładów produkcji zmniejsza przeciętne koszty jednostkowe prowadząc do ponadproporcjonalnego zwiększenia wyników produkcji. Mówiąc prościej, można je osiągnąć poprzez rozbudowanie pojedynczego przedsiębiorstwa lub całej gałęzi działalności. O „korzyściach zewnętrznych" mówimy wówczas, gdy działalność podmiotów gospodarczych prowadzi do powstania korzyści u innych podmiotów bezpośrednio nie uczestniczących w tej działalności (por. Krugman, Obstfeld 2001)].

Zatem, międzynarodowy handel i specjalizacja opierają się w większości nie na komparatywnych przewagach czynnikowych, lecz przede wszystkim na możliwościach zrealizowania wzrastających przychodów i uzyskania korzyści zewnętrznych. Możliwości te są większe na poziomie lokalnym i regionalnym, niż na poziomie krajowym lub międzynarodowym, stąd tendencja działalności gospodarczych do występowania w sposób przestrzennie skoncentrowany. P. Krugman

http://rcin.org.pl

(1991b) dowodzi, niekiedy w pozornej sprzeczności z obiegowymi poglądami, że procesy koncentracyjne czy aglomeracyjne są tym silniejsze, im większą rolę odgrywają wzrastające przychody ze skali, im mniej jest przemysłów uzależnionych od stałych, zlokalizowanych surowców i im mniejsze są koszty transportu. Interakcja korzyści skali i kosztów transportu jest kluczowym elementem w jego wyjaśnianiu przestrzennej koncentracji przemysłu i tworzenia się regionalnych „centrów" i „peryferii" (Krugman 1991c). Dodajmy w tym miejscu, że P. Krugman zwraca przy tym mniejszą uwagę na małe i średnie przedsiębiorstwa, natomiast uwypukla rolę dużych producentów poszukujących dużych obszarów rynkowych celem osiągnięcia korzyści ze skali produkcji.

P. Krugman przekonuje więc, iż do zrozumienia handlu konieczne jest zrozumienie procesów prowadzących do powstawania lokalnych i regionalnych skupień produkcji bądź też – szerzej – procesów rozwoju regionalnego krajów. Jak podkreślają R. Martin i P. Sunley (1996), jest to jedna z podstawowych idei w twórczości P. Krugmana. Wymienione procesy, co bardzo istotne, traktuje jako procesy silnie uwarunkowane historyczną sytuacją wyjściową, a także późniejszymi przypadkowymi wydarzeniami. Często powtarza, że ważna jest historia *("history matters")*, że ogromny wpływ historii na lokalizację działalności gospodarczej jest widoczny we wszystkich skalach (Krugman 1991c). Kładzie nacisk na rozpatrywanie wymienionych procesów w kategoriach zależności od przebiegu dotychczasowej ścieżki czy trajektorii rozwoju *(path dependency)* nacechowanej samowzmacniającymi się efektami inercji *(„lock in")*. Obrazowo mówi tu o „gospodarce *qwerty*": termin ten nawiązuje do pierwszego szeregu liter QWERTYUIOP na klawiaturze maszyny do pisania lub edytora tekstu. To, że litery występują w takim samym porządku jak w pierwszych XIX–wiecznych maszynach do pisania, chociaż możliwa jest inna, bardziej efektywna kolejność, jest formą *„lock in"* i długiego trwania, mającą analogiczne paralele w gospodarce (Martin, Sunley 1996, przyp.7).

Problematyka i dorobek nowej geografii ekonomicznej: enumeracja

Wspomnieliśmy już, że kwestie nierównego rozwoju przestrzennego zajmują wiele miejsca w obfitym dorobku P. Krugmana. Szczególną płaszczyzną, na której spotykają się zainteresowania P. Krugmana i geografów ekonomicznych jest problematyka przestrzennych skupień działalności gospodarczej oraz czynników wpływających na ich powstawanie i rozwój.

Według G. Dymskiego (1996) początek zainteresowania się P. Krugmana problematyką przestrzenną stanowi rozprawka „Historia a przewidywania" (Krugman 1989), pierwszym zaś artykułem na temat geografii ekonomicznej jako takiej – „Wzrastające przychody a geografia ekonomiczna" (Krugman 1991a). Większe pozycje książkowe mające znaczenie dla geografii ekonomicznej to: „Geografia i handel", „Rozwój, geografia, a teoria ekonomii", „Samoorganizująca się gospodarka" oraz – współautorska – "Gospodarka przestrzenna" (Krugman 1991b, 1995, 1996; Fujita i in. 1999).

W książce „Rozwój, geografia, a teoria ekonomii" P. Krugman chce m.in. wskrzesić to, co nazywa pięcioma skazanymi na banicję tradycjami geografii ekonomicznej: „germańską geometrię" tj. Webera i Christallera teorie lokalizacji, fizykę społeczną (modele grawitacji i potencjału), Myrdala okrężną i kumulatywną przyczynowość *(circular and cumulative causation)*, modele użytkowania ziemi i renty gruntowej, Marshalla lokalne korzyści zewnętrzne.

W teoretyzacji „Samoorganizującej się gospodarki" kluczową rolę odgrywają model von Thünena i teoria ośrodków (miejsc) centralnych.

W „Gospodarce przestrzennej" P. Krugman i współautorzy postawili sobie za cel sformułowanie ogólnej, zintegrowanej teorii rozwoju przestrzennego. Książka ta, jak piszą w podsumowaniu (s.345), rozwija dwie „całkiem proste" idee. Według pierwszej – w świecie, w którym wzrastające przychody i koszty transportu odgrywają tak ważną rolę, sprzężenia progresywne *(forward linkages)* i regresywne *(backward linkages)* mogą przesądzić o rozwoju aglomeracji na zasadzie okrężnej przyczynowości. Przy innych warunkach jednakowych, producenci będą chcieli się

http://rcin.org.pl

lokalizować w pobliżu swoich dostawców i odbiorców, co oznacza, że wszyscy będą chcieli się lokalizować w pobliżu siebie. Według drugiej – nieprzenośność niektórych zasobów (ziemi, a w wielu przypadkach pracy) działa jako siła odśrodkowa przeciwdziałająca dośrodkowej sile aglomeracji. To napięcie między siłami odśrodkowymi i dośrodkowymi kształtuje rozwój przestrzennej struktury gospodarki.

Krytyka nowej geografii ekonomicznej: negatywne strony

Nowa geografia ekonomiczna została już poddana dość szerokiemu krytycznemu rozbiorowi. Ze strony geografów przeglądem prac z tego zakresu i ich oceną, w tym opisem różnic między nową geografią ekonomiczną Krugmana a nowszymi pracami z geografii ekonomicznej, zajęli się przede wszystkim Brytyjczycy R. Martin i P. Sunley (Martin 1999a, b; Martin, Sunley 1996) oraz Amerykanin G.A. Dymski (1996). Dalszym ciągiem tej krytycznej dyskusji są zwłaszcza nowsze artykuły geografów niemieckich: A. Osmanovica (2000), H. Bathelta (2001) i K. Koschatzky'ego (2002). Krytyka koncepcji Krugmana nie jest łatwym przedsięwzięciem, m.in. dlatego, że – jak wielu podkreśla (np. Martin, Sunley 1996; Pinch, Henry 1999) – poglądy autora stale się zmieniają.

Być może dobrym punktem wyjścia zwięzłego podsumowania krytyki nowej geografii ekonomicznej są określenia B.J.L. Berry'ego (2002) zawarte w recenzji książki „Gospodarka przestrzenna" (Fujita i in. 1999). B.J.L. Berry pisze, że książka ta irytuje i stymuluje zarazem. Ambiwalencja jest charakterystyczna również dla innych krytyków: „Nowa geografia ekonomiczna: wyzwanie czy rzecz nieistotna?" – zapytuje R. Martin (1999b).

Na ogół negatywnie oceniane jest pretendowanie P. Krugmana i współautorów do tego, że „ponownie odkryli" geografię ekonomiczną i stworzyli „nową geografię ekonomiczną". Już w „Geografii i handlu" wyrażona była nadzieja, że nowe narzędzia analizy wzrastających przychodów mogą „wskrzesić geografię ekonomiczną jako ważną dziedzinę w obrębie ekonomii" (Krugman 1991b, s.7). Jednak o książce tej recenzent *Environment and Planning* napisał, że „[...] w książce jest bardzo mało treści, które mają coś nowego do zaoferowania – geografom na pewno nie i niektórym (wielu?) ekonomistom prawdopodobnie też nie". Recenzja ta kończy się słowami: „Nie poleca się" (Johnston 1992). Niewiele nowego potrafił w niej znaleźć również recenzent *Regional Studies* (Hoare 1992).

Jak dowodzi K. Koschatzky (2002), nowa geografia ekonomiczna nie jest namiastką *(Ersatz)* jakiejś „starej" geografii ekonomicznej, nie zastępuje jej. R. Martin (1999a, s.65) wypowiedział się dobitniej: „Ta >nowa geografia ekonomiczna< nie jest ani tak nowa, ani też nie jest geografią". Według niego jest, być może, „nową regionalistyką" *(new regional science)* lub „nową gospodarką przestrzenną" (Martin 1999b). H. Bathelt (2001) widzi ją po prostu jako kontynuację i próbę ulepszenia wcześniejszych studiów z zakresu tych dwóch dziedzin.

Uważa się zatem, że bardziej adekwatne do prezentowanych treści byłoby używanie – zamiast „nowa geografia ekonomiczna" – określenia „ekonomia geograficzna" (*geographical economics*: por. Martin, Sunley 1996; Bathelt 2001). Dodajmy tutaj, co samokrytycznie powiedział P. Krugman o nazwie „nowa geografia ekonomiczna": „Zdaję sobie sprawę, że nazwa ta może irytować ciężko pracujących tradycjonalistycznych geografów ekonomicznych, którzy czują, że wiele rzeczy które mówią >nowi< geografowie znanych jest od dawna i że nowa geografia ekonomiczna ignoruje badaną przez nich rzeczywistość prawie w takim samym stopniu jak stara teoria handlu" (Krugman 2000, s.50).

Zarzuca się nowej geografii ekonomicznej, że jej koncepcja przestrzeni jest ograniczona i cząstkowa (Berry 2002), że wyraża raczej powierzchowne rozumienie przyczyn i przejawów zróżnicowania przestrzennego oraz złożoności organizacji przestrzennej (Koschatzky 2002). W związku z tym krytycy zwracają uwagę, że nowa geografia ekonomiczna zupełnie nie przystaje do współczesnej rzeczywistej geografii ekonomicznej i jej osiągnięć. Rozwijający nową geografię ekonomiczną zdają się nie znać większości dorobku geografów, także dorobku regionalistów, bądź też

http://rcin.org.pl

ignorują go albo pomniejszają jego znaczenie, jako że jest „antymodelowy" i dlatego nieistotny (por. Krugman 1995). To wszystko prowadzi – używając słów B. J. L. Berry'ego (2002) – do wysuwania nieuzasadnionych roszczeń do naukowego pierwszeństwa połączonych z niewątpliwą autoreklamą lub autokreacją.

Konstruowanym przez P. Krugmana formalnym modelom – stanowiącym esencję również jego nowej geografii ekonomicznej – zarzuca się, że wiele z nich opiera się na mocno upraszczających i abstrakcyjnych założeniach, które pomijają realne, złożone czynniki społeczne, instytucjonalne i kulturowe (Martin, Sunley 1996; Plummer 1996a). Jak zauważa H. Bathelt (2001), Krugman uwzględnia w swoich modelach tylko najważniejsze – jego zdaniem – czynniki, świadomie pomijając te, które nie są możliwe lub trudne do modelowania. Według R. Martina (1999b), jest to przykład poświęcenia empirycznego realizmu na rzecz abstrakcyjnego uniwersalizmu. Dążenie do włączenia czynników uniwersalnych do formalnych modeli matematycznych sprowadza się niekiedy do stworzenia zbioru symplistycznych czynników, które „ignorują społeczne umocowanie *(socially embedded character)* systemów ekonomicznych" (Pinch, Henry 1999, s. 825). Omawiane modele nie są konfrontowane z żadnymi rzeczywistymi danymi. W P. Krugmana (1996) książce *Samoorganizująca się gospodarka* nie ma ani jednego przykładu zastosowania proponowanych modeli przestrzennej organizacji gospodarczej – do rzeczywistych sytuacji światowych i z wykorzystaniem rzeczywistych danych (Martin 1999a).

Krytyka nowej geografii ekonomicznej: pozytywne strony, osiągnięcia

Wydaje się jednak, że choć początkowo krytycy reprezentujący geografię odnieśli się z niechęcią do koncepcji nowej geografii ekonomicznej (patrz cytowane recenzje: Johnston 1992; Hoare 1992), to później zmienili stanowisko i opowiadają się za bardziej przemyślaną i wyważoną jej oceną. Zdaniem R. Martina i P. Sunleya (1996), najbardziej chyba wnikliwych znawców i krytyków nowej geografii ekonomicznej, właśnie prace P. Krugmana zasługują na bliższe zainteresowanie geografów. O ich istotności i konieczności poważnego traktowania przez geografów i regionalistów mówią też inni autorzy.

Ogólnie zwraca się więc uwagę, że prace P. Krugmana dostarczają ważnego generalnego bodźca dalszym badaniom przestrzennym, a wymiana poglądów między jego koncepcją a nowszymi pracami z geografii ekonomicznej może być wzajemnie korzystna.

Chcąc bliżej pokazać, co jest rzeczywiście nowego w nowej geografii ekonomicznej, R. Martin i P. Sunley (1996) zaczynają od stwierdzenia, że podstawową różnicą między nową geografią ekonomiczną a różnymi szkołami współczesnej geografii ekonomicznej jest różnica w zakresie metody. Nowa geografia ekonomiczna zasadza się na ścisłym, ulepszonym modelowaniu matematycznym, chce korzystać – i korzysta – z ogromnych możliwości symulacyjnych, jakie stwarza użycie komputerów.

Konstatacja ta jest zgodna ze stanowiskiem P. Krugmana, który stwierdził, że istotne *novum* w nowej geografii ekonomicznej polega na tworzeniu modeli opartych na nowej teorii wzrostu i nowej teorii handlu; chodzi tu o skupienie uwagi na przestrzennych implikacjach tych teorii (Krugman 1998). „Celem nowej geografii ekonomicznej [...] jest wypracowanie podejścia modelowego [...] pozwalającego na rozpatrywanie problemów [...] w kontekście całej gospodarki [...]" (Krugman 2000, s. 50). „[...] Koniec końców, chcemy [ekonomiści] włączyć kwestie przestrzenne do ekonomii za pomocą doskonalszych modeli, aby sądy geografów rozumieć w sposób odpowiadający standardom ekonomistów" (Krugman 1995, s.88). Niejako uprzedzając krytykę ze strony postmodernistów, dowodził, że „nie ma alternatywy dla modeli" i że „metafora jest, oczywiście, jakimś rodzajem techniki heurystycznego modelowania" (Krugman 1995, s.79). Wszelkie myślenie znajduje wyraz w metaforach, lecz tylko na podstawie metafor proponowanych przez formalne modele można rygorystycznie ocenić prawdziwą treść związków przyczynowych (por. w związku z tym Dymski 1996; Sagan 2000). Nb. znamienne wydaje się następujące wyznanie P. Krugmana (2001, s.19–20):

http://rcin.org.pl

„Jako ekonomista o dobrej reputacji, potrafię napisać rzeczy, których nikt nie będzie w stanie odczytać [...]. W każdym razie równania i wykresy formalnej ekonomii są najczęściej tylko rusztowaniem ułatwiającym budowę intelektualnego gmachu. Z chwilą, gdy gmach ten zostanie wzniesiony do pewnego punktu, rusztowanie można usunąć, pozostawiając jedynie potoczny język".

Prawda, (o czym już mówiliśmy), że modelom P. Krugmana stawia się wiele zarzutów. Modele te są zresztą trudne do wykorzystania w badaniach empirycznych i badań takich jest dotychczas niewiele. W tym kontekście wart jednak wzmianki jest chociażby artykuł M. Amiti (1998) poświęcony przeglądowi prac z zakresu empirycznej oceny nowej teorii handlu i nowej geografii ekonomicznej, w świetle doświadczeń krajów Unii Europejskiej. Ocena ta jest – ogólnie biorąc – pozytywna.

Jakkolwiek by było, „modelocentryczna" nowa geografia ekonomiczna ma osiągnięcia ważne zarówno dla rozwoju badań ekonomicznych jak i geograficznych. Przede wszystkim wskazała na nowe możliwości modelowania procesów przestrzennych i – mimo wszystkich obiekcji – przyczyniła się do poprawy realnych treści dotychczasowych modeli (Koschatzky 2002). Geografii ekonomicznej zaoferowała „nowe sposoby patrzenia na wiele naszych klasycznych problemów", jak niedawno stwierdził B.J.L. Berry (2002). Stało się to możliwe dzięki przeformułowaniu wcześniejszych modeli znanych z teorii lokalizacji, kładących nacisk na znaczenie kosztów transportu i powiązaniu ich z modelami używanymi w nowej teorii handlu, uwypuklającymi niedoskonałą konkurencję i korzyści skali.

Za ważne osiągnięcie P. Krugmana uznaje się zwłaszcza jego model lokalizacji działalności gospodarczej i wzrostu miast, tzw. model wzrastających przychodów wyjaśniający powstawanie i rozwój przestrzennych skupień – na podstawie interakcji wzrastających przychodów i kosztów transportu (*increasing–returns model*: pierwsza wersja Krugman 1991a). Model ten pokazuje m.in., jak kraj może w sposób endogeniczny zróżnicować się na uprzemysłowione centrum i rolniczą peryferię. Sformułowanie tego modelu, zainspirowanego ideami A.K. Dixita i J.E. Stiglitza (1977) dotyczącymi formalizacji niedoskonałej konkurencji, uważane jest za bardzo ważne ze względu na dalszą twórczość P. Krugmana i treści nowej geografii ekonomicznej. W tym kontekście nowa geografia ekonomiczna bywa w pewnym sensie identyfikowana z problematyką wzrastających przychodów jako kolejna fala „rewolucji wzrastających przychodów" w ekonomii (Fujita i in. 1999; Berry 2002; patrz także Domański 2002). „Stworzenie >nowej geografii ekonomicznej< jest obecnie uznawane za konieczne do zrozumienia wzrastających przychodów i specjalizacji regionalnej" (Henry i in. 2001, s. 201). „Kumulatywny proces klasteryzacji przemysłowej *(clustering)* i powstawania miast w wyniku działania endogenicznych sił aglomeracyjnych generowanych przez interakcję wzrastających przychodów i kosztów transportu", został już wcześniej określony przez M. Fujitę (1996, s. 35) jako „teoretyczny punkt ogniskowy nowej geografii ekonomicznej".

Nowa geografia ekonomiczna uważana jest przez niektórych autorów (np. Osmanovic 2000) za ważny składnik dyskusji nad globalizacją i jej wpływem na współczesne struktury przestrzenne lub społecznoprzestrzenne (chociaż brakuje odpowiednich prac empirycznych). W przeciwieństwie do hipotez o konwergencji i wbrew założeniom o powszechnych korzyściach z globalizacji bądź integracji dopuszcza, że w procesie przestrzennego różnicowania się będą i zwycięzcy, i przegrani. P. Krugman (1991b) pokazywał, w jaki sposób, mimo – lub właśnie wskutek – liberalizacji handlu, może dojść do wzrostu przestrzennych nierówności między krajami i dalszego uprzywilejowania krajów mających silniejszą pozycję w momencie wyjściowym. M.in. sądził też, że kraje Unii Europejskiej czeka być może faza wzmożonego rozwoju specjalizacji przestrzennej, z odpływem przemysłu i usług z krajów i regionów strukturalnie słabszych do krajów i regionów silniejszych. W obrębie krajów należałoby spodziewać się zarówno wzrostu natężenia procesów przestrzennej koncentracji produkcji, jak i dużych przesunięć, jeśli chodzi o znaczenie poszczególnych istniejących aglomeracji.

Nowa geografia ekonomiczna wskazuje na wiele słabych stron współczesnej geografii ekonomicznej. Trudno polemizować ze stwierdzeniami P. Krugmana – wyrażanymi nieraz w ostrej

http://rcin.org.pl

formie – że prace z geografii ekonomicznej obciążone są poważnymi brakami natury metodycznej i metodologicznej. R. Martin (1999b) i A. Rodriguez–Pose (2001) przyjmują *implicite*, że przekonywająca krytyka badań regionalnych przedstawiona ostatnio przez A. Markusen (1999) rozciąga się na całą geografię ekonomiczną, której pracom można również zarzucić mglistą konceptualizację *(fuzzy conceptualization)*, brak rygoryzmu metodologicznego, ogólną niejasność, skłonność do przekładania opisu nad głębszą analizę oraz ucieczkę od badań empirycznych. Jak wylicza A. Rodriguez–Pose (2001), coraz też trudniej znaleźć geografów ekonomicznych z kwalifikacjami wymaganymi do prowadzenia analiz ilościowych, a tym bardziej – do formalnego modelowania matematycznego.

Nieliczne czasopisma geograficzne zainteresowane modelowaniem matematycznym, zwłaszcza *Geographical Analysis*, zostały prawie że opuszczone przez geografów i skolonizowane przez ekonomistów i – przede wszystkim – inżynierów. Ekonomiści zastępują geografów ekonomicznych na różnych innych polach: B.J.L. Berry (2002) uważa, na przykład, że znaczna część teoretycznej geografii miast została już opanowana przez specjalistów z zakresu ekonomiki miast.

Zwrot ku geografii a zwrot ku ekonomii

Jak wspomnieliśmy na początku, zwrot ekonomistów ku geografii spowodował ożywienie zainteresowania się geografów ekonomią, *per analogiam* określane czasem jako „zwrot ku ekonomii". Wielu geografów ekonomicznych zdaje się podzielać pogląd, że nie może być geografii ekonomicznej bez tego co „ekonomiczne". „Aby podtrzymać żywotność geografii ekonomicznej, musimy angażować ekonomię i ekonomistów" (Yeung 2001, s.170, 172). Dlatego pozytywnie odbierane są deklaracje, w których również ekonomiści wyrażają gotowość nawiązywania bliższych kontaktów z geografami, uważając je za pożyteczne. Interesujące są w tym względzie spostrzeżenia A. Rodrigueza–Pose (2001, s. 178) odnoszące się do nowszej sytuacji na uniwersytetach brytyjskich: „Po raz pierwszy od długiego czasu istnieje grupa renomowanych ekonomistów głównego nurtu, którzy interesują się analizą przestrzennej aglomeracji działalności gospodarczej i nie tylko z zadowoleniem nazywają to co robią geografią, lecz nawet w niektórych przypadkach są gotowi przenieść się na wydziały geografii, mimo że mają podobne perspektywy na wydziałach ekonomii. To, co ci >nowi geografowie ekonomiczni< robią, może nie być [...] nowe ani nawet >geografią<, ale jest w tym autentyczne zainteresowanie rozmieszczeniem przestrzennym działalności gospodarczej, różnym tempem rozwoju regionów i podstawowymi zasadami, którym podlegają miasta i struktura systemów miejskich [...]. W rezultacie jest dzisiaj więcej niż kiedykolwiek możliwości współpracy i międzydyscyplinarnego dialogu". Trzeba naturalnie liczyć się z tym, że rozwój dialogu i wzajemnego zbliżenia może być – jak zauważa R. Martin (1999b) – procesem trudnym i mieć ograniczony zasięg, a to ze względu na fundamentalne różnice w podejściach właściwych dla geografów ekonomicznych i ekonomistów geograficznych.

Nowa geografia ekonomiczna jako wyraz „zwrotu ku kulturze"

W ostatnim dziesięcioleciu wiele działów geografii ekonomicznej zostało zdominowanych przez tzw. zwrot ku kulturze. Wielu autorów przyznaje, że przyniosło to znaczne korzyści całej dyscyplinie, przyczyniając się do jej ekspansji (por. Rodriguez–Pose 2001).

Według C. Barnetta (1998, s.380), „[...] zwrot ku kulturze można prawdopodobnie najlepiej scharakteryzować zwiększoną refleksyjnością skierowaną na rolę języka, znaczenia *(meaning)* i interpretacji *(representations)* w tworzeniu rzeczywistości i znajomości rzeczywistości". Spośród licznych przejawów zwrotu ku kulturze należy, w aspekcie geografii ekonomicznej, wskazać na wzrost zainteresowania „kulturowym" umocowaniem *(embeddedness)* procesów ekonomicznych (por. Sayer 2001).

http://rcin.org.pl

Wielu geografów ekonomicznych stawia znak równości między „zwrotem ku kulturze" a „nową geografią ekonomiczną", zbywając milczeniem istnienie nowej geografii ekonomicznej na gruncie ekonomii. Należą do nich m.in. N. Thrift i K. Olds (1996) oraz T.J. Barnes (2001).

Jak piszą N. Thrift i K. Olds (1996) nowa geografia ekonomiczna (w wersji „kulturowej") chce być inna na trzy sposoby. Po pierwsze, chce być policentryczna. Po drugie, chce być bardziej otwarta na wpływy zewnętrzne. Po trzecie, większość bodźców do swego rozwoju chce z konieczności uzyskać poprzez określenie na nowo *(refiguring)* tego, co konwencjonalnie uważa się za „ekonomiczne". Obszerną charakterystykę nowej geografii ekonomicznej, zwłaszcza z teoretycznego punktu widzenia, przedstawił T.J. Barnes (2001).

Według T.J. Barnesa (2001), nowa geografia ekonomiczna oznacza przejście od teoretyzowania epistemologicznego (Barnesa *„first-wave theory"*) cechującego rewolucję ilościową z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku do teoretyzowania hermeneutycznego *(„new wave theory")* rozwijanego w obrębie zwrotu ku kulturze. Charakterystyczne cechy nowej geografii ekonomicznej – tej równoznacznej ze zwrotem ku kulturze – widzi on następująco (Barnes 2001, s. 557– 559):

- Nową geografię ekonomiczną obowiązuje mniej sformalizowany sposób teoretyzowania, w którym reguły rządzące tworzeniem teorii są bardziej elastyczne niż we wcześniejszej „teorii pierwszej fali". Wiąże się to z otwartością na różnorodne potencjalne źródła inspiracji teoretycznej;
- W nowej geografii ekonomicznej chodzi zarówno o pisanie jak i o zastosowanie specyficznych technik i teorii. Siłą rzeczy, uwaga skierowana jest na używanie języka w sposób przekonywający i narzucający się;
- Nowa geografia ekonomiczna – i to jest być może jej cechą definiującą – podkreśla przede wszystkim społeczny i kulturowy charakter gospodarki. Gospodarka nie jest czymś odrębnym ani hermetycznie oddzielonym od szerszego społecznego i kulturowego kontekstu. Łączą je rozliczne związki o chwiejnym charakterze. Tę chwiejność *(leakiness)* zgłębia się teoretycznie za pomocą szerokiego spektrum interdyscyplinarnych teorii społecznych i kulturowych;
- W obrębie nowej geografii ekonomicznej teoria jest zawsze czymś, czemu można zaprzeczyć, zawsze pracą w toku. Prawdy teoretyczne nigdy nie są absolutne i ostateczne; są przypadkowe i niedokończone, niekoniecznie pasujące do siebie. W rezultacie powstaje dyscyplina, która jest z definicji rozdrobniona, składająca się ze zbioru fragmentów, nieuporządkowana, odznaczająca się różnymi stylami pisania, różnymi metodami badawczymi i różnymi źródłami teoretycznymi;
- Nowa geografia ekonomiczna reprezentuje pogląd, że teoria nie musi ani odzwierciedlać świata rzeczywistości, ani nie potrzebuje epistemologicznego umocowania.

W sumie, nowa geografia ekonomiczna mieści się na pograniczu między geografią, ekonomią (zwykle ekonomią polityczną), studiami kulturowymi i różnymi rodzajami socjologii. „Taka geografia ekonomiczna jest bardziej pluralistyczna i otwarta niż kiedykolwiek przedtem" (Barnes 2001, s.559).

W związku ze „zwrotem ku kulturze" warto wskazać na niedawną dyskusję na łamach *Antipode* wywołaną przez – skądinąd krótkie – wystąpienie A. Amina i N. Thrifta (2000). M. Samers (2001) określił je jako „kuriozalny dodatek" do dyskusji o geografii ekonomicznej; w oczach A. Rodrigueza–Pose (2001) jest to próba ratowania geografii ekonomicznej za pomocą dużych dawek „zwrotu ku kulturze", które mogą być zabójcze dla tej dyscypliny.

Wystąpienie A. Amina i N. Thrifta (2000) skierowane jest głównie przeciwko ekonomii jako źródłu teoretycznej inspiracji geografii ekonomicznej. Ich zdaniem, geografia ekonomiczna powinna wyjść z „długiego cienia ekonomii". Ekonomii porównywanej z potężnym lwem: „Sądzimy, że będziemy się oszukiwać, jeśli uwierzymy, że możemy się położyć obok lwa i nie stać się jego ofiarą" (Amin, Thrift 2000, s. 8). Autorom chodzi tutaj o dominującą ekonomię neoklasyczną *(mainstream economics)* z jej sformalizowanymi modelami przyczynowo–skutkowymi o nierealnych założeniach. Postulują, aby się od niej oderwać i szukać sprzymierzeńców wśród innych szybko się rozwijających gałęzi wiedzy ekonomicznej *(economic knowledges outside economics)*, zorientowanych bardziej

http://rcin.org.pl

społecznie i kulturowo, takich jak „ewolucyjna ekonomia polityczna, socjologia ekonomiczna, ekonomia feministyczna, kultura ekonomii, kultura konsumpcyjna i materialna, teoria organizacji, wiele aspektów nauki o zarządzaniu" (Amin, Thrift 2000, s. 5).

Krytyka tez wysuniętych przez A. Amina i N. Thrifta (2000) jest w istocie wyrazem krytyki kierowanej pod adresem całej nowej geografii ekonomicznej rozwijającej się na gruncie zwrotu ku kulturze. „Opowiadając się za jakościowymi sposobami rozwijania wiedzy jako substytutem sposobów ilościowych, [Amin i Thrift] utrwalają sztuczny i bezproduktywny dualizm między różnymi rodzajami geografii ekonomicznej" (Plummer, Sheppard 2001, s. 195). Przekonywające wydają się krytyczne stwierdzenia R. Martina i P. Sunleya (2001), które można by ująć w następujące punkty:

– Geografowie ekonomiczni nie powinni w trakcie swojej pracy uprzywilejowywać żadnej dziedziny wiedzy. Teoretyczny, metodologiczny i empiryczny eklektyzm jest lepszy od jakiegokolwiek intelektualnego monizmu.

– Odsunięcie się od ekonomistów i poprzestanie na współpracy z innymi, nowymi partnerami (zwłaszcza przedstawicielami kulturoznawstwa i nauk społecznych) oznaczałoby zakreślenie wysoce nieobiektywnych i restrykcyjnych granic wokół przedmiotu geografii ekonomicznej. Porzucanie pewnych obszarów geografii ekonomicznej z powodu tego, że są zbyt „ekonomiczne", mogłoby prowadzić do coraz większego kolonizowania jej przedmiotu przez innych specjalistów, głównie „nowych ekonomistów geograficznych".

– Rozszerzanie zainteresowań geografii ekonomicznej na nowe dziedziny, na „nowe gałęzie wiedzy poza ekonomią", rzecz skądinąd obiecująca, nie może się odbywać za cenę obniżania ambicji naukowych i standardów naukowości. Istnieje niebezpieczeństwo, że radykalny zwrot geografii ekonomicznej w stronę ujęć pozaekonomicznych będzie wykorzystany jako pretekst do stworzenia atmosfery, że „wszystko przejdzie" *(„anything goes")*, pod warunkiem, że nie jest „ilościowe" lub „naukowe". W ten sposób geografia ekonomiczna mogłaby stać się przedmiotem opartym na modnych powiedzonkach *(buzzwords)*, neologizmach i wieloznacznych metaforach, które są dobre do zmobilizowania nowych akademickich koterii, lecz mało pomocne w działalności poznawczej.

Nowa geografia ekonomiczna „in statu nascendi"

Ekspansja nowej geografii ekonomicznej w wersji ekonomistów i nowej geografii ekonomicznej w wersji kulturowej doprowadziła do zdynamizowania poszukiwań nowego kształtu geografii ekonomicznej. Poszukiwania te mają ścisły związek z krytyką bądź weryfikacją tych dwóch wersji. Prowadzone są w opozycji do nich lub – co też ma miejsce – jako ich rozwinięcie. Szczegółowe przedstawienie tych poszukiwań nie zmieściłoby się w ramach niniejszego artykułu. W tym miejscu ograniczymy się do wskazania na wybrane przykłady koncepcji, którym w sposób wyraźny przypisuje się (lub które raczej same sobie przypisują) miano nowej geografii ekonomicznej.

H. Bathelt (2001) postuluje, aby określenie „nowa geografia ekonomiczna" zarezerwować dla zbioru prac powstałych w ściślejszym profesjonalnym kręgu geografów ekonomicznych począwszy od końca lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia. Prac, które w odróżnieniu od wyżej opisanych wersji nowej geografii ekonomicznej zabiegają – jego zdaniem – o autentyczną „nową orientację" geografii ekonomicznej i czynią konkretne kroki w tym kierunku. H. Bathelt wskazuje zwłaszcza na prace autorów anglosaskich wyróżniając szczególnie M. Storpera (1997). Schemat M. Storpera przyjmujący „technologie", „organizacje" i „terytoria" (trzy filary składające się na „świętą trójcę" – *„holy trinity"* geografii ekonomicznej) i ich nakładanie się na siebie za podstawę identyfikowania i rozpatrywania procesów ekonomicznych i społecznych, stał się punktem wyjścia koncepcji nowej geografii ekonomicznej sformułowanej przez H. Bathelta i J. Glücklera (2002). Koncepcja ta operuje czterema wymiarami analizy, jakimi są: organizacja, ewolucja, innowacja i interakcja, nazywane jonami geografii ekonomicznej (od końcówek -ion w terminach Organisation, Evolution itd.).

Propozycja H. Bathelta i J. Glücklera jest próbą większej integracji – z perspektywy przestrzennej – problematyki ekonomicznej i społeczno– kulturowej w geografii. W przedstawionej

http://rcin.org.pl

wersji jest to przede wszystkim geografia relacyjna *(relational)* przedsiębiorstw. To relacjonistyczne ujęcie kładzie nacisk na rozważanie powiązań (relacji) między podmiotami gospodarczymi (bądź szerzej: rozważanie procesów gospodarczych) w kontekście historycznie ukształtowanych powiązań społecznych, kulturowych i instytucjonalnych oraz historycznego procesu rozwoju i wdrażania szeroko rozumianych innowacji.

Te ostatnie są też głównym przedmiotem zainteresowania nowej geografii ekonomicznej, takiej jaką chciałby widzieć K. Koschatzky (2002). K. Koschatzky – jak sam stwierdza – podejmuje i rozwija idee nowej geografii ekonomicznej P. Krugmana, postulując m.in. jej uzupełnienie regionalnymi modelami innowacji. *Novum* tej nowej geografii ekonomicznej, ukierunkowanej innowacyjnie i technologicznie, stanowi uwypuklenie przestrzennego wymiaru tworzenia nowej wiedzy, tj. przestrzennych implikacji procesów innowacyjnych i uczenia się, odgrywających coraz większą rolę w wyjaśnianiu dynamizmu i różnicowania się przestrzeni. Jej podstawą teoretyczną miałaby być, przede wszystkim, koncepcja regionalnych systemów innowacji podkreślająca znaczenie regionu i jego społeczno-kulturowego otoczenia dla procesów rozwoju.

Odrębnie kształtują się wizje nowej geografii ekonomicznej wśród geografów radykalnych, zwłaszcza geografów o orientacji marksistowskiej czy neomarksistowskiej. [Mimochodem zauważmy, że idee Marksa są stale obecne i żywe w geografii wielu krajów; patrz np. Swyngedouw 1999; Castree 1999]. Ogólnie biorąc, odnoszą się oni bardzo krytycznie i do nowej geografii ekonomicznej P. Krugmana, i do nowej geografii ekonomicznej związanej ze zwrotem w stronę kultury. Według nich istnieją ważne, niekorzystne podobieństwa między tymi geografiami, głównie zaś to, że ograniczony jest ich wkład do głębszego zrozumienia dynamizmu przestrzennego i społecznych konsekwencji współczesnego kapitalizmu oraz formułowania – na tej podstawie – alternatywnych scenariuszy, które by zawierały propozycje rozwiązań dotyczących rosnących społecznych i przestrzennych nierówności cechujących dzisiejsze społeczeństwa (por. Perrons 2001; Plummer, Sheppard 2001).

Jak chce M. Samers (2001, s.187 i 189), „[...] geografia ekonomiczna powinna starać się zrozumieć podstawowe procesy leżące u podstawy nieustannego kapitalistycznego ucisku." Przypomina on też ogólniejsze stwierdzenie D. Gregory'ego (1994): „Geografia ekonomiczna powinna nie tylko dostarczać wyjaśnienia – diagnozy świata, lecz także powinna próbować go zmienić" (kalka Marksowskiego: „Filozofowie tylko interpretowali świat; idzie jednak o to, aby go zmienić").

W związku z powyższym radykałowie mają na widoku własną nową geografię ekonomiczną, określaną nazwą „samodzielna geografia ekonomiczna" *(emancipatory economic geography)* (por. Plummer, Sheppard 2001). Podkreśla się, że do realizacji jej celów, jej pluralistycznej wizji, niezbędne jest rozwijanie zarówno ujęć jakościowych, jak i ilościowych – w tym modelowych. Jedną z dróg prowadzących do stworzenia tej „samodzielnej" czy też „niezależnej" geografii ekonomicznej miałoby być rozwijanie (geograficznego) podejścia określanego jako „regionalna ekonomia polityczna" *(regional political economy).* Jej ważnym, a może głównym zadaniem byłaby budowa modeli, różnych od tych, które proponuje np. P. Krugman. P. Plummer (1999a, s. 1712) dowodzi, że możliwe jest konstruowanie modeli matematycznych, które są mimo to modelami geograficznymi. „Dla geografów modele matematyczne są zadowalające tylko wtedy, gdy mogą wyjaśnić całą złożoność i specyficzność krajobrazu gospodarczego." Jako przykłady takich „geograficznych" modeli matematycznych prezentowane są pewne modele wzrostu regionalnego (Plummer 1999b) i przestrzennej strategii konkurencyjnej przedsiębiorstw (Plummer i in. 1998); przykłady wspierające m.in. argumentację, że nowa „samodzielna geografia ekonomiczna" może – i powinna – uwolnić się od niepotrzebnych związków z neoliberalną ekonomią głównego nurtu (Plummer, Sheppard 2001).

Uwagi końcowe: odbiór nowej geografii ekonomicznej w Polsce

Zagadnienia tutaj poruszone, z konieczności w sposób szkicowy, nie znalazły dotąd szerszego odbicia w polskim piśmiennictwie geograficznym. Autorzy polscy nie brali też – tym bardziej –

http://rcin.org.pl

udziału w odpowiednich dyskusjach na łamach wydawnictw zagranicznych. Celem niniejszego artykułu było przede wszystkim przypomnienie, że chodzi o zagadnienia ważne i godne pogłębionej refleksji. Ważne w aspekcie funkcjonowania również rodzimej geografii społeczno–ekonomicznej, jej stanu aktualnego i perspektyw na przyszłość. [W zgodzie z wykorzystanymi tekstami źródłowymi, w artykule jest zawsze mowa o geografii ekonomicznej, chociaż w rzeczywistości dotyczą one częściej zakresu przedmiotowego ogarnianego u nas przez geografię społeczno–ekonomiczną].

Powyższe nie oznacza jednak wcale, że są to zagadnienia nieznane, aczkolwiek stopień tej znajomości jest różny i przekazywanie stosownej wiedzy następuje nieraz w formie odmiennej niż ta, którą posługuje się literatura zagraniczna. Bardzo mało można znaleźć na temat „ekonomicznych" modeli P. Krugmana (wszedł kilkoma dłuższymi akapitami do R. Domańskiego „Gospodarki przestrzennej" z 2002 r.), ale już chyba nic na temat „geograficznych" modeli P. Plummera. Natomiast silnie odciskają się na polskiej geografii społeczno–ekonomicznej wpływy „zwrotu ku kulturze", chociaż niekoniecznie manifestujące się pod takim hasłem. Nb. nie bez znaczenia byłoby bliższe określenie realnej wagi tych wpływów, na przykład na podstawie odpowiednio ukierunkowanej analizy bibliometrycznej (w związku z tym por. Sternberg 2000). Jest przy tym rzeczą oczywistą, że różne zbieżności z literaturą zagraniczną zaobserwowane w krajowym piśmiennictwie geograficznym nie zawsze należy traktować w kategoriach odbicia lub wpływu z zewnątrz. Często chodzi bowiem o zjawiska niezależne, przebiegające paralelnie.

W każdym razie, geografowie polscy dobrze zdają sobie sprawę z jednego: z wyzwania bądź zagrożenia, jakie – także dla polskiej geografii społeczno–ekonomicznej – niesie z sobą rozwój nowej geografii ekonomicznej, czy to w wersji „ekonomicznej", czy to w wersji „kulturowej". W artykule M. Dutkowskiego i współautorów (1999, s. 138) czytamy: „Jeśli [...] obecny trend zmiany zainteresowań badawczych polskich geografów utrzyma się – od geografii ekonomicznej ku społecznej – można się obawiać, że tradycyjna geograficzna problematyka lokalizacji, rozmieszczenia i zróżnicowania przestrzennego działalności gospodarczych zostanie przejęta przez nauki ekonomiczne, gdzie gwałtownie w ostatnim czasie rośnie zainteresowanie tymi zagadnieniami (tzw. *new economic geography*)". W następstwie można się też spodziewać obniżenia prestiżu całej geografii, wskutek ograniczenia wielu badań, których wyniki mogą być – i są – wykorzystywane w działaniach praktycznych.

Literatura

Amin A., Thrift N., 2000, *What kind of economic theory for what kind of economic geography?* Antipode, 32, 1, 4–9.

Amiti M., 1998, *New trade theories and industrial location in the EU: a survey of evidence*, Oxford Review of Economic Policy, 14, 2, 45–53.

Barnes T. J., 2001, *Retheorizing economic geography: from the quantitative revolution to the „cultural turn"*, Annals of the Association of American Geographers, 91, 3, 546–565.

Barnett C., 1998, *The cultural turn: fashion or progress in human geography?* Antipode, 30, 4, 379–394.

Bathelt H., 2001, *Warum Paul Krugmans Geographical Economics keine neue Wirtschaftsgeographie ist!* Die Erde, 132, 2, 107–118.

Bathelt H., Glückler J., 2002, *Wirtschaftsgeographie in relationaler Perspektive: das Argument der zweiten Transition*, Geographische Zeitschrift, 90, 1, 20–39.

Berry B. J. L., 2002, *The spatial economy: cities, regions, and international trade, by M. Fujita, P. Krugman and A. J. Venables*, Annals of the Association of American Geographers, 92, 2, 359–360.

Bryson J., Henry N., Keeble D., Martin R. L., 1999, *The economic geography reader. Producing and consuming global capitalism*, Wiley, Chichester.

http://rcin.org.pl

Castree N., 1999, *Envisioning capitalism: geography and the renewal ot Marxian political economy*, Transactions of the Institute of British Geographers, New Series, 24, 2, 137–158.

Dixit A.K., Stiglitz J.E., 1977, *Monopolistic competition and optimum product diversity*, The American Economic Review, 67, 3, 297–308.

Domański R., 2002, *Gospodarka przestrzenna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Dutkowski M., Michalski T., Sagan I., Stryjakiewicz T., 1999, *Polska geografia społeczno-ekonomiczna wobec transformacji, globalizacji i schyłku modernizmu*, [w:] B. Domański, W. Widacki (red.) *Geografia w Uniwersytecie Jagiellońskim 1849-1999*, t. IV – *Geografia polska u progu trzeciego tysiąclecia*, Instytut Geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 135–150.

Dymski G. A., 1996, *On Krugman's model of economic geography*, Geoforum, 27,4,439–452.

Ettlinger N., 2001, *A relational perspective in economic geography: connecting competitiveness with diversity and difference*, Antipode, 33, 2, 216–227.

Fujita M., 1996, *On the self–organization and evolution of economic geography*, The Japanese Economic Review, 47, 1, 34–61.

Fujita M., Krugman P., Venables A. J., 1999, *The spatial economy: cities, regions, and international trade*, The MIT Press, Cambridge MA.

Gregory D., 1994, *Geographical imaginations*, Basil Blackwell, Oxford.

Henry N., Pollard J., Sidaway J. D., 2001, *Beyond the margins of economics: geographers, economists, and policy relevance*, Antipode, 33, 2, 200–207.

Hoare T., 1992, *Geography and trade, by P. Krugman*, Regional Studies, 26, 7, 679.

Johnston R.J., 1992, *Geography and trade, by P. Krugman*, Environment and Planning A, 24, 7, 1066.

Koschatzky K., 2002, *Die „New Economic Geography": tatsächlich eine neue Wirtschaftsgeographie?* Geographische Zeitschrift, 90, 1, 5–19.

Krugman P., 1979, *A model of innovation, technology transfer, and the world distribution of income*, Journal of Political Economy, 87, 2, 253– 266.

Krugman P., 1989, *History vs. expectations, National Bureau of Economic Research*, Working Paper Series, Working Paper No 2971, Cambridge MA.

Krugman P., 1990, *Rethinking international trade*, The MIT Press, Cambridge MA.

Krugman P., 1991a, *Increasing returns and economic geography*, Journal of Political Economy, 99, 3, 483– 499.

Krugman P., 1991b, *Geography and trade*, Leuven University Press, Leuven, The MIT Press, Cambridge MA.

Krugman P., 1991c, *History and industry location: the case of the manufacturing belt*, The American Economic Review, 81, 2, 80–83.

Krugman P., 1995, *Development, geography, and economic theory*, The MIT Press, Cambridge MA.

Krugman P., 1996, *The self–organizing economy*, Blackwell, Cambridge.

Krugman P., 1998, *What's new about the new economic geography?* Oxford Review ot Economic Policy, 14, 2, 7–17.

Krugman P., 2000, *Where in the world is the „New Economic Geography"* [w:] G. L. Clark, F. P. Feldman, M. S. Gertler (red.) *The Oxford Handbook of Economic Geography*, Oxford University Press, Oxford, 49–60.

Krugman P., 2001, *Wracają problemy kryzysu gospodarczego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Krugman P., Obstfeld M., 2001, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, t. 1 i 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Markusen A., 1999, *Fuzzy concepts, scanty evidence, policy distance: the case for rigour and policy relevance in critical regional studies*, Regional Studies, 33, 9, 869–884.

Martin R., 1999a, *The new „geographical turn" in economics: some critical reflections*, Cambridge Journal of Economics, 23, 1, 65–91.

Martin R., 1999b, *The „new economic geography": challenge or irrelevance?* Transactions of the Institute of British Geographers, New Series, 24,4,387– 391.

Martin R., Sunley P., 1996, *Paul Krugman's geographical economics and its implications for regional development theory: a critical assessment*, Economic Geography, 72, 3, 259-292.

http://rcin.org.pl

Martin R., Sunley P., 2001, *Rethinking the „economic" in economic geography: broadening our vision or losing our focus?* Antipode, 33, 2, 148–161.

Osmanovic A., 2000, *„New Economic Geography", Globalisierungsdebatte und Geographie*, Die Erde, 131,3, 241–251.

Perrons D., 2001, *Towards a more holistic framework for economic geography*, Antipode, 33, 2, 208–215.

Pinch S., Henry H., 1999, *Paul Krugman's geographical economics, industrial clustering and the British motor sport industry*, Regional Studies. 33, 9, 815–827.

Plummer P., 1999a, *Getting to know your place*, Environment and Planning A, 31, 10, 1711– 1712.

Plummer P., 1999b, *Capital accumulation, economic restructuring, and nonequilibrium regional growth dynamics*, Geographical Analysis, 31,3, 267–287.

Plummer P., Sheppard E., 2001, *Must emancipatory economic geography be qualitative?* Antipode. 33, 2. 194–199.

Plummer P. S., Sheppard E., Haining R. P., 1998, *Modeling spatial price competition: Marxian versus neoclassical approaches*, Annals of the Association of American Geographers, 88, 4, 575–594.

Porter M., 1990. *The competitive advantage of nations*, Macmillan, London.

Rodriguez–Pose A., 2001, *Killing economic geography with a „cultural turn" overdose*, Antipode, 33, 2, 176–182.

Sagan I., 2000, *Metodologiczne dylematy współczesnej geografii społeczno-ekonomicznej*, Studia Regionalne i Lokalne, 2, 2, 5–19.

Samers M., 2001, *What is the point of economic geography?* Antipode, 33, 2, 183–193.

Sayer A., 2001, *For a critical cultural political economy*. Antipode, 33, 4, 687–708.

Sternberg R., 2000, *State–of–the art and perspectives of economic geography – taking stock from a German point ot view*, GeoJournal, 50, 1,25–36.

Storper M., 1997, *The regional world. Territorial development in a global economy*, New York, London.

Swyngedouw E.A., 1999, *Marxism and historical–geographical materialism: a spectre is haunting geography*, Scottish Geographical Journal, 115, 2, 91–102.

Thrift N., Olds K., 1996, *Refiguring the economic in economic geography*, Progress in Human Geography, 20, 3, 311–337.

Yeung H.W., 2001, *Does economics matter for/in economic geography?* Antipode, 33, 2, 168–175.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Globalizacja a transformacja. Ekspansja kapitału zagranicznego do Europy Środkowej i Wschodniej

Jacek Głowacki

Profesora Marcina Rościszewskiego i współpracę z nim wspominam z żywą wdzięcznością, a mój artykuł – bardziej dokumentacyjny niż teoretyczny, syntetyzujący przemiany 12 lat transformacji w Europie Środkowej i Wschodniej – który zamieszczam w biuletynie poświęconym jego pamięci, jest skromnym świadectwem kontynuowania zarówno problematyki realizowanej w Zakładzie Geografii Światowych Problemów Rozwoju, jak i tej, jaką podejmowaliśmy – również pod kierunkiem Profesora – w ramach Centrum Studiów Europejskich.

Globalne zmiany ostatniego dwudziestolecia

Przyspieszenie i pogłębienie globalnych współzależności między krajami powoduje, że gospodarki narodowe coraz bardziej są uzależnione od światowych rynków i narażone na penetrację przez globalny kapitał, co stawia współczesne państwa przed poważnymi wyzwaniami[1]. Dzieje się to w czasie, gdy po zakończeniu zimnej wojny i upadku układu dwubiegunowego w systemie międzynarodowym, następuje przechodzenie od zarządzania narodowego i międzynarodowego do zarządzania globalnego (*global governance*). Coraz bardziej zauważalne jest, że proces zarządzania, zarówno na poziomie spraw wewnętrznych państw jak i w sprawach międzynarodowych, jest systematycznie ograniczany i wymyka się z gestii oraz kompetencji rządów i międzynarodowych organizacji międzyrządowych. Staje się za to, w coraz większym stopniu domeną powstającego, dość jeszcze mglistego i nieokreślonego *global governance*.

L. Thurow kreśląc wizję XXI wieku w swej książce „Przyszłość kapitalizmu" ujął to w lapidarny sposób: „Globalna gospodarka stwarza fundamentalny rozziew między narodowymi instytucjami politycznymi i ich polityką kontroli wydarzeń gospodarczych a międzynarodowymi siłami gospodarczymi, które muszą być kontrolowane. Zamiast świata, w którym narodowa polityka kieruje siłami ekonomicznymi, globalna gospodarka tworzy świat, w którym pozanarodowe siły geoekonomiczne dyktują narodową politykę gospodarczą. Wraz z postępującą internacjonalizacją, rządy narodowe tracą wiele ze swoich tradycyjnych środków ekonomicznej kontroli"[2].

Już w tej chwili można odnaleźć w porządku międzynarodowym elementy władzy politycznej, władzy ekonomicznej, ośrodki wymiaru sprawiedliwości i sił porządkowych, pełniące po części rolę wojska i policji oraz globalne media. Jeśli ten system rządzenia światem się skrystalizuje i utrwali, będzie zasadniczo odmienny, od tego, którego podstawą były suwerenne państwa.

W ramach tej globalnej struktury quasi-państwowej istnieje globalna gospodarka światowa, poprzez którą dokonuje się globalna stratyfikacja społeczna: są państwa biedne, biedne regiony i kontynenty oraz są bieguny bogactwa – bogate państwa, regiony, a zwłaszcza ludzie. Procesy globalizacji pogłębiają różnice między światem bogatych, dobrze strzeżonym i izolowanym, a bezkresnymi obszarami biedy. Coraz liczniejsza grupa ekonomistów wyznaje pogląd, że globalizacja obejmuje zaledwie 20-25% ludności świata, a pozostała część ulega dalszej marginalizacji[3]. Wcześniejsze prognozy, że wzrost gospodarczy i nowe technologie informatyczne przeniosą świat

[1] B. Liberska, *Globalizacja gospodarki światowej i nowy regionalizm*, Ekonomista, nr 6/2001, s. 1.
[2] L.C. Thurow, *Przyszłość kapitalizmu*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław, 1999 r., s. 171.
[3] R. Piasecki, *Ewolucja ekonomii rozwoju a globalizacja*. Ekonomista, nr 2/2003, s. 229.

http://rcin.org.pl

w nową erę dobrobytu i stabilności okazały się iluzją. Powstająca struktura globalnego quasi-państwa pozbawiona jest bowiem trzech podstawowych elementów: sektora dbającego o kwestie socjalne (zdrowie, edukację, ochronę środowiska), instytucji dbającej o rozwój demokracji, dającej poczucie wpływu na kształtowanie rzeczywistości, a także spoiwa duchowego, czyniącego ze zbiorowości wspólnotę. Globalizacja w jej obecnej fazie wypierając pierwiastek moralny powoduje, że tworzony porządek światowy pozbawiany jest wymiaru etycznego. Rodzi to szereg napięć i powoduje, że konieczność utrzymania porządku w świecie, gdzie bieguny zamożności i stopnia rozwoju są tak bardzo odległe od siebie, wymaga od beneficjentów takiego stanu rzeczy używania siły bądź też grożenia jej użyciem. Może to oznaczać, że świat wchodzi w fazę niepewności i zjawisk żywiołowych, które mogą destabilizować międzynarodowe środowisko gospodarcze, do którego od początku lat dziewięćdziesiątych dołączyły kraje postkomunistyczne[4]. Rozpad Związku Radzieckiego spowodował, że siła militarna świata uległa jeszcze większej koncentracji i skupiła się w kraju dyktującym charakter procesów globalizacyjnych. Stany Zjednoczone wzmocniły w ostatnim dziesięcioleciu swoją pozycję niekwestionowanego samodzielnego lidera militarnego w świecie, zwłaszcza, że kraje Unii Europejskiej zmniejszyły wielkość wydatków na zbrojenia do poziomu poniżej 2% PKB, zarabiając przy tym najwięcej na rencie pokojowej. Stany Zjednoczone wydają na cele wojskowe ponad 3% PKB, a ich budżet obronny zbliża się do kwoty 500 mld USD, podczas gdy Unia Europejska wydaje na zbrojenia „tylko" 170 mld USD.

Kraje Europy Środkowej decydując się, po rozpadzie RWPG i Układu Warszawskiego na wstąpienie do NATO i Unii Europejskiej, zdecydowały się na pełne uczestnictwo w procesach globalnych, stwarzających szanse przyspieszonego rozwoju dla tej grupy, ale niosących też realne zagrożenia. Postępujący proces globalizacji, od którego przez dziesięciolecia izolowane były kraje bloku wschodniego, oznacza dzisiaj w sferze gospodarczej przestrzenną ekspansję przedsiębiorstw, jest narzędziem umiędzynarodowienia finansów, produkcji i handlu. Globalizacja z jednej strony staje się drogowskazem dla liberalizujących się pojedynczych gospodarek, ale jest również postrzegana jako proces umniejszania konkurencji, podporządkowania słabszych uczestników światowej rywalizacji podmiotom silniejszym i przechwytywania przez nie dodatkowych korzyści. Z jednej strony jest procesem dyscyplinującym czynniki prowzrostowe, łagodzącym amplitudy cykli koniunkturalnych i umacniającym stabilność ekonomiczną państw oraz regionów, ale jest również procesem uszczuplającym możliwości rządów w ich polityce ekonomicznej i stwarzającym niebezpieczeństwo wywołania efektu domina w przypadku wystąpienia kryzysów gospodarczych.

Dyskusja naukowa na temat zysków i zagrożeń płynących z procesu globalizacji ma już ogromną literaturę, jednak trudno jest obalić tezę, tak istotną dla krajów postkomunistycznych, że uczestnictwo kraju w gospodarce światowej, w procesach globalizacyjnych daje większe szanse na awans cywilizacyjny niż poszukiwanie ścieżek rozwoju poza głównymi nurtami zmian jakościowych w globalnej przestrzeni społeczno-gospodarczej.

Wyrwanie się krajów Europy Środkowej i Wschodniej z izolowanego uprzednio bloku gospodarki komunistycznej oraz rozpad tego bloku zbiegły się z ogromnymi zmianami ostatnich 10-20 lat, obejmującymi strukturę światowej działalności gospodarczej, system produkcji, wymiany, charakter pracy, a także styl życia, system upowszechniania wiedzy i sposoby spędzania wolnego czasu.

Uczestnictwo w tych procesach nie mogłoby stać się udziałem krajów Europy Środkowej i Wschodniej bez odrzucenia na początku lat 90. XX wieku systemu komunistycznego, wyjścia z izolacji, rozpoczęcia budowy demokracji i odzyskania wolności, w tym – wolności przepływu kapitału, dóbr i informacji. Kraje tego regionu, które nie chcą, bądź nie potrafią zorganizować swego życia społeczno-gospodarczego według nowych zasad, stają się w efekcie jaskrawym przykładem

[4] R. Kuźniar, *Nie ma bezpieczeństwa bez porządku (międzynarodowego)*, referat wygłoszony w Instytucie Studiów Strategiczrych, Uniwersytet Jagielloński, Kraków, 24.05.2003.

http://rcin.org.pl

upadku gospodarczego. Oczywiste przykłady Białorusi, Rosji, Mołdowy i Ukrainy mogą być tu uzupełniane czasowymi potknięciami Słowacji, Czech a ostatnio także i Polski.

Postępująca liberalizacja handlu staje się w ostatnich latach niezbędnym warunkiem osiągnięcia wzrostu gospodarczego; kraje izolowane od rynku światowego tracą możliwości rozwoju. Jednak sam handel nie wystarcza już dla osiągnięcia awansu cywilizacyjnego. Przykłady sukcesów wielu krajów świata wskazują, że sposobem na pobudzenie rozwoju w krajach uboższych jest włączenie się w globalny system produkcyjny korporacji międzynarodowych. Proces włączania się w ten system nie jest jednakże prosty, a ostatnio ulega komplikacji.

W minionym dwudziestoleciu wielkie firmy inwestowały i tworzyły wiele miejsc pracy w krajach taniej siły roboczej, albo inwestując bezpośrednio w tych krajach albo kreując popyt na produkcję towarów według zleceń korporacji międzynarodowych, eksportując je później na rynki światowe. Można więc twierdzić, że na tej drodze niektóre kraje mniej rozwinięte dokonały realnego awansu i z pozycji producenta komponentów mogły przejść na pozycję nowoczesnego producenta. Przykłady Korei, Tajwanu, Izraela i Irlandii potwierdzają osiągnięcie szybkiego uprzemysłowienia, po początkowym etapie produkowania standardowych produktów dla firm międzynarodowych. Obecnie kraje te mają zaawansowane technologicznie gospodarki i działają już samodzielnie na rynku światowym.

Równocześnie wielkim problemem globalizacji, dostrzeganym zarówno przez ekspertów, jak i grupy demonstrujących antyglobalistów, jest fakt, iż w ten proces nie została włączona większość ubogich krajów i regionów świata. W ostatnim czasie obserwuje się nawet tendencje wyhamowania tempa inwestycji, a nawet wycofywania się korporacji z krajów „peryferyjnych", czy to ze względów bezpieczeństwa, czy to na skutek dalszego postępu technologicznego, powodującego, że automatyzacja okazuje się tańsza niż tania siła robocza. Obserwuje się więc tendencje do koncentracji inwestycji zagranicznych w obszarze krajów wysoko rozwiniętych, a także, przynajmniej w niektórych dziedzinach, w krajach położonych blisko krajów – biegunów wzrostu, gwarantujących jednocześnie stabilny rozwój i przewidywalnych w swych decyzjach gospodarczych. Dzieje się tak zarówno w Ameryce, Azji Wschodniej jak i w Europie. Między innymi europejskie korporacje międzynarodowe poczyniły znaczne inwestycje w Polsce, na Węgrzech i w Czechach, czyli krajach o niskich płacach, a jednocześnie graniczących z Europą Zachodnią, gwarantujących poprzez przyszłe członkostwo w UE bezpieczeństwo dla zainwestowanego kapitału. Niewiele natomiast zainwestowały w państwach odleglejszych, jak Rumunia, Ukraina czy Rosja, gdzie negatywny wpływ czynnika odległości sprzężony jest z dystansem rozwojowym: zapóźnieniami organizacyjnymi, infrastrukturalnymi i niedostatkami w zasobach kapitału ludzkiego[5].

Kraje rozwijające się i kraje transformacji gospodarczej, sąsiadujące z państwami bogatymi, zdają się mieć obecnie znaczną przewagę nad innymi państwami tych grup. Być może, można mówić o swoistej rencie geograficznej i cywilizacyjnej. Nie działa ona jednak automatycznie i wiele w skutecznym przyciąganiu kapitału zależy od strategicznych decyzji krajów pragnących przyspieszyć swój rozwój.

Obserwowane ostatnio zwiększanie się rozpiętości poziomów rozwoju między krajami świata, skłania do wniosku, że kraje transformacji znajdują się obecnie w historycznym momencie dokonywania suwerennych, strategicznych wyborów ścieżek rozwoju, które mogą dać im szansę przyłączenia się do grupy szybko uciekających liderów gospodarczych, albo w przypadku niepowodzenia – pozostania w grupie państw stagnacyjnych. Obecna koniunktura geopolityczna, korzystna zwłaszcza dla krajów Europy Środkowej i Wschodniej, powinna zostać szybko wykorzystana poprzez wewnętrzny wysiłek modernizacyjny tych krajów i zdecydowane, długofalowe działania w skali międzynarodowej. Identyfikacja obecnych i przyszłych czynników wzrostu gospodarczego, wybór partnerów gospodarczych, sojuszników militarnych, zerwanie z

[5] A. A. Bevan, S. Estrin, *The Determinants of Foreign Direct Investment in Transition Economies*, Centre for New and Emerging Markets, London Business School, Wiliam Davidson Institute Working Paper 342, London 2000, s. 26.

http://rcin.org.pl

dotychczasowymi, tradycyjnymi metodami budowy siły państwa, są warunkami trwałego rozwoju nowoczesnych państw i społeczeństw tego regionu. Właściwe zrozumienie i wykorzystanie procesów globalizacyjnych ma tu kluczowe znaczenie. Niestety, trzeba stwierdzić, że wysiłki modernizacyjne w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, a tym bardziej w pozostałych krajach postkomunistycznych, nie przynoszą ciągle pożądanych rezultatów, a koniunktura geopolityczna sprzyjająca tym krajom, nadal wyraźnie kontrastuje z ich pozycją w gospodarce światowej.

Tabela 1. Udział regionów świata i wybranych krajów w globalnej wartości PKB (wg parytetu siły nabywczej), eksportu towarów i usług oraz liczby ludności w 2002 r. (% wartości globalnej dla świata i dla grupy krajów)

Region	Liczba krajów	PKB		Eksport		Ludność	
		Udział w liczbie ogółem w %					
		Kraje rozwinięte	Świat	Kraje rozwinięte	Świat	Kraje rozwinięte	Świat
Kraje rozwinięte	**29**	**100,0**	**55,7**	**100,0**	**74,6**	**100,0**	**15,4**
Stany Zjednoczone	1	37,9	21,0	16,6	12,4	30,3	4,7
Japonia	1	12,8	7,1	7,9	5,9	13,4	2,1
Niemcy	1	8,0	4,4	12,3	9,1	8,7	1,3
Francja	1	5,7	3,2	6,6	4,9	6,4	1,0
Włochy	1	5,5	3,0	5,4	4,0	6,1	0,9
Wielka Brytania	1	5,6	3,1	6,9	5,1	6,2	1,0
Kanada	1	3,6	2,0	5,1	3,8	3,3	0,5
Pozostałe kraje rozwinięte[1]	22	20,9	11,6	39,3	29,3	25,6	4,0
Unia Europejska	15	35,3	19,7	51,8	38,6	40,2	6,2
Strefa Euro[2]	12	28,2	15,7	41,8	31,2	32,3	5,0
Nowo uprzemysłowione kraje Azji[3]	4	6,1	3,4	12,7	9,5	8,6	1,3
		Kraje rozwijające się	Świat	Kraje rozwijające się	Świat	Kraje rozwijające się	Świat
Kraje rozwijające się	**125**	**100,0**	**38,1**	**100,0**	**20,5**	**100,0**	**78,1**
Afryka	51	8,4	3,2	9,3	1,9	15,9	12,4
Afryka subsaharyjska[4]	48	6,5	2,5	6,8	1,4	14,4	11,2
Bez Nigerii i RPA	46	3,8	1,4	3,6	0,7	10,6	8,3
Azja – kraje rozwijające się[5]	25	60,3	22,9	49,0	10,0	67,1	52,4
Chiny	1	33,3	12,7	22,9	4,7	26,7	20,8
Indie	1	12,5	4,8	4,5	0,9	21,8	17,0
Pozostałe	23	14,5	5,5	21,7	4,4	18,7	14,6
Środkowy Wschód, Malta, Turcja[6]	16	10,5	4,0	19,9	4,1	6,4	5,01
Ameryka Płd. i Karaiby	33	20,8	7,9	21,8	4,5	10,7	8,3
		Kraje transformacji	Świat	Kraje transformacji	Świat	Kraje transformacji	Świat
Kraje transformacji	**28**	**100,0**	**6,3**	**100,0**	**4,9**	**100,0**	**6,4**
Europa Środkowa i Wschodnia[7]	**15**	**37,0**	**2,3**	**53,7**	**2,7**	**28,8**	**1,8**
WNP i Mongolia[8]	13	63,0	3,9	46,3	2,3	71,2	4,6
Rosja	1	42,8	2,7	31,4	1,6	36,4	2,3
bez Rosji	12	20,2	1,3	14,8	0,7	34,8	2,2

[1] Australia, Austria, Belgia, Cypr, Dania, Finlandia, Grecja, Hiszpania, Holandia, Hong Kong (Chiny), Irlandia, Islandia, Izrael, Korea, Luksemburg, Norwegia, Nowa Zelandia, Portugalia, Singapur, Szwajcaria, Szwecja, Tajwan.
[2] Unia Europejska bez Danii, Szwecji, Wielkiej Brytanii.
[3] Hong Kong (Chiny), Korea, Singapur, Tajwan.
[4] Afryka bez Afryki Płn.: Algierii, Maroko, Tunezji.
[5] Afganistan, Bangladesz, Brunei, Butan, Chiny, Fidżi, Filipiny, Indie, Indonezja, Kambodża, Kiribati, Laos, Malezja, Malediwy, Mjanmar, Nepal, Pakistan, Papua Nowa Gwinea, Samoa, Wyspy Salomona, Sri Lanka, Tajlandia, Tonga, Vanuatu, Wietnam.
[6] Arabia Saudyjska, Bahrain, Egipt, Iran, Irak, Jemen, Jordania, Katar, Kuwejt, Liban, Libia, Malta, Oman, Syria, Turcja, Zjednoczone Emiraty Arabskie.
[7] Albania, Bośnia i Hercegowina, Bułgaria, Chorwacja, Republika Czeska, Estonia, Łotwa, Litwa, Macedonia, Polska, Rumunia, Słowacja, Słowenia, Jugosławia (Serbia i Czarnogóra).
[8] WNP: Armenia, Azerbejdżan, Białoruś, Gruzja, Kazachstan, Kirgistan, Mołdowa, Rosja, Tadżykistan, Turkmenistan, Ukraina, Uzbekistan i Mongolia. Źródło: *World Economic Outlook 2003*, International Monetary Fund, Washington, april 2003, s. 161.

http://rcin.org.pl

Grupa 28 krajów transformujących swoje gospodarki po upadku komunizmu, rozpatrywana jako jeden blok, nadal pozostaje na uboczu gospodarki światowej. Udział tego bloku w działalności gospodarczej świata jest nie tylko daleko niższy niż krajów rozwiniętych, ale też nie odpowiada udziałowi ludności tych krajów w liczbie ludności świata. Analogiczne udziały Europy Środkowej i Wschodniej w tworzeniu PKB i eksporcie tylko nieznacznie przewyższają udział regionu w ludności świata (tab. 1).

Szansą na poprawę pozycji krajów postkomunistycznych, ich modernizację i zmniejszenie dystansu do krajów rozwiniętych, jest dalsze wykorzystywanie zewnętrznych czynników inwestycyjnych, w tym, tych najbardziej wartościowych – bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Ponad dziesięcioletni okres transformacji gospodarczej pozwala już ocenić w jaki sposób poszczególne kraje postkomunistyczne wykorzystały i wykorzystują ten czynnik wzrostu.

Niniejsze opracowanie jest próbą oceny wybranych skutków makroekonomicznych, konsekwencji przestrzennych i geopolitycznych napływu i wykorzystania bezpośrednich inwestycji zagranicznych w tych krajach, w okresie transformacji 1989-2001, przy czym zakres analizy został ograniczony do krajów Europy Środkowej i Wschodniej, a tylko w niektórych przypadkach sięgnięto do przykładów i liczb dotyczących krajów WNP[6].

Próba identyfikacji powstających nowych zależności kapitałowych, ich siły i kierunku może stać się przyczynkiem do dyskusji, czy po dziesięcioleciach dominacji militarno-gospodarczej b. ZSRR, region Europy Środkowej i Wschodniej jest wystawiony na nowego rodzaju zagrożenie dominacją kapitału zagranicznego? Pytanie, skąd przychodzi kapitał staje się obecnie równie ważne jak pytanie o sojusze militarne i gwarancje bezpieczeństwa.

Wzrastające znaczenie bezpośrednich inwestycji zagranicznych w gospodarce światowej

Bezpośrednie inwestycje zagraniczne są jednym z głównych czynników wzrostu i stymulatorów rozwoju jakościowego w procesie globalizacji. Wpływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych nie ogranicza się do zwiększenia potencjału produkcyjnego kraju, który inwestycje te przyjął. Inwestycje zagraniczne stwarzają niezastąpiony kanał napływu nowych technologii, procesów produkcyjnych, nowych metod zarządzania zarówno produkcją, jak i rynkiem. Nie bez znaczenia jest także pośredni wpływ, jaki nowoczesne technologie (pochodzące z inwestycji zagranicznych) wywierają na środowisko lokalne i konkurencyjne działy gospodarki kraju przyjmującego te inwestycje. Bezpośrednie inwestycje zagraniczne stają się więc, zwłaszcza w krajach na niskim i średnim poziomie rozwoju, niezwykle cennym czynnikiem wzrostu gospodarczego i postępu cywilizacyjnego. Jednak rozkład geograficzny napływu tych inwestycji jest wysoce nierównomierny. Około 95% wielkości światowego napływu przypada na 30 krajów, natomiast aż 99% wypływu pochodzi z 30 krajów. W roku 2000 Polska zamykała listę 20 krajów, które pozyskały najwięcej inwestycji bezpośrednich – 89% światowego napływu[7].

W latach 1982-2001 skumulowana wartość pozyskanych bezpośrednich inwestycji zagranicznych w skali świata wzrosła ponad dziewięć razy z 734 mld USD do 6.846 mld USD (ryc. 1). W 2000 r. ogólny roczny napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych osiągnął najwyższy w historii poziom i wyniósł 1.491 mld USD, czyli 25 razy więcej niż w roku 1982 kiedy to odnotowano „zaledwie" 59 mld USD. W tym samym okresie światowy PKB zwiększył się tylko trzykrotnie, a wartość światowego eksportu trzy i pół razy.

W 2001 r. nastąpiło załamanie tendencji wzrostu strumienia inwestycji w skali globalnej i napływ był już o połowę mniejszy, wyniósł 735 mld USD. Był to pierwszy spadek światowego napływu tych inwestycji od 1991 r. Mimo tego, w roku 2001 skumulowana wartość pozyskanych

[6] W opracowaniu wykorzystano dane statystyczne dostępne w II kwartale 2003 r., w szczególności: dane dotyczące bezpośrednich inwestycji zagranicznych dla wszystkich krajów świata wg jednolitej metodologii UNCTAD za rok 2001, wybrane dane wstępne o BIZ dla poszczególnych krajów świata za rok 2002, głównie wg banków centralnych (dla Polski wg NBP), dane o rozwoju gospodarczym krajów świata wg IMF z kwietnia 2003 r.

[7] P. H. Dembinski, Economic and Financial Globalization. What the Numbers Say. United Nations, Geneva, 2003, s. 93.

http://rcin.org.pl

bezpośrednich inwestycji zagranicznych w świecie wzrosła i osiągnęła poziom 6.846 mld USD, czyli o 9,4% więcej niż w 2000 r. (tab. 2)[8].

Tabela 2. Bezpośrednie inwestycje zagraniczne (BIZ) w świecie na tle wybranych wskaźników ekonomicznych w latach 1990-2001

Wyszczególnienie	Wartość w cenach bieżących (w mld USD)		Tempo wzrostu w %				
	1990	2001	1986-1990	1991-1995	1996-2000	2000	2001
Napływ BIZ	203	735	23,6	20,0	40,1	37,1	-50,7
Odpływ BIZ	233	621	24,3	15,8	36,7	32,4	-55,0
Napływ BIZ (skumulowana kwota)	1 874	6 846	15,6	9,1	17,9	22,2	9,4
Odpływ BIZ (skumulowana kwota)	1 721	6 582	9,8	10,4	17,8	25,1	7,6
Produkt globalny filii zagr.	1 423	3 495	18,8	6,7	12,9	32,9	8,3
Sprzedaż filii zagranicznych	5 479	18 517	16,9	10,5	14,5	15,1	9,2
Eksport filii zagranicznych	1 169	2 600	14,9	7,4	9,7	11,7	0,3
Świat ogółem:							
Produkt krajowy brutto	21 672	31 900	11,5	6,5	1,2	2,5	2,0
Inwestycje trwałe brutto	4 841	6 680	13,9	5,0	1,3	3,3	..
Eksport dóbr i usług	4 375	7 430	15,8	8,7	4,2	11,7	..

Źródło: *World Investment Report 2002*, UNCTAD, New York and Geneva, September 2002, s. 4.

Łączna wartość sprzedaży w zagranicznych filiach osiągnęła w 2001 r. poziom 18.517 mld USD, tj. dwa i pół razy więcej niż cały światowy eksport, który zamknął się kwotą 7.430 mld USD. Jeszcze dwie dekady temu oba wskaźniki utrzymywały parytet 1:1[9]. Oznacza to, w skali świata, że firmy dla obsługi rynków zbytu za granicą w znacznie większym stopniu wykorzystywały w minionych dwóch dekadach bezpośrednie inwestycje zagraniczne niż eksport.

Rola tego typu powiązań w gospodarce światowej systematycznie wzrasta na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci. Globalna produkcja tych filii stanowiła w 2001 r. ok. 11% światowego PKB, podczas gdy jeszcze w 1982 r. tylko 5%. W tym samym czasie relacja skumulowanej wartości BIZ do światowego PKB wzrosła znacząco z 6% do 21%.

Napływ światowych bezpośrednich inwestycji w szczytowym 2000 r. stanowił 22% światowych nakładów inwestycyjnych. W krajach Europy Środkowej i Wschodniej w latach dziewięćdziesiątych relacja ta rosła systematycznie i w 2000 r. osiągnęła poziom 18,2 %[10].

Początek procesu transformacji krajów postkomunistycznych zbiegł się w czasie z gwałtownym wzrostem strumienia światowych bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Napływ tych inwestycji wzrastał w okresie 1991-1995 w tempie 20,0% rocznie, podczas gdy światowy eksport dóbr i usług wzrastał w tym czasie średnio o 8,7% rocznie[11]. W latach 1996-2000 tempo napływu BIZ nabrało przyspieszenia i wzrosło do 40,1%, natomiast tempo wzrostu eksportu dóbr i usług spadło o połowę do poziomu 4,2%.

W rezultacie, w skali świata, relacja wartości skumulowanych zasobów bezpośrednich inwestycji zagranicznych (napływ i odpływ) do PKB rośnie systematycznie, z 9,5% w 1980 r. do 42,1% w 2001 r. Dla porównania, relacja wartości światowego handlu do wartości światowego PKB w tym okresie pozostawała na niezmienionym poziomie, ok. 42%[12].

Relacja wartości rocznych przepływów tych inwestycji (napływ i odpływ) do PKB, również rośnie w długim okresie choć w sposób nierównomierny, od 1,0% w 1980 r. do 7,6% w 2000 r. W 2001 r. wskaźnik ten obniżył się do 4,2%. Rok 2001 był rokiem przełomowym dla tych trendów.

[8] *World Investment Report 2002*, UNCTAD, *New York and Geneva*, september 2002.
[9] W 1999 r. relacja obu tych wielkości wynosiła blisko 2,0 na korzyść sprzedaży za pośrednictwem filii zagranicznych, podczas gdy w 1980 r. wynosiła tylko 1,1, a w 1990 r. osiągnęła poziom 1,2. *World Investment Report*, UNCTAD, New York and Geneva, 1998, 2000.
[10] *World Investment Report 2002*, UNCTAD, New York and Geneva, 2002, s. 326.
[11] *World Investment Report 2000*, UNCTAD, New York and Geneva, 2000, s. 4.
[12] *World Investment Report 1998*, UNCTAD, New York and Geneva, 1998, s. 6-8.

http://rcin.org.pl

Perturbacje w gospodarce światowej, spowolnienie tempa rozwoju i zmniejszenie aktywności rynków kapitałowych oraz wydarzenia w polityce międzynarodowej, w tym konsekwencje ataków terrorystycznych na Nowy Jork, spowodowały, że bezpośrednie inwestycje zagraniczne zmniejszyły się aż o 50%, a światowy eksport o 5%. Te dramatyczne zjawiska, świadczące m.in. o sile zależności światowej gospodarki od bezpieczeństwa międzynarodowego, stosunkowo nieznacznie wpłynęły, co warto podkreślić, na wielkość napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych do Europy Środkowej i Wschodniej.

W tym miejscu wtrąćmy uwagę o charakterze metodologicznym. Nowe zjawiska w procesach globalnych implikują konieczność używania nowych metod badawczych dla uchwycenia skali i kierunków zmian. Potrzebne są także nowe modele teoretyczne i uogólnienia, co postuluje zwłaszcza „nowa geografia ekonomiczna", o której w tym tomie pisze J. Grzeszczak. W tym artykule ograniczam się jednak tylko do zarysowania istotnego aspektu nowej sytuacji ekonomicznej naszej części Europy, na tle tendencji globalnych, w zakresie przepływu inwestycji bezpośrednich. Ewentualne ujęcie bardziej teoretyczne (modelowe) wymagałoby odrębnej pracy.

Dotychczas, stopień międzynarodowej integracji gospodarczej określano tradycyjnie poprzez miary znaczenia handlu międzynarodowego na poziomie krajowym, regionalnym lub globalnym. Obecnie natomiast, miarą umiędzynarodowienia gospodarki są również wskaźniki przepływów bezpośrednich inwestycji zagranicznych i ich skumulowanych wartości, relacje wielkości tych inwestycji m.in. do wielkości inwestycji krajowych w środki trwałe oraz różnego rodzaju indeksy agregatowe zawierające m.in. informacje o bezpośrednich inwestycjach zagranicznych (np. używany przez UNCTAD (*transnationality index*).

Tabela 3. Znaczenie bezpośrednich inwestycji zagranicznych dla gospodarek regionów świata w latach 1980, 1990 i 1998

Region	Relacja napływu BIZ do inwestycji w środki trwałe w przemyśle (w %)	Relacja napływu BIZ do inwestycji w środki trwałe w przemyśle przetwórczym (w %)	Relacja napływu BIZ do inwestycji prywatnych w przemyśle (w %)
Świat			
1980	2,3	9,0	3,4
1990	4,7	14,0	5,4
1998	11,1	21,6	13,9
Kraje rozwinięte			
1980	2,7	8,5	3,4
1990	4,9	11,9	5,2
1998	10,9	16,6	12,9
Kraje rozwijające się			
1980	1,2	11,7	3,6
1990	4,0	22,3	6,7
1998	11,5	36,7	17,7
Europa Środkowo-Wschodnia			
1980	0,1	..	..
1990	1,5	..	0,7
1998	12,9	..	1,2

Źródło: *World Investment Report 2000*, UNCTAD, New York and Geneva, 2000, s. 5.

Stały i nabierający tempa wzrost napływu inwestycji bezpośrednich w ostatniej dekadzie XX wieku, wskazuje, że stają się one obecnie jednym z głównych składników gospodarki światowej XXI wieku, wiodącym elementem procesów globalizacyjnych, a dla krajów Europy Środkowej i Wschodniej, szansą na uzyskanie znaczących środków inwestycyjnych niezbędnych dla transformacji i modernizacji gospodarki. Relacja wielkości tych pozyskanych inwestycji do całości nakładów inwestycyjnych w środki trwałe w przemyśle, w tym regionie wzrosła w ciągu dekady praktycznie od zera do poziomu charakterystycznego dla krajów rozwiniętych (tab. 3). Wielkość tego

http://rcin.org.pl

strumienia ma jednak ciągle marginalne znaczenie w skali świata, a osiągnięty przez kraje Europy Środkowej i Wschodniej w 2001 r. najwyższy, jak dotychczas, udział 3,7% w całym napływie światowym wynika ze znacznego w tym roku ograniczenia globalnego strumienia. Jest to jednak większy udział niż analogiczne wskaźniki regionu dla produktu krajowego brutto, wartości eksportu czy liczby ludności (tab. 4).

Tabela 4. Udział regionów świata w pozyskaniu bezpośrednich inwestycji zagranicznych w latach 1986-2001 (w %)

Region	1986-1990	1991-1992	1993-1998	1999-2000	2001
Kraje rozwinięte	**82,4**	**66,5**	**61,2**	**80,0**	**68,4**
Europa Zachodnia	38,4	46,0	33,7	51,9	45,7
UE	36,2	45,3	32,1	50,2	43,9
Japonia	0,2	1,2	0,3	0,8	0,8
USA	34,6	12,7	21,7	22,6	16,9
Kraje rozwijające się	**17,5**	**31,2**	**35,3**	**17,9**	**27,9**
Afryka	1,8	2,2	1,8	0,8	2,3
Ameryka Łacińska i Karaiby	5,0	11,7	12,3	7,9	11,6
Azja i Oceania	10,6	17,4	21,2	9,2	13,9
Europa Środkowo-Wschodnia	**0,1**	**2,2**	**3,5**	**2,0**	**3,7**
Kraje najsłabiej rozwinięte	0,4	1,1	0,6	0,4	0,5

Źródło: *World Investment Report 2002*, New York and Geneva, september 2002, s. 7.

Bezpośrednie inwestycje zagraniczne, obok handlu, są coraz ważniejszym generatorem wzrostu gospodarczego. Trudno dzisiaj nie doceniać ich znaczenia dla narodowych gospodarek. W połowie ostatniej dekady XX w., w przemyśle Irlandii wartość produkcji zagranicznych firm stanowiła 50% wartości całego obrotu, w Wlk. Brytanii i Francji niemalże 30%, w Niemczech, Włoszech, Danii i Norwegii od 10 do 20%[13]. W tym czasie, kraje Europy Środkowej i Wschodniej dopiero zaczynały korzystać z tego czynnika wzrostu, od którego były izolowane w czasach gospodarki centralnie kierowanej (ryc. 2). W ciągu dziesięciu lat transformacji wielkość rocznego napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych do tego regionu wzrosła od 1 do 27 mld dolarów (tab. 5).

Wzrost bezpośrednich inwestycji zagranicznych w świecie następuje obecnie głównie poprzez transgraniczne fuzje i przejęcia firm. Szczególnie dotyczy to krajów rozwiniętych, USA i europejskich krajów OECD. W 1990 r. na łączną kwotę 202 mld USD napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych, 151 mld USD przypadało na fuzje i przejęcia firm, co stanowiło aż 75%. W 2000 r. wartość dokonanych fuzji i przejęć wzrosła do 1.144 mld USD, co stanowiło już ok. 90% wszystkich inwestycji[14]. W roku 2001 wartość dokonanych ponadnarodowych fuzji i przejęć wyniosła już tylko 594 mld USD.

Charakterystycznym zjawiskiem jest również postępująca koncentracja majątku firm transnarodowych. Sto największych korporacji transnarodowych posiada w swoich filiach zagranicznych majątek szacowany na 2,6 bln USD, a ich łączny majątek oceniany był na 6,3 bln USD (w 2000 r.). Siedziby największych korporacji są silnie skoncentrowane przestrzennie, 91 spośród 100 miało w 1998 r. główną siedzibę w trzech głównych centrach gospodarki światowej (USA, Unia Europejska, Japonia). W 2000 r. tylko sześć ze 100 największych korporacji transnarodowych wywodziło się z krajów rozwijających się – z Hong Kongu (Chiny), Korei, Meksyku i Wenezueli.

[13] J. Górski, *W misternej sieci powiązań*, Nowa Europa, 10-12.11.1995.
[14] *World Investment Report 2001*, UNCTAD, New York and Geneva, 2001, s. 10.

http://rcin.org.pl

Tabela 5. Napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych do Europy Środkowej i Wschodniej i innych regionów świata w latach 1990-2001 (w mld USD)

Region	1990	1995	2000	2001
Świat	209	331	1 491,9	735,1
w tym:				
kraje rozwinięte	172	203	1 227,5	503,1
kraje rozwijające się	37	113	237,9	204,8
Europa Środkowa i Wschodnia	1	14	26,6	27,2

Źródło: *UNCTAD, World Investment Report 2001*, New York and Geneva, 2001, s. 294-297. *World Investment Report 2002*, New York and Geneva, s. 303-306.

Kraje rozwinięte były w szczytowym 2000 r. źródłem 92% (1,3 bln USD) światowych bezpośrednich inwestycji zagranicznych, natomiast zaabsorbowały ich 82% (1,2 bln USD). Ponad 70% światowego strumienia inwestycji pochodziło z Unii Europejskiej (968 mld USD), natomiast ponad połowa inwestycji została przez Unię zaabsorbowana (809 mld USD – 54,2%).W roku 2001, gdy strumień inwestycji zmniejszył się o połowę, rola krajów rozwiniętych jako dawcy jeszcze się umocniła i ich udział wyniósł 93,5% (581 mld USD), przy czym Unia Europejska zmniejszyła swój udział do 59%.

Największym światowym dawcą BIZ na przełomie wieków były Wielka Brytania i Stany Zjednoczone. W roku 2000 Wielka Brytania była źródłem aż 254 mld USD tych inwestycji. Największym biorcą w tym okresie pozostawały Stany Zjednoczone, które w 2000 r. przyjęły 300 mld USD BIZ, a w 2001 r. 124 mld USD.

Niektóre kraje rozwinięte, wykazują charakterystyczną asymetrię przepływów, aktywnie uczestniczą jako dawcy bezpośrednich inwestycji zagranicznych, natomiast są biorcą jedynie ich śladowych ilości. Takim przykładem jest Japonia, która absorbuje rocznie mniej inwestycji niż Polska.

Kraje rozwijające się, pod koniec XX wieku, w roku 2000 przyjęły 240 mld USD, jednak ich udział w światowym napływie inwestycji zmniejszył się do 19% w porównaniu ze szczytowym rokiem 1994 gdy wynosił 41%. W specyficznym 2001 r. zaabsorbowały niewiele mniej, bo 205 mld, a ich udział w skali globalnej wyniósł 27,9%.

Najważniejszym odbiorcą w tej grupie są Chiny wraz z Hong Kongiem przyjmujące w 2001 r. 69 mld USD inwestycji, czyli 9,5% światowego strumienia, podczas gdy cała Azja absorbuje 13,9% (102 mld USD). Dzięki kapitałowi zagranicznemu Chiny zmodernizowały swoje tradycyjne sektory przemysłu i rozwinęły nowe, wysoko zaawansowane technologicznie, co w rezultacie zwiększyło konkurencyjność chińskiego eksportu na rynkach międzynarodowych. W dziesięcioleciu 1991-2001 udział firm z kapitałem zagranicznym w całości chińskiego eksportu zwiększył się z 17 do 50%.

W roku 2001 Ameryka Płd. pozyskała 85 mld USD, czyli blisko 11,6%, natomiast Afryka tylko 17 mld USD, czyli 2,3%.

Udział **europejskich krajów transformacji** w pozyskiwaniu kapitału zagranicznego wypada na tym tle bardzo skromnie. Europa Środkowa i Wschodnia po 11 latach transformacji, w roku 2001, otrzymała największą jak dotychczas sumę 27 mld USD, ale stanowiącą tylko 3,7% światowych bezpośrednich inwestycji zagranicznych z czego Polska pozyskała ok. 1,2%, a druga w kolejności Republika Czeska 0,7%[15]. Oba te kraje wyprzedziły następne w kolejności Rosję i Węgry. Polska zachowując w 2001 r. pozycję lidera regionu pod względem rocznego napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych, odnotowała po raz pierwszy spadek, i to znaczący, ich wartości.

[15] *World Investment Report 2002*, UNCTAD, New York and Geneva, 2002, s. 303-306. Dane UNCTAD różnią się od ostatnio dostępnych danych dla krajów Europy Środkowej i Wschodniej, zwłaszcza dla Polski i Czech, publikowanych przez NBP i CNB. Wg skorygowanych danych udział Polski będzie niższy, a Czech wyższy.

http://rcin.org.pl

Według wstępnych danych, rok 2002 był kolejnym rokiem spadku wartości pozyskanych przez Polskę inwestycji, do poziomu ok. 4 mld USD. W tym samym roku, wg Czeskiego Banku Narodowego, napływ inwestycji do Czech mógł przekroczyć 9 mld USD. Jeśli relacje te zostaną potwierdzone, to Czechy znajdą się na pozycji lidera w napływie bezpośrednich inwestycji zagranicznych do Europy Środkowej i Wschodniej.

Dla prawidłowej oceny znaczenia bezpośrednich inwestycji zagranicznych należy nie tylko analizować ich napływ w wielkościach absolutnych, lecz sięgać także do relatywnych wskaźników, takich jak: poziom tych inwestycji na 1 mieszkańca, relacja wartości przepływu do PKB, czy też do bardzo istotnego wskaźnika relacji wielkości tych inwestycji do nakładów na środki trwałe, w istotny sposób wyjaśniający rolę zagranicznego kapitału dla danej gospodarki, w finansowaniu jej przemian. Średnia wartość tego wskaźnika w skali świata wynosiła 22% w 2000 r., jednak w przypadku niektórych krajów osiąga on kilkadziesiąt procent a nawet ponad 100%. I tak w Unii Europejskiej relacja ta wynosiła (średnio dla całej Unii) 50% w 2000 r., ale najwyższą wartość tego wskaźnika odnotowano w Belgii i Luksemburgu 468%, Irlandii 107%, Danii 91%, Holandii 64%, Szwecji 60%.

W tym samym czasie, w krajach Europy Środkowej i Wschodniej (18,2%), przodowały pod tym względem: Bułgaria 51,7%, Czechy 34,7%, Estonia 32,9%, Łotwa 21,5% i Litwa 18,0%. Polska osiągnęła w 2000 r. umiarkowaną wartości tego wskaźnika, 23,4%.

Miary te ukazują różnicę sytuacji gospodarczej krajów Europy Środkowej i Wschodniej i krajów Unii Europejskiej, do której kraje transformacji aspirują: nasycenie bezpośrednimi inwestycjami zagranicznymi jest znacznie niższe. Gdyby potencjalne możliwości zwiększenia napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych, w tym zwłaszcza inwestycji typu greenfield, do Europy Środkowej i Wschodniej zostały wykorzystane, mogą w istotny sposób wpłynąć na powodzenie całego procesu transformacji krajów tego regionu. Ich rola jest szczególnie ważna w okresie gdy krajowe rynki finansowe znajdują się ciągle w początkowej fazie budowy, gdyż poza zasilaniem finansowym oferują tak ważne dla całej gospodarki stymulujące czynniki zewnętrzne, jak dostęp do nowych rynków i zagranicznego know-how, nowoczesnych technologii i zarządzania oraz wytwarzają efekt śnieżnej kuli, kiedy duże strategiczne inwestycje pociągają za sobą liczne krajowe i zagraniczne inwestycje towarzyszące[16].

Bezpośrednie inwestycje zagraniczne w Europie Środkowej i Wschodniej

Dystans rozwojowy jaki dzieli Polskę i inne kraje Europy Środkowej i Wschodniej od krajów Unii Europejskiej implikuje dla całego regionu jedno wyzwanie: przyspieszenie tempa rozwoju społeczno-gospodarczego. Warunkiem koniecznym dla osiągnięcia tego celu są stałe i wysokie nakłady kapitałowe. Taką właśnie rolę, przy braku własnych zasobów inwestycyjnych, odegrać mogą transfery z Unii Europejskiej dla krajów wstępujących, kredyty długoterminowe międzynarodowych instytucji finansowych i bezpośrednie inwestycje zagraniczne[17]. Przeorientowanie unijnych strumieni funduszy strukturalnych i funduszy spójności do nowych członków UE, powinno pociągnąć za sobą wzrost napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych do tych krajów. Ocenia się, że wzrost udziału wartości obu tych funduszy w relacji do krajowego PKB o 1%, spowoduje w Europie Środkowej wzrost udziału kraju w pozyskanych zasobach inwestycji bezpośrednich średnio o 0,97%[18].

Rozpatrując aktualną sytuację krajów Europy Środkowej i Wschodniej z punktu widzenia udziału regionu w przepływie bezpośrednich inwestycji zagranicznych trzeba stwierdzić, że kraje te w okresie transformacji odgrywają jak dotychczas jedynie rolę odbiorców bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Jako inwestorzy zagraniczni mają znaczenie marginalne z uwagi na brak kapitałów

[16] K. Carstensen, F. Toubal, *Foreign Direct Investment in Central and Eastern European Countries: A Dynamic Panel Analysis*, Kiel Institute for World Economics, Kiel Working Paper, No. 1143, 2003, s.16-17.

[17] Z. Królak, Polska wobec wyzwań globalizacji i integracji. Uzdrowieńcze jednoczenie Europy, WSHiFM, Warszawa, 2002, s. 237.

[18] F. Breuss, P. Egger, M. Pfaffermayr, *Structural Policy Reform and the Distribution of FDI in Europe*, Osterreichisches Institut fur Wirtschaftsforschung, WIFO Working Papers, No. 174, 2002, s. 14.

http://rcin.org.pl

własnych. Łączna wartość inwestycji bezpośrednich dokonanych do końca 2001 r. przez kraje Europy Środkowej i Wschodniej, szacowana jest na 23.999 mln USD, czyli zaledwie 15% sumy pozyskanych przez ten region 160.352 mln USD inwestycji (ryc. 3).

Kraje tego regionu są natomiast obszarem wielkich potrzeb kapitałowych związanych z otwieraniem swoich gospodarek i ich restrukturyzacją, a także finansowaniem wzrostu gospodarczego.

W czasach gospodarki komunistycznej kraje Europy Środkowej i Wschodniej były praktycznie pozbawione możliwości pozyskiwania bezpośrednich inwestycji zagranicznych. W latach 1976-1988 roczny napływ do całego regionu miał śladowe wielkości i wg statystyk IMF wzrastał od 6 mln USD do 51 mln USD. W rezultacie skumulowana wartość pozyskanych inwestycji w roku 1989, roku początkującego okres transformacji, szacowana była na 2,3 mld USD.

W tym samym czasie roczny napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych do krajów Unii Europejskiej wzrastał od 9,9 mld USD (w roku 1975) do 90 mld USD (w roku 1990). Skumulowane zasoby pozyskanych inwestycji osiągnęły poziom 733 mld USD w roku 1990.

W roku 1989 nastąpił w bloku komunistycznym przełom polityczny i otwarta została droga dla swobodnych przepływów kapitałowych. Już w tym samym roku wielkość napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych do Europy Środkowej i Wschodniej radykalnie wzrosła do poziomu 467 mln USD. Rok później napływ wyniósł 639 mln USD, a od roku 1991 zaczął osiągać znaczące rozmiary (2,7 mld USD), sięgając – po przejściowych spadkach w 1994 i 1995 r. – szczytowych wartości w latach 2000-2002 (ryc. 2). W roku 2000 wpływ BIZ do Europy Środkowej i Wschodniej wyniósł 26,6 mld USD tj. 1,8% światowego napływu, a w 2001 r. Osiągnął 27,2 mld USD czyli 3,7% światowego strumienia.

Od zapoczątkowania transformacji ustrojowej w roku 1989, aż do roku 2001, inwestycje w krajach regionu Europy Środkowej i Wschodniej miały więc wyraźną tendencję do wzrostu. Przejściowy spadek rozmiarów inwestycji w 1996 r. był głównie wynikiem zmniejszenia się zaangażowanego kapitału zagranicznego w Czechach (o ponad 1 mld USD) i na Węgrzech (o około 2,5 mld USD).

Ocenia się, że gorsze rezultaty w przyciąganiu bezpośrednich inwestycji zagranicznych przez kraje regionu w 1996 r. wynikały głównie z przyhamowania procesów prywatyzacyjnych. Dotyczy to zarówno Czech jak i Węgier. Na Węgrzech pozyskane w 1995 r. bezpośrednie inwestycje zagraniczne związane z procesem prywatyzacji wyniosły ok. 3 mld USD, co stanowiło 66% całego napływu inwestycji w tym roku, natomiast w roku 1996 inwestycje związane z prywatyzacją wyniosły już tylko ok. 600 mln USD, czyli ok. 29% napływu. Był to też rok przesunięcia strumienia inwestycji, na czym najbardziej skorzystała Polska, kosztem dwóch dotychczasowych liderów.

Przyjmując do porównań dane według UNCTAD, do końca 2001 r. skumulowane zasoby bezpośrednich inwestycji zagranicznych w krajach Europy Środkowej i Wschodniej wyniosły 160 352 mln USD, z czego najwięcej inwestycji napłynęło do Polski (ok. 26,5%), Czech, Węgier i Rosji. (ryc. 3). Prawie cała ta kwota przypada na lata transformacji, gdyż początkowa wartość pozyskanych w regionie inwestycji w roku 1990 wynosiła tylko 3,7 mld USD.

W tym czasie zasoby pozyskanych inwestycji w krajach Unii Europejskiej zwiększyły się z poziomu 733 mld USD (w 1990 r.) do 2 649 mld USD (w 2001 r.), czyli o 1 916 mld USD. Jest to kwota 12 razy większa od zaangażowanej w Europie Środkowej i Wschodniej w latach 1990-2001. W ramach regionu, łącznie zagraniczne firmy do końca grudnia 2001 r. zainwestowały najwięcej w Polsce, około 42 433 mln USD, co pozwoliło Polsce wyprzedzić początkowego lidera transformacji w tej dziedzinie – Węgry, i zająć pierwsze miejsce pod względem wartości inwestycji bezpośrednich w Europie Środkowej i Wschodniej. Ostatnie, jeszcze nieoficjalne, dane wskazują jednak na bardzo znaczne zwiększenie napływu inwestycji do Republiki Czeskiej i zmniejszanie się strumienia napływu do Polski.

http://rcin.org.pl

Jeżeli tendencje te zostaną utrwalone, to może dojść do zmian na mapie atrakcyjności inwestycyjnej Europy Środkowo-Wschodniej. Nie ulega wątpliwości, że wiodącą rolę w regionie odgrywają pod względem atrakcyjności dla inwestorów zagranicznych głównie kraje kandydujące do Unii Europejskiej (Polska, Czechy, Węgry, Słowenia, Estonia). Rosnąca stabilizacja gospodarcza i postępy w dokonywaniu reform, po części wymuszone procesem integracji, były ważnym czynnikiem sprzyjającym napływowi zagranicznego kapitału inwestycyjnego do tych krajów.

Skąd przychodzi kapitał

Dominująca część bezpośrednich inwestycji zagranicznych, jakie napłynęły do końca pierwszej dekady transformacji do krajów Europy Środkowo-Wschodniej pochodzi z krajów Unii Europejskiej. Udział Unii Europejskiej powyżej 80% stanu tych inwestycji odnotowano w Czechach 84,1%, Słowenii 84%, Polsce 81,4%, na Węgrzech 80,3% i w Estonii 80,3%.[19] Wśród unijnych inwestorów największą rolę odgrywają Francja, Holandia i Niemcy. Z tych krajów pochodziło ponad 60% inwestycji ulokowanych w krajach kandydujących do Unii Europejskiej.

Pod koniec 2001 r., na ogólną kwotę 42 mld USD skumulowanych inwestycji bezpośrednich w Polsce, inwestycje pochodzące z krajów UE wyniosły 33,6 mld USD. Na tą kwotę złożyły się głównie inwestycje z Holandii 9,95 mld USD (24,3%), Niemiec 7,7 mld USD (18,8%) i Francji 6,34 mld USD (15,5%). Inwestycje z USA wyniosły 3,94 mld USD (9,6%).

W krajach dawnych Austro-Węgier wyraźnie dominuje kapitał niemiecki i austriacki. W **Czechach** głównym inwestorem jest Holandia (29,2% udziału w całości BIZ), Niemcy (24,2%), Austria (10,0%), Francja (6,6%) oraz Wielka Brytania (6,1%). Na **Słowacji** największym inwestorem zagranicznym są Niemcy (22,8%), Austria (18,7%), Holandia (18,7%), Włochy (9,6%), Wielka Brytania (6,2%), USA (5,9%) i Czechy (5,4%).

Na **Węgrzech** głównym inwestorem są Niemcy (24,5%), USA (14,5%), Francja (8,6%), Austria (5,1%) i Holandia (3,7%).

W **Słowenii** największym inwestorem była Austria (47,6%), Francja (12,0%), Niemcy (11,0%), Włochy (6,3%) i Czechy (3,7%).

W krajach bałtyckich najwięcej zainwestowały z kolei kraje skandynawskie. I tak, w **Estonii** pozycję dominującego inwestora zajmuje Szwecja (40,9%), Finlandia (29,6%), USA (8,1%), Holandia (4,0%), Norwegia (3,3%), Dania (2,5%) i Niemcy (2,1%). Na **Litwie** głównymi inwestorami są: Dania (17,2%), Szwecja (15,3%), Estonia (11,7%), Niemcy (9,6%), USA (8,7%), Finlandia (6,2%), Wielka Brytania (5,4%) i Rosja (5,2%). Na **Łotwie** pozycję głównego inwestora zajmują Niemcy (12,8%), Szwecja (12,4%), Dania (10,4%), Finlandia (7,2%), USA i Norwegia (po 7%), Estonia (6%) oraz Rosja (5%).

W Rosji i na Ukrainie największe inwestycje pochodziły ze Stanów Zjednoczonych. W **Rosji** najwięcej zainwestowały: USA 4,1 mld USD, Cypr 3,7 mld USD, Holandia 2,4 mld USD, Wielka Brytania 1,9 mld USD oraz Niemcy 1,3 mld USD. Na **Ukrainie** najwięcej kapitału pochodziło z USA (16,8%), Cypru (11,3%), Wielkiej Brytanii (9,6%), Holandii (7,5%) i Rosji (6,0%).

Na tle innych krajów geograficzna struktura pozyskanych inwestycji w Polsce jest relatywnie zdywersyfikowana, jakkolwiek w ostatnich latach obserwuje się stale rosnącą geograficzną koncentrację inwestycji zagranicznych. Istotna jest jednak nie tylko wartość pozyskanego kapitału, ale również ilość podmiotów z udziałem kapitału zagranicznego i usytuowanie ich w gospodarce. I tu kapitał niemiecki ma dominującą pozycję. Blisko 35% udziałowców w spółkach z kapitałem zagranicznym pochodzi z Niemiec. Kolejne miejsca zajmują Holandia, Francja, W. Brytania i Włochy. Ich udziały nie przekraczają jednak 9%[20].

W newralgicznym dla całej gospodarki sektorze bankowym, który w 2002 r. obejmował 62 banki, kapitał państwowy posiadał przewagę w 8 bankach, kapitał prywatny w 54 bankach, z czego

[19] Dane UNCTAD z 2000 i 2001 r., Za: *Inwestycje zagraniczne w Polsce*, IKC, Warszawa, 2003, s. 177.
[20] *Inwestycje zagraniczne w Polsce*, IKC, Warszawa, 2003, s. 118-119.

http://rcin.org.pl

inwestorzy zagraniczni kontrolowali 47. Na banki kontrolowane przez inwestorów zagranicznych przypadało w 2002 r. aż 70,5% ogółu udzielonych kredytów, co świadczy o możliwościach sterowania gospodarką przez zagranicznych inwestorów. Największy udział w łącznej kwocie inwestycji zagranicznych w sektorze bankowym przypadał na instytucje niemieckie i wyniósł 26,4%, wyprzedzając inwestycje amerykańskie 20,6%. W sektorze ubezpieczeniowym udział kapitału pochodzącego z Niemiec jest jeszcze większy i wynosi 40,6%[21].

Zbliżający się termin wstąpienia ośmiu krajów Europy Środkowej i Wschodniej do Unii Europejskiej – 1 maja 2004 r., wiąże się z oczekiwaniami zwiększenia napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych do tych krajów. Jednak dotychczasowy charakter napływu, związany głównie z procesami prywatyzacyjnymi, które już wygasają, powoduje, że trudno będzie powtórzyć boom inwestycyjny Hiszpanii czy też Irlandii po przystąpieniu do Unii[22]. Pojawiają się też opinie, że główne korzyści wynikające z integracji krajów Europy Środkowo-Wschodniej już wystąpiły, a skala dodatkowych wpływów jest ograniczona. Członkostwo spowoduje wiele pozytywnych efektów w gospodarkach tych krajów, jednak nie przyniesie istotnego przełomu w napływie inwestycji bezpośrednich. Rywalizacja między nowymi członkami UE o pozyskanie nowych inwestorów będzie zapewne bardzo ostra, a jej efekty zależeć będą od ogólnej kondycji gospodarki i przyjaznego klimatu do inwestowania[23]. Istotną rolę mogą tu odegrać także inwestycje związane z pakietami offsetowymi przy dużych zakupach zbrojeniowych. Planowane zaangażowanie inwestycyjne w Polsce na kwotę 7 mld USD, towarzyszące zakupom samolotów F-16 dla armii polskiej, może być tu początkiem nowej geografii inwestycji zbrojeniowych, które nabiorą tempa po zbliżającym się rozszerzeniu NATO o kolejne kraje Europy Środkowej i Wschodniej.

Zmiany strukturalne w przestrzeni inwestycyjnej regionu Europy Środkowej i Wschodniej

W pierwszych latach transformacji gospodarczej krajów Europy Środkowej i Wschodniej inwestycje zagraniczne lokowane były głównie na Węgrzech i w Czechosłowacji (a po jej podziale w Republice Czeskiej). Lata 1990-1995 to okres gdy najwięcej kapitału zagranicznego pozyskiwały Węgry, za wyjątkiem 1994 r., gdy nieznacznie większy strumień inwestycji trafił do Polski. Wielkość strumienia napływu inwestycji do Węgier rosła od 311 mln USD do 4,5 mld USD w 1995 r. W okresie 1996-2001 największym odbiorcą bezpośrednich inwestycji zagranicznych w kolejnych latach była Polska, która z kolei utraciła pozycję lidera w 2002 r. na rzecz Republiki Czeskiej. W latach 1990-1992 skumulowane zasoby bezpośrednich inwestycji zagranicznych w regionie wzrosły z 3,7 mld USD do 12,4 mld USD. Najwięcej inwestycji zaangażowanych było na Węgrzech – 3,4 mld USD, znacznie więcej niż w Polsce, która skupiła w tym czasie 1,4 mld USD. Czechy w tym okresie zaabsorbowały prawie 2,9 mld USD, a Słowacja mniej niż 0,3 mld USD. (ryc. 5).

Do końca pierwszej połowy dekady transformacji strumień rocznego napływu inwestycji do całego regionu znacząco się powiększał i w 1995 r. osiągnął 14,7 mld USD. Łączna wartość skumulowanych inwestycji w Europie Środkowej i Wschodniej wzrosła do 40,5 mld USD.

Początkowy sukces Węgier, wyrażony przez pięciokrotnie wyższy wskaźnik pozyskanych inwestycji na 1 mieszkańca, wynikał z tradycyjnego otwarcia kraju dla obcokrajowców, wcześniejszej współpracy z firmami konsultingowymi i menedżerskimi w procesie prywatyzacji gospodarki. Pod koniec 1992 r. już w 18% ogółu węgierskich przedsiębiorstw zaangażowany był kapitał zagraniczny.

Przeciwieństwem tej sytuacji była w tym czasie Polska, która z dużą ostrożnością przystępowała do otwierania gospodarki dla obcego kapitału, ustanawiając niedogodne, restrykcyjne przepisy w tym względzie. Kierowało to strumień inwestycji do naszego południowego sąsiada, który

[21] *Inwestycje zagraniczne w Polsce*, IKC, Warszawa, 2003, s. 143-145.

[22] Tym bardziej, że środki finansowe z budżetu Unii przeznaczone na rozszerzenie ugrupowania na wschód, dla 10 krajów kandydackich mają kształtować się na poziomie 0,09-0,11% PKB krajów piętnastki, czyli wielokrotnie mniej niż uzyskały z budżetu Unii cztery kraje poprzedniego rozszerzenia: Irlandia, Grecja, Hiszpania i Portugalia. W konsekwencji będzie to miało wpływ na mniejszą siłę przyciągania bezpośrednich inwestycji zagranicznych przez region Europy Środkowej i Wschodniej.

[23] *Inwestycje zagraniczne w Polsce*, IKC, Warszawa, 2003, s. 179.

http://rcin.org.pl

nie zaniedbywał działań zachęcających inwestorów. Dopływ znaczącego strumienia inwestycji zagranicznych do Czech, wraz z ich najlepszymi wynikami gospodarczymi w całym regionie Europy Środkowej i Wschodniej, sprawił, że na początku lat dziewięćdziesiątych Czechy uznawane były za lidera gospodarczego regionu i określane mianem „tygrysa gospodarczego" Europy Wschodniej. Przy energicznej działalności propagandowej rządu czeskiego na forum międzynarodowym, opartej na deklaracjach radykalnych reform, prezentowano na zewnątrz złudny obraz gospodarki, która dokonała ogromnych zmian strukturalnych bez poniesienia kosztów tych przemian, a zwłaszcza kosztów społecznych.

Inwestorzy zagraniczni lokowali w tym czasie kapitał w Czechach, omijając m.in. Polskę, która była wtedy mało wiarygodna z wysokimi stopami bezrobocia i inflacji wywołanymi restrukturyzacją gospodarki. Na początku lat dziewięćdziesiątych Polskę postrzegano jako kraj niestabilny politycznie, w którym reformy prorynkowe i prodemokratyczne przebiegały w sposób trudny do właściwego zrozumienia. Dodatkowo, po zawieszeniu przez Polskę na początku lat osiemdziesiątych obsługi długu zagranicznego, obce rządy nie udzielały zagranicznym biznesmenom gwarancji na inwestycje w naszym kraju.

Dopiero podpisanie porozumień z Klubami Londyńskim i Paryskim otworzyło drogę dla szerszego napływu inwestycji. Konsekwentne wdrażanie reform gospodarczych w Polsce, postęp w procesach restrukturyzacyjnych, poprawiające się wskaźniki makroekonomiczne, stabilna sytuacja polityczna i gospodarcza zmieniły z czasem niekorzystny obraz Polski za granicą. Znalazło to wyraz w opiniach zagranicznych organizacji ratingowych, instytucji i ośrodków naukowych oraz w publicystyce ekonomicznej – co ma swoje znaczenie dla inwestorów zagranicznych w podejmowaniu strategicznych decyzji o alokacji kapitału.

Skutkiem tego były przestrzenne przesunięcia i zmiana natężenia napływu kapitału w regionie Europy Środkowej i Wschodniej. Momentem zwrotnym stał się rok 1996 kiedy to punkt ciężkości lokowania inwestycji przesunął się do Polski, która pozyskała 4,5 mld USD kapitału zagranicznego i stała się w tym okresie regionalnym liderem. Od tego momentu Polska uzyskiwała corocznie przypływ ponad 5 mld USD bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Napływ inwestycji do Węgier po roku 1995 obniżył się o połowę i ustabilizował na poziomie 2-2,5 mld USD. W roku 1998 Polska zastąpiła Węgry na pierwszym miejscu w regionie pod względem skumulowanej wartości bezpośrednich inwestycji zagranicznych, uzyskując łącznie 22,5 mld USD.

W roku 2001 Polska była niekwestionowanym liderem regionu z 42,4 mld USD **pozyskanych inwestycji** (tj. 26,4% zasobu inwestycji Europy Środkowej i Wschodniej), wyprzedzając zdecydowanie inne kraje (ryc. 6). Drugie w kolejności Czechy pozyskały 26,8 mld USD (16,7% udziału w regionie), Węgry 23,6 mld USD (tj. 14,7%) i podobnie Rosja 21,8 mld USD (13,6%). Te cztery kraje skupiały 114,6 mld USD, tj. 71% zasobu skumulowanych inwestycji, który może być szacowany na 160.352 mln USD w 2001 r. Odpowiada to ich łącznemu udziałowi w PKB Europy Środkowej i Wschodniej – 73,1% (tab. 6).

Pozostałe 45,8 mld USD, czyli 29% ogółu zaabsorbowanych inwestycji w regionie przypada na:

- 4 kraje, które przyciągnęły od 4 do 8 mld USD, tj.: Rumunię 7,6 mld USD, Chorwację 6,6 mld USD, Słowację 6,1 mld USD, Ukrainę 4,6 mld USD
- Grupę 7 krajów, które zaabsorbowały od 1 do 4 mld USD, tj.: Bułgaria 3,9 mld USD, Słowenia 3,3 mld USD, Estonia 3,2 mld USD, Litwa 2,7 mld USD, Łotwa 2,2 mld USD, Jugosławia 1,5 mld USD i Białoruś 1,4 mld USD.
- Cztery pozostałe kraje pozyskały poniżej 1 mld USD: Macedonia 919 mln USD, Albania 759 mln USD, Mołdowa 609 mln USD oraz Bośnia i Hercegowina 519 mln USD.

Wprawdzie Polska w latach 1996-2001 przewodziła liście największych odbiorców inwestycji, ale jej pozycja lidera nie jest pewna. Jeśli tylko porównamy skumulowany napływ BIZ z liczbą ludności, to okaże się, że trzy kraje – Czechy, Słowacja i Węgry o łącznej liczbie ludności

http://rcin.org.pl

mniejszej niż w Polsce o 35%, zgromadziły do roku 2001 aż 56,5 mld USD, a więc znacznie więcej niż Polska. Wydaje się, że to właśnie trzy wymienione kraje, a nie Polska będą wyznaczać centrum obszaru ekspansji kapitału do Europy Środkowej i Wschodniej. Wiele wskazuje na to, że planowane transakcje korporacji transnarodowych będą umacniać pozycję tego regionu, wyraźnie wyznaczając kierunek głównego strumienia napływu inwestycji, obejmującego Czechy i basen naddunajski.

Wstępne dane za rok 2002 wskazują, że napływ inwestycji do Polski obniżył się do poziomu 4,1 mld USD, a napływ do Czech wzrósł do ok. 9,3 mld USD. W tym samym roku napływ inwestycji do Słowacji, wg wstępnych danych Słowackiego Banku Narodowego przekroczył 4 mld USD. W sumie, na obszar dawnej Czechosłowacji napłynęło trzy razy więcej kapitału niż do Polski.

O utrzymującym się już drugi rok spadku napływu inwestycji do Polski przesądziły warunki prowadzenia działalności gospodarczej, klimat inwestycyjny, wyczerpywanie się oferty prywatyzacyjnej, najniższe tempo wzrostu gospodarczego w regionie oraz zwiększająca się atrakcyjność innych krajów Europy Środkowej, zwłaszcza Czech i Słowacji. Według badań przeprowadzonych na początku 2003 r., wynika, że zdaniem inwestorów zagranicznych Czechy, Węgry, kraje nadbałtyckie i Słowacja oferują lepsze warunki prowadzenia działalności gospodarczej niż Polska. Warto wspomnieć, że jeszcze w 2000 r. polski rynek inwestycyjny był uznawany za bardziej atrakcyjny niż rynek węgierski i czeski. Polityka przyciągania inwestycji bezpośrednich do Polski w latach 90. była ukierunkowana na zaangażowanie inwestorów zagranicznych głównie w przedsięwzięciach prywatyzacji majątku państwowego. Nie zawierała natomiast wystarczających zachęt i instrumentów do pozyskiwania inwestycji typu green field, powiększających moce produkcyjne i kreujących nowe miejsca pracy. W rezultacie przy wyczerpywaniu się atrakcyjnej oferty prywatyzacyjnej nastąpiło ograniczenie napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych do Polski[24]. W spektakularny sposób Polska przegrała w 2002 r. rywalizację z Czechami i Słowacją o ulokowanie dużych zakładów motoryzacyjnych.

Największym przedsięwzięciem typu *greenfield* w Czechach, o które zabiegała też Polska, było zaangażowanie się japońsko-francuskiego konsorcjum Toyota Motor Corp. i PSA Peugeot Citroen w budowę fabryki samochodów małolitrażowych w Kolinie. Zakłady, które docelowo mają produkować 300 tys. samochodów rocznie dadzą zatrudnienie 3 tys. osób i stworzą dalsze 7 tys. miejsc pracy w zakładach kooperacyjnych. Z kolei Słowacja wyszła zwycięsko z rywalizacji z Polską o pozyskanie inwestycji francuskiego koncernu PSA Peugeot Citroen. W Trnawie koło Bratysławy powstanie fabryka zatrudniająca 3,5 tys. pracowników i produkująca rocznie 300 tys. samochodów. Przewiduje się, że od 2006 r. Czechy i Słowacja będą mogły produkować ok. 1,5 mln sztuk samochodów, podczas gdy polskie możliwości w tej dziedzinie są szacowane na 300-400 tys. sztuk. Dzięki inwestycjom zagranicznym powstaje więc nowe, bardzo silne centrum przemysłu samochodowego w Europie Środkowej[25].

Poziom nasycenia regionu inwestycjami zagranicznymi daleko jeszcze odbiega od poziomu krajów rozwiniętych, nie odpowiada też oczekiwaniom z początkowego okresu transformacji kiedy uważano, że inwestycje zagraniczne będą miały wielkie znaczenie dla powodzenia tych przemian. W rzeczywistości udział regionu w światowych skumulowanych zasobach bezpośrednich inwestycji zagranicznych wynoszący w roku 2001 ponad 2,3% jest niższy niż udział w światowym PKB, ludności świata czy też w światowym imporcie. Udział ten jest niedostateczny, mimo, że region rozpoczął proces doganiania krajów rozwiniętych, czego dowodem mogą być znacznie wyższe udziały w rocznym napływie światowych inwestycji, zarówno w końcu lat 90. XX wieku jak i w roku 2001 otwierającym wiek XXI, niż osiągnięte dotychczas udziały w światowych zasobach skumulowanych inwestycji (ryc. 7).

[24] *Inwestycje zagraniczne w Polsce*, IKC, Warszawa, 2003, s. 11.
[25] Tamże, s.180-183.

http://rcin.org.pl

Tabela 6. Znaczenie napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych dla gospodarek krajów Europy Środkowej i Wschodniej (lata 2000-2001)

Kraj	Powierzchnia w tys. km^2	Ludność w tys.	PKB w mld USD	Skumulowane zasoby BIZ w mln USD	Udział w zasobach BIZ regionu w %	Skumulowane zasoby BIZ na 1 mieszkańca w USD	Udział napływu BIZ w inwestycjach trwałych w %	Relacja skumulowanych BIZ do PKB w %
Region	2001	2001	2001	2001	2001	2001	2000	2000
Świat	**135 600,0**	**6 134 000**	**31 900,00**	**6 845 723**		**1 116**	**22,0**	**20,0**
Kraje rozwinięte				4 504 122		2 425[a]	25,0	17,1
Kraje rozwijające się				2 181249		194[a]	13,4	30,9
Europa Środkowa i Wschodnia	**19 160,9**	**336 020**	**803,52**	**160 352**	**100,00**	**477**	**18,2**	**18,9**
Polska	312,7	38 641	182,98	42 433	26,46	1 098	23,4	21,3
Czechy	78,9	10 224	56,67	26 764	16,69	2 618	34,7	42,6
Węgry	93,0	10 188	51,93	23 562	14,69	2 313	14,6	43,4
Rosja	17 075,4	144 664	309,97	21 795	13,59	151	6,7	7,7
Rumunia	238,4	22 408	40,09	7 636	4,76	341	14,7	17,7
Chorwacja	56,5	4 655	19,50	6 597	4,11	1 417	28,2	27,1
Słowacja	49,0	5 403	20,46	6 109	3,81	1 131	35,9	24,2
Ukraina	603,7	49 112	38,01	4 615	2,88	94	9,9	12,1
Bułgaria	110,9	7 952	13,55	3 850	2,40	484	51,7	26,2
Słowenia	20,3	1 992	18,81	3 250	2,03	1 632	3,6	15,5
Estonia	45,2	1 364	5,50	3 155	1,97	2 313	32,9	53,2
Litwa	65,2	3 482	11,99	2 665	1,66	765	18,0	20,6
Łotwa	64,6	2 355	7,66	2 216	1,38	941	21,5	29,1
Jugosławia	102,2	10 538		1 484	0,93	141		15,6
Białoruś	207,6	10 147	12,42	1 412	0,88	139	3,8	11,9
Macedonia	25,7	2 044	3,51	919	0,57	226	36,7	10,9
Albania	28,7	3 145	4,11	759	0,47	241	20,5	15,4
Mołdowa	33,8	3 639	1,48	609	0,38	167	69,3	35,7
Bośnia i Hercegowina	51,1	4 067	4,88	519	0,32	128	14,6	8,1

a) 1996 r.
Źródło: *World Investment Report 2002; World Economic Outlook 2003; Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2002*, GUS. Warszawa, 2002.

Relacja wartości skumulowanych bezpośrednich inwestycji zagranicznych do PKB w Europie Środkowej i Wschodniej 18,9% jest niższa niż średnia światowa 20,0%, niższa niż średnia dla krajów Unii Europejskiej 30,3% jak i rozwijających się 30,9%. W Europie Środkowej i Wschodniej (w 2000 r.) wyróżnić można pod tym względem cztery grupy.

- Pierwsza, to kraje w których relacja bezpośrednich inwestycji do krajowego PKB nie przekracza 10%: Rosja 7,7% oraz Bośnia i Hercegowina 8,1%.
- Druga grupa, to 7 krajów w których relacja ta kształtuje się na poziomie 10-20%: Macedonia 10,9%, Białoruś 11,9%, Ukraina 12,1%, Albania 15,4%, Słowenia 15,5%, Jugosławia 15,6%, Rumunia 17,7%.
- Trzecia grupa to kraje o relatywnie wysokich wskaźnikach relacji skumulowanych inwestycji bezpośrednich do PKB (20-30%): Litwa 20,6%, Polska 21,3%, Słowacja 24,2%, Bułgaria 26,2%, Chorwacja 27,1% i Łotwa 29,1%.
- Czwarta grupa to kraje o najwyższych wskaźnikach relacji skumulowanych inwestycji bezpośrednich do PKB, powyżej 30%: Mołdowa 35,7%, Czechy 42,6%, Węgry 43,4% i Estonia 53,2%.

Obecność Mołdowy w gronie krajów o największym nasyceniu inwestycjami bezpośrednimi: Estonii, Węgier i Czech, wynika z małej skali produktu krajowego brutto poniżej 1,5 mld USD. Uwagę zwraca dwukrotna przewaga pod względem wysokości analizowanego wskaźnika Czech nad

http://rcin.org.pl

Słowacją, chociaż do niedawna kraje te tworzyły jeden organizm państwowy, oraz dwukrotna przewaga Estonii nad pozostałymi krajami bałtyckimi. Pozycja Polski, znacznie bliższa krajom o niższym stopniu rozwoju niż krajom przodujących w rozwoju i pozyskiwaniu inwestycji, pokazuje, m.in. jak wiele można jeszcze zrobić na drodze modernizacji gospodarki polskiej. Osiągnięcie poziomu wskaźnika Czech i Węgier oznaczałoby pozyskanie przez Polskę dodatkowych 40-50 mld USD inwestycji bezpośrednich.

Również pod względem wskaźnika **skumulowanych inwestycji na 1 mieszkańca, który w 2001 r. osiągnął 477 USD**, region pozostaje daleko w tyle za średnią światową 1.116 USD, daleko za średnią dla krajów rozwiniętych, i w mniejszym stopniu za średnią dla krajów rozwijających się, wyprzedzając jednak pod tym względem Azję Środkową i Azję Południowo-Wschodnią.

Rozkład przestrzenny nasycenia gospodarki Europy Środkowej i Wschodniej inwestycjami zagranicznymi w przeliczeniu na jednego mieszkańca jest korzystny dla Węgier, Estonii, Czech i Słowenii. Zdecydowanie najwyższy wskaźnik, osiągnęły w 2001 r. Czechy – 2.618 USD na jednego mieszkańca (ryc. 8). W Europie Środkowej i Wschodniej ukształtowały się cztery grupy krajów pod względem wysokości tego wskaźnika (w 2001 r.).

- Pierwsza, to kraje o najniższym stopniu nasycenia inwestycjami w przeliczeniu na jednego mieszkańca, nie przekraczającym poziomu 200 USD: Ukraina 94 USD, Bośnia i Hercegowina 128 USD, Białoruś 139 USD, Jugosławia 141 USD, Rosja 151 USD i Mołdowa 167 USD.
- Druga grupa to kraje o niskim poziomie, 200-500 USD, skumulowanych inwestycji na 1 mieszkańca: Macedonia 226 USD, Albania 241 USD, Rumunia 341 USD i Bułgaria 484 USD.
- Trzecia, to kraje które osiągnęły średni poziom nasycenia inwestycjami na 1 mieszkańca – w granicach ok. 500-1500 USD: Litwa 765 USD, Łotwa 941 USD, Polska 1098 USD, Słowacja 1131 USD i Chorwacja 1417 USD.
- Czwarta, to kraje najbardziej cenione przez inwestorów zagranicznych, które osiągnęły relatywnie wysoki poziom nasycenia inwestycjami na 1 mieszkańca powyżej 1500 USD: Słowenia 1632 USD, Węgry 2313 USD, Estonia 2313 USD i Czechy 2618 USD.

Polska w okresie transformacji pozyskała 1098 USD bezpośrednich inwestycji zagranicznych na 1 mieszkańca. Sześć krajów regionu uzyskało pod tym względem dużo lepsze rezultaty: Czechy, Estonia i Węgry pozyskały 2-2,5 razy więcej inwestycji na 1 mieszkańca, a Słowenia i Chorwacja o 30-50% więcej (ryc. 9).

W porównaniu z innymi formami pozyskanego przez kraje Europy Środkowej i Wschodniej kapitału są to wielkości dominujące. W latach 1990-2000 z funduszu PHARE Polska otrzymała wsparcie w wysokości 64,7 euro na mieszkańca, a z Europejskiego Banku Inwestycyjnego 64,1 euro kredytów na sfinansowanie projektów infrastrukturalnych i ekologicznych, w przeliczeniu na 1 mieszkańca. Również i w tych kategoriach napływ do Polski był niższy od osiągniętego przez kraje sąsiednie. Pięć krajów Europy Środkowej i Wschodniej: Czechy, Słowacja, Węgry, Bułgaria i Rumunia otrzymały średnio 84,5 euro z funduszu PHARE, czyli 30% więcej.

Z kolei wsparcie kapitałowe EIB w okresie dziesięciu lat dla Czech w przeliczeniu na 1 mieszkańca było 2,7 razy większe (175 euro), a dla Węgier 2 razy większe. Z kredytów EIB korzystały jednak głównie bogate kraje UE. W okresie o połowę krótszym 1994-1998 15 krajów UE otrzymało łącznie 105,3 mld euro, czyli średnio 283,4 euro na mieszkańca. Największe kwoty uzyskała Dania, aż 739 euro, czyli 11,5 razy więcej niż Polska w dłuższym okresie. Portugalia wykorzystując tylko w latach 1994-1999 kredyty z EIB w wysokości 6,5 mld euro, zdołała zbudować z tych środków doskonałą infrastrukturę drogową[26].

Biorąc pod uwagę relację **rocznego napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych** do **nakładów na środki trwałe** (inwestycjach trwałych) od połowy lat 90. XX wieku, średnia dla Europy Środkowej i Wschodniej przewyższała średnią dla świata i średnią dla krajów rozwiniętych i była

[26] Dane Komisji Europejskiej, obliczenia Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu.

http://rcin.org.pl

zbliżona do średniej w krajach rozwijających się, przez co wykazuje większe podobieństwo pod tym względem do tej grupy krajów. W początkowym okresie transformacji, w latach 1990-1995 średni udział rocznego napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych do nakładów na środki trwałe w regionie Europy Środkowej i Wschodniej wyniósł 4,8%. W latach 1996-2000 znaczenie inwestycji zagranicznych dla gospodarek krajów regionu zdecydowanie wzrosło i wartość ww. wskaźnika osiągnęła poziom 13,5%. Przestrzeń krajów EŚW pod względem wartości tego wskaźnika jest bardzo zróżnicowana i można w niej wyróżnić trzy charakterystyczne grupy.

- Najwyższy udział (20-32%) bezpośrednich inwestycji zagranicznych w inwestycjach trwałych osiągnęły średnio, w okresie 1996-2000 r., w drugiej połowie pierwszej dekady transformacji: Bułgaria 36,1%, Łotwa 30,8%, Mołdowa 26,7%, Estonia 25,5%, Republika Czeska 22,9%, Chorwacja 21,4%,
- Średnią wartość tego wskaźnika (10-20%) uzyskały: Litwa 19,5%, Węgry 18,9%, Polska 17,5%, Rumunia 15,4%, Albania 14,2%, Macedonia 13,0%, Słowacja 11,5%.
- Najniższy udział bezpośrednich inwestycji zagranicznych w inwestycjach trwałych, poniżej 10%, odnotowały: Ukraina 7,8%, Białoruś 7,2%, Bośnia i Hercegowina 6,9%, Rosja 6,6%, Macedonia 5,9%, Słowenia 5,1%.

Relacja inwestycji zagranicznych do nakładów na środki trwałe poniżej 10%, odnotowywany w ostatnich latach w krajach trzeciej grupy nie gwarantuje właściwego tempa unowocześniania i transformowania gospodarki.

Dla porównania, szczytowe wartości tego wskaźnika w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych osiągały w wybranych krajach regionu poziom 40-70%, np.: w 2000 r. w Bułgarii 52%, w Mołdowie 69%, w 1997 r. na Łotwie 49%. W poprzedzającym pięcioleciu 1990-1995 najwyższy poziom tego wskaźnika odnotowano na Węgrzech w 1995 r. kiedy to osiągnął aż 53%.
W Irlandii, która jest liderem przemian w Europie Zachodniej, udział inwestycji zagranicznych w inwestycjach trwałych rósł systematycznie w ostatnich latach, i tak w 1998 r. osiągnął 58%, w 1999 r. 67%, a w 2000 r. 107%. Z kolei w Grecji udział ten nie przekroczył w latach 1995-2000 poziomu 5%. W tym samym czasie w Portugalii i Hiszpanii rósł umiarkowanie od 5 do 20%. Wyjątkowym zjawiskiem są wartości odnotowane w Belgii i Luksemburgu: 233% w 1999 r. i 469% w 2000 r. Wielkości badanego wskaźnika w krajach EŚW są bardzo zbliżone do osiąganych wartości w krajach rozwijających się. Wieie krajów rozwijających się osiąga wartość tego wskaźnika w granicach 20-30%.

Powodzenie transformacji zależy od wielu czynników, ale jednym z najważniejszych czynników przemian w krajach Europy Środkowej i Wschodniej jest wielkość nakładów inwestycyjnych i ich efektywność. Udział bezpośrednich inwestycji zagranicznych, jak pokazuje praktyka gospodarcza, wpływa nie tylko na proste zwiększenie środków na inwestycje, ale i pozytywnie wpływa na ich efektywność[27]. Dość niski poziom udziału bezpośrednich inwestycji zagranicznych w inwestycjach na środki trwałe np. w Polsce i w Czechach, w porównaniu z Węgrami czy Estonią, wskazuje na istotne rezerwy w tej dziedzinie. Wydaje się, że inwestorzy zagraniczni powinni być zainteresowani pełniejszym wykorzystaniem nowych, obiecującego rynków w Europie Środkowej i Wschodniej, a rządy krajów tego regionu w stworzeniu jak najlepszych, konkurencyjnych warunków do inwestowania. Dotyczy to zwłaszcza Polski, gdzie spółki z udziałem kapitału zagranicznego stały się już bardzo ważnym segmentem gospodarki. Ich rolę w dziedzinach decydujących o miejscu naszego kraju w regionie i w gospodarce światowej, tj. w eksporcie i działalności inwestycyjnej można uznać za wiodącą. Warto odnotować dwukrotnie wyższą wydajność pracy w tych spółkach w porównaniu z innymi podmiotami, trzykrotną przewagę w zakresie skłonności do eksportu i wyższą aktywność we wdrażaniu innowacji. Dlatego też odnotowana ostatnio stagnacja tych spółek i zmniejszenie strumienia napływu nowych inwestycji,

[27] B. K. Smarzynska, *Does Foreign Direct Investment Increase the Productivity of Domestic Firms? In Search of Spillovers through Backward Linkages*. World Bank, Washington, 2002, s. 16.

http://rcin.org.pl

wymuszają potrzebę opracowania nowej polityki przyciągania kapitału, zwłaszcza do sektorów wysokich technologii.

Kraje Europy Środkowej i Wschodniej jako inwestorzy

Bezpośrednie inwestycje zagraniczne dokonywane przez kraje Europy Środkowej i Wschodniej wykazują bardzo wysoki stopień koncentracji. Eksporterami kapitału są tu te same cztery kraje które dominują w regionie jako jego biorcy i skupiają 86% wartości odpływu. Skumulowana wartość bezpośrednich inwestycji dokonanych do końca 2001 r. wyniosła wg UNCTAD 23.999 mln USD, z czego na Rosję przypada 14.412 mln USD, na Węgry przypada kwota 4.377 mln USD, na Polskę 1.039 mln USD, a na Republiką Czeską 832 mln USD.

Skumulowany wypływ inwestycji z krajów Europy Środkowej i Wschodniej stanowił w 2000 r. zaledwie 2,7% PKB tych krajów. W krajach Unii Europejskiej ten wskaźnik wyniósł 40,1% całego produktu krajowego brutto UE.

Udział Polski, Republiki Czeskiej i Węgier w wypływie (eksporcie) inwestycji bezpośrednich był bardzo niski, tak w skali regionu jak i w stosunku do własnego PKB (por. tabela 8). Relatywnie największy skumulowany wypływ BIZ nastąpił z Estonii – 5,2% w stosunku do PKB, Rosji 4,7%, Węgier 4,5%, Słowenii 4,4%, Chorwacji 3,9%, Łotwy 3,4%, Albanii 2,2%, Mołdowy 1,5%, Czech 1,5%. Polskie inwestycje stanowiły zaledwie 0,6% polskiego PKB[28].

Świadczy to nie tylko o dotkliwym braku kapitału własnego, ale też o kondycji i możliwości ekspansji rodzimych firm. Jest to też wskaźnik możliwości kraju włączenia się jako równoprawny podmiot w międzynarodowe procesy gospodarcze. Dopóki gospodarki krajów transformacji nie uzyskają odpowiedniego stopnia dojrzałości i możliwości skutecznego konkurowania na rynku światowym, będą jedynie pasywnym biorcą bezpośrednich inwestycji zagranicznych.

Dla roku 2001 w krajach Europy Środkowej i Wschodniej wartość skumulowanych wieloletnich inwestycji własnych w stosunku do PKB (2,7%) odpowiada relacji rocznego wypływu z krajów rozwiniętych do ich PKB (3,0%).

Dla porównania, spośród krajów OECD, pod koniec lat dziewięćdziesiątych największymi dawcami inwestycji w stosunku do własnego PKB w skali roku były: Holandia 5,6%, Szwajcaria 5,5%, Szwecja 4,9%, Wlk. Brytania 4,6%, Finlandia 3,8%, Belgia 2,8%, Norwegia 2,7%, Kanada 2,2%. Pozostałe 21 krajów było dawcami inwestycji bezpośrednich w wysokości poniżej 2% swojego PKB[29].

Powyższe dane wskazują, że kraje Europy Środkowej i Wschodniej mogłyby potencjalnie kreować znacznie więcej inwestycji bezpośrednich, np. do krajów WNP poprawiając w tym względzie swą pozycję w regionie, tym bardziej, że mają ku temu wiele atutów, a przede wszystkim ofertę wyższego zysku dla inwestorów.

W kierunku konkluzji: pogłębiające się różnice i perspektywa regionalnej rywalizacji gospodarczej

Proces transformacji gospodarczej zapoczątkowany w Europie Środkowej i Wschodniej w 1989 r. przyniósł po kilkunastu latach burzliwych przemian istotne zmiany w przestrzeni gospodarczej tego regionu. Coraz bardziej pogłębia się kontrast pomiędzy reformującymi się gospodarkami, które uzyskały znaczący postęp w przechodzeniu na system rynkowy i tymi, którym proces ten się nie udał.

Do pierwszej grupy niewątpliwie można zaliczyć Słowenię, Czechy, Węgry i Polskę. Ta czwórka krajów ma największe osiągnięcia w przechodzeniu do gospodarki rynkowej i włączaniu się w europejskie struktury gospodarcze. Do tej grupy należy zaliczyć Estonię, która potrafiła

[28] *World Investment Report 2002*, New York and Geneva 2002, s. 335-336.
[29] *Main Economic Indicators*, OECD, October 1998

http://rcin.org.pl

przezwyciężyć niedogodności związane z lokalizacją na terenie byłego ZSRR i intensywnie reformowała swoją gospodarkę.

Wszystkie te kraje zostaną 1 maja 2004 r. członkami Unii Europejskiej, co jest najważniejszym międzynarodowym wskaźnikiem ich rozwoju. Wszystkie te kraje stanowią jednocześnie czołówkę regionalną pod względem nasycenia zagranicznymi inwestycjami bezpośrednimi w przeliczeniu na 1 mieszkańca, co jest zarówno potwierdzeniem ich dobrej pozycji jak i ważnym źródłem ich sukcesów gospodarczych[30]. Zdecydowanymi liderami są pod tym względem są Czechy, Węgry i Estonia.

Polska, która straciła dominującą pozycję wśród krajów Europy Środkowej i Wschodniej pod względem napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych, prowadzi nadal w regionie pod względem pozyskanych dotychczas zasobów inwestycji. Wzrost znaczenia bezpośrednich inwestycji w polskiej gospodarce znalazł wyraz w 4-krotnym wzroście ich relacji do PKB i prawie 3-krotnym do nakładów inwestycyjnych na środki trwałe w latach 1995-2000.

Na drugim biegunie znajdują się kraje powstałe z rozpadu b. ZSRR, w tym także i Rosja, z ciągle niestabilną sytuacją w gospodarce i ogromnym zadłużeniem zagranicznym przekraczającym 160 mld USD, stanowiącym 63% wielkości PKB oraz Ukraina, stale borykająca się z wielkimi trudnościami gospodarczymi, uzależniona gospodarczo od Rosji. Oba te kraje, wraz z Białorusią i Mołdową, pod względem wielkości bezpośrednich inwestycji zagranicznych na 1 mieszkańca znajdują się na końcu listy krajów regionu. Szczególnym przypadkiem jest Mołdowa, która poniosła największe koszty zmiany systemu gospodarczego, pozostaje gospodarczo uzależniona od Rosji (60% obrotów handlowych) i wciąż nie może wyzwolić się z wewnętrznego chaosu. Proces modernizacji gospodarczej nie ma jak dotychczas szans na Białorusi, której dyktator wstrzymuje wykonanie pierwszego kroku w postaci prywatyzacji. Makroekonomiczne wskaźniki statystyczne, relatywnie nie najgorsze, maskują rzeczywistą sytuację kraju. Ostatnia pozycja Białorusi we wszelkich specjalistycznych klasyfikacjach pozyskania inwestycji zagranicznych w regionie Europy Środkowej i Wschodniej, pokazuje nie tylko stan izolacji kraju, ale też jest dobitnym świadectwem zacofania gospodarczego i dystansowania się od procesów niosących zmiany jakościowe w skali światowej.

Pomiędzy obiema grupami państw plasują się, w różnych odległościach, pozostałe kraje Europy Środkowej i Wschodniej. Tuż za Estonią znajduje się Łotwa, która zaczęła powolną reformę gospodarki na początku lat dziewięćdziesiątych, ale przyspieszyła proces przemian gwałtownie w ostatnich latach. Potwierdza to poziom nasycenia inwestycjami bezpośrednimi na 1 mieszkańca, zbliżony do poziomu Polski. Kolejnym krajem jest Litwa, o nieco mniej otwartej gospodarce niż pozostałe dwa państwa bałtyckie, ale o ambitnych planach odrobienia strat. Znaczną poprawę pozycji odnotowała w ostatnich latach Słowacja, która prowadziła dotychczas politykę gospodarczą niezbyt przyciągającą zagraniczne inwestycje. Postęp w budowaniu nowoczesnej gospodarki w tych trzech krajach został potwierdzony decyzjami o przyjęciu ich do Unii Europejskiej wraz z pierwotną grupą czołowych kandydatów.

Na rozwój ekonomiczny krajów bałkańskich miały z kolei wpływ ciągłe konflikty w byłej Jugosławii. Tym niemniej duże postępy we wprowadzaniu reform osiągnęła Chorwacja. Rumunia i Bułgaria, kraje najbardziej obciążone dziedzictwem starego systemu, mają daleką drogę do wyrównania poziomu gospodarczego z innymi krajami Europy Środkowej. W Rumunii znaczący postęp odnotowano dopiero w ostatnich latach, podobnie Bułgaria wykazuje ostatnio znaczne ożywienie, m.in. dzięki inwestycjom zagranicznym. Poziom skumulowanych inwestycji bezpośrednich w tych krajach jest jednak ciągle niski, nieznacznie przekraczający 500 USD na 1 mieszkańca.

Perspektywa przystąpienia Polski, Czech, Węgier, Słowacji, Słowenii, Litwy, Łotwy i Estonii do Unii Europejskiej w maju 2004 r. zwiększy zainteresowanie inwestorów zagranicznych tymi

[30] J. S. Hellman, G. Jones, D. Kaufmann, *Far From Home: Do Foreign Investors Import Higher Standards of Governance in Transition Economies*? World Bank, 2002, s. 21.

http://rcin.org.pl

krajami. Rozwój infrastruktury m.in. dzięki funduszom spójności i funduszom strukturalnym, harmonizacja prawa z prawem Wspólnot Europejskich, zwiększenie bezpieczeństwa inwestycji m.in. poprzez ograniczenie korupcji oraz ciągle niższe koszty siły roboczej mogą przynieść długofalowe korzyści, sprzyjające napływowi kapitału zagranicznego. Wykorzystanie tej szansy, jaką niosą procesy integracyjne, będzie zależeć od aktywności poszczególnych krajów i postępów na drodze reformowania gospodarki i państwa, uwzględniających tendencje i zjawiska zachodzące w globalnej, opartej na wiedzy, gospodarce światowej.

Dalszy postęp na drodze transformacji gospodarczej w Europie Środkowej i Wschodniej może być jednak utrudniony przez dekoniunkturę i zaburzenia w systemie gospodarki światowej. Wszystko wskazuje na to, że różnice zarówno polityczne, jak i gospodarcze między krajami regionu Europy Środkowej i Wschodniej mogą się nadal pogłębiać. Czy oznaczać to będzie zwiększenie rywalizacji gospodarczej między tymi krajami? Będzie to zależało zarówno od strategii przyjętej przez poszczególne kraje jak i od wielu czynników zewnętrznych. Wśród nich istotne znaczenie ma odpowiedź na pytanie: skąd do poszczególnych krajów regionu napływa i może napływać nadal w przyszłości kapitał w postaci inwestycji bezpośrednich. Szczegółowa analiza tego zagadnienia – stanowiąca istotny aspekt relacji przestrzennych we współczesnej Europie i w świecie, w tym artykule jedynie zasygnalizowana, będzie przedmiotem odrębnego opracowania.

http://rcin.org.pl

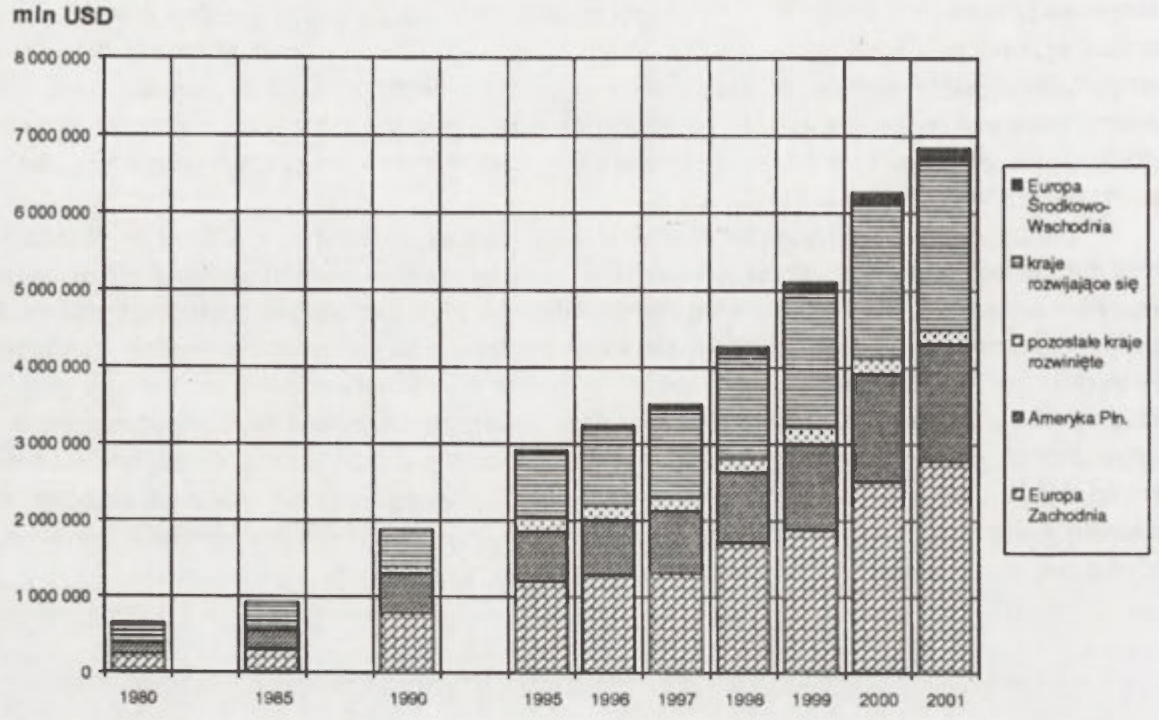

Ryc. 1. Skumulowane bezpośrednie inwestycje zagraniczne w świecie, 1980-2001 r. (w mln USD)
Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych UNCTAD: *World Investment Report 2002*, New York and Geneva, 2002, Statistical Anex.

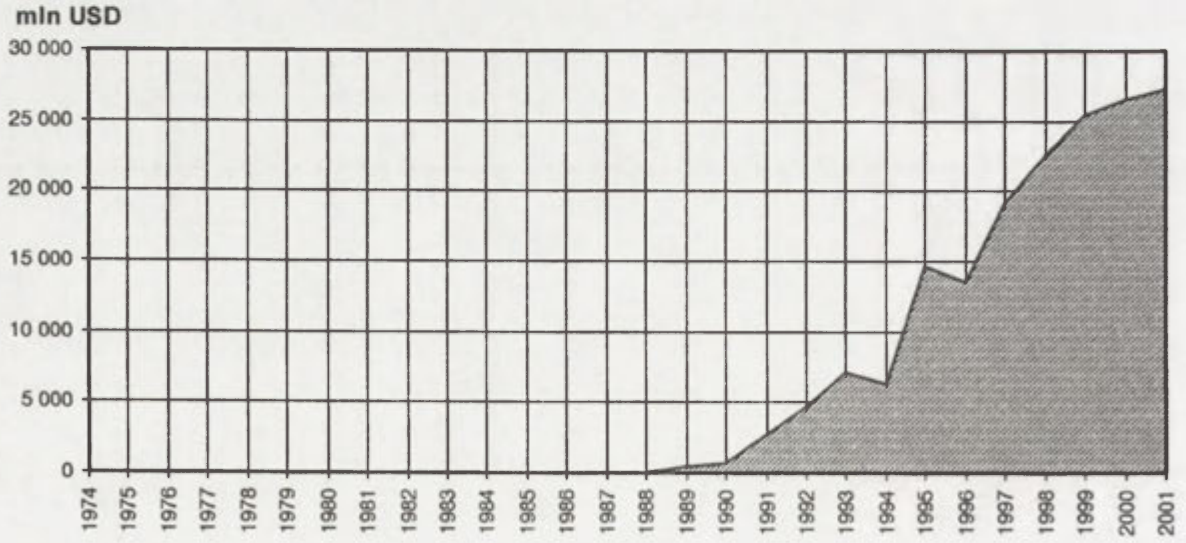

Ryc. 2. Napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych do krajów Europy Środkowej i Wschodniej w kolejnych latach 1976-2001 (w mln USD)
Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych UNCTAD: *World Investment Report 2002*, New York and Geneva, 2002, Statistical Anex, oraz danych IMF.

http://rcin.org.pl

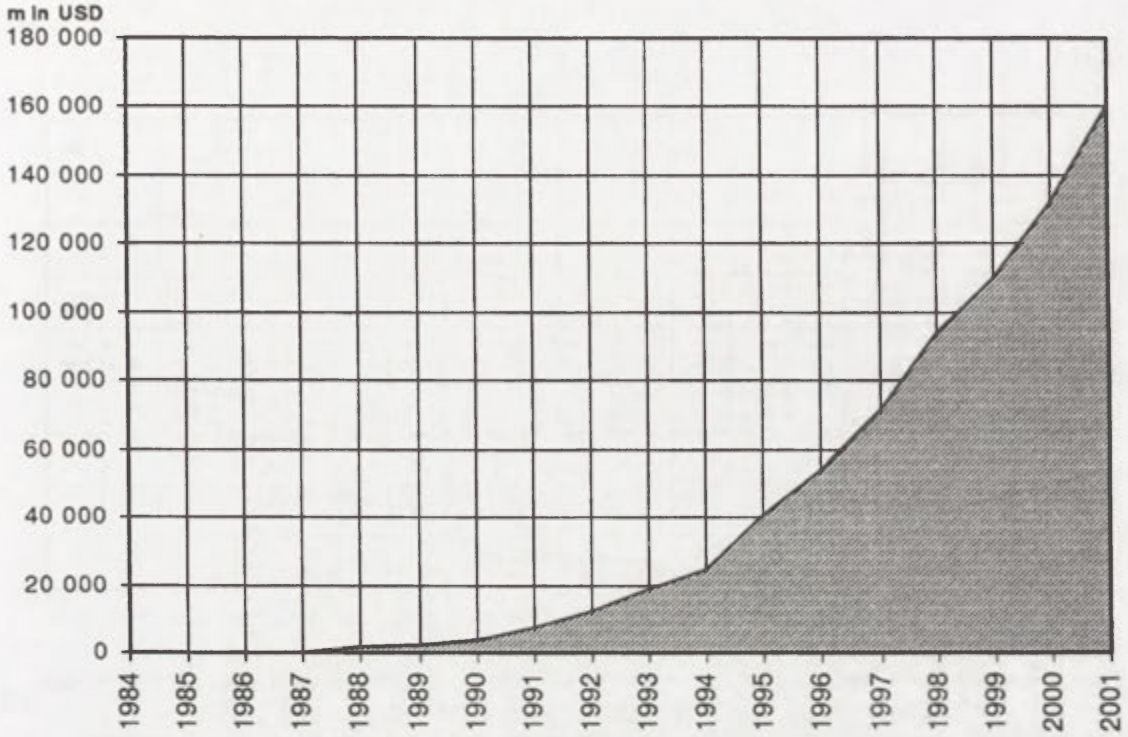

Ryc. 3. Skumulowana wartość pozyskanych bezpośrednich inwestycji zagranicznych w krajach Europy Środkowej i Wschodniej w latach 1984-2001 (w mln USD)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych UNCTAD: *World Investment Report 2002*, New York and Geneva, 2002, Statistical Anex.. Dane IMF.

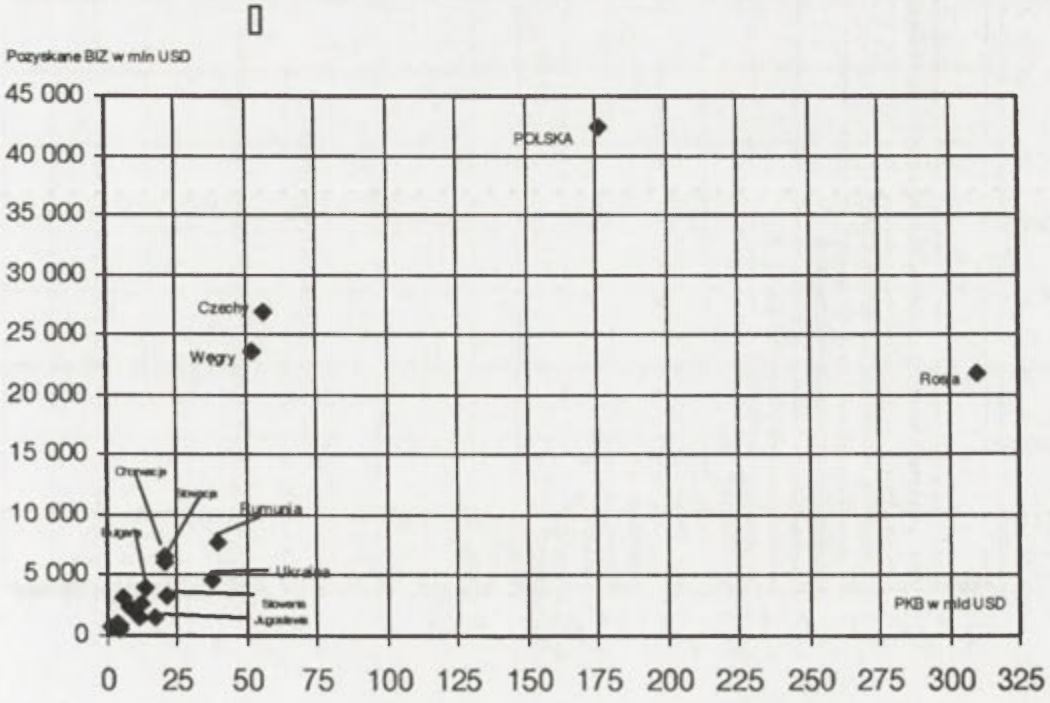

Ryc. 4. Produkt Krajowy Brutto i skumulowane bezpośrednie inwestycje zagraniczne w krajach Europy Środkowej i Wschodniej w 2001 r. (PKB w mld USD, BIZ w mln USD)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych UNCTAD: *World Investment Report 2002*, New York and Geneva, 2002, Statistical Anex.

http://rcin.org.pl

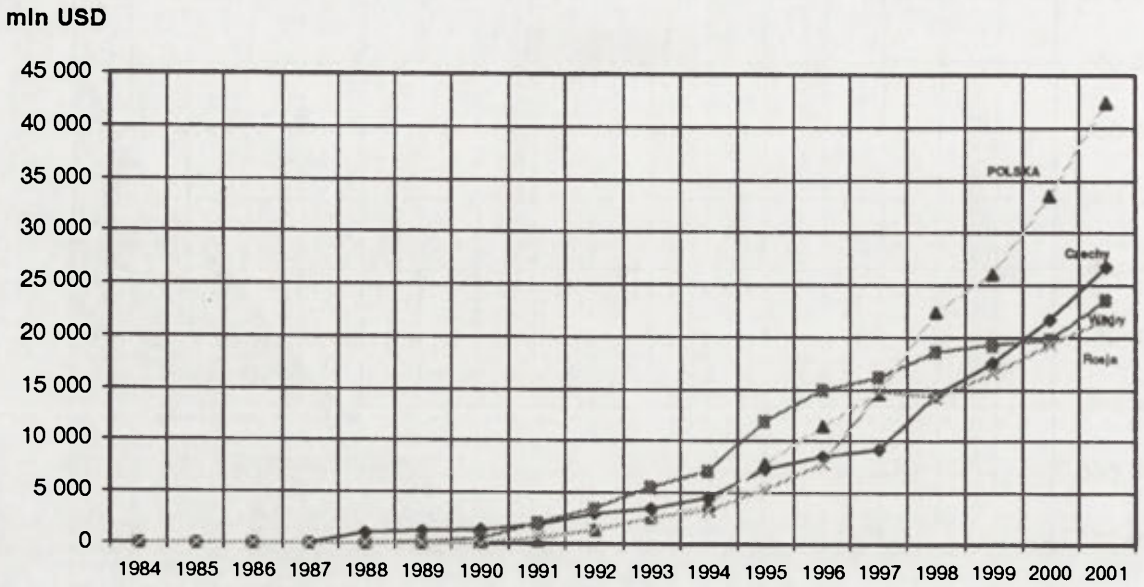

Ryc. 5. Skumulowana wartość pozyskanych bezpośrednich inwestycji zagranicznych w Polsce, Czechach, Rosji i na Węgrzech w latach 1984-2001 (w mln USD)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych UNCTAD: *World Investment Report, lata 1999-2002.*

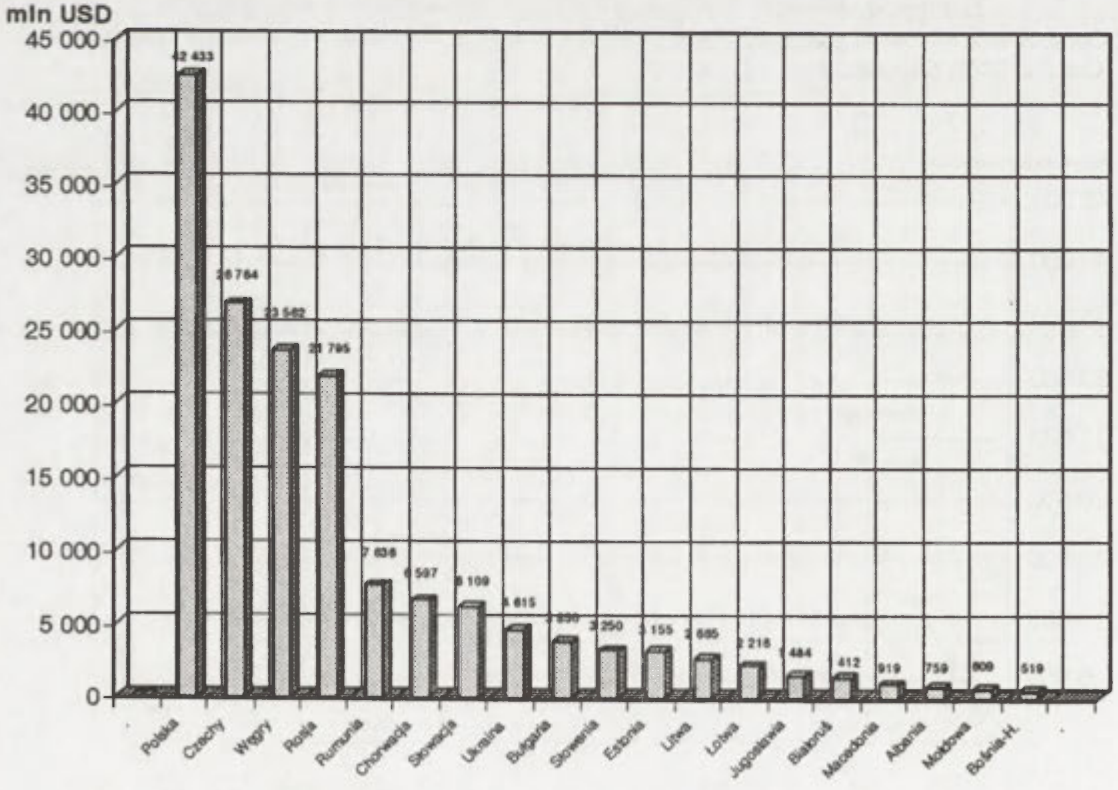

Ryc. 6. Skumulowane bezpośrednie inwestycje zagraniczne w krajach Europy Środkowej i Wschodniej w 2001 r. (w mln USD)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych UNCTAD: *World Investment Report 2002*, New York and Geneva, 2002, Statistical Anex.

http://rcin.org.pl

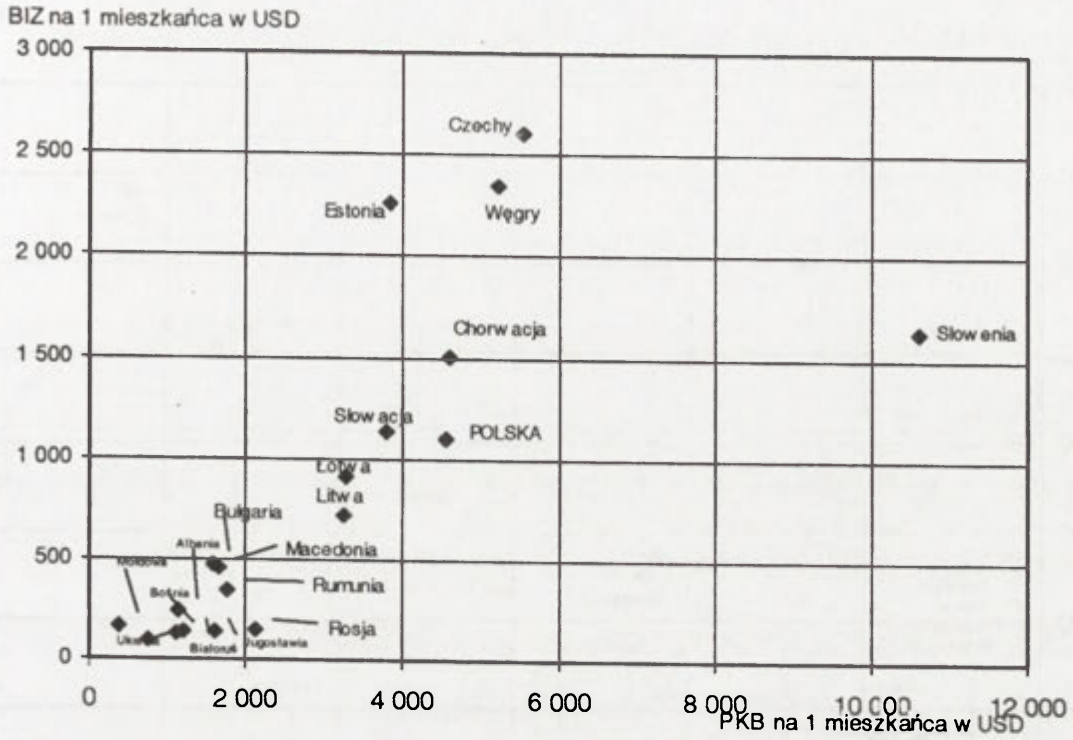

Ryc. 7. Bezpośrednie inwestycje zagraniczne na 1 mieszkańca w krajach Europy Środkowej i -Wschodniej w relacji do poziomu PKB na 1 mieszkańca w 2001 r. (w USD)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych UNCTAD: *World Investment Report 2002*, New York and Geneva, 2002, Statistical Anex. Dane IMF: *World Economic Outlook 2003*.

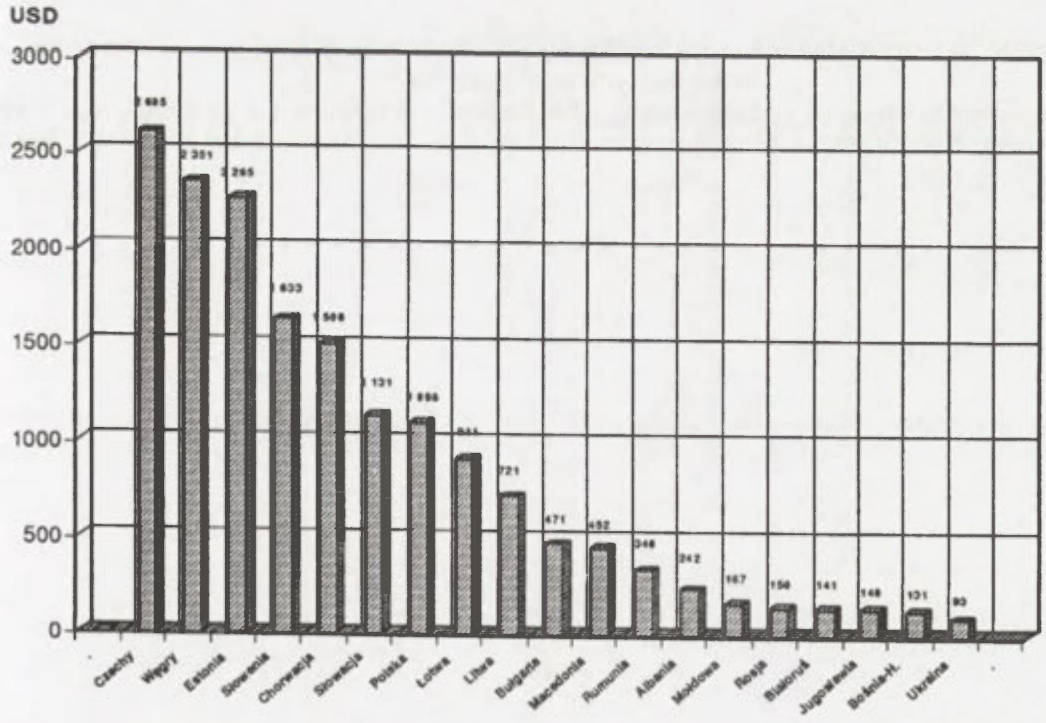

Ryc. 8. Bezpośrednie inwestycje zagraniczne pozyskane przez kraje Europy Środkowej i Wschodniej, w przeliczeniu na 1 mieszkańca, w 2001 r. (w USD)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych UNCTAD: *World Investment Report 2002*, New York and Geneva, 2002, Statistical Anex.

http://rcin.org.pl

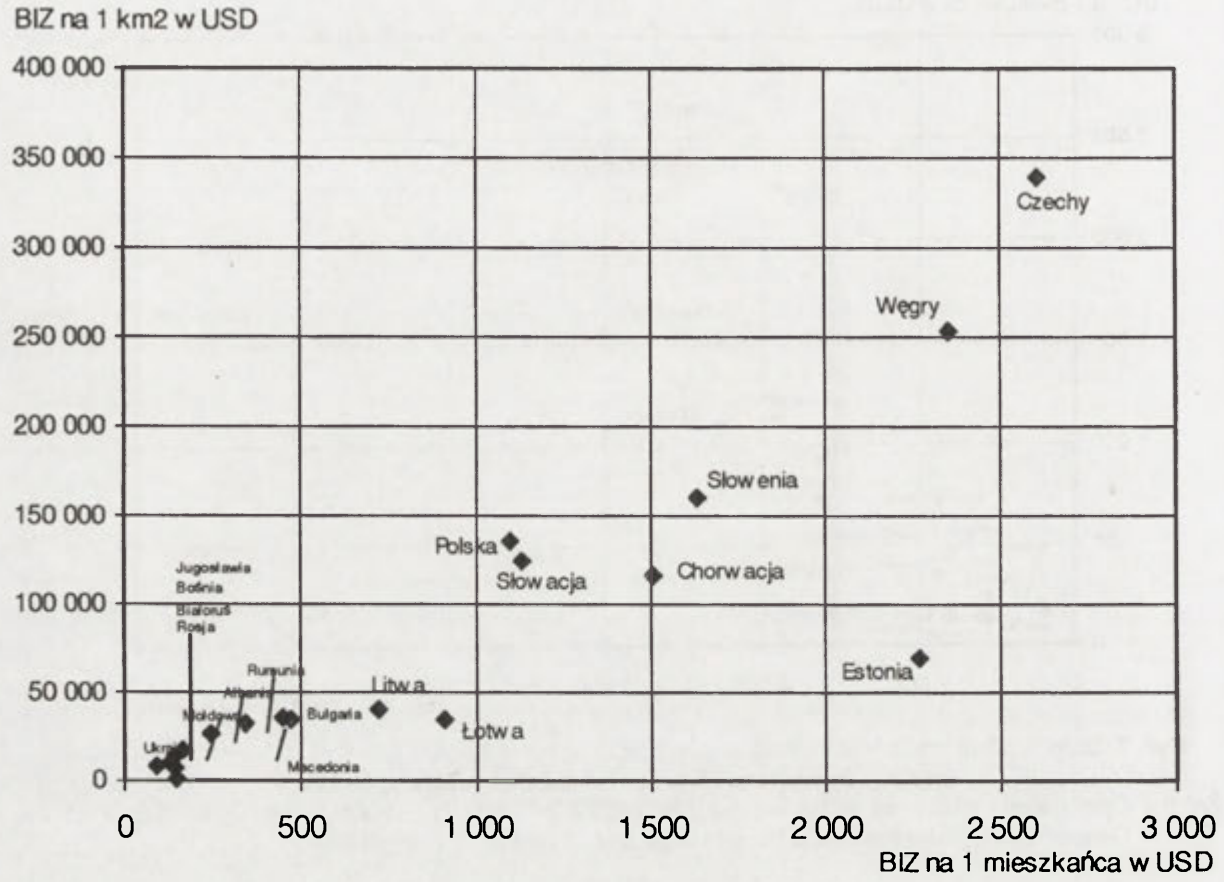

Ryc. 9. Nasycenie krajów Europy Środkowej i Wschodniej bezpośrednimi inwestycjami zagranicznymi w 2001 r. (w USD)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych UNCTAD: *World Investment Report 2002*, New York and Geneva, 2002, Statistical Anex. *Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2002*, GUS, Warszawa 2002.

http://rcin.org.pl

Ryc. 10. Skumulowane inwestycje bezpośrednie przez kraje Europy Środkowej i Wschodniej 2001 r. (w USD)

Zródło: Opracowanie własne na podstawie danych UNCTAD: *World Investment Report 2002,* New York and Geneva, 2002, Statistical Anex. Dane IMF: *World Economic Outlook 2003.*

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Geografia, giełda, Europa
Kierunki nowej organizacji rynków kapitałowych
Refleksje osobiste

Wiesław Rozłucki

Wielokrotnie w ciągu ostatnich kilkunastu lat zadawano mi pytanie, czym się zajmowałem zanim podjąłem się kierowania giełdą warszawską. Odpowiedź wskazująca na pracę naukową w dziedzinie geografii ekonomicznej na ogół nie budziła zdziwienia. W warstwie intelektualnej odległość między giełdą papierów wartościowych a współczesną (może bardziej – ówczesną) geografią ekonomiczną nie była większa niż między gospodarką centralnie planowaną a gospodarką rynkową. Z dzisiejszej perspektywy mogę powiedzieć, że praca nad koncepcją rynku kapitałowego w Polsce po 1989 roku wymagała intelektualnego dystansu od gospodarczej rzeczywistości realnego socjalizmu. Wymagała również umiejętności merytorycznego i całościowego rozwiązywania problemów – a do tych zadań, praca w IGiPZ PAN stanowiła dobre przygotowanie.

*

Wolność intelektualna, nacisk na meritum, zdolność rozwiązywania często odległych problemów – tak najkrócej mogę scharakteryzować pracę w zespole Profesora Marcina Rościszewskiego, a chyba również w całym Instytucie.

Muszę przyznać, że cechy te były już dla mnie widoczne, gdy w 1970 roku, dwa lata po wydarzeniach marcowych, rozpoczynałem swoją współpracę z Profesorem. W ówczesnych warunkach wolność od konieczności wyrażania poparcia jedynie słusznej linii politycznej przesądził w dużym stopniu o moim wyborze, jak się okazało – na długie lata. W moim przypadku była to ucieczka *do wolności.*

***

Dzisiaj (a piszę te słowa po pierwszym niepokojącym dniu referendum) nasz kraj stoi na progu integracji europejskiej. Podobne wyzwanie stoi przed Giełdą Papierów Wartościowych w Warszawie.

Powstaje pytanie, czy w dzisiejszym rynku kapitałowym, tak zglobalizowanym, całkowicie elektronicznym, pozbawionym oporu odległości istnieje jeszcze jakakolwiek zależność od geograficznego miejsca. Odpowiedź na to daje niedawny artykuł (maj 2003) zamieszczony w Wall Street Journal pod znamiennym tytułem: *Geography matters in steering stock prices* („Geografia ma znaczenie w określaniu cen akcji"). Teza zawarta w tytule odnosi się do kryteriów inwestowania w wymiarze europejskim. Tradycyjne podejście do inwestycji portfelowych rozpoczynało się od ogólnej analizy kraju przechodząc następnie do analizy gałęzi i poszczególnych przedsiębiorstw.

W wyniku postępującej integracji krajów europejskich, a szczególnie wprowadzenia wspólnej waluty oraz harmonizacji parametrów polityki finansowej i gospodarczej krajów członkowskich, dały się zauważyć wyraźnie większe korelacje między krajowymi indeksami giełdowymi. Relatywnie większego znaczenia w analizach i przewidywaniach nabrały różnice między gałęziami gospodarczymi Europy Zachodniej. Wspomniane wyżej tendencje doprowadziły do osłabienia, a często nawet wyeliminowania szczebla krajowego jako odrębnego poziomu analizy. Analiza

http://rcin.org.pl

gałęziowa (sektorowa) w skali europejskiej, pomijająca determinanty krajowe uzyskała w ostatnich latach wyraźną przewagę.

Ten stan trwał do końca 2002 roku, trzeciego kolejnego roku dekoniunktury gospodarczej. Okazało się wtedy, że w okresie słabszej koniunktury czynniki specyficzne dla kraju odzyskują swój walor wyjaśniający. Relatywnie głęboki (- 44%) spadek kursów akcji niemieckich w 2002 roku nie da się wytłumaczyć wyłącznie ich strukturą gałęziową. Również w ciągu pierwszych kilku miesięcy tego roku relatywne różnice zwrotu z inwestycji między poszczególnymi krajami Unii Europejskiej sięgają 20 punktów procentowych. Wydaje się więc, że europejska przestrzeń gospodarcza również w wymiarze finansowym, będzie kształtowana zarówno przez czynniki globalne, gałęziowe, jak i krajowe, a nawet regionalne.

Wszystkie te dylematy dotyczą również Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie. Już dzisiaj polski rynek kapitałowy jest funkcjonalnie związany z rynkiem europejskim a nawet globalnym. Udział zagranicznych inwestorów wynosi jedną trzecią obrotów naszej giełdy. Powstaje pytanie: czy integracja funkcjonalna będzie nas nieuchronnie prowadzić w kierunku integracji instytucjonalnej z giełdami Zachodniej Europy. Pytania te stoją przed większością giełd Europy Środkowej.

*

Przyszły kształt instytucjonalny jednolitego europejskiego rynku kapitałowego jest przedmiotem wielu analiz. Jeszcze kilka lat temu dominowała koncepcja jednej, ponadeuropejskiej giełdy, gdzie notowano by kilkaset największych spółek europejskich. Dzisiaj przeważa pogląd, że europejską scenę zdominują 2-3 giełdy lub alianse giełd. Wymienia się tutaj najczęściej Londyn, Frankfurt i Euronext, czyli połączone giełdy Paryża, Brukseli, Amsterdamu i Lizbony. Podstawą takich koncepcji są: technologia (obrót elektroniczny, w tym internetowy), stopniowa eliminacja barier krajowych, harmonizacja regulacji, konsolidacja innych instytucji finansowych, a także wprowadzenie wspólnej waluty europejskiej. W tym kontekście zasadne jest pytanie o przyszłość mniejszych giełd europejskich, zarówno w Europie Zachodniej, jak i wśród nowych krajów akcesyjnych. Niektóre giełdy, jak np. w Portugalii, dokonały wyboru wchodząc organizacyjnie w większą, ponadnarodową strukturę giełdy Euronext. Również giełdy skandynawskie zdecydowały się na ściślejszą wzajemną integrację, jak dotychczas ograniczoną wyłącznie do obszaru krajów skandynawskich i bałtyckich. Nie jest to jednak zjawisko powszechne. Średnie giełdy europejskie takie jak: Madryt, Mediolan i Zurich nie podjęły na razie decyzji integracyjnych. Niewielka Giełda Wiedeńska, po dłuższym okresie „narzeczeńskim" z Frankfurtem, zdecydowała się utrzymać na razie niezależność.

Wśród postsocjalistycznych krajów europejskich jedynie 2 małe giełdy bałtyckie w Tallinie i Rydze podjęły decyzję o integracji z giełdami skandynawskimi. Największe giełdy naszego regionu: Warszawa, Budapeszt, Praga wciąż rozważają możliwe opcje, a wybór nie jest łatwy. Najbardziej oczywisty wariant, a więc integracja regionalna, okazują się być bardzo trudnym i kosztownym przedsięwzięciem. Co więcej, zbudowana dużym wysiłkiem, połączona giełda Polski, Węgier i Czech byłaby nadal bardzo małą instytucją w skali europejskiej. Końcowy efekt mógłby więc być niewspółmierny do wysiłku.

Innym scenariuszem dla rynków naszego regionu jest integracja z jedną z wiodących giełd lub sieci giełd europejskich. Opcja ta jest najbardziej prawdopodobna. Wchodząc w skąd większych struktur zwiększa się wielokrotnie swój zasięg. Pamiętajmy, że dzisiejsza giełda to w istocie elektroniczny węzeł sieci komunikacyjnej. Jego wartość wzrasta wykładniczo wraz ze wzrostem liczby uczestników i połączeń. Elementem ryzyka jest nadal niewielki rozmiar naszego rynku. Pozostając na zewnątrz tworzących się struktur i sieci pozaeuropejskich stajemy wobec groźby marginalizacji. Uczestnicy rosnących ponadeuropejskich sieci giełdowych będą coraz niechętniej interesować się rynkami „zaściankowymi", skazując je na marginalizację.

http://rcin.org.pl

*

Włączenie w szersze struktury, oprócz oczywistych zalet, niesie zagrożenia. Sprowadzają się one do syndromu „małej rybki w dużym stawie". Podstawowy problem instytucjonalnej integracji małego rynku polega na wynegocjowaniu optymalnych warunków, umożliwiających dalszy rozwój krajowego rynku, współmiernego do potencjału krajowej gospodarki.

Podsumowując można stwierdzić, że kształt przyszłego rynku kapitałowego w Europie będzie wielobiegunowy, ale liczba tych biegunów nie będzie większa niż trzy. Mimo relatywnego osłabienia, czynniki krajowe będą w bliskiej przyszłości nadal wpływać na kształt sieci giełdowych. Relatywna przewaga poszczególnych sieci będzie zależna od zdolności przyciągnięcia mniejszych giełd lub samych spółek notowanych z mniejszych rynków (wariant najgroźniejszy dla małych giełd). Pozycja mniejszych giełd, również w ramach większych sieci, będzie określona przez aktywność krajowych uczestników rynku kapitałowego, sprawność instytucji pośredniczących i wspomagających obrót kapitału – to wszystko, co w terminologii brytyjskiej określane jest terminem „city". Transakcje są i będą zawierane w elektronicznej przestrzeni wirtualnej, lecz środowiska inwestorskie będą fizycznie zlokalizowane w konkretnych miejscach, generując usługi wyższego rzędu. W najbliższych kilku latach ukształtuje się hierarchiczny układ ośrodków finansowych jednolitego rynku europejskiego. Warto dołożyć wszelkich starań – również w formie konkretnej polityki państwa – aby miejsce Warszawy na mapie finansowej Europy nie odbiegało od potencjału polskiej gospodarki.

* * *

Na zakończenie jeszcze jedna refleksja osobista: prowadząc pod kierunkiem Profesora Marcina Rościszewskiego rozważania nad geografią światowych problemów rozwoju[1], tak wówczas odległych od bieżącego zapotrzebowania w kraju, nigdy nie przypuszczałem, że kiedyś będą one przydatne w podejmowaniu kluczowych decyzji dla polskiej gospodarki.

[1] *Uwaga redaktora:* Odnotujmy w tym miejscu, iż w Zakładzie Geografii Światowych Problemów Rozwoju, kierowanym przez Prof. M. Rościszewskiego, autor prowadził badania głównie na temat kształtowania się jednego z istotnych elementów gospodarki światowej (globalnej) – systemu żywnościowego i międzynarodowego obiegu żywności. Por. np. W. Rozłucki, 1986, *Światowy system żywnościowy – wprowadzenie pójęcia*. Przegl. Geogr., 58, 1-2; W. Rozłucki, 1988, *Powstanie i rozwój światowego systemu żywnościowego*. Rocznik Nauk.-Dydakt. WSP w Krakowie, 124.

http://rcin.org.pl

KLASYFIKACJA EUROPEJSKICH RYNKÓW GIEŁDOWYCH - 2002

wg kapitalizacji spółek krajowych w mld €

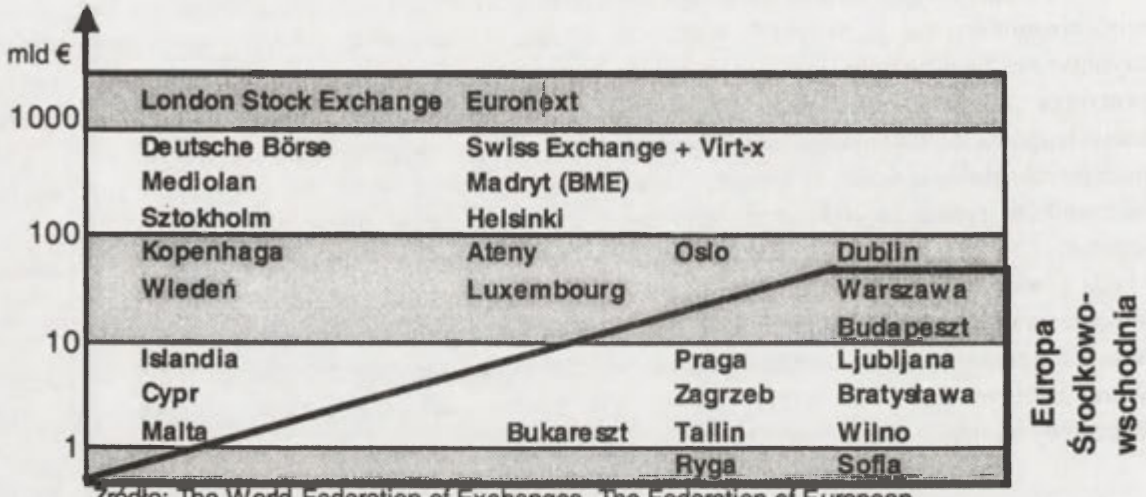

Źródło: The World Federation of Exchanges, The Federation of European Securities Exchanges

KLASYFIKACJA EUROPEJSKICH RYNKÓW GIEŁDOWYCH - 2002

wg obrotów akcjami w mld €

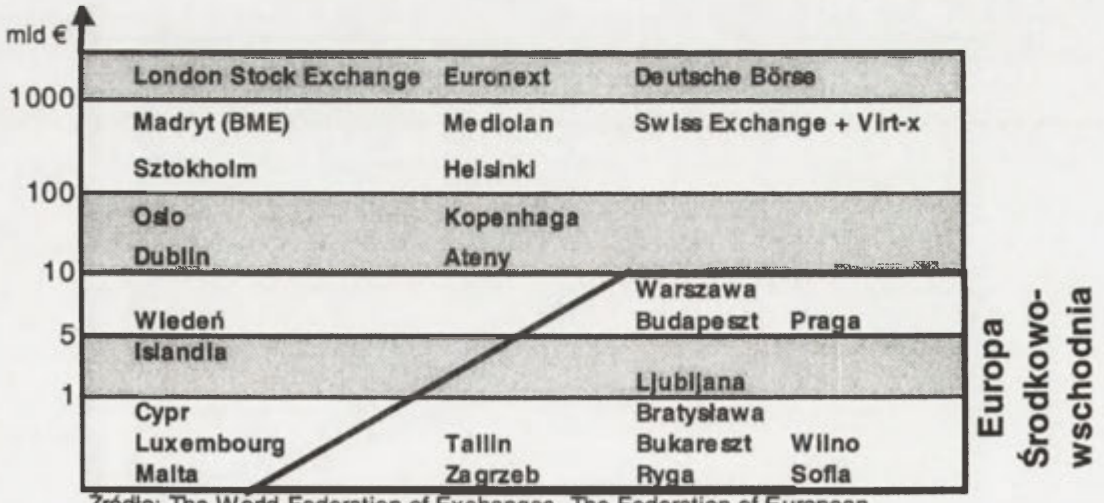

Źródło: The World Federation of Exchanges, The Federation of European Securities Exchanges

http://rcin.org.pl

Patrząc w przyszłość....

Z aktualnych zagadnień geografii społecznej i politycznej

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Migracje kompensacyjne a kształtowanie podstaw polskiej polityki imigracyjnej

Piotr Korcelli

I. Wprowadzenie

Procesy emigracji i imigracji, cele i zasięg oddziaływanie polityki migracyjnej państwa to zagadnienia, które na początku lat 90. wywołały w Polsce duży oddźwięk, zarówno w badaniach naukowych, studiach eksperckich, dyskusjach politycznych, jak i w prasie i innych środkach masowego przekazu. Stopniowo jednak zaangażowanie to ustępowało miejsca zainteresowaniu innymi problemami.

Kilka niedawnych zdarzeń przyniosło wyraźny powrót wspomnianej tematyki, wywołuje konieczność pogłębienia dyskusji, jak i podjęcia szczegółowych studiów[1]. Pierwsze z nich to nowe istotne fakty dotyczące sytuacji demograficznej Polski – zrównanie się liczby urodzeń z liczbą zgonów, znaczne wydłużenie przeciętnego trwania życia, zmniejszanie się od 1999 r. ogólnej liczby mieszkańców. To ostatnie zjawisko wystąpiło zresztą już w latach 1989-90 w efekcie masowego odpływu ludności za granicę, lecz nie było wykazane w bieżącej statystyce, ujawniło się natomiast w wynikach Spisu Powszechnego 2002 r. w postaci niższego o kilkaset tysięcy osób od szacowanego stanu ludności Polski.

Drugie ze wspomnianych zdarzeń to zakończenie negocjacji i wyznaczenie daty przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, w tym ustalenie zasad dotyczących podejmowania pracy, prowadzenia działalności gospodarczej oraz osiedlania się obywateli polskich w krajach Unii, jak również zasad dotyczących przyjazdów do Polski obywateli państw trzecich. Ogranicza to liczbę zmiennych niezależnych w prognozowaniu odpływu i napływu migracyjnego, zawęża także ogólne ramy polityki migracyjnej.

Trzeci, bardzo istotny w niniejszym kontekście, chociaż docierający jedynie do specjalistów nowy element, to ukazanie się w 2002 r. raportu na temat tzw. migracji kompensacyjnych *(replacement migration)*, opracowanego przez Sekcję Ludności Departamentu Społeczno-Ekonomicznego ONZ, raportu uznanego za kontrowersyjny, który wywołał bardzo rozległą, jak również gorącą dyskusję w literaturze fachowej. Był on już omawiany na łamach *Studiów Demograficznych* przez E. Orzechowską (2002), uwzględniony także przez I. Kotowską (2003) w studium opublikowanym przez Radę Europy, głównie z punktu widzenia przemian rynków pracy. Zagadnienie migracji kompensacyjnych jest także tematem projektu badawczego, podjętego w 2003 r. przez Europejskie Forum Badań Migracyjnych, jednostkę utworzoną jako wspólne przedsięwzięcie Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, szwajcarskiej fundacji *Ludność Migracje i Środowisko (Stiftung für Bevölkerung, Migration und Umwelt)* oraz IOM – Międzynarodowej Organizacji do spraw Migracji[2].

---

[1] Opracowanie to, w nieco innej wersji, zostało wykonane na zamówienie Rządowego Centrum Studiów Strategicznych.

[2] Jestem winien podziękowanie doc. dr. hab. Markowi Kupiszewskiemu, kierującemu Forum oraz mgr Katarzynie Saczuk za udostępnienie mi obszernych materiałów dotyczących migracji kompensacyjnych, w tym przeglądowego opracowania autorskiego K. Saczuk (2003), które to materiały miałem możliwość jedynie w części wykorzystać.

http://rcin.org.pl

Potrzeba nawiązania w niniejszym opracowaniu do raportu Sekcji Ludności ONZ (*United Nations, 2000)* wynika z tego, iż sam raport, a zwłaszcza rozwijająca się na jego kanwie dyskusja, ukazują procesy oraz dylematy, które winny stanowić istotne przesłanki w formułowaniu długookresowych celów polityki migracyjnej na poziomie poszczególnych krajów, jak i organizacji międzynarodowych. Ponadto, najnowsze trendy demograficzne występujące w Polsce czynią ten raport, jak i otaczającą go debatę niezwykle aktualnymi. Jeszcze przed kilkoma laty powszechne było przekonanie o odmienności sytuacji demograficznej Polski w stosunku do sytuacji występującej w większości krajów Europy. Zadecydował o tym w dużej mierze wyż urodzeń początku lat 80., który miał być podstawą dalszej, co najmniej umiarkowanie dodatniej dynamiki zmian ludnościowych. Pogląd ten był odzwierciedlony w serii nieaktualnych już prognoz demograficznych, opracowanych w latach 90. przez GUS, jak i przez Komitet Nauk Demograficznych PAN. Obecna lektura raportu ONZ oraz nawiązujących do niego prac nie budzi wątpliwości, że dotyczy on Polski w niemniejszym stopniu niż krajów, w których proces starzenia się ludności oraz jego konsekwencje społeczne i ekonomiczne uwidoczniły się wcześniej.

II. Migracje kompensacyjne i ich wymiary

Migracje kompensacyjne to nowy termin, odnoszący się do znanego już od dawna pojęcia. W obliczu zmniejszania się wartości wskaźników urodzeń, przy jednoczesnym zwiększaniu się długości życia, demografowie podejmowali próby obliczenia teoretycznych wielkości dopływu migracyjnego, który kompensowałby przyszły spadek liczebności populacji, jak również przemian w strukturze jej wieku. Na przykład, D. Ahlbury (1992) określił konsekwencje różnych wariantów zmian poziomu migracji oraz śmiertelności dla kształtowania się wartości współczynników obciążenia demograficznego w Stanach Zjednoczonych.

Utrzymanie tych wartości na poziomie zbliżonym do wyjściowego w okresie 1987-2080, przy założeniu stałej wartości współczynnika płodności w wysokości 1.840, a także, niezmienności obserwowanego poziomu śmiertelności, wymagałoby stopniowego wzrostu napływu migracyjnego netto do Stanów Zjednoczonych z 800 tysięcy osób w 1987 r. do 4 mln w 2080 r. i przyniosłoby niemal podwojenie liczby mieszkańców USA w rozpatrywanym okresie. Przy równoległym obniżeniu śmiertelności napływ ten musiałby być znacznie wyższy. Z kolei A. Vossen (1992) w odniesieniu do Holandii, analizował kształtowanie się wartości skonstruowanego przez siebie wskaźnika presji demograficznej, uwzględniającego w mianowniku wydatki publiczne *per capita*, sumowane dla pięcioletnich grup wieku, a w mianowniku – liczbę pracujących, także w dezagregacji według grup wieku. Zakładając różne wielkości napływu migracyjnego, różne struktury wieku migrantów oraz stopniową konwergencję poziomu płodności migrantów (i ich potomków) do poziomu cechującego ludność rodzimą stwierdził, że korzystny wpływ imigracji na wartość wskaźnika presji demograficznej maleje wraz ze wzrostem wielkości napływu. Efektywniejszym instrumentem w tym zakresie okazał się wzrost poziomu aktywności zawodowej ludności.

Na tle przytoczonej wyżej pracy, raport ONZ operuje dość uproszczonymi założeniami. Przyjmując za punkt wyjścia najnowsze prognozy demograficzne do 2050 r.(ich środkowe wartości) dostarcza on odpowiedzi na trzy pytania: (a) przy jakiej wielkości imigracji netto nastąpiłaby stabilizacja ogólnej liczby mieszkańców na poziomie wyjściowym; (b) jaka wielkość imigracji przyniosłaby ustabilizowanie obecnej liczby ludności w wieku produkcyjnym (15-64 lata); oraz, (c) jak wielka imigracja byłaby konieczna do ustabilizowania wartości ilorazu liczby ludności w wieku produkcyjnym do liczby ludności w wieku 65 lat i więcej. Projekcje także wykonano dla ośmiu krajów: Francji, Niemiec, Włoch, Japonii, Nigerii, Korei Pd., Rosji i Stanów Zjednoczonych, dla Unii Europejskiej jako całości (15 krajów) oraz Europy jako całości (47 krajów).

Zgodnie z wynikami pierwszej serii projekcji teoretyczna wielkość imigracji okazała się mniejsza od obserwowanej w przypadku USA, Francji i Wielkiej Brytanii, a znacznie wyższa od aktualnie rejestrowanej w Japonii, Korei Pd. i Włoszech. W drugiej serii jedynie Stany Zjednoczone

http://rcin.org.pl

przyjmują obecnie większy strumień imigrantów niż byłby potrzebny do ustabilizowania liczby ludności w wieku produkcyjnym; w pozostałych krajach, w Europie i UE jako całości musiałby nastąpić bardzo silny wzrost migracji.

Wreszcie, trzecia seria projekcji wykazała absurdalnie wielkie liczby imigrantów, od 10,8 mln rocznie w USA, 9,7 mln w Japonii, do 93,6 mln rocznie w przypadku Korei Pd.

Ten ostatni, skrajny przypadek jest pouczający w odniesieniu do sytuacji Polski, dotyczy bowiem kraju, którego ludność, przeciętnie bardzo młoda, podlega gwałtownym procesom starzenia się, uwidaczniającym się równolegle zarówno w górnych, jak i dolnych przedziałach piramidy wieku. Prognoza bezmigracyjna wykazuje, że stosunek liczby ludności w grupie wieku 15-64 lata do ludności w wieku 65 lat i więcej wyniesie w Korei Pd. w 2050 r.2,4 wobec 10,7 w roku 2000.

Głównym źródłem kontrowersji ujawniającej się w odbiorze raportu są zawarte w nim stwierdzenia, określające obserwowane procesy demograficzne w krajach gospodarczo rozwiniętych jako *problem*, a więc negatywne zjawisko wymagające przeciwdziałania. Przez część komentatorów wyniki projekcji, eksponujące rolę migracji międzynarodowych, były odczytywane jako propozycje lub zalecenia w zakresie polityki ludnościowej (por. Coleman 2001) – pełnego otwarcia i stymulowania imigracji. Autorzy raportu dystansowali się jednak od takiej interpretacji wyników, zwracając uwagę, iż ich wyliczenia mają charakter hipotetycznych projekcji, nie prognoz.

Na tle raportu oraz szerszej dyskusji na temat *migracji kompensacyjnych* wyłoniły się pewne ogólne poglądy, w części przynajmniej odbiegające od dominujących w Europie, a także Ameryce Północnej na początku lat 90.

Po pierwsze, sekularny proces starzenia się społeczeństw, wraz z jego licznymi następstwami, został przyjęty jako zjawisko nieodwracalne. Bezpośrednio lub pośrednio zostały zaakceptowane twierdzenia teorii *drugiego przejścia demograficznego* (van de Kaa 1987). Jak pisze D. A. Coleman (2001), nic nie przyniesie na powrót struktury wieku ludności charakterystycznej dla ubiegłych stuleci. Należy pogodzić się z perspektywą bezwzględnego spadku liczby ludności w skali poszczególnych krajów i kontynentów. Zdaniem niektórych autorów spadek ten może być nawet korzystny, głównie ze względu na możliwości osłabienia presji demograficznej na środowisko i zasoby przyrody.

Za tym stanowiskiem ukrywa się jednak niekiedy przeświadczenie, że długofalowe trendy demograficzne mogą ulec zmianie, a proces starzenia się ludności – spowolniony, natomiast w okresie najbliższych 15-20 lat przemiany będą miały stosunkowo ograniczoną skalę.

Po drugie, migracje międzynarodowe nie mogą kompensować spadku płodności i starzenia się ludności; mogą jedynie w niewielkim stopniu spowalniać te procesy. *Migracje kompensacyjne* (dosłownie – *migracje zastępujące – replacement migration*) musiałyby być ciągłymi strumieniami, narastającymi w czasie (populacje imigrantów i ich potomków podlegają także procesom starzenia się w wyniku stopniowego dostosowywania się poziomu płodności do wartości charakteryzujących społeczeństwa przyjmujące), osiągającymi po kilka dziesięcioleciach astronomiczne wielkości. Ich efektem byłaby szybka wymiana składu ludności krajów docelowych. Na przykład we Włoszech w 2050 roku cudzoziemcy i ich potomkowie stanowiliby 29 procent ogółu mieszkańców według serii (a) projekcji raportu ONZ, 39 procent według projekcji serii (b), a 79 procent zgodnie z wynikami projekcji (c), przy czym ogólna liczba ludności Włoch osiągnęłaby w tym ostatnim przypadku 194 miliony. Przypływy ludności o tej skali przekraczałyby zapewne potencjał ludnościowy krajów źródłowych migracji, pomijając inne uwarunkowania – kulturowe, geopolityczne, ekologiczne itd.

Studium ONZ ukazało zatem słabość migracji międzynarodowych jako czynnika stabilizującego strukturę wieku ludności. Pośrednio, osłabiło ono argumenty na rzecz aktywnej polityki migracyjnej, a wzmocniło stanowisko przeciwników takiej polityki.

Po trzecie, częściowo jako wtórne następstwo odrzucenia koncepcji migracji kompensacyjnych, kształtuje się, zwłaszcza w krajach zachodniej Europy, sceptyczny, a jednocześnie pragmatyczny stosunek do migracji międzynarodowych. Na jego formowanie się miało jednak zasadniczy wpływ ogólnie biorąc negatywne doświadczenie lat 80. i początku lat 90., kiedy to wystąpił silny wzrost napływu ludności do Europy Zachodniej, jednocześnie z krajów Trzeciego

http://rcin.org.pl

Świata oraz krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Migracje te opierały się oficjalnie na motywach politycznych, lecz *de facto* były napędzane głównie motywami ekonomicznymi imigrantów. D. A. Coleman (2001), którego stanowisko jest reprezentatywne w tych kwestiach, charakteryzuje ten okres następująco:

„Europa doświadczyła już jednego epizodu masowych migracji [...]. Nie zapobiegł on starzeniu się ludności i o ile niektóre jego aspekty są korzystnie oceniane pod względem ekonomicznym, to ogólne następstwa nie są pozytywne, tak dla imigrantów, jak i społeczeństw ich przyjmujących. Istnieją różne opinie na temat możliwości integracji i asymilacji powiększających się populacji imigrantów, cudzoziemców i ich dzieci. Niektóre grupy spośród nich odniosły sukces, inne zostały zmarginalizowane, doświadczają silnej dyskryminacji, nędzy, a w przypadku młodszego pokolenia – opóźnienia awansu edukacyjnego i wysokiej podatności na przestępczość. Rozstrzygnięcie tych wątpliwości powinno być właściwym celem analiz i poprzedzać jakiekolwiek rozważania na temat możliwości zwiększenia imigracji".

Jednocześnie, w dużej mierze pod wpływem interesów prywatnego sektora gospodarki, politycy i eksperci – ekonomiści i demografowie w krajach Europy zachodniej postulują otwarcie kanałów legalnej migracji do pracy, obejmującej osoby o wykształceniu i kwalifikacjach obecnie deficytowych lub prawdopodobnie w przyszłości poszukiwanych. Na tym polega pragmatyczny aspekt polityki migracyjnej, której celem nie jest przyciągnięcie dużych strumieni migrantów, lecz napływ selektywny, o składzie zgodnym z obecnymi i przyszłymi potrzebami rynków pracy. Napływ ten byłby zbyt mały, aby w znaczącej mierze opóźniać zmiany w strukturze demograficznej krajów docelowych; jego celem ma być podtrzymywanie konkurencyjności ich gospodarek narodowych w skali globalnej. Następuje tu zatem połączenie motywów ekonomicznych widzianych ze strony potencjalnych imigrantów jak i ze strony społeczeństw ich przyjmujących. Tradycyjne pojęcie *drenaż mózgów* nie jest już przy tym stosowane. Co więcej, legalne migracje do pracy miałyby przynieść zahamowanie napływu nielegalnego. Wskazuje się przy tym, że wśród ludności przybyłej tą drogą, lub na podstawie praw o uchodźcach, poziom bezrobocia jest kilkakrotnie wyższy od średniego w danym kraju, zaś poziom aktywności zawodowej, zwłaszcza kobiet – niski. Legalne migracje powinny także prowadzić do efektywnej integracji imigrantów w społeczeństwach ich przyjmujących. Jako istotny składnik tego legalnego strumienia migracji traktowany jest przyszły napływ ludności z nowych krajów członkowskich Unii Europejskiej, szacowany na 150 tys. osób rocznie (Fotakis 2000).

Po czwarte, wzrost wartości wskaźników obciążenia demograficznego, relacji między liczbą osób w wieku produkcyjnym i w wieku poprodukcyjnym i wynikające z tego zagrożenia dla systemu świadczeń społecznych, a w bardziej odległej perspektywie – dla utrzymania standardu życia obecnych zamożnych społeczeństw, mogą być jedynie w niewielkim stopniu i przejściowo łagodzony przez napływ migracyjny. Podstawową kwestią jest zwiększenie udziału osób pracujących w ogólnej liczbie ludności. Istotne są zatem wartości wskaźnika obciążenia ekonomicznego (por. przytoczona wcześniej praca Vossena 1992). Te natomiast, w przypadku krajów europejskich mogą ulec znacznej poprawie (spadkowi) poprzez zmniejszenie bezrobocia i wzrost poziomu aktywności zawodowej (zwłaszcza kobiet, spośród których, w przedziale wieku 15-64 lata, średnio pracuje jedynie 50 procent w Unii Europejskiej – dla porównania w USA 70 procent), a także przesunięcie wieku emerytalnego, docelowo do 70-72 lat. Obecne rezerwy zatrudnienia w krajach Unii Europejskiej są szacowane na 48 milionów osób (Fotakis 2000). Tyle wynosi suma liczby poszukujących pracy oraz teoretycznej liczby, o jaką zwiększyłoby się zatrudnienie w sytuacji, gdyby wskaźnik aktywności zawodowej w UE zrównał się z odpowiednią wartością dla Stanów Zjednoczonych.

Eksperci oraz politycy zdają sobie jednak sprawę z tego, że rezerwy te, chociaż duże, nie są niewyczerpalne i ich wykorzystanie (zresztą niełatwe) może jedynie odsunąć w czasie nieuchronny kryzys wynikający z procesu starzenia się społeczeństw. Dlatego widzą oni konieczność nie tylko zasad budowy funduszy emerytalnych oraz ograniczenia systemu świadczeń socjalnych z budżetów publicznych, lecz także fundamentalne zmiany obecnych relacji między produkcją, konsumpcją i akumulacją.

http://rcin.org.pl

Po piąte, opracowywane w ostatnich latach projekcje makroekonomiczne, których celem jest analizowanie konsekwencji procesu starzenia się społeczeństw, wydają się nie potwierdzać alarmistycznych przepowiedni, zgodnie z którymi proces ten doprowadzi w ciągu kilkudziesięciu lat do bankructwa obecne potęgi gospodarcze świata. Między innymi, wyniki projektu badawczego prowadzonego w okresie 2000-2003 przez Międzynarodowy Instytut Stosowanej Analizy Systemów w Austrii (por. *Population Aging, Pensions and Health,* 2003) poświęconego Japonii wskazują, że następstwem zmian demograficznych (studium objęto okres 1950-2050) będzie spadek przyrostu PKB *per capita* o jedną trzecią w skali rocznej w okresie 2000-2040, przy czym niekorzystne trendy ludnościowe nie są bynajmniej największym zagrożeniem dla gospodarki tego kraju. Projekcje te uwzględniają przesunięcia w relacjach poziomów dochodu między ludnością w wieku produkcyjnym a ludnością w wieku poprodukcyjnym, a także wzrost stopy obciążeń dochodów podatkami przeznaczonymi na świadczenia emerytalne i zdrowotne.

Przykład Japonii jest w omawianym kontekście niezwykle interesujący z kilku względów. Jest to kraj, w którym spadek zarówno płodności jak i umieralności przebiegał bardzo dynamicznie w ciągu ostatnich 50 lat. Przy wzroście ogólnej liczby mieszkańców z 87 do 127 milionów, liczba dzieci w wieku 0-4 lat zmniejszyła się o blisko 5 mln, natomiast liczba osób w wieku 75 i więcej lat wzrosła o 7 milionów. Przyspieszenie procesu starzenia się ludności nastąpiło po dokonaniu się głównej fazy ekspansji gospodarczej. Niemniej, niezależnie od przyszłego rozwoju sytuacji gospodarczej, nic nie wskazuje na to, aby społeczeństwo Japonii zaakceptowało liberalizację obecnych, bardzo restrykcyjnych przepisów imigracyjnych.

Na tym tle na uwagę zasługuje m.in. następujący wniosek, a jednocześnie zalecenie dla polityki gospodarczej i społecznej, zawarte w wyżej wymienionym studium: dla utrzymania względnej równowagi w systemie transferów międzypokoleniowych istotniejsze jest zwiększenie aktywności zawodowej kobiet (chociaż może to sprzyjać dalszemu zmniejszaniu się poziomu płodności), aniżeli przesunięcie granicy wieku emerytalnego. Na tym tle znamiennym jest, jak wykazały niedawne konflikty i publiczne debaty w krajach europejskich (Francji, Austrii), iż społeczeństwa zamożne łatwiej akceptują perspektywę ograniczenia wysokości świadczeń emerytalnych, aniżeli wydłużanie okresu pracy upoważniającej do pobierania emerytury.

W powyższej, skrótowej charakterystyce koncepcji migracji kompensacyjnych, a zwłaszcza dyskusji, którą wywołała, zawarte są istotne przesłanki dla polityki migracyjnej Polski. Przed omówieniem ich bardziej szczegółowych uwarunkowań właściwe jest krótkie przedstawienie głównych trendów w zakresie wielkości i kierunków odpływu i napływu migracyjnego – ich prawdopodobnych zmian po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej.

III. Migracje po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej

Zagadnieniu temu poświęcono dość dużo uwagi, zwłaszcza w okresie, w którym trwały negocjacje na temat warunków akcesyjnych. Opracowania takie powstały zarówno w Polsce (por. Korcelli, red. 1998), jak i w krajach Unii.

W latach 80. Polska była źródłem potężnej fali emigracji do krajów Europy Zachodniej oraz Ameryki Północnej (zwłaszcza do Niemiec i USA), szacowanej na ponad milion osób (por. Okólski 1994). Zbliżony do tej wielkości był jedynie odpływ migracyjny ludności z krajów dawnego Związku Radzieckiego. W latach 90. bardzo wyraźnemu zmniejszeniu uległy migracje na pobyt stały, czyli migracje osiedleńcze. Są one szacowane (Okólski i Stola 1998) na ok. 50 tys. osób rocznie, tzn. ok. dwu i półkrotnie więcej niż podaje oficjalna statystyka. Wzrosła jednak silnie skala migracji czasowych i wahadłowych. Ponieważ dominująca jej część nie jest rejestrowana i związana z pracą w nieformalnym sektorze gospodarki, jej skala, jak i struktura jest przedmiotem różnorodnych ocen. Wiedza na temat migracji tego typu została w ostatnich latach bardzo wzbogacona przez studia przykładowe prowadzone pod kierunkiem prof. M. Okólskiego.

http://rcin.org.pl

Jeśli idzie o przemiany migracji w okresie członkostwa w Unii, opinie ekspertów polskich i zagranicznych (głównie austriackich i niemieckich) dość istotnie się od siebie różnią. Ci ostatni oceniają na ogół potencjał migracyjny Polski jako w dalszym ciągu duży; ci pierwsi – jako umiarkowany i malejący. W ocenach są brane pod uwagę czynniki ekonomiczne (różnice w wysokości płac, poziomu bezrobocia), demograficzne (zwłaszcza wielkość kohorty ludności w przedziale 18-29 lat), socjologiczne (istnienie sieci kontaktów w krajach docelowych), polityka migracyjna krajów przyjmujących.

W opracowaniu przygotowanym na międzynarodową konferencję, która odbyła się 2000 r. w Wiedniu, został zamieszczony krótki scenariusz prawdopodobnego kształtowania się procesów migracyjnych. Może on być w dalszym ciągu uznany za aktualny.

Zgodnie z tym scenariuszem (Korcelli 2000) legalne, tzw. regularne migracje z Polski, związane z podejmowaniem pracy, jak również innymi przyczynami – w tym rodzinnymi, wzrosną po roku 2004, chociaż w umiarkowanym stopniu, natomiast migracje nieregularne nie ulegną w początkowym okresie większym zmianom. Będą one natomiast podlegały stopniowemu kurczeniu się po ustaniu ważności klauzul ochronnych dotyczących podejmowania pracy przez obywateli Polski, tzn. po 2010 r. Jeśli idzie o migrację legalną, to jej wzrost będzie początkowo niewielki, natomiast po kilku latach zaznaczy się *garb* migracyjny, odzwierciedlający z jednej strony efekt legalizacji pobytu przez osoby od lat już przebywające za granicą, a z drugiej – lepszą penetrację zagranicznych rynków pracy przez osoby o wysokich i dość wysokich kwalifikacjach zawodowych. Z kolei, po przejściowym spadku poziomu migracji uformuje się na dłuższy okres jej dość stały poziom, będący efektem postępującej integracji gospodarki Polski w skali Unii, jak również siły przyciągającej nowych migrantów przez skupiska Polaków i osób pochodzenia polskiego mieszkających za granicą.

W sumie, w trajektorii zmian natężenia migracji z Polski zaznaczą się przez pierwsze dziesięciolecia fluktuacje raczej niż stały trend. Można oczekiwać, że średni odpływ migracyjny będzie wyższy od obecnego, chociaż znacznie niższy od poziomu z lat 80.. Nie będą to zatem migracje masowe.

Trudniejszym zadaniem jest prognozowanie wielkości i struktury napływu migracyjnego. Imigracja do Polski zapewne się zwiększy. Nie sprawdzą się jednak prognozy, zgodnie z którymi Polska stanie się wkrótce krajem imigracyjnym w wymiarze netto. W dającej się przewidywać przyszłości – przez najbliższe dwa dziesięciolecia, odpływ za granicę pozostanie przeważającym kierunkiem migracji. Przemawiają za tym dwa główne czynniki. Po pierwsze, tradycje emigracyjne są w Polsce głęboko zakorzenione. Można wręcz mówić o istnieniu swoistej kultury emigracji oraz wyjazdów do pracy na Zachód. Jeśli idzie o nowszą historię, już trzecie pokolenie Polaków nauczyło się utożsamiać emigrację z sukcesem życiowym. Jest on rzeczywiście częstym i szeroko znanym doświadczeniem emigrantów z lat 80. Porażki, częstsze zapewne wśród tych, którzy wyjechali z Polski już w latach 90., rzadko uzyskują rozgłos. Po drugie, przez najbliższe dziesięciolecia znaczny dystans będzie jeszcze oddzielał poziom płac oraz średni standard życia mieszkańców Polski od poziomu najzamożniejszych krajów Unii, sąsiadujących zresztą bezpośrednio z Polską, jak Niemcy i Dania. Ponadto, rozwój gospodarczy będzie się wiązał w większym stopniu ze wzrostem wydajności pracy niż zwiększaniem zatrudnienia. Stąd sytuacja na rynku pracy w Polsce, przy uwzględnieniu specyficznej struktury wieku ludności, będzie jeszcze przez długi okres czynnikiem stymulującym migracje za granicę. Pozostaje odpowiedź na pytanie, dlaczego przewidywany odpływ migracyjny za granicę nie znajdzie zapewne w tym czasie pełnego wyrównania w postaci imigracji do Polski.

http://rcin.org.pl

IV. Cele i uwarunkowania polityki migracyjnej

W krajach zamożnych i ustabilizowanych polityka migracyjna dotyczy głównie celów i zasad regulujących napływ ludności. Odwrotnie w krajach ubogich i rządzących niedemokratycznie, w których uwaga władz jest skierowana na wywoływanie lub uniemożliwienie emigracji. W Polsce po roku 1989 jest ona, jak dotąd, skupiona na ułatwianiu odpływu ludności za granicę. W negocjacjach akcesyjnych z Unią Europejską, dotyczących przepływu osób i zatrudnienia, chodziło głównie o uzyskanie warunków sprzyjających odciążeniu rynku pracy w Polsce, mniej zaś o prestiż i partnerskie relacje. W przeciwnym razie stosowane byłyby retorsje wobec krajów wprowadzających ograniczenia i okresy przejściowe.

Zatem brak aktywnej polityki migracyjnej, a także jej nadrzędnego celu, który M. Okólski (1998) określa mianem doktryny migracyjnej, stanowi punkt wyjścia w ocenach stanu, jak i perspektyw dotyczących zjawiska imigracji do Polski. Należy jednak podkreślić, że możliwe działania państwa wspierające imigrację mogłyby przynieść liczbowo dość ograniczone efekty. Przy uwzględnieniu zobowiązań międzynarodowych, zwłaszcza wynikających z członkostwa w Unii Europejskiej, jak i innych uwarunkowań zewnętrznych, a także ograniczeń wewnętrznych, nierealny jest w okresie najbliższych dwóch dziesięcioleci napływ imigracyjny do Polski, o charakterze osiedleńczym, w wielkości kilkudziesięciu tysięcy osób rocznie. Oto niektóre argumenty na rzecz powyższej tezy:

Polska będzie stanowiła głównie pomost, a tylko w niewielkim stopniu obszar docelowy migracji z krajów azjatyckich. Podobnie, jak to ma miejsce obecnie, będą się one kierowały do Europy Zachodniej i Ameryki Północnej. Przemawiają za tym następujące, wzajemnie powiązane czynniki: (a) różnice na niekorzyść Polski pod względem rozwoju gospodarczego – poziomu dochodów, zasobów mieszkaniowych, różnorodności i specjalizacji działalności gospodarczej; (b) utrzymująca się w okresie najbliższych dwudziestu lat w Polsce przewaga podaży pracy nad popytem na pracę; (c) brak rozbudowanych sieci kontaktów migracyjnych – zasiedziałych społeczności imigrantów z lat wcześniejszych (poza kolonią wietnamską); (d) brak wielkich metropolii, które tradycyjnie ułatwiają zawiązywanie się sieci kontaktów migracyjnych i zakorzenianie się mniejszości etnicznych; wreszcie, (e) dość niski poziom akceptacji imigrantów przez społeczności lokalne w Polsce.

W przypadku migracji z krajów powstałych po rozpadzie Związku Radzieckiego wymienione wyżej bariery odgrywają o wiele mniejszą rolę. Istnieje na ten temat dość obszerna literatura (por. np. Stola 1998). Istotne są natomiast ograniczenia po stronie obszarów źródłowych migracji. Potencjał migracyjny europejskich krajów dawnego ZSRR okazał się o wiele mniejszy niż wskazywały szacunki z początku lat dziewięćdziesiątych. Wiąże się to z pewnym stopniu z ostrym kryzysem demograficznym, który objął te kraje (por. Eberhardt 2002). Nowym czynnikiem, którego oddziaływanie będzie zapewne wzrastać, jest ekspansja gospodarcza Rosji, przyciągająca imigrantów m.in. z Ukrainy i Białorusi. Powyższe uwarunkowania dotyczą także Polaków i osób pochodzenia polskiego żyjących w tych krajach.

Jest zatem bardzo prawdopodobne, że presja imigracyjna w przypadku Polski nie ulegnie zwielokrotnieniu do roku 2020, a ruchy migracyjne będą w dalszym ciągu przyjmowały obecnie dominujące formy – przyjazdów wahadłowych oraz pobytów okresowych, ze stopniowym wzrostem udziału tych drugich. Migracje te będą wypełniały pojawiające się luki, jak i pewne trwałe nisze na rynku pracy i działalności gospodarczej w Polsce. Imigracja o charakterze osiedleńczym i rodzinnym, chociaż większa od mającej miejsce w ostatnich latach, pozostanie na poziomie niższym niż emigracja i nie będzie miała znaczenia w ogólnym bilansie demograficznym Polski. Większym niż obecnie składnikiem imigracji będzie zapewne reemigracja, a być może także repatriacja.

Jak można zatem sformułować cele przyszłej polityki migracyjnej (tzn. głównie polityki imigracyjnej) Polski? Celem ogólnym, odpowiednikiem doktryny migracyjnej, powinno być równoważenie odpływu przez napływ ludności, pozwalające na utrzymanie zasobów kapitału ludzkiego, uszczuplanego (lub, raczej, nie mogącego się odpowiednio pomnażać) trwającymi, a w

http://rcin.org.pl

najbliższej przyszłości prawdopodobnie nasilającymi się, selektywnymi migracjami, zwłaszcza odpływem młodych ludzi o wysokich kwalifikacjach do zamożnych krajów Europy i Ameryki Północnej. Celem polityki migracyjnej nie może być natomiast chociażby częściowe równoważenie przemian demograficznych – ubytku naturalnego i procesu starzenia się ludności. Imigracja o skali masowej, znacznie przewyższającej wielkość emigracji, nie jest realnie możliwa, nie byłaby także pożądana ani społecznie akceptowana, na co wskazują współczesne doświadczenia takich krajów jak Francja i Niemcy. W ciągu obecnego oraz następnego dziesięciolecia powinno nastąpić w Polsce względne równoważenie popytu na pracę z jej podażą. Po 2020 roku polityka społeczna mogłaby zmierzać do dalszego zwiększania aktywności zawodowej ludności, m.in. przez zmiany dotyczące wieku emerytalnego, a także tworzenie warunków do częściowej odbudowy poziomu wskaźników płodności.

Sformułowanie szczegółowych celów, jak również określenie właściwych instrumentów polityki migracyjnej wymaga starannego przygotowania, a ich wprowadzenie – poprzedzenia analizami, w tym symulacjami efektów. Powinno się przy tym uwzględnić następujące elementy polityki i jej uwarunkowania:

1. Złagodzenie, chociaż nie daleko posuniętą liberalizację obecnie dość restrykcyjnych przepisów imigracyjnych przez wprowadzenie ułatwień w procedurach odnoszących się do migracji z przyczyn rodzinnych; wprowadzenie kwot migracyjnych obejmujących cudzoziemców reprezentujących określone kwalifikacje i zawody;
2. rozszerzenie zasięgu geograficznego działania prawa o wizie repatriacyjnej;
3. wprowadzenie systemu stypendiów rządowych oraz zachęcania instytucji niepublicznych do fundowania stypendiów – puli dla Polaków i osób pochodzenia polskiego mieszkających za granicą oraz odrębnej puli – dla obcokrajowców, o charakterze otwartym;
4. wprowadzenie ułatwień w procesie legalizacji oraz programów integracji imigrantów, a także naturalizacji cudzoziemców mieszkających przez długi okres w Polsce.

Założenia te są w dużej mierze zgodne z przedstawionymi wcześniej przez M. Okólskiego (1994), jak również z postulatami dotyczącymi zmian przepisów imigracyjnych w poszczególnych krajach europejskich, a także tendencjami w zakresie projektów wspólnej polityki migracyjnej Unii Europejskiej, która to polityka zostanie prawdopodobnie sformułowana jeszcze w obecnym dziesięcioleciu. Postulaty te sprowadzają się do zwiększenia możliwości legalnej imigracji (z tzw. krajów trzecich, a więc spoza UE) jako instrumentu przeciwdziałającego obecnie dominującej imigracji nielegalnej.

V. Podsumowanie

Migracje kompensacyjne (*replacement migration)* to pojęcie teoretyczne. Nie znajduje ono zastosowania w polityce odnoszącej się do migracji międzynarodowych i nie może stanowić podstawy do budowy instrumentów służących do rozwiązywania problemów społecznych i ekonomicznych, wynikających z procesu starzenia się społeczeństw. Odnosi się to także do Polski. Niemniej, w przypadku Polski powinna zostać sformułowana aktywna polityka migracyjna. Jej celem byłoby zrównoważenie poprzez imigrację odpływu ludności za granicę – obecnie występującego i przewidywanego w przyszłości. Względna równowaga pod tym względem mogłaby wystąpić przed upływem następnego dziesięciolecia.

http://rcin.org.pl

Literatura

Ahlburg D., 1992, *Immigration and the dependency burden,* Industrial Relations Center, University of Minnesota, USA, (maszynopis).

Coleman D.A., 2001, *'Replacement migration', or why everyone's going to have to live in Korea*, (maszynopis).

Eberhardt P., 2002, *Geografia ludności Rosji,* Wydaw. Nauk. PWN, Warszawa.

Fotakis C., 2000, *Demographic ageing, employment growth and pensions sustainability in the EU: the option of migration,* [w:] *Expert group meeting on policy responses to population ageing and population decline. Population Division*, Department of Economic and Social Affairs, United Nations Secretariat, New York, 16-18 October 2000.

van de Kaa, D.J., 1987, *Europe's second demographic transition*, Population Bulletin, 42.1.

Korcelli P. (red.), 1998, *Przemiany w zakresie migracji ludności jako konsekwencja przystąpienia Polski do Unii Europejskiej,* Biuletyn KPZK PAN, 184, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.

Korcelli P., 2000, *Migration from Poland: recent trends and their evaluation,* Der Donauraum, 40 No 1/2, 63-77.

Kotowska I.E., 2003, *Older worker in the labour market and retirement policies,* Council of Europe, European Population Papers Series, 9.

Okólski M., 1994, *Migracje zagraniczne ludności Polski w latach 19801-89. Zarys problematyki badawczej*, Studia Demograficzne, Nr 3.

Okólski M., 1998, *Refleksje na temat kształtowania polityki migracyjnej w Polsce*, [w:] *Polityka migracyjna Polski*, Prace Migracyjne, 18, Instytut Studiów Społecznych UW, Warszawa.

Okólski M., Stola D., 1998, *Migracje między Polską a krajami Unii Europejskiej w perspektywie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej,* [w:] *Przemiany w zakresie migracji ludności jako konsekwencja przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.* Biuletyn KPZK PAN, 184, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa, 9-53.

Orzechowska E., 2002, *Replacement migration as policy response to ageing and declining populations of the European Union,* Studia Demograficzne, Nr 2.

Population aging, pensions, and health. Options, IIASA, summer 2003, 1-19.

Saczuk K., 2003, *A development and critique of the concept of replacement migration,* Środkowoeuropejskie Forum Badań Migracyjnych, Warszawa, (maszynopis).

Stola D., 1998, *Współczesne migracje do Polski: co jest istotne z punktu widzenia polityki migracyjnej,* [w:] *Polityka migracyjna Polski,* Prace Migracyjne, 18. Warszawa, Instytut Studiów Społecznych UW, 25-43.

United Nations, 2000, *Replacement migration: Is it a solution to declining and ageing populations?* United Nations, Population Division Department of Economic and Social Affairs.

Vossen, A., 1992, *Ageing, migration and public expenditure. The case of Netherlands,* [w:] *International Conference on: Mass Migration in Europe*, Implications in East and West. IAS, IIASA, IF, Vienna, March 5-7 1992.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Autorzy Zeszytu

Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN,
ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa

- Prof. dr hab. Piotr Korcelli
- Prof. dr hab. Jerzy Grzeszczak
- Dr hab. Marek Degórski
- Dr Bożena Degórska
- Dr Jacek Głowacki
- Dr Tomasz Komornicki
- Dr Mariusz Kowalski
- Dr Halina Powęska
- Mgr Maciej Jakubowski
- Mgr Barbara Jaworska
- Mgr Ewa Korcelli-Olejniczak

Giełda Papierów Wartościowych S.A., ul. Książęca 4, 00-400 Warszawa

- Dr Wiesław Rozłucki
- Dr Piotr Szeliga

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PL - ISSN 1429-7132
WYDAWNICTWA IG i PZ PAN, WARSZAWA
http://rcin.org.pl